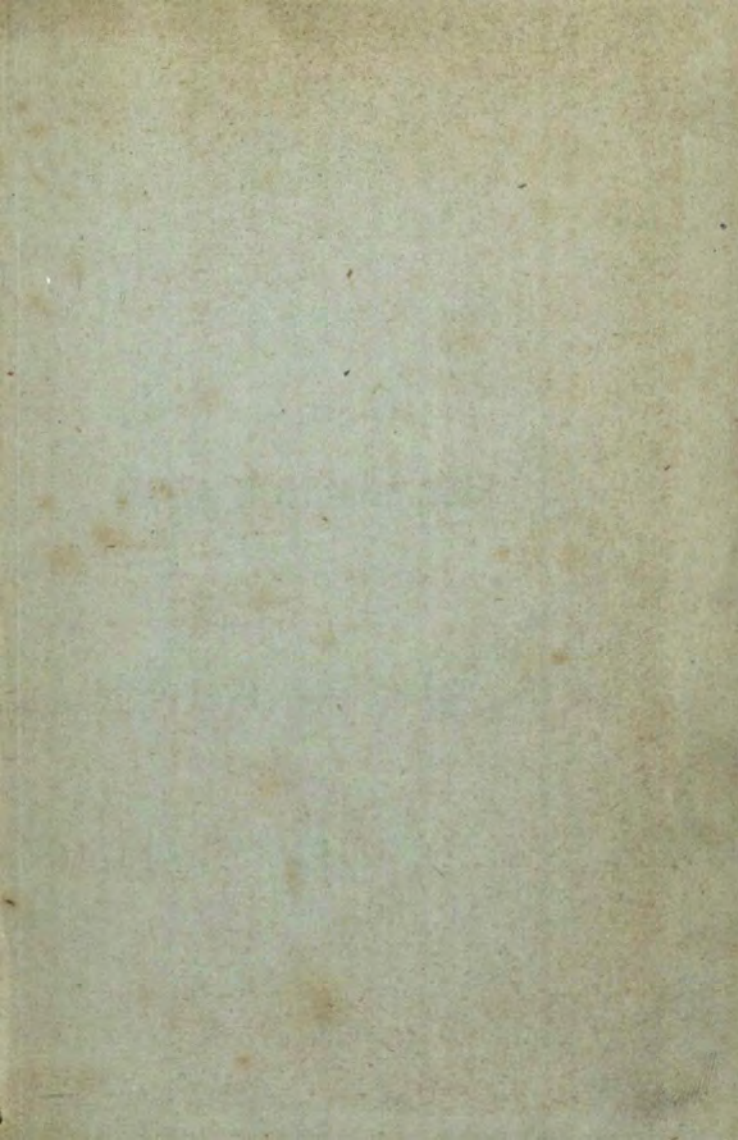


28 856



PISMA

DOMINIKA SZULCA.

z kartą geograficzną

PISMA DOMINIKA SZULCA.

WACŁAW LASOCKI

WARSZAWA

Wydawnictwo S. Orgelbranda-Szwarcera i Tępińskiego

ul. Świętokrzyska 10, m. 10

1884

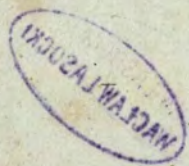
CEGIOŚ ul. Twarda 51/55

tel. 22 20 78 77



V.95185255

PISMA DOMNIKA SZULCA



PISMA

DOMINIKA SZULCA.

Z KARTĄ JEOGRAFICZNĄ.

WARSZAWA.

Nakład i druk **S. Orgelbranda** Księgarza i Typografa,
przy ulicy Miodowej Nr. 496.

1854.

CBGiOŚ, ul. Twarda 51/55
tel. 22 69-78-773



Wa5166256

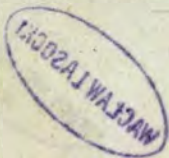
g. historyczne
Dobry



28.856.

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury,
po wydrukowaniu prawem przepisanej liczby egzemplarzy.
w Warszawie dnia $\frac{1}{16}$ Lutego 1853 r.

Cenzor, **J. Papłoński.**



SPIS RZECZY.

	Stron.
Wstęp.....	1
Tarnowo	29
Ziemia Chełmińska	66
Tak zwane Prusy Polskie	102
Ziemia Pomożańska.....	111
Powiat Lubowski.....	128
Powiat Sasiński	131
Ziemia Gołędzińska.....	133
Podlasie	140
Powiat Sędowicki.....	151
Prusy Litewskie	154
Powiat Barciński.....	154
Ziemia Warmińska	156
Powiat Pogodziński.....	157
Powiat Natangiński	159
Ziemia Sambieńska	159
Zniemczenie Prus i ciemnota	161
Oddziaływanie ludu Pruskiego.....	167
Dowód istnienia Tarnowa przed Krzyżakami 1222 r... 175	
Jaćwiż jest ziemią Danowską	179
O Tarnowie należącym do Mazowsza.....	189
O Pieśni Bogarodzicy.....	243
O prawdziwości napisu grobowego Bolesława Chrobrego	264

OMYŁKI.

	Wydrukowano	Być powinno
Stron.	18	judicia liter
"	36	Popowski
"	—	Lilków
"	—	Drzewnica
"	37	Głębokie, Turzno
"	—	Płot
"	54	z Rypna
"	58	Dobrzynianami
"	63	wiekszy
"	71	Mielno
"	73	nadajmy
"	85	dobro
"	92	Marsoviae
"	98	Ciechocina
"	103	Pyża
"	112	zawiślańskie
"	116	którego
"	—	Czartyrn
"	128	z Turyngi
"	142	wypłynęli
"	144	Dajnowskim
"	170	Mielném
"	176	Glambokie, Turno
"	243	Piśmien. duchowne

judicialiter
Popowo
Lulków
Drwesa (wszędzie.)
Głębokie Turzno
Płotowo
z Rypina
Dobrzynianami
większych
Mełno
nadajemy
dobra
Masoviae
Ciechocinka
Piesi
przedwiślańskie
około którego
Czartyn
z Turyngii
wypłynęły
Danowskim
Mełném
Glambokie Turno.
wykreślić.

PRZEDMOWA.

W roku 1842 na zebraniu dziejowo-piśmien-
niczém, na którém obecni także byli zasłużeni
historycy: Ignacy Rychter i Adryjan Krzyżanow-
ski, obaj zawczasie zgaśli, rozbiegano okolicz-
ności życia Kopernika, i wspomniano o wywo-
dzie Torunia od *Thora*, bożka skandynawskiego.
Zrobiłem uwagę, że to miasto dawniej się nazy-
wało Tarnowem. Co gdy się wielu zdawało
rzeczą do prawdy niepodobną, wskazałem miej-
sce w Sarnickim. Po rozwiązaniu posiedzenia,
uczulem potrzebę obszerniejszego wykładu tego
pytania, a idąc po śladach mi znanych, znalazłem
w archiwum krajowém przywilej Księcia Kon-
rada Mazowieckiego z r. 1222, który przed przyj-
ściem do Polski Krzyżaków, Toruń nazywa *Tar-
nowem*. Ta wiadomość stanowczo podała mi nić
w rękę do prac o *Tarnowie mazowieckim*,
*Znaczeniu Prus właściwych, Krajach zaodrzań-
skich, i Powstaniu Berlina ze szlązkiego Kolna*.
Pomysł o narodowości polskiej ludów mniej zna-
nych do rzeki *Białej* pod Hamburgiem, i do *We-
zery*, poczytano za śmiały, z tego mianowicie

względu, iż podług niego należałoby zupełnie przerobić początkowe dzieje krajowe. Walczono też zacięcie w *Dzienniku i Bibliotece Warszawskiej*, skąd się tyle tylko dowiedzieć mogłem, że Polnisch-Krone (Koronowo) jest *Polską koroną*, a Deutsch-Krone (Wałcz) *Niemiecką koroną*! Przeznaczenie mieć chciało, że odkryto w Gdańsku dzieło Długosza, „popierające najmocniej mój wywód;“ o czém niedawno pisma czasowe w kraju i za granicą doniosły. Pozostaje mi zatem wynurzyć wdzięczność tym wszystkim, którzy dla miłości postępu, wcale nie byli przeciwni myśli i wywodowi, a dziś się z powodzenia umiejętności cieszą.

Zbiorek ten z kilku pism dawniejszych złożony, wydrukowany został prawie cały w tej postaci w czasie nieobecności mojej w Warszawie. Mniemam, że ulepszenia z dłuższych badań i sprawdzenia wynikłe, jakimi są: odgraniczenie ściślejsze Prus właściwych od Mazurska, tego od Podlasia; oddzielenie ludności wielkopolskiej od mazowieckiej około źródeł *Skrwy i Działdówki*, oraz przydanie niektórych miast i wsi starożytnych, Czytelnik na karcie jeograficznej łatwo dostrzeże.

w Warszawie dnia 5 Grudnia 1853 roku.

Dominik Szulc.

Poszukiwania obecnej pracy nie przechodzą zakresu wieków średnich, lecz stanowisko ich nie może być, jak ten świat i jego zabieg, stare. Za dui naszych historia składa w obliczu Narodu sprawozdanie z przyrody szczepu, jego pierwotnych granic, postępu ochwyt i obywatelu zachowanego w stosunkach wzajemnych.

O ZNACZENIU PRUS DAWNYCH

WYDANIE PRZEROBIONE.
Teraz z pierśi ocucionej prawami, życioznawstwem wylewają zdrój nowych widoków, na spragnione ochłody umysłu. Prusy starożytne pod względem roku swego, pytań żywotnych, pojęć filozoficznych-religijnych, światła rzucanego na pierwotny stan Polski, zasługują na głębszą nadoświadczenia ludzkości znajomość.

Ważne zadania czekają nową uczelnię historyczną, tworzącą się w Kraju pod wpływem wielkich antycznych promieniącego wiedzy sumienia. Niedawno powitaliśmy prawdziwie stanowisko zasady państwa za Piastów;

względem, iż podług niego należałoby zupełnie
przerobić początkowe dzieło krajowe. Walczono
też znacznie w *Dzienniku Biblijoteka Warszaw-
skiej*, skąd się tyle tylko dowiedzieć mogłem, że
Polnisch-Krone (Koronowa) jest *Polską koroną*, a
Dentsch-Krone (Waler) *Niemiecką koroną*.
Przytaczając ten przykład, że odkryto
w Bibliotece de la Diogenes, poprawiając naj-
więcej w tym dziele, który powinien być
nazwany **O ZNACZENIU** Per-

THE NEW YORK PUBLIC LIBRARY

Poszukiwania obecnej pracy nie przechodzą zakresu wieków średnich, lecz stanowisko ich nie może być, jak ten świat i jego zabiegi, stare. Za dni naszych historyja składa w obliczu Narodów sprawozdanie z przyrody szczepu, jego pierwiastkowych granic, postępu uchwał, i obyczaju zachowanego w stosunkach wzajemnych. Ziarnem upładniającem myśli nie jest już wiedza ostatecznych wypadków na tradycyi osnuta, ale obudzone w pisarzach na drodze zgłębionej ludzkości sumienie, ale rozum ze źródła prawości płynący, i ich obojga nieodparte prawa. Tu początek uroku dzisiejszych dziejopisów, równie jak poetów, mówców i samych filozofów, którzy przedtém martwi i bezowocni, teraz z piersi ocuconej prawami życioznawstwa wyléwają źródła nowych widoków na spragnione ochłody umysły. Prusy starożytne pod względem rodu swojego, pytań żywotnych, pojęć filozoficzno-religijnych, światła rzucanego na pierwiastkowy stan Polski, zasługują na głębszą miłośnika ludzkości znajomość.

Ważne zadania czekają nową uczelnię historyczną, tworzącą się w Kraju pod wpływem wielkich natchnień promieniejącego wiedzą sumienia. Niedawno powitaliśmy prawdziwsze stanowisko zasady pospolitej sprawy za Piastów;

obręb jednak rodzinnego szczepu, od strony morza Polskiego ku zachodowi, należy do części nieoznaczonych obrazu. Podobnież *Ziemia Bursztynowa* połączona przez długie pasmo wieków z sąsiednimi Lechitami językiem, duszą, postacią społeczeństwa, sądownictwem i zwyczajem, lecz odstrzelona pojęciem chrześcijańskim, domagać się zdaje od postępu dzisiejszego dokładniejszej znajomości siebie, i wyzwucia z narzuconej sobie barwy Scytyjskiej, Skandynawskiej czy też Palemońskiej, a obleczenia we właściwy sobie i dawny strój niebieski.

Powodem do obecnego pisma była niesłuszność wyrządzona sławie naukowej Kraju naszego przez zaliczenie Przeobraziciela teraźniejszego nieboznawstwa do genjuszów rodu Teutońskiego. Rozprawa o *Tarnowie Mazowieckim* ogłoszona w 1843 roku, była pierwszym do obrony krokiem. Ale badania nad ziemią Chełmińską otworzyły pole rozleglejsze do pomysłu i wygrzebania z gruzów zapomnienia *rodowości całej ziemi Pruskiej* aż do jej nazwiska. Ustępy o *Jacwiży; miejscu zgonu ś. Wojciecha*, wywinęły się z głównego zadania.

Dla dochowania tła staroświeckiego, na załączonym krajobrazie mieszczą się same nazwiska *Polskie*, ocalone w przywilejach i kronikach czasów najodleglejszych.

TREŚĆ PRUS SZCZEGÓŁOWA.

	Stron.
Stronność Voigta historyczna	67
Błąd Voigta co do początku Niemieckiego ziemi Chełmińskiej	67
Pierwszy mistrz krzyżacki mianuje się <i>Prowizorem w Polsce</i>	36
Świętopietrze w z. Chełmiń. pod Krzyżakami	77
Rodowość Polska ziemi Chełmińskiej	70
Rodziny Polskie w ziemi Chełm.	71
Łany Polskie	99
Wyrazy wojenne	75
Prawa i zwyczaje Polskie	73
Różnica téj ziemi od Prus	78
Mylność Voigta w wywodzie <i>początku Niemieckiego Prusaków wschodnich</i>	4
Podług świadectwa mistrzów krzyżackich, <i>Prusacy za Osą, należą do Pomorzan</i>	12
Zostawali dawniej pod rządem <i>Mazowieckim</i>	7
Od kronikarzy krajowych uważani są za lud Polski	7
Pomozanie są Pomorzanami	112
<i>Litwini</i> u starych kronikarzy krajowych zowią się <i>Ge-</i> <i>tami lub Sarmatami</i>	3
Ich język żadnego podobieństwa nie ma z Gotyckim	3
Litwini są feudalni, pozbawieni własności	14

Litwini burzą Prusaków przeciwko Polakom	7
Rozciągnięcie języka Polskiego od Litwy do Danii po- dług Galla	1
Powszechność języka Polskiego w Prusach południo- wych za Krzyżaków	10
Rodziny Polskie w Prusach	64, 121, 132
Książęta Pruscy	124
Dominikanie Polscy na czele Jacka Odrowąża nawra- cają Prusaków polskich	9
Proboszcze w Prusach południowych odmawiają <i>Ojciec nasz, Zdrowaś, Wierzę, i spowiedź powszechną</i> po Polsku	157
Kazania Polskie dla ludu w Prusach	122
Wsi Polskie nazywano Fruskiemi	107
Starostowie w Prusach	10
Miłość niezależności gorejąca	110
Pospolite ich ruszenie	19
Pieśni ich historyczne	28
Wieca wielkie	18
Równość obywatelska	19
Ziemianie zagonowi wolni	14
Poddany nie był własnością pana	14
Kmiecie nazywali się ludźmi	14
Ziemie kmieciom puszczano w wieczystą dzierżawę	14
Jednożęstwo odstręczało Prusaków polskich od chrześcijan	110
Wyrazy prawne	18
Wyrazy wojenne	19
Prusacy proszą legata papieskiego o prawo i sądowi- ctwo Polskie	17

Sędzia i Podsędek	17
Grammatyka Donata przełożona pomiędzy 1222 i 1226 na język Polski przez Krystyna Rawę biskupa, na wniosek legata Wilhelma	125
Cześć sił przyrodzonych	28, 29
Cześć słońca, księżyca, gwiazd i ptaków	7
Trwanie duszyc po zgonie	28
Pieśni pogrzebowe i weselne	27, 28
Krzyżacy byli lennikami Polskimi	49
Nawet biskupów Polskich	49
Natura lenności Krzyżaków względem Polski	137
Polacy pomagają najskuteczniej Krzyżakom do zdo- bycia Prus	47
Krzyżacy odbierają dobra ziemskie mniemanym Pru- sakom wbrew prawu Polskiemu	17
Dziedzictwo nieprzerwane zamieniają na dziedzictwo po mieczu	15
Ciemnota Krzyżaków	167
Dla jej zatarcia Zygmunt August w przywileju na o- twarcie uniwersytetu wydanym w r. 1560, porównał uczelnię Królewiecką z akademią Krakowską w pre- rogatywach	160
Mylność Voigta, że przed przybyciem Krzyżaków nie było Tarnowa	37
Długosz jeszcze w wieku XII nazywa Tarnowó miastem	40
Wyrazy Polskie w przywileju Chełmińskim	35
Z dokumentu przez Wernicke przytoczonego okazuje się, że Thorn jest Tarnowem	32
Kopernik ludzkość w innych stosunkach z niebem po- stawił	59

Wernicke poczytuje za niedorzeczność uważanie Kołomyjskiego pernika za Polaka	30
Wywraca przez to pomnik Warszawski	31
Krzyżacy z nienawiści ku Polskiemu Toruniowi nazywa- wali <i>Nowe miasto</i> swoim	39
Nieprzyjaźń pomiędzy starém i nowém miastem	40
W metrykach urzędowych, Toruńczyków nazywano Polakami	54
Pisarze Niemieccy przyznają znaczną część ludności Polskiej Toruniowi za Krzyżaków	55
Za czasów Kopernika przyznają połowę ludności Pol- skiej, a połowę Niemieckiej	55
Było jednak więcej niż połowę ludności Polskiej, kie- dy kazania miewano po polsku u P. Maryji, u ś. Trój- cy, u ś. Jerzego, u ś. Jakóba, i tylu było pisarzy Pol- skich w Toruniu	56
Polacy mogli być przyjmowanymi za Krzyżaków na obywateli do Torunia	52
Obywatele Polscy w Toruniu	54
Gniew burmistrzów na projekt Kopernika dotyczący odebrania przywileju na mennicę	64
Alt Thorn jest głębokiém Turznem	141
Podlasie dawniej do Prus zaliczane	141
Prusacy i Podlasianie wyjaśniają starożytny stan Polski	27
Najdawniejsi kronikarze nasi nie dają Podlasowi nazwy zwy Jaćwiży	23
Podlasie w XII wieku miało swoich książąt	22
Kadłubek uważa Podlasian za Prusaków	23
Stara kronika Boguchwała, dochowana w Królewcu, Podlasian mianuje Lechitami	23

Najdawniejsza wzmianka o Jaćwiży znajduje się	
w przywileju Mindowsa króla z r. 1259	24
Ziemia Jaćwizka i Danowska jest jedno	144
Nazwa Jaćwiży od połączenia z Mazowszem gaśnie . .	23
Innocenty IV nazywa tę ziemię wyrazem ogólniejszym,	
Podlasiem. a Aleksander papież Jaćwiżą	26
W przejściu duszyc u Podlasiian jest system świata ro-	
dziczny, to jest samoistnego rozrodu	29
Papięże uważali Podlasie za własność książąt Polskich	26
Drohiczyn właściwie należał do księstwa Ruskiego . .	22
Litwa później zabiera na Podlasiu powiat Wizki . .	25
Tykocki, Węgrowski	24
Goniądzki	25
Wizki przez pamięć, że należał kiedyś do Litwy, miał	
w herbie niedźwiedzia czarnego	25
Ś. Wojciech ginie pod Komorowem nad Łachą wi-	
slaną	106, 120
Jedność Braci Dobrzyńskich z zakonem Panny Maryi	
domu Niemieckiego	91
Obfitość źródeł historycznych, co do stosunków Polski	
z Prusami, w archiwum Królewieckim	172

wa Polskie. Wskazywano na to, że w podlaskim (2) było
wypadki archidiecezji. Tak dalece znałoby postaw
starożytnych ludów. Starożytności, że nie tylko
właściwie czuły, które są prawa niekiedy dla

(1) M. Gell. wst. Rzesze, w. 10. Adm. Rzeszy, w. 10. Rzesze, w. 10.
Rzesze, w. 10. Rzesze, w. 10. Rzesze, w. 10. Rzesze, w. 10.
Rzesze, w. 10. Rzesze, w. 10. Rzesze, w. 10. Rzesze, w. 10.

(2) Rzesze, w. 10. Rzesze, w. 10.

[illegible]

I.

WSTĘP.

Niezatarte są jeszcze wyrazy historyi, świadczące o rozciągłości mowy Polskiej od granic Litewskich do Duńskich; (1) wiadome są czasy, w których Krzywousty zmniejszał Szezecinianom daninę roczną, a wzywany był do hołdu z Rugii przez cesarza Lotaryjusza; czasy, w których Henryk Lew zostawia prawa Polskie Meklemburezykom podbitym. (2) Lecz wypadki średniowieczne tak dalece zmieniły postać starożytnych ludów Europejskich, że nietylko ziemie zaodrzańskie, które są niwą prawie nietkniętą dla

(1) M. Gall. wyd. Bandt. str. 45. Adam Brèmeński de situ Daniae c. 221. Ułamek kroniki Islandzkiej u Langebecka, Tom II. str. 36. Boguchwał pod Leszkiem III.

(2) Dowody u Naruszewicza.

dzisiejszych badaczy, ale pograniczna Pruska, a co większa, część składowa Polski, Podlasie, uchodzą za odwieczne siedlisko obcego szczepu: Gotyckiego, Litewskiego lub Jadźwińskiego. W mieszkańcach mianowicie ponadbużnych około Ciechanówca, Brańska i Węgrowa, daje się niby dotąd postrzegać jakieś znamię szczególne, utrzymujące się stale i dobitnie w pewnych rodzinach. A jeżeli około Działdowa, Szczytna, Czartowskiego Ostrowia, Goniądza, znajdzie się wszędzie krajowiec, nie jeden gotów jest utrzymywać, że to są osady późniejsze, z epoki Jagiellońskiej, lub czasów zaślubin Aldony. Winni są temu bezwątpienia kronikarze późniejsi, którzy czerpali wiadomości swoje z obcych źródeł, jak Dusburga, Wiganda i podobnych; nie jest to jednak rzeczą wielce pocieszającą, że tak opaczne wyobrażenia, poparte niedawnymi dziełami pisarzy zagranicznych, krążą po kraju, z obelgą krytyki historycznej. Za drugą przyczynę błędu uważać należy brak rękopisów dotyczących Prus dawnych, jakimi są bulle papieskie, listy książąt Mazowieckich, księgi ludności i poborów, które w znacznej liczbie dochowują się dotąd w archiwum królewskim (1) Cóżkolwiek bądź, dzieło wielce uczone Voigta tyle dostarczyło zasobu do poznania własności Prus dawnych, że poznanie przyrody tej krainy, nie jest

(1) Voigt II, 35, 36, 37, 264, 265.

odtąd niepodobném do rozwiązania zagadnieniem.

Przez długi czas zaludniano całą prawie Europę Gotami: brzegimorza: Czarnego, Bałtyckiego, Szwecyją i Niemcy. Wszystkim uczoność średniowieczna przyznała ród Teutoński. A chociaż Strabo uważa mieszkańców wybrzeża Euksyńskiego, dla jedności języka z Dakami, za Wołoszę, nie odstraszało to jednak scholastyków i filologów od upatrywania w nich przyrody Niemieckiej. To spowodowało Makowskiego, posła Zygmunta III do Filipa Hiszpańskiego, o wystaranie się tłumaczenia starego zakonu na język Gotycki, które w 1622 przywiózłszy do Warszawy, okazał Szwedom na dworze króla bawiącym. Ci z całego pisma, ani jednego wyrazu zrozumieć nie zdołali (1). Tych samych Gie-tów Owidy, Plinijusz, Prokopiusz nazywają Sarma-tami; a że Pyteasz sprowadza bursztyn od Gutonów, a Ptolemeusz mieści Gitonów w okolicach Wisły, ztąd pisarze średniego wieku mieli otwarte pole do pokazania swęj nauki i przeniesienia mieszkańców morza Czarnego na północ. Znajdujemy więc w nagrobku Bolesława W. że był królem Gotów (2); w Gallu że na wschód Polski są Giety i Sarma-

(1) Piasecki, *Chronicon gestor, in Europa singularium* p. 48.

(2) Obacz rozprawę o nagrobku *Bolesława Chrobrego* w niniejszym dziele zamieszczoną

ty (1); w Kadłubku, że Mojsław księżę Mazowiecki (2) schronił się po porażce do Gietow; że Bolesław Kędzierzawy straszliwą z nimi wojnę prowadził, a Kazimierz Sprawiedliwy podjął się odważnie znojów Gietyckich. Ten sam lud u Boguchwała nosi nazwę Gotów. Lecz żaden z tych pisarzy nie jest za rodowością Niemiecką rzeczonych ludów. Jeograf Ptolemeusz w księdze III po prostu mówi, że z mniejszych ludów, Gitonowie zamieszkali Sarmacją około Wisły za Wendami. Kronikarze Polscy nadają im ród Litewski; jeden tylko Gall sprowadza ich z Saksonii (3). Voigt jednak, trzymając się dawniejszego pomysłu, powiada w historii Pruskiej, że „mieszkańcy południowo-wschodni okolic Wisły, byli *Gotonami* czyli *Gotami*, ludem *czysto Niemieckim*” (4). Przeciwnie Hartknoch, poświęciwszy całe prawie życie na zbadanie przyrodzenia ziem Pruskich, wyrzekł, że Krzyżacy najmniejszego śladu teutonizmu na tej ziemi nie znaleźli (5). Voigt na poparcie swojego mniemania, przytacza nazwy wsi i miast, np. Gudnika, Gutt-

(1) Wydanie Bandtkiego, str. 16.

(2) Zepsute to imię u późniejszych, jest Mośławem u Kadłubka L II, epist. 15, a Mojsławem u Nestora podług Nikona kopii. str. 139.

(3) str. 220.

(4) T. I str. 72.

(5) Stare i Nowe Prusy, str. 30, 39, 88,

stadtu i inne (1), ale takie dowody nie potrzebują zbijania, bo Gudnik nie jest wyrazem Niemieckim, a Guttstadt miasto, zbudowane dopiero zostało w wieku XIV przez biskupa Warmińskiego Eberharda, którego staranie uczczono Łacińskim wierzykiem:

Eberhardus Vormdit, Guttstad montemque salutis Fundat i t. d. (2)

Właściwie jednak historyk u Niemców naczelny Prus, mówiąc o Gotach, ma tylko na względzie południową część tego kraju, t. j. ziemię Lubowską, Sasińską i Gołędzińską; północną zaś pomiędzy Passeryją, Alną i Preglem położoną, uważa za Litewską (3). Tymbardziej dalszą, twierdząc że od wieków niepamiętnych „aus uralter Zeit“ ścisłym węzłem pokrewieństwa ze Żmudzią była spojona (4). Tegoż zdania jest Dusburg (5), Göbelius (6), Praetorius i inni. Ostatni z nich wspomina, że za jego czasów mieszkańcy zachodniej strony Pregla, nazywali ziomeków swoich wschodnich Gudami a język ich Gudzkim, tak właśnie jak każdy dziś Żmudzin

(1) T. I. str. 159.

(2) Leo, hist. Prus. str. 137.

(3) Voigt II. 390.

(4) Tom III. str. 65.

(5) Wyd. Hartkn. str. 79.

(6) O bursztynie r. 3 u Hartkn. przy Dusburg str. 38.

Litwina Gudasem zowie. Bulla papieska z 1245 rozróżnia także północnych mieszkańców od południowych. Wzywając Krzyżowników do waleczności „polecamy wam, rzecze, abyście tych wiarolomnych Chrześcian (Pomorzan), oraz Litwinów i Prusaków, sprawę Boga tak haniebnie depreczających, potężném ramieniem powściągnęli i upor ich złamali,, (1). Ztego wypada, że Ptolemeusza Gitony, za Wendami mieszkający, są Litwinami; i dziwić się należy dla czego Voigt nazwy téj nie stosował do części Prus północnej, ale do południowej, graniczącej z Mazowszem, i zamieszkanéj przez *Polaków*.

Narodowość Polska Prus południowych, ma za sobą świadectwo języka, prawa nazw jeograficznych i aktów urzędowych z czasów Krzyżackich. Lecz przyćmiona staraniem kronikarzy zakonu, służących za źródło dla późniejszych dziejopisów, wyrodziła się w Litewską. Z rocznikarzy krajowych, najbardziej się do tego przyczynił Długosz, tak szacowny zkadinał pisarz. Słowa jego stanowczo wyrzeczone, posłużyły za skazówkę dla następców, którzy nie chcieli zadać sobie pracy żeby istotę rzeczy dokładniej poznali. Podług niego Prusacy jeden mieli język, obyczaje i pokrewień-

(1) Oryginał w Arch. Sekret. Schieb. III. N. 21 u Voigt.

two z Litwinami i Żmudzinami, „unius et moris et linguae, cognationisque Prutheni et Lithuani, Samogitaeque fuisse dinoscuntur” (1). Z większą ostrożnością przemawia Sarnicki, jako dokładniej znający Prusy, gdzie nauki pobierał, przyznając to mniemanie *niektórym* tylko pisarzom, „ut quibusdam placet” (2). Dawniejsi kronikarze lepiej tę rzecz pojmowali. Gall wyraźnie zaświadcza, że Polska na północ graniczy z prusami, *narodem bratnim*, w poganiństwie jeszcze zostającym: „Ad mare autem septentrionale vel amphitrionale (Polonia habet) tres affines barbarorum gentilium ferocissimas nationes: Selenicam, Pomeraniam et Prussiam” (3). Jarosław kanonik Płocki, w kronice której dał napis: *Liber originis et furiarum gentis indomitae Brutorum in sanguinem christianum*, dokładniejszą jeszcze daje wiadomość o naturze Prusaków. „Przed przybyciem Gudów, powiada, ta ziemia, czcząca słońce i księżyc, należała do księcia Mazowieckiego. Gudowie wszedłszy w bliższe związki, usiłowali przekonać Prusaków o potrzebie niezależności i niesławie przywiązanej do podległości. Prusacy więc Mazurom wypowiadają wojnę, której wodzem naczelnym obrany został Witowój. Lecz Gudowie zamieniają wkrótce

(1) Tom I, str. 119.

(2) Lib. VI, cap. 19.

(3) Str. 15, wyd. Bandt.

Prusaków w poddanych. Ztąd powstanie i pożogi. Przyszło nakoniec do ugody w Bałdze, z mocy której nikt wzgardy okazywać nie miał Prusakom, ani ich do robót obracać. Droga wszakże wzajemnego porozumienia się, posługi dozwolone. Szlachcicem ten tylko będzie, kto się odznaczy w boju lub czynach obywatelskich. Tymczasem Mazury dopominają się daniny, mianowicie jakiś Andysław (Władysław). Prusacy oświadczają, że przedtém składali wprawdzie w darze zasiłki, ale to czynili jako dobrzy tylko sąsiedzi, lecz zresztą są wolni i Bogom jedynie posłuszni. Andysław zawarłszy przymierze z Rusią, pokonywa przeciwników, niezdolnych kijcami oprzeć się jeździe i strzałom nieprzyjacielskim; niszczy i zabiera dobytek. Ale syn księcia Andysława Zanguigu (imię zepsute, może Zbigniewa) jest ich przyjacielem. Prusacy więc wypowiadają wojnę Mazurom, pokonywają ich, i dwóch książąt pozabawiają życia (mowa o Henryku Sędomirskim). Pod rządem swoim żyć mieli bez podatku i posług, Bogom tylko posłuszni,, (1). Z téj powieści Jarosława korzystał pierwszy biskup Pruski Krystyn w kronice noszącej nazwę: *Liber filiorum Belial cum suis superstitionibus, incipit cum maestitia cordis. Ze*

(1) Lucas David c. 17, 19 20, 39, 42, 44, 46.

zaś obu pisma zawierały szczegóły niewielec mile dla polityki Krzyżaków, dla tego zakon po bitwie Rudzkiej z taką usilnością poszukiwał tak zwanych kronik Pruskich, obiecując wielką za nie nagrodę. Ukrywanie (1) lub niszczenie znalezionych, stało się powodem rzadkości tak wielkiej, że przypadkiem odkryty egzemplarz za czasów Zygmunta Starego, posłużył do wyciągów poczynionych u Grunoviusa (2), Wajssela (3), i Łukasza Dawida (4). Że jednak te podania, wielką starożytnością nadpsute, były prawdziwe, przekonywamy się z aktów urzędowych, współczesnych Krystynowi. Grzegorz IX w bulli z 1230. r. wielkie daje pochwały Konradowi Mazowieckiemu, że dominikanów Polskich użył na nawracanie Pogan (5). Zpomiedzy nich najwięcej usług okazali w tej mierze Jacek Odrowąż, założyciel zakonu kaznodziejskiego w Polsce (6), oraz Henryk biskup Chełmiński, rodak herbu Rawa podług Długosza (ks. I, str. 723) i Ernest pasterz ziemi pomorskiej (7). Ta jedność języka i serca Prusaków z Pomorzanami, stało się pobudką, podług

(1) Leo, *Hist. Prus.* p. 222.

(2) W przedmowie.

(3) Pag. 7.

(4) Tamże.

(5) Raynald pod r. 1230, N. 24, i pod r. 1234 N. 58.

(6) Bzowski, *his. kościel.* T. III, str. 419, 430.

(7) Leo, *Hist. Prus.* str. 80, 107.

uwagi samego Voigta (1), do zawarcia przymierza ze Świętopelkiem. Szczegóły powyższe i dokładna znajomość stron rodzinnych spowodowały bezstronnego Hartknocha do oświadczenia, że za granicą ziemi Chełmińskiej, w południowych i wschodnich częściach tego kraju, język Polski był w stałym użyciu przed przybyciem Krzyżaków (2); że nawet powszechności mowy Polskiej za panowania zakonu, inaczej wytłumaczyć nie można: bo gdyby inny jaki język, po zatarciu dawnego, zaprowadzać chcieli, upowszechnialiby raczej, jako Niemcy Niemiecki, nie zaś Polski, którego nie rozumieli. „*Cruciferi si in locis, quibus lingua prussica familiaris erat, aliam, exterminata priore, introducere voluissent, germanicam, ut Germani, non polonicam, quam nos intelligebant, introduxissent*” (3). Zeznaje i Voigt, lubo się to z systemem jego nie zgadza, że na początku wieku XV, to jest, pod koniec już panowania Krzyżaków, *ziemia i lud* należeli albo do krwi Polskiej, albo Litewskiej, podług świadectwa ksiązek czynszowych (4); że Schulteissów nazywano *starostami* w Prusach (5). Ale żaden z dowodów tu przytoczonych,

(1) Tom II, str. 430. Schütz p. 21.

(2) Star. i Now. Prusy, str. 84, 85, 89, porównać stron. 56.

(3) Rosp. przy Dusbur. p. 10.

(4) Tom IV, str. 572.

(5) Tom VI, str. 581.

tak stanowczo nie rostrzyga pytania nad świadectwo samych Krzyżaków, których przywilej na osadę, Holendrów w Pasłęku (*Holland*) brzmi w tych wyrazach: „Jeżeli *Prusacy, Polacy* lub inni *Słowianie* w niezgodzie wszczętej, wykroczą z granic prawa, zawyrokowanie w tej rzeczy zakonowi naszemu zostawujemy. Jeżeli zaś ktokolwiek z nich zanieśnie skargę na Niemca, czekać ma rozstrzygnięcia sprawy w sądzie miejskim.” *Si Prutheni vel Poloni, seu quicunque slavicae linguae, inter se discordaverint vel excesserint in civitate praedicta, vel bonis ejus, judicium hoc fratrum nostrorum examini supponimus, et quidquid de eodem judicio derivatur. Sed si quisquam praedictorum de Theutonico habeat, quacunque de causa fuerit, quaerulari, judicium hoc requirat a iudice civitatis*„ (1). Któż wątpi o rodowości południowych Prus *Polskiej*, po tak niezbitém świadectwie zakonu Niemieckiego? Teraz się łatwiej rozumieją i wyrazy kronikarzy krajowych z wieku XII, którzy wspominają o życzliwości Getów ku Polakom (2), i rozmowa Hozyjusza ze szlachtą ziemi Elbląskiej, to jest Drużyńskiej, miana, z powodu roformacyi, na sejmiku, a zapisana w dziełach tego biskupa Warmińskiego. Jeżeli, mówił ten prałat, chcecie szaleć, sza-

(1) Voigt tom III, str. 494.

(2) *Quos non tam personis, quam animabus constat esse infestos.*
Kadł. III. epist. 31.

lejcie, ależ nie przestawajcie być rodakami. Trzeba wam nowój wiary? toż macie tego urwisza z Mazowsza, a będziecie mieli swój Mazowiecki kościółek. Będzie to niedorzeczność, ale przynajmniej własna. Szukacie religii wygodniejszej? Wleźcież wchodaki swojego Mazura Grzesia (1).

Przejdźmy do nazwiska ziemi. Najdawniejszym pomnikiem historycznym, świadczącym o bliskożnaczności wyrazu Prus z Pomorzem, jest przywilej Chełmiński. Ten wszelkie roszczenia gotycyzmu i litwinizmu odrazu niszczy. „Nie ma potrzeby lękać się, słowa są jego, o napaść dalszą *Prusaków*, którzy się obszernym wyrazem *Pomorzanami* nazywają.” Możliwość ztąd wnosić, że to ostatnie miano służyło całemu ludowi, na północy Mazowsza zamieszkałemu; lecz dokładniejszy rozbiór rzeczy okazuje, że słowa „*largo vocabulo Pomorani dicuntur*” należą do ziemi położonej za Ossa, a graniczącej na północ z Chełmińską. Ta ziemia dotykając morza Bałtyckiego pomiędzy Gdańskiem i Drajnem, otrzymała nazwę Pomorza, ciągnącego na zachód za Wisłę

(1) Stanisław Hosii Op. T. II, fol. 102 i dalsze. Porównać list do Karnkowskiego, biskupa Włocławskiego 1568 pisany, w zbiorze *Illustrium virorum epistolae* Crac. 1578, Lib. I, epist. XVI. „Ego veros scripsi Regiae Majestati, si vellet novam fidem concedere meis haedibus elbingensibus, ut illis permitteret gregorianam potius. Deinde satius me judicare, ut haberent aliquam confessionem in Polonia natam.

i Odrę. Jakoż w kronikarzach najdawniejszych odróżniają się Prusy od Pomorza przedwiślańskiego. Bolesław W. oprócz téj ziemi za Osaą leżacęj, zdobył osobno Prusy (1). Mojsław Mazowiecki wywiódł w pole przeciwko Kazimierzowi cztery półki Pomorzan i tyleż Prusaków (2). Za Krzywoustego Pomorzanie napadają na Mazowsze: "*nunc Prussis, nunc Pomoranis, nunc, utrisque irrepentibus*" (3).

Mieszkańcy polscy dzielili się na ziemian i kmieci. Ważne w téj mierze jest świadectwo pisarza dwunastego wieku, że ziemia ta „*per sortes haereditarias ruricolis et habitatoribus (est) dispartita*.” (4) Nie jest zaś tu mowa o Prusach Litewskich, które miały grunt suchy, ale o Polakach nad jeziorami zamieszkałych, jak to na karcie geograficznej widzieć można, bo tenże sam pisarz dokładnie opisuje położenie miejsca „*Quippe situ loci et naturalis positio regionis per insulas, lacubus et paludibus est munita*” (5). Potwierdza to i Voigt z dokumentów urzędowych, przez się przejrzanych, mieniając że dziedzictwo miało tylko miejsce u Pomorzan, w części

(1) Kadł. tom II, str. 12.

(2) Tenże II, str. 15.

(3) Tenże III, str. 9.

(4) Gall. str. 302.

(5) Tamże.

Polesia, w ziemi Lubowskiej, Sasińskiej, Gołędzińskiej i Sędowickiej (1). W Natangii i Sambii, to jest Prusach północnych, ledwo ślad jakiś własności, a dalej ku Litwie żadnego (2). Ziemianin polski posiadał w przecięciu około 18 włók ziemi, czasem do stu, aniekiedy kilkaset. Moźniejsi stawiali zamki obrotne (3). Byli prócz tego ziemianie *zagonowi*, zwani *wolnemi*, żadnego podatku do skarbu nie wnoszący i do powinności ziemskich nie powołani (4). Kmiecie nazywali się *ludźmi* (*homines*), lub *poddanemi* (*subditi*), *wieśnicami* (*rustici*) (5). Ziemia należała do pana i puszczała się w wieczystą dzierżawę (6), z obowiązkiem posług dwornych i pospolitych (7), ale poddany, jako własność rzeczowa nie był uważany (8). Tak było za Krzyżaków. *Zagrodnicy* mieli zwykle pół morgu, morg lub nieco więcej (9) dane sobie do czasu pod pewnemi warunkami. W razie darowizny uwalniali się od opłaty i posługi (10). Od-

(1) Tom VI. str. 561—562. Porów. Schütz L. I. fol 40 i 56.

(2) Tenże VI, 562.

(3) Voigt VI, 564 i 565.

(4) Tenże VI, 574; IV 598.

(5) Tenże VI, 575.

(6) Tenże VI, 577.

(7) Tenże VI, 576.

(8) Tenże VI, 578.

(9) Tenże VI, 579.

(10) Tamże.

dzielna klasa była *bartników*, w okolicach lesistych Szczytna, Łęku, Szczęsna (1). Ci, w skutku zawar-
tój ugody z właścicielem, trudnił się pszczelnictwem.

Voigt czyni uwagę, że w Niemczech niedokładnie mają pojęcie o prawie Pruskiem. Rodakowi może się ono wydać jaśniejszém. Prawo ziemiańskie przed Hermanem Balke zależało na wolności od podatku i posług, a nadewszystko na nieprzerwaném dziedzictwie (2). Za te swobody obowiązani byli ziemianie do powszechnój wyprawy, to jest nieograniczonój co do osób powołanych do służby wojennej (3). Praw tego rodzaju żaden z osadników Niemieckich, podług świadectwa Voigta, nie miał (4). Po podbiciu Pomorzan przez Krzyżowców potwierdził im przywileje dawne Balke w 1233 roku. „*Et secundum pacta et libertates, quae ipsis tunc dabantur, alii Neophyti postea regebantur* (5). Ta jednak zaszła różnica. że dziedzictwo z nieprzerwanego, przeszło na linią tylko prostą po mieczu. Krzyżacy więc zabierali na rząd dobra po kądzieli, lub w linii pobo-
cznej spadające. Zabór niesłuszny majątków, przyczynił się w znacznej części do powstania w 1241 r.

(1) Voigt VI, 380.

(2) Tenże VI, 601, 610, 611.

(3) Tenże VI, 602.

(4) Tenże VI, 601.

(5) Dusburg wyd. H. str. 97.

pod naczelnictwem Świętopelka Pomorskiego. Bolejąc nad uciskiem nowo nawróconych, Stolica apostolska, w potwierdzeniu przywilei Krzyżackich w 1243 r. zastrzegła uroczyscie dochowanie umów i obietnic mieszkańcom (1). Wysłała potem dla pojednania umysłów legata Jakóba, archidydakona Leodyjskiego, który z wielką trudnością zdołał pogodzić zwaśniowych dopiero w 1248, 6 lutego (2). Tym sposobem dziedzictwo powróciło do zwykłego porządku: po mieczu, po kądzieli, pobocznie, zstępnie i wstępnie; z czego się wielce ucieszyli ziemianie Pruscy. „*Quae praedicti neophiti gratanter acceptarunt, cum in paginis haec non habuissent, nisi solos filios successores* (3) Zapytani jakiegoby się prawa i procedury trzymać chcieli, oświadczyli za wspólną zgodą, że proszą o prawo i sądownictwo Polaków, sąsiadów swoich. Jestto jeden z najważniejszych dowodów, przekonujących o rodowości południowej i zachodniej części Prus dawnych. Dla wiary przywodzimy wyrazy tekstu ugody: „*Postea dicti neophyti requisiti a nobis, quam legem mundanam velint eligere, vel quae vellent saecularia judicia observare, habito inter se consilio, petierunt et elegerunt mun-*

(1) Dogiel IV, 14.

(2) Voigt II, 672.

(3) Dogiel IV, 17.

danam legem et saecularia iudicia Polonorum, vicinorum suorum (1). Na tak ciężki wniosek, niepochlebiający postępowaniu Krzyżaków, zgodzić się musiał zakon Niemiecki i przyrzec, że dóbr gwałtownie zabierać nie będzie, bez wyroku sądownictwa Polskiego: „*Et promiserunt fratres, quod bona dictorum neophytorum indebiter non accipient, nisi secundum rationabilia iudicia dictae legis*” (2). Urządzone więc zostały sądy ziemskie w Prusach na wzór Polski, o których dokładną wiadomość znaleźć można w księdze tak zwanój zielonój sekretnego archiwum Królewieckiego od str. 189—190, i w dyplomatach Schiebl. XXII, N. 28 i 29 (3). W ogólności składały się z sędziego i podsędka. Prawo to naturalnie od ogólnego imienia prowincyi zwało się Pruskiem. Sądy wiecowe dawnych książąt polskich przeszły na braci szpitalnych (4). Sądownictwo kryminalne nie wyda się zapewne także niezrozumiałem. Zawyrokovanie poprawcze w sprawach poddanych o krew i sińce, zostawione było panom (5); w wypadkach ważniejszych, pociągających za sobą

(1) Dogiel IV, 18,

(2) Tamże.

(3) Voigt VI, 625.

(4) tenże VI. 627, porów. VI, 564.

(5) Tenże VI, 564.

pozbawienie życia lub członka, należało do zakonu. Tak w przywileju z 1285 powiedziano: „*Cancedimus insuper praedictis feodalibus, et eorum haeredibus, ut rusticos eorum et homines valeant judicare, eo tamen excepto, quod ad vitae privationem, seu membrorum mutilationem, neminem debent, absque scitu fratrum nostrorum judicia liter, condemnare* (1). Nakoniec głowszczyzna znana ze statutu Wiślickiego, jako kara wynosząca 60, 30, 15 grzywien, napotyka się tu w podobnej proporcji 60, 30 i 16 grzywien (2), gdy tymczasem podług prawa Madgeburskiego, opłata tego rodzaju najwyższa wynosiła tylko mark trzypięćdziesiąt sześć (3). Ile zaś język Polski Prusaków wpływał na słownictwo sądowe, wnosić można z *zemsty*, albo *msty* znanej w dawnym prawie krajowym, a w przywilejach Pruskich napotykaną. Jeden z nich tak się wyraża: „*Si aliquis mestione, vel laesione, aliqua fuerit molestatus* (4). W interesach dotyczących całego kraju dawni Polacy pruscy zbierali się na wieca wielkie, które w ziemi Goleńdzkiej i częstkach przypadłych na biskupstwo Warmińskie utrzymały się do czasów później-

(1) Voigt VI, 626.

(2) Tenże IV, 598.

(3) Tenże IV, 599.

(4) Tenże tom IV, str. 699.

szych (1); w krainie bezpośrednio Krzyżakom podległej, dopiero po klęsce Tannenberskiej, niektórzy z urzędników ziemskich, jak Orzechowski, Bażeński, Działowski, Bońkowski, przypuszczonemi zostali do Rady najwyższej zakonu podług uczonych badań Voigta i innych (2). Tytuły grafów lub baronów nie psuły równości ziemiańskiej (3). Z prawa pospolitego obowiązek wypływa dla szlachty powszechnej wyprawy, gdy tymczasem osadnicy Niemieccy z pewnej tylko liczby włók służbę odbywali. Jaki zaś był rodzaj oręża tych wojowników, Niemiecki czy Litewski, okazują następujące wyrazy: *ad expeditionem ac terrae defensionem (eant) cum armis pruthenicalibus, videlicet bronia i t. d. secundum morem patriae* (4). Kmiecie obowiązani byli prócz tego do naprawy, zrzucania lub budowania zamków (5), szarwarku; *servitia rusticalia*, (6) naprawy mostów i dróg (7), oraz stróżnego (8), zamienionego na pieniądze *pecunia custodialis* (9). Wszystko to jest po-

(1) Hartk. N. i St. Pr. 662.

(2) Tom VI, Lindeblatt str. 256.

(3) Hartknoch, jak wyżej.

(4) Voigt, tom VI, str. 677.

(5) Tom VI, str. 667.

(6) Tom VI, str. 669.

(7) Tom VI, str. 673.

(8) Tom V, str. 302.

(9) Tom VI, str. 653.

wtórzeniem czystych praw polskich, z czasów Piastowych.

Do kategorii Prusaków pogańskich policzyć należy Podlasian, którzy o dwa wieki później od reszty Polski przyjęli chrześcijaństwo. Kronikarze nadawali im nazwę Jazygów, Jadźwingów, Jaćwieży, wahając się w zdaniu do jakiego rodu policzyć mieli: Scytów, Rusinów, czy Litwinów. Ciąg jednak dziejów krajowych, dobre zrozumienie tekstu, bulle papieskie, granice, lepsze odpisy kronikarzy, okazują stanowczo ich rodowitość Polską. Sarnicki idąc za świadectwem jeografów starożytnych, wyprowadza Jadźwingów z nad morza Czarnego (1). Naruszewicz nie tylko ten wywód scholastyczny przyjmuje, ale i Mazurów od Massagietów wyprowadza, czém bezwątpienia zachęcony Voigt, Mazowszan ponad Dunaj przenosi (T. I, str. 140). Wypadałoby z mniemania obu naszych historyków, że nad Bugiem były niegdyś Multany. Niestety, innego śladu tak pięknego marzenia na Podlasiu nie zostało, prócz uprawy ziemi za pomocą pary wołów, co się z Greckiego *ιὸς'ζῦγον* albo inaczéj *Jazygi*, nazywa (2). W inném miejscu, tenże Sarnicki

(1) Annal. L. VI, c. 8 i 14 Descriptio Poloniae, przy Dług. T. II, 1883.

(2) Descriptio Pol. Sarnickiego, jak wyżej.

uderzony imieniem wodza naczelnego Kunata, który się u Długosza Komatem nazywa, wpada na myśl, azali Jadźwingi nie byli początku Ruskiego (1). Za nimi Naruszewicz przenosi Jadźwingów na Ruś, mianowicie, że się to imię spotyka na ziemi Chełmskiej i Łuckiej w wojnie Jarosława księcia Włodzimierskiego. Nie przestając na tém, stolicę ich z Drohiczną przenosi do miejsciny tegoż nazwiska, położonej w ziemi Chełmskiej. Przytoczenie wyrazów Kadłubka, całą tę sztuczną budowę obala. „Podlasianie, powiada kronikarz, są narodem dzikim, okrutniejszym nad zwierzęta, a dla pustyń, lasów gęstych i trzęsawisk, niedostępni. Tych miłośników najazdu książę Ruski na Drohiczynie zwykł był wspierać, za co pierwój niż tamtych gniew Kazimierza na siebie ściągnął. Opasany w stolicy księstwa swojego, Drohiczynie, zmuszony był do oddania nietylko twierdzy, ale i do zupełnej podległości koronie. Po czém Kazimierz nie spotykając nieprzyjaciela, szybko przebywa ową pustynię: czwartego dnia dopiero o świcie poleca biskupowi Płockiemu odprawienie publicznego nabożeństwa, a wojsku przyjęcie stołu Pańskiego.„ Następuje mowa księcia i pożogi; w końcu autor dodaje:

(1) Annal. tom VI, c. 20.

„Książę ich Podlaski, chytry w sercu knując zamysł, przybywa do Kazimiérza, z prośbą o przebaczenie i oświadczeniem chęci placenia daniny. Dla większej wiary zakładników daje, obiecując ich więcej, i t. d. Dwa oddzielne znajdujemy tu księstwa: Drohicke pod panowaniem Ruskiém, i Podlaskie pod osobnym książęciem; tamten się zowie *Ruthenorum princeps*, ten zaś *princeps Pollexius* (1). Próżną byłoby rzeczą zbijać domysł Hartknocha, że na téj ziemi siedzieli niegdyś Soladymiści w Kadłubku odkryci. Na kilka albowiem lat przed wyprawą Kazimiérza Sprawiedliwego, Saladyn opanowawszy Jerozolimę, tak się stał głośnym w Europie, że wszelkich pogan imieniem jego przezywano. Kadłubek nie dał się nikomu w uczoności wyprzedzić. Podobnym sposobem Konrad Mazowiecki z przywileju z 1230 nazywa Pogan Saracenami (2). Najważniejszy bez wątpienia stanowi zarzut zdanie Długosza o Jadźwingach, że są rodu Litewskiego (3). Trzy on błędy popelnia; najprzód, że Prusaków wszelkiego rodzaju za jedno z Litwinami bierze, na co się już odpowiedziało; powtóre, że Drohiczyn daje za stolicę Jadźwingom, kiedy tam miesz-

(1) Kadłubek, tom IV, epist. 19.

(2) Dogiel tom IV.

(3) T. I, str. 394, 770.

kali zdawna książęta Ruscy; potrzebie, że Podlasian bierze za Litwinów, co jak dalece jest mylném, zaraz się okaże. W ślady za poprzednikiem wstępuje Kromer. W ogólności źródłem tego błędu są wyrazy Kadłubka źle zrozumiane: „*Sunt autem Pollexiani Getarum seu Prussorum genus.*” Wiemy już co obejmowała nazwa Prus. Sarnicki zwyczaj nazywania prowincyi od sąsiedztwa, za pospolity w kraju uważa. „Radomianów zwykliśmy, powiada, Mazurami nazywać, dla bliskości. Jeżeli się urażają, tedy im powiadamy, nie Mazuryscie, ale gdy potrzeba wam ognia, idziecie po niego do Mazurów” (1). Całą trudność usuwa zachowany odpis starożytny w archiwum Królewieckim kroniki Boguchwała, w którym zamiast: „*Getarum seu Prussorum genus*“ czyta się: „*Lechitarum seu Prussorum genus*“ (2). Widziemy zatem, że owi Jazygowie nie są ani Multańczykami, ani Rusi, ani Litw; że ich imię nawet za Długosza wygasło, „*ne momen quidem Jacwingorum extat*“ (3), lecz Podlasianami u Kadłubka, Lechitami u Boguchwała. Pozostaje przyczyna błędu. Wspólność rządu litewskiego i losu nadały im u pisarzy ród obcy. Jeszcze

(1) Roczn. I, c. 2.

(2) Boguchw. u Sommersb. tom II, c. 49. Voigt ks. I, str. 361.

3) Tom I, str. 771.

Mendog przyrzekał ustąpić Jaćwingów Krzyżakom 1252 r. Odtąd aż do Zygmunta Augusta połączeni byli z Litwą. Ztąd omyłki Pisarzy. Litwini, powiada Dusburg, mieszkali pomiędzy Narwią i Niemnem (1). Mieszkańcy nad Narwią są Litwinami, powtarza Długosz (2). Że ta część Mazowska była przez Litwę zabrana, dowodzi przywilej Witolda Piotrowi Gomółce dany na wójtostwo Tykocińskie, brzmiący w tych wyrazach: „*Alexander alias Witoldus Dei Gratia Magnus Dux Lithuaniae, Russiae etc. Advocatiam nostram in Tykocino, oppido nostro tribuimus*“ i t. d. (3). Tykocin nie jest Litwą. Czyliż przeto dziwić się należy, że Podlasian w piętnastym wieku za Litwinów uważano? Granice ziemi lepiej jeszcze rzecz wyłuszczać. Jeszcze Bruno w 1008 przepowiadał ewangeliją na granicy Litwy i Rusi, to jest około Goniądza, Tykocina i Suwałk, (Dithm. VI) z polecenia Bolesła W^o. Że zaś powiat Węgrowski do nich należał, dowodem jest upominanie się o tę część kraju Jana Rytwiańskiego na sejmie Piotrkowskim w 1459 (4); Nurski i Liwski zalicza Niesiecki (5). Postępując

(1) Wyd. Hartkn. str. 331.

(2) Tom. I, x. str. 43.

(3) Dyplom. Stronczyńskiego N. 50.

(4) Dług. II. 248.

(5) 1, 115.

Bugiem ku zachodowi od Drohiczyna, powiat Brański do granic ruskich dodać należy, jako darowany przez Konrada Mazowieckiego braciom niegdyś Dobrzyńskim. Ciekawy ten akt, wydobyty staraniem Voigta z archiwum Berlińskiego, datowany jest 1237, 8 idus martii. O powiatach Surazkim i Tykocińskim wspomnieliśmy wyżej. Dalej granicą był zamek Wizki (1), sam zaś powiat należał do Litwinów i miał sobie nadanego w herbie niedźwiedzia czarnego (2). Ku północy miała Litwa powiat Goniądzki, o który się także w 1453 upominali Bolesław i Włodzisław książęta Mazowieccy (3). Wtenczas wyrzekł do Kazimierza Jagiellończyka Zbigniew Oleśnicki: "wszakże proszą cię tylko o powrócenie granic ziem swoich, niesłusznie zabranych (4). W ogólności zatem te powiaty składały Podlasie: Węgrowski, Nurski, Liwski, Tykociński, Wizki i Goniądzki. Do czego przydawszy dawną granicę, istniejącą za pierwszych książąt Mazowieckich, (5) którą Jagiełło w 1422 przywrócił (6), przybywają powiaty Rajgrodzki i Danowski. Granica przez nas skreślona, ściśle odpowiada siedlisku

(1) Dusburg wyd. Hartk. 330.

(2) Niesiecki I, 175.

(3) Dług. II, 112.

(4) Dług. II, 112.

(5) Acta Borussiae T. III. p. 140, a r. 1255.

(6) Degiel IV, III.

Jadźwingów Długoszkowych, którzy podług niego, mieszkali pomiędzy Rusią, Litwą i Prusami (1). Świadomi tych stron nie zaprzeczają, iż język Mazowiecki ciągnie się za Bugiem nad granicą mowy Ruskiej, poczynając o milę przed Drohiczyńnem, przez Wierzchuce, Ciechanowiec z okolicami do Lizy dalej przez powiat Goniądzki między ujściem r. Supraśli a r. Brzozową do Lipska, Mikaszówki, Głębokiego brodu, Krasnopola, Puńska, Przerośli. Na granicy północnej jest język Litewski między Chańczą i Przeroślą; poczem ciągnie się granica Pruska. Na zamknięcie ustępu o Jadźwingach, okazemy tożsamość ich z Podlasianami z aktów urzędowych, to jest bull papieskich. Innocenty IV w r. 1253, wracając tę ziemię na własność Kazimierzowi i księciu Kujawskiemu, nazywa ją *terra Pollexiae* (2). „*Concedimus ut dictae terrae Pollexiae paganos, sub tuam possis protectionem recipere, ac diminio retinere.*“ W jedenaście lat Aleksander papież, pisząc do arcybiskupa Gnieźnieńskiego Pełki, nazywa ją Jadźwingiją: „*fuit nobis humiliter supplicatum, ut cum contra paganos Jatwingos, qui terrae ipsius Ducis confines existunt* it. d. (3). Nie mogą

(1) Dług. I, 770 i 762.

(2) U Raynalda pod t. r. N. 25.

(3) Długosz I, 771.

więc straszyć nikogo Jadźwingowie surowemi rysami oblicza, ani być jakimś widmem w historii krajowej, bo to są Podlasianie pod maską litewską.

Uczynić należy ogólną uwagę, że język starodawny, obyczaje, religija, poezycja bohatérska, charakter, filozofija Polaków pruskich i Podlasian, służyć powinny za dopełnienie pojęć, które mieć potrzeba o Polsce w czasach przedchrześcijańskich. Epoka ta w historii narodowej i piśmiennictwa, była pustynią bez życia, z której żaden widok przyjemny nie prowadził do okolic odmiennéj uprawie uległych. Z pomników języka pozostały niektóre wyrazy piosnek pogrzebowych i weselnych. Jan Mielecki, Krakowianin, superintendent Zboru w Łęku, w liście pisanym do Jerzego Sabina, rektora akademii Królewieckiej, wielce ciekawą przesłał wiadomość o mowie tak zwanych Prusaków. List ten drukowany 1551, skarbem jest dla historii języka krajowego. Oto początek pieśni pogrzebcwéj:

Halele, lele, i przec ty umarł!

I za ty nie miał co jeść albo pić

i przec ty umarł!

I za ty nie miał kraśnéj młodzicy,

I przec ty umarł!

Halele, lele. i t. d.

Kadłubek pod Popielem wspomina o płaczkach i podobnym obrzędzie pogańskim: „*post funebres*

itaque superstitiones, quas etiam hodie in funeribus exercet gentilitas.“ (1) Na uczcie z tego powodu sprawionej, wypędzając miotłą cienie, krzyczano: „Jadły, piły duszyce, nu won, nu won“ (2). O tuluszach, kojących żal pozostałej rodziny, mówi Dusburg (3) i ugoda legata papieskiego z 1248 r. Ci improwizatorowie poglądając w niebo, z uniesieniem opiewali przeważne czyny zmarłych, którzy w licznym orszaku, krainą nadpowietrzną, przechodzili do innego wieku. Długosz wspominając o żądzy sławy Jadźwingów, za przyczynę jej podaje nadzieję zasłużenia na pienia nieśmiertelne (4). W uroczystości weselnjej, narzeczona pożegnawszy najmilsze pieski, kotki, kureczki i świnki, z boleścią wspominała o strudze, z której czerpała wodę dla ogrzania ostyglych członków rodzica i matki, „O hue, hue, hue, mój miły święty poniku,, Cześć dla sił przyrody, była znamięm religii polsko-pruskiej. Dusburg twierdzi, że księżyc, gwiazdy i ptaki były u nich świętością (5). Miechowczyk toż samo utrzymuje o Polakach z czasów przedchrześcijańskich (6). Z czego wynika, że nie w mi-

(1) Kadł. I, XVIII, p. 628.

(2) Wajssel f. 26.

(3) III, 15.

(4) I, 770.

(5) III, 5.

(6) Chr. Pot. IV, 45

tologii Greckiej szukać należy wyjaśnienia Marzanny, Dziewanny i Dziedzili. Co do filozofii, w przejściu dusz Podlasian w istoty niższego rzędu, i początku rzeczy tworzącym coraz inne postaci, widzieć można system *rodziczny* panteizmu, który zgodny był z ubóstwieniem przez nich sił przyrody (1).

Taki jest kraj i mieszkańcy o których mówić przedsięwierzemy. Każda z ziem Pruskich, jak Pomozańska, Lubowska, Sasińska, Gołędzińska, będzie przedmiotem naszych badań; wspomnimy o Prusakach Litewskich do Przegorza, i prawach Krzyżackich. Zaczynamy jednak od Torunia i ziemi Chełmińskiej, nie dlatego żeby ta część dawniej Polski do Prus właściwych należała, lecz że taką ogólną nazwę otrzymała od nich.

T A R N O W O.

Niegdyś professor przy byłym uniwersytecie Warszawskim Adryjan Krzyżakowski, posuwając badania poprzedników, w uczonój rozprawie wywiódł pochodzenie Mikołaja Kopernika z rodziny, zamieszkałej od wielu pokoleń w Krakowie.

Lecz stanowisko zagranicznych pisarzy, z którego na rzecz tę pogląday, mówię tych, co najży-

(1) Kadłub. IV. 19.

wszy w sprawie przyjmują udział, od niejakiego czasu zostało zmienione. Świadcstwo albowiem wiceprezydenta Toruńskiego Zernecke, że ojciec Kopernika, w nadaniu obywatelstwa, nazwany jest Krakowianinen „Krakauer“, nie zostało bez wrażenia. Wypadało zatem inne wznieść szance na obronę rodowitości Niemieckiej astronoma. Jakoż *Voigt* i *Wernicke* niespracowani są w wywodzie natury teutońskiej tak całych Prus, jako też w szczególności Torunia. Jeżeli się gdzie mimowolnie język Polski u nich nawinie, składają to na osady. Wniosek ich opiera się na następnych twierdzeniach:

1. Ziemia na której Toruń zbudowany, jest Gótycką.
2. Miasto założone jest przez Niemców.
3. Osadzone było na prawie Niemieckiem.
4. Postanowienia rady wyłączały Polaków od obywatelstwa.
5. Brak nazwisk polskich pomiędzy urzędnikami Torunia.

Że zatem byłoby *niedorzecznością*, jak się *Wernicke* wyraża, robić Kopernika *Polakiem*, gdyby się nawet z ojca Krakowianina urodził. „So bleibt es immer *absurd* seinen in Thorn gebornen Sohn zum Polen zu machen“ (Geschichte Thorns aus Urkunden, Dokumenten und Handschriften, bearbeitet v.

Dr. Julius Emil Wernicke, Thorn 1842 t. I, 277). Dodajmy do tego niewiarę pisarzy niemieckich w kronikarzy polskich, a będziemy mieli bardzo sylogistyczny wniosek na takim założeniu oparty. Zdania tego lekceważyć nie należy, ani wcześniej tryumfować, że niektóre dzienniki zagraniczne zgodziły się na rodowość Kopernika polską. W ostatnich czasach wyrzekł to bez wahania się najzdolniejszy ze wszystkich filozofów niemieckich *L. Feuerbach* (*Blätter für Literarische Unterhandlung* 1850 N. 269) Błąd tego rodzaju, był ciężko opłacony. Kiedy przełożono na język angielski rozprawę Śniadeckiego o Koperniku i przebito medal w Paryżu, ani się domyślano wznowienia sporu; taka była pewność! Skutek jednak inaczej okazał, a to dla tego że więcej mówiono o rodowości ojca, niż syna. Nadcięta latorośl pusiła liście, i o to na nowo sprawa przed trybunał powszechności europejskiej wytoczona. Milczenia zaś pisarzy pruskich nie trzeba brać za zgodę; wiedzą oni gdzie tępno całej sprawy, i nie zaniechają w miejscu i czasie wystąpić. Dzieło Voigta i Wernikiego jest systematycznym podkopaniem pomnika postawionego w Warszawie. Napaść literacką trzeba własnym jej orężem i we własnym ognisku zwalczyć. Szanując jednak naukę tych pisarzy i poważając ich zdanie, czerpać będziemy swoje dowody w źródłach przez nich przy-

toczonych, uciekając się do ojczystych wtenczas tylko, gdy się tamte okażą niedostatecznemi.

I. Że ziemia na której Toruń, albo raczej Tarnowo jest zbudowane, nie jest ani Gotycką ani Litewską, dosyć byłoby przytoczyć zdanie pisarza niepodejrzanego Hartknocha, który uważa za rzecz niepotrzebną dowodzenie tego, że tu od wieków niepaństwowych mówiono po polsku (1). Ale mając bliższe dowody, nie poprzestajemy na tém ogólném wyrażeniu.

W r. 1843 ogłaszając wiadomość o starożytniej nazwie Torunia, nie miałem pod ręką dzieła Wernikiego o tém mieście. Nie bez przyjemności przeto znalazłem w niem późniejszy potwierdzenie tego czynu historycznego. Wernikie w przywileju z roku 1230 wyczytał także Tarnowo (2), zamiast Thorun, zgodnie z przywilejem Konrada Mazowieckiego dochoowanym w archiwum krajowém z 1222 roku (3). Odtąd Tarnowo nabyło prawa obywatelstwa w Słowniku miast polskich. Że jednak Voigt bierze je za pożyczone od *alt Thorną* (4), a Wernikie widzi w tém nazwisko Niemieckie (5),

(1) Nowe i stare Prusay, str. 85.

(2) Tom I, str. jedenasta.

(3) Obacz Pamiętnik Religijny z maja 1843.

(4) Tom II, str. 232.

(5) Tom I, str. 15.

wypada i o źródłach zmiany jego wspomnieć. Pierwiastkowa postać wyrazu, jak się z napisu starożytnego w kościele P. Maryi (1) i przywilejów (2) okazuje, jest *Torn*. Pierwsza samogłoska w języku niższych Niemiec zamieniała się zwykle na *o*: Onspach, Vrowenstad, Strosburg, zamiast Anspach, Frauenstadt, Strasburg (3). Co do końcowej samogłoski, ta w użyciu przechodzi przez wszystkie tonny: Thoran (4), Thoren (5), Thoron (6), Thorum (7), Thorun (8), Thurum (9), i okazuje się dowolną. Końcówka *owo* zamieniająca się dzisiaj na *au*, dawniej zupełnie się odrzucała. Tak w starożytnych przywilejach *Sarnowo*, *Słomowo*, pisało się *Sarno*, (10), *Slemmo* (11), *Kujawy* zwały się *Coya*, (12) ztąd *Tarnowo* *Thorn*. Ktoby w końcu ciekawością był zdjęty, jak się Polskie

(1) Dusb. wyd. Hartkn. 66.

(2) Dogiel, str. 26, 76.

(3) Przywilej Jana ks. Szląskiego z 1332 r. u Stroncz. p. 34; tamże str. 29. Dług. 1049.

(4) Wernicke T. I, str. 8.

(5) Dogiel p. 137.

(6) Stronczyński n. 11, Dogiel p. 59.

(7) Dusb. tom III, str 7, Voigt tom II, 410.

(8) Voigt tom V, str. 648, tom VI, str. 634.

(9) Tenże tom III, str. 628.

(10) Acta Buruss, tom I, str. 275.

(11) Dusb. tom III, 7.

(12) Stronczyński str. 40. Wernicke tom I, str. 276.

miasta u Niemców nazywały, może okiem rzucić na prozbę podaną przez kupców do W. mistrza, w której opisują drogę handlową przez królestwo Polskie do Węgier i Rusi. Jeżdżą więc na Czarademir, Luboleyn, albo Sture i Miling (1). Po tym wywodzie wolno Wernikiem utrzymywać, że nazwisko Tarnowa jest Niemieckie: „Der Name der Stadt selbst ist gewiss ursprünglich ein deutscher Name” (2). Szukajmy dalej śladu gotycyzmu, nie spuszczając z uwagi, że nazwy przytaczane pochodzą albo z czasów przedkrzyżackich, albo za ich rządu były znane, bo niektórzy założenie miast i wsi przyznają późniejszemu panowaniu polskiemu. Przed przybyciem do Polski rycerzy szpitalnych, przywilej Konrada Mazowieckiego i biskupa Płockiego, w sąsiedztwie Tarnowa kładnie Popowo (3), Rogowo, Starygród i Słomowo, (4). Kiedy zaś przy pomocy księcia Polskiego odebrana była ziemia Chełmińska od Pomorzan przedwiślańskich, wydany został ów sławny przywilej dla Chełmna i Tarnowa, który wielce jest ważnym pod względem rodowości tych miejsc. W nim powiada Herman Balke, pierwszy zwierzchnik krzyżaków w Polsce: „Dla

(1) Wernicke tom I, str. 151, (Sandomierz, Lublin, Suraż, Mielnik)

(2) Tom I, str. 15.

(3) Stronczyński n. 13.

(4) Dusburg tom III, str. 7.

miasta Torunia nadajemy też samą rzekę (Wisłę) poczynając od dalszej części wielkiej kępy, zowiącej się *Łyską*, a leżącej przy Nieszawie, do dwóch mil w dół wodą postępując, z temi kępami: „*Łyską*, *Górskiem*, *Wierzbką* i t. d. (1). „I dalej:” wolny jest Torunianom połów ryby, wszelką siecią, prócz *niewodu*” (2) W tymże przywileju Balke oczekując osadników niemieckich, oświadcza, że mieszkańcy Torunia z łanu *Polskiego*, *de polonicali aratro*, mają płacić dziesięcinę w ziarnie biskupom (3). Prócz tego strumyk *Mokra* przedzielał miasto stare od nowego (4), a do terytoryjum Tarnowa należały: *Bierzgłowo* (5), *Lubianka* (6), *Przysiek* (7), *Zakrzewko* (8) *Grębocin*, *Łąka* (9), *Korytowo*, *Ostaszewo* (10), *Srebrnik* (11), *Zegłno*, *Brzezinko*, *Pigrze* (12). Wszystko to okazuje początek czysto polski. Po dobrowolném zaś poddaniu się Prus

(1) Bandtkie p. Cheł. 285, 286.

(2) *Praeter rete, quod nevod dicitur*. Bandt. p. Cheł. 291.

(3) Tamże, 295.

(4) Wernicke tom I, str. 113, tom I, 137.

(5) Hart. N. S. Pr. 398. cf. Dusb. 249.

(6) Wernicke tom I, str. 162.

(7) Tamże, tom I, str. 163.

(8) Tenże, tom II, str. 42.

(9) Tenże, tom II, str. 94.

(10) Tenże, tom I, str. 162. tom II, str. 95.

(11) Tenże, tom I, str. 33.

(12) Tenże, tom I, str. 140.

Krzyżackich koronie, Kazimierz Jagiellończyk darował temuż miastu folwark Popowski i Lilków, a prezydentowi jego wieś Szymanowo (1). Do liczby powyższych wsi Tarnowskich nie dodaliśmy tych, których epoka nie jest ściśle oznaczona, a których jednak wzmiankę znajdujemy w Wernikiem, temi są: Wipcz, Gronowo, Mlewice, Leszcz, Ręczkowo (2). Toporzysko, Smogursk (3). Otóż to jest początek Gotycki Tarnowa. Co do natury Litewskiej, o tém będzie artykuł oddzielny. Tu dosyć jest namienić, że najdawniejsze przywileje Konrada Mazowieckiego z roku 1228 i 1230. źródło Drzewnicy rzeki, około dzisiejszjej Ostrudy (Osterode), wskazują za granicę Pruską; że Hartknoch, ścisły badacz tego kraju, żadnych śladów języka litewskiego w całej ziemi Chelminskiej, a zatem i Tarnowie nie znalazł, i że sam mistrz Krzyżaków, zajmawszy ofiarowaną sobie posiadłość, mianuje się prowizorem braci szpitalnych w *Polsce*, „Provisor in Polonia,” podług dokumentu w archiwum sekretném królewickiem dochowanego (4).

II. Że miasto i zamek nie były założone przez Niemców, ale Polaków, nie trudno tego dowieść.

(1) Wernicke, tom 1 str. 324

(2) Tom I. str. 326.

(3) Tom II, str. 376.

(4) Voigt, tom II, str. 186.

Voigt mniema, że przed przybyciem Krzyżaków, miasta nie było (1), że zatem winno swój początek zakonowi rycerskiemu. „Hier begannen nun die deutschen Einzöglinge die Gründung der ersten Stadt, die ihr Daseyn dem deutschen Ritterorden verdankt.” (2) Powaga takich autorów wprowadza w mylnie przekonanie czytelnika, nie mającego sposobności do sprawdzenia faktu. Nie tylko Toruń istniał przed Krzyżakami, ale był miastem dosyć znaczném, stanowiącém stolicę powiatu. W sądzie polubownym króla Węgierskiego z r. 1335 powiedziano: „Ziemia Pomorska pozostaje przy Krzyżakach na tych samych warunkach, na których były zapisane i oddane tymże zakonnikom przez przodków Kazimierza króla, ziemie Chełmińska i Toruńska;” „eodem jure et modo, quo terrae Culmensis et *Torunensis* eisdem fratribus, per progenitores et praedecessores suos, fuerunt legatae et donatae” (3). Jakoż widzimy ze starożytnego aktu 1222 r., że Konrad zapisuje Krystynowi pierwszemu biskupowi generalnemu Prus, stronę północno zachodnią ziemi Chełmińskiej, gdzie były zamki Grudziądz, Wąpsko, Pokrzywno, Wielsząz, Kolno, Ruda, Kcyn, Głębokie, Turzno, Pien, Płot i posia-

(1) Tom II, str. 232.

(2) Tamże, str. 232.

(3) Dogiel, tom IV,

dłości nadbrzeżne „omnesque haereditates circa oram“ (1) biskup zaś Płocki oddaje stronę wschodnią z Tarnowem i Popowem, rozciągającą się kn Drzewnicy (2). Potwierdza to samo przywilej początkowy Krzyżaków, zwany Chełmińskim z 1232 r. grud. 28, brzmiący w tych słowach: „Im liczniejsze i większe niebezpieczeństwa ziemia Chełmińska, a mianowicie mieszkańcy miast naszych Chełmna i Torunia, w obronie chrześcijaństwa, i okazywaniu pomocy zakonowi naszemu ponieśli, tym chętniej i skuteczniej im się wywiązywać w każdym zdarzeniu, jak przystało pragniemy: „Quanto plura, quantoque majora Culmensis terrae, ac praecipue civitatum nostrarum, Culmensis scilicet et Thorunensis incolae, tum pro chrystianitatis defensione, tum pro domus nostrae promotione, discrimina sustinebant; tanto ardentius, atque efficacius, in omnibus, quibus cum justitia possumus, eis adesse volumus et debemus“ (3). Więc było *miasto i mieszkańce*, *civitas et incolae* przed wydaniem pierwszego przywileju fundacyi, na prawie Niemieckim uczynionej. Tego zaś nie ma potrzeby już wzmian-

(1) Zamiast *Loram*, wyrazu przyjętego w dyplomatach drukowanych, czytać należy *horam*, t. j. oram, według pisowni średnich wieków. Tak u Dogiela str. 15, znajdujemy *harena*, zamiast arena.

(2) Stronczyński, n. 13. Dogiel, str. 2.

(3) Bandtkie, p. Cheł. str. 284.

kować, że ten ostatni wydany został w Toruniu: „Acta sunt haec in Thorun.“ Jakże się utrzyma powaga Voigta? tak jak wiele innych mniemań, z jego stanowiska wyrzeczonych. Dla ciekawości jeszcze rzućmy okiem na inne zdarzenie współczesne. W lat pięć po przywileju, t. j. 1238 lut. 18, Władysław książę Wielkopolski w liście swoim wyraża: „Z każdego postawu kupiec złoży dwa *denary Toruńskie*“ de quolibet panno dabit duos *denarios Thorunenses* (1). W pierwszym powstaniu, które miało miejsce w lat dwadzieścia po handfście, Toruń przysłał przeciwko Świętopelkowi, podług Dusburga, (2) dwieście wojowników, a podług kroniki Oliwskiej czterysta „quadringtonum virorum agmen, a fratribus Thorunesibus missum.“ (3) W drugim powstaniu, wkrótce potem zaszłam, znajdujemy dwie części miasta, murowaną i drewnianą. „Venerunt, powiada Dusburg, Thorun, et hospitale, et quidquid erat *extra muros*, cremarunt. (4) Tego miasta przez Polaków założonego, tak dalece nie lubili Krzyżacy, że w lat trzydzieści (1264) nowe założyli, nazywając je w źródłach przez Wernikiego przytoczonych, wyłącznie *swojém* (5). Stare, pa-

(1) Dogiel, str. 13.

(2) Wyd. Hartkn. str. 139 i 140.

(3) Cr. Oliv. p. 19.

(4) Wyd. H. str. 250.

(5) Tom I, str. 35.

miętnie na swój początek, groziło nowemu za przywiązanie do Krzyżaków, (1) a następnie zburzyło zamek poddając się dobrowolnie Jagiellończykowi. Jeżeli więc Toruń, w chwili objęcia władzy przez Krzyżaków istniał i był miastem, nic dziwnego, że Długosz w wieku XII nazywa go *oppidum*. (2) Był to punkt przechodowy dla wszystkich wypraw, tak książąt Polskich, jako też Krzyżowców w tamte się strony udających. (3) Przy rozwiązaniu pytania o założeniu miasta Tarnowa, uprzątnąć należy trudność wynikłą z zawisłości tekstu Dusburga o przeniesieniu tak zwanego *Alt-Thorna*. Wyrazy kronikarza Krzyżackiego, brzmią następnie: „Herman Balk mistrz Pruski, zajęty staraniem podźwignięcia wia-ry, wzięwszy z sobą rzezonego księcia i waleczne wojsko, przeszedł przez Wisłę na ziemię Chełmińską i nad rzeką zbudował roku pańskiego 1231, zamek Toruń. Ta warownia stanęła w drzewie dębowem „in arbore quercina“ w którym baszty i mury wystawiono. Dla zasłony od napaści nieprzyjaciół, opasano zewsząd twierdzę palisadą, zostawiwszy jedno tylko do zamku wejście. Ciągłe bracia około siebie mieli napogotowił siedm łodzi, aby mogli

(1) Wernicke, tom I, str. 185.

(2) VI, str. 565.

(3) Dług. VI, str. 565, Dusb. III, I. Tenże wyd. Hart. str. 89. Voigt. tom II, 499.

ucieczką ratować się do Nieszawy, w przypadku napaści Prusaków. W późniejszym czasie założyli około zamku miasto, które dla ciągłego wylewu rzeki przeniesione zostało bez twierdzy, na to miejsce, na którym teraz leży zamek i Toruń miasto“: (1) Sprawiedliwie Voigt utrzymuje, że twierdza zbudowana była, po przejściu Wisły, w *Turnie* darowaném Krystynowi biskupowi przez Konrada w 1222 r. (2) Ten zamek pod panowaniem Polskiem zostający zburzyli Prusacy (3) przed przybyciem Krzyżaków, lecz w 1231 odbudowali Mazury dla braci szpitalnych i załogę zostawili pod dowództwem Hermana Balka, oczekującego na wyprawę krzyżową, zapowiedzianą przez Stolicę apostolską. Tu rycerze zakonnici mieli czółna do ucieczki na wypadek przewagi nieprzyjaciela; tu nie jeden w wycieczce poległ, ponieważ twierdza tak ściśle była, podług Dusburga, blokowana, (4) że ktokolwiek z niej wychylił głowę, ten, albo wpadł w ręce nieprzyjacielskie, albo zabitym został. Dla tego mistrz Dusner von Arfberg, uposażając kościół parafialny w *Alt-Tornie*, tkliwie się rozwódzi nad losem poległych tu poprzedników:

(1) Dusb. tom III. 1.

(2) Stronczyński n. 13, Dogiel str. 2.

(3) *Castrum quondam*, tamże.

(4) III, str. 7.

„Cupientes igitur ecclesiam parochialem in Aldenthorum dotare¹, ubi multorum fratrum recolenda prioritas in Domino feliciter requiescit“. (1) Przyczyną tego niebezpieczeństwa, były trzy warownie Prusaków w *Rogowie*, tuż nad Tarnowem; *Słomowie* pod Chełmżą, i Starogrodzie pod Chełmnem. (2) Bliskość Rogowa od Nieszawy, stać się mogła powodem do wylądowania o milę i ćwierć dalej od Tarnowa. Z listu Zygmunta I, danego z Krakowa w 1515 r. dowiadujemy się, że Alt-Thorn był pustym miejscem, składającym się z ufortyfikowanego kościoła w którym się służba Boża nie odprawiała: „certum locum, veterem Thorun nuncupatum, cum ecclesia ibi dudum munita.“ A dalej: „Ecclesiam in honorem S. Joannis Baptistae consecratam, et longo tempore divinis officiis destitutam“ (3) Podobieństwo nakoniec Turna z Alt-Thornem, czy z Alt-Thurnem, jak je lud nazywa, nie jest bardzo dalekie. Z tych pobudek Voigt wielce się skłania do tego mniemania, że Krystynowski zamek Turno jest Alt-Thornem: „Turno lag höchst wahrscheinlich an dem Orte, wo nun Alt-Thorn ist“ (4). W dwóch tylko szczegółach zdaje się mylić pisarz historii

(1) Wernicke tom I, str. 13.

(2) Dusb III. 7,

(3) Wernicke tom I, str. 13,

(4) Tom I. str. 478.

Pruskiej; raz, że Górsk, wieś z kępą pod Turnem, bierze za Kwertz, powtóre że dawną Nieszawę, z kąd ruszyła wyprawa, posuwa w dół do Nieszawki. Z przywilei drukiem przez p. Stronczyńskiego ogłoszonych, wiadomo każdemu, że wieś przez Konrada Krzyżakom zapisana, zwała się po łacinie *Quercus*, nie *Kwertz* jak w dawniejszych wydrukowano zbiorach. Nieszawa zaś stara z zamkiem, leżała naprost Torunia. O tém niejednokrotna wzmianka w przywilejach. W jednym z nich naprzykład powiedziano: „Castrum autem Nieszow... cum navigio Vislae circa Thorun(1). Ta przeciwległość tak była bliska, że później w skutku umowy Krzyżaków z Jagiełłą, cło przewozowe w Toruniu i Nieszawie co tydzień na przemian odbierano, dla wspólnego podziału. (2) Zbliża obchodzi jeografię krajową nazwisko Turna. Nie uznaje go przecież za Niemieckie Voigt: „Der Name, powiada, ist wohl schwerlich deutsch“. (3) Do wyjaśnienia rzeczy dwa posłużą miejsca w ziemi Chełmińskiej. *Turznice* pod Radzyniem (4) i Turzno nad Tarnowem, około Kowalewa, będące dziś własnością Działowskich. Lekka tylko różnica zachodzi pomiędzy Turnem i Turznem, wynika-

(1) Dogiel, str. 120.

(2) Tenże, str. 129.

(3) Tom II, str. 223.

(4) Niesiecki, tom IV, str. 406 wyd, Lwow.

jąca z pisowni Łacińskiej. Tożsamość nazwy i niewielka od siebie odległość dwóch miejsc, mogły dać powód do mianowania jednego z nich *głębokiem Turzнем*, *profundum Turno* w przywileju Konrada z 1222 r. Tu, w Turznie, miał stać dąb tylko za przyjscia Krzyżaków, podług Dusburga; w rok wydany przywilój dla Tarnowa, świadczy o istnieniu miasta i obywateli, więc z próżnego miejsca przeniesione zostało miasto tam, gdzie na domach nie brakło. Ztąd i Praetorius uważa przenosiny za rzecz niepodobną, a Voigt widzi nawet w tém sprzeczność. Powiada on, że Dusburg, położeniem dębu i Torunia, wpadł w niezgodność z samym sobą: „Dusburg mit seiner Lage von der Eiche und der Lage der Stadt Thorn in Widerspruch gerieth“. (1) Kwestyja zatem dotycząca przeniesienia Alt-Thorna, czyli dawnego Turzna, do dzisiejszego Torunia, uważa się u pisarzy historyi Pruskiej za ułatwioną, bo jeżeli Voigt raz wspomina tylko o sprzeczności, drugi raz żadnej niewątpliwości względem mniemania swego nie zostawia. Nie ulega zaprzeczeniu, powiada, że Toruń powstał na tém samém miejscu, gdzie do dnia dzisiejszego leży. „Sie entstand ohne Zweifel sogleich bei ihrem Aufbaue an demselben Orte wo noch heutiges Tages Thorn liegt“. (2)

(1) Tom II, str. 233.

(2) Tom II, str. 233.

Po ogłoszeniu pismka o nazwie prawdziwej Torunia i początku jego polskim, jeden z autorów *Starożytnéj Polski*, T. I. w czwartym zeszycie, opisując Toruń, w przypisku wspomina o téj publikacyi, przyznaje jéj erudycją, ale w końcu oświadcza, że woli się trzymać dawnego mniemania. I zaraz na téjże stronnicy uwiadamia czytelnika, jak Krzyżacy w dębie zbudowali warownią przeciwko napaści Prusaków. A chociaż ten pomysł do Autora *Starożytnéj Polski* nie należy, zawsze jednak przyznać musimy, iż forteca była nadzwyczajnie wielka, kiedy podług świadectwa pisarzy dziejów pruskich, służyła do obrony przeciwko liczniejszemu tysiącom pogan, od indiwiduumów krzyżackich; (1) i przeciwnie, rycerze zakonu niemieckiego wyglądali jak dzieciół, kiedy ich osmnastu w jednym dębie zmieścić się mogło, nie licząc w to stu mężów zbrojnych z załogi. Autor oświadcza, że polega na podaniu innych pisarzy. Temi naturalnie są Dusburg i Voigt, którego w swoim artykule o Toruniu przytacza. Dusburg téj powiastce nie wierzył, bo w inném miejscu (2) składa ją na bazarzy. *Powiadają niektórzy*, słowa są jego, że gdy bracia mieszkali w owém drzewie: „Referunt quidam, quod dum fratres habitabant in dicta arbore”. Wreszcie oświadcza, że początkowe zdarzenia

(1) Voigt, tom II, str. 182.

(2) III, str. 7.

wypadły już z pamięci ludzkiej. (1) Voigt więcéj niż nie wierzy, bo w wyrazach tych myśli nie znajduje: „Seine Worte, powiada, geben kaum einen verständigen Sinn” (2) Że zaś ciągle się Krzyżakom marzyło o dębie, gdzie tylko stanęli stopą na ziemi pruskiej, o tém Aeneas Silvius w opisie Europy, i autor kroniki pruskiej po belgicku pisanéj, każdego przekonają (3).

Zamierzwszy roztrząsnąć dokładniéj okoliczności towarzyszące założeniu Torunia, nie możemy ominąć powszechnego pisarzy niemieckich mniemania, że Krzyżacy otrzymawszy bezwarunkowo ziemię w rodzinie polskiej, sami pozakładali zamki, i przygotowali zwycięstwo nad poganami. Jeżeli w przywilejach Konrada znajdzie się wyrażenie, iż z wszelką wiernością, bez obludy, aż do ostatniego, pomagać mają w pokonywaniu Prusaków, tłómaczą ci pisarze *wierność* przez wyrażenie *bez nagrody* (4). Jeżeli dokąd wypadnie wyprawa, Balk bierze z sobą, dla towarzystwa, księcia polskiego, i stawia natychmiast zamek (5). Nie jeden mniema, że Dusburg opowiadając w prostocie wieku, myśli skrytéj w sercu nie żywi. Niechże uwierzą Voigtowi, który umiał

(1) Wyd. Hartkn. str. jedenasta.

(2) Tom II, str. 222.

(3) Cap. 29, i pag. 15.

(4) Voigt, tom II, str. 677.

(5) Dusb. tom III, 1.

duch kronikarza przeniknąć. Twierdzi ten professor Królewiecki, że podług potrzeby, w cieniu lub świetle Krzyżak stawi historyczne osoby (1). Zakonnicy szpitalni znaleźli ziemię Chełmińską spustoszoną (2). Papież Grzegorz IX w odezwie do książąt o wyprawę Krzyżową, ubolewa nad słabością rycerzy duchownych, że nie wydołają tak trudnemu przedsięwzięciu: „quia ad tam arduum negotium sufficere per se nequeunt“ (3). Cała nadzieja była na Polsce, która pragnęła jak najrychlej wcielić ziemków swoich Polaków pruskich, zostających jeszcze w bałwochwalstwie, pomimo niejednokrotnych usiłowań o ich nawrócenie. Dla tego wszystka Polska ruszyła się na wyprawę Krzyżową, od Odry do Wisły (4), w szczególności zaś Henryk Szlązki przyprowadził z sobą 3,000 wojowników, Konrad Mazowiecki 4000, Kazimierz Kujawski 2,000, Władysław Wielkopolski 2,200, Świętopełk Pomorski z bratem Samborzem, 5,000, a łącznie 16,200. (5) Tymczasem całe Niemcy nie dostarczyły więcej Krzyżowników nad 5,000 podług Voigta (6). Wódz naczelny wyprawy Teutońskiej, Burhard burgrabia

(1) Tom II, str. 160.

(2) Przywilej Krystyna biskupa, dany Krzyżakom 1230 r.

(3) Voigt z archiw. sekret. tom II.

(4) Dusburg tom III, 10.

(5) Voigt tom II, str. 243.

(6) Tom II, str. 231.

Magdeburski, siedział w Chełmnie, kiedy książęta Polscy w licznym orszaku przybywszy, starożytny zamek w Kwidzynie dźwignęli. „Hi cum multitudine militiae et armatorum, quae nunquam tanta visa fuit in Prussia, intraverunt, et civitatem insulae sanctae Mariae construentes, castrum prius factum firmaverunt“ (1) I rzeczą było naturalną, że ci, którzy im ofiarowali twierdze Dobrzyń, Nieszawę, (2) odbudowali i inne zburzone zamki w ziemi Chełmińskiej. Co do Toruńskiego, ten już istniał w 1230, podług wyrazów przywileju biskupa Płockiego „*tam in castris quam in villis*, a wiadomo że ten list jest przeniesieniem na Krzyżaków prawa nadanego Krystynowi, na Tarnowo i Popowo. Handfest Chełmiński wspomina o istniejącym już zamku w 1232 roku: „*munitiones nostras, quas in eisdem civitatibus (Chełmno i Toruń) iam habemus*. (3)

Polacy uważali Toruń w ciągu lat 223 od przyjsia Krzyżaków, za część swojego kraju, i sprawiedliwie. Wszakże książęta Wielkopolscy, Łęczycecy, Krakowscy nadawali szlachcie własność ziemską z prawem oddzielną administracyi, sądownictwa, i kary śmierci nad poddanymi (4). Krzyżacy nie

(1) Dusb. III, str. 10.

(2) Autor kroniki zakonnej u Hartkn. S. i N Pr. 277, Voigt tom II, str. 190.

(3) Dogiel p. 22.

(4) Stroneczyński n. 18, 20.

nad to więcej nie mieli. Mylę się; mniej jeszcze praw otrzymali, bo się obowiązali wiernie służyć na wyprawach wojennych przeciwko poganom (1), a ziemianin polski Racek uwolniony był przez Bolesława Wstydlwego od pospolitego ruszenia (2). Przecież Żegota, Mieclaw z Turzy, Racek, nie przestali nosić imienia obywateli polskich. Nietylko zaś rycerski zakon zostawał pod prawem feudalnym względem Polski, ale w początkach i względem samego biskupa Krystyna. W ugodzie albowiem 1230 r. za pośrednictwem opata z Łukni we Włocławiu zawartą, przyjął na siebie obowiązek niesienia pomocy przeciwko poganom; niepuszczania ziemi nikomu bez zezwolenia Biskupa; podlegania mu, jak przystało na wassala: „ita, ut ipsi episcopo, et suis successoribus, tanquam Vassali Domino, deberent esse subligati“ i przyjmowania go wszędzie ze czcią należną: „dedito honore, tanquam episcopum et dominum suum recipere“, nakoniec zostawiania pierwszeństwa chorągwi biskupiej przed swoją (3). Gdy się przeto z podległych feudalistów stali domowemi nieprzyjaciołmi Polaków, wyrok papieżki w 1339 r. przyznał Toruń z ziemią Chełmińską i przyległemi, za własność Polską. Dopiero

(1) Przywilej u Stronczyńskiego str. 4.

(2) U Stron. pod r. 1252.

(3) Dogiel, str. 6 i 7.



Kazimierz III zrzekł się praw swoich do niego, dla dobra niby pokoju i ustalenia się na tronie, wśród roszczeń króla Czeskiego w brew protestacyi senatu. Lecz pożoga ziemi Dobrzyńskiej za Władysława Jagiełły, spowodowała bitwę Tanneborską, która Toruń powróciła Polsce, — nie na długo, dla widoków Witolda na Żmudź. Dopiero gdy w traktacie wieczystym Warneńczyka 1436 r. wyrzeczono, że sprawca niepokoju krajowego, uwolni poddanych od posłuszeństwa, a zakon nie chciał wyjednać stwierdzającej traktat pieczęci u mistrza niemieckiego i napadał na kupców polskich: nastąpiła katastrofa poddająca całe Prussy Polsce.

To uważanie Torunia za miasto ojczyście stało się powodem, że za rządów krzyżackich, książęta polscy nie odmawiali swojej opieki handlowi rozgążonemu kupców tutejszych. Władysław książę wielkopolski w r. 1239, wnet po objęciu miasta przez rycerzy niemieckich, zapewnił ulgę w opłacie cła od wozu polskiego (1). Inny Władysław, książę łęczycki i kujawski, w 1286, dozwala wolnego przejazdu na Ruś czerwoną, (2), a Stefan starosta generalny wielkopolski, do krajów w tej stronie położonych (3). Szufiadki archiwum Toruńskiego

(1) Dogiel tom IV, str. 19.

(2) Wernicke, tom I, str. 38.

(3) Tamże.

zawierają w sobie liczne przywileje Kazimierza III, Ludwika i książąt mazowieckich (1). Pod panowaniem zaś polskim od r. 1454, Toruń nabył przywilejów prawie książęcych. Uzyskał przeniesienie, na lewym brzegu Wisły wprost leżącej Nieszawy, która mu odejmowała dochód ze składu zboża polskiego, o kilka mil dalej (2); został siedziskiem apellacyi od wszystkich miast pruskich i polskich pod prawem chełmińskim będących (3), otrzymał prawo nadawnictwa kościelnego, nawet starożytnéj parafii Ś^{go} Jana na przemiany z królem: dostał zamek Bierzgłowo z ziemią przyległą, a nadewszystko otrzymał wolność dla każdego obywatela kupna dóbr ziemskich czyli prawo szlacheckie, które upo-
 ważniało do wysyłania podsędków z grona obywateli toruńskich do składu Sądu Ziemskiego (4). Na sejmiku jeneralnym internuncyjusz tego miasta głos mieli stanowczy; a jeden z nich otrzymał pióro w Radzie. W końcu, prawo bicia monety i rozstrzyganie spraw ważniejszych, pod prezydencyją króla, nadawało Toruniowi udzielność, która jego znaczenie i pomyślność podniosła do stopnia wolnego miasta.

III. Prawo niemieckie nie może się uważać za

(1) Wernicke. tom I, str. 72.

(2) W Krak. 1454, marca 6. Wern. tom I. str. 235.

(3) Wernicke, tom I, str 385.

(4) Wernicke, tom I. str. 285.

przyczynę wyłączającą Toruń z dawniej granicy Polski, bo wszystkie miasta znaczniejsze w kraju na niém osadzone były, a Płock i Warszawa na Chełmińskiem, nie przestając należeć do jednego rodu.

IV. Nie może się także utrzymać zdanie pisarzy niektórych, że prawo wzbraniało przyjmowania do obywatelstwa Polaków. Zawisć wprowadzić niektórych cechów ściagała cudzoziemców, a nawet do tego stopnia, że sukni gdzieindziej zrobionej, naprawiać nie chcieli (1), ale brzmienie prawa było inne. Podług niego wyłączają się od obywatelstwa ludzie złego prowadzenia się (2). Co zaś do rodowości, przepisy obowiązujące dopuszczały każdego, kto tylko był uczciwie zrodzonym, wolnym i złożył świadectwo dobrej konduity. Zresztą przybywać mógł z każdego kraju: „*er komme von wannen er wolle*“, powiada postanowienie Rady z 1389 roku, stycznia 17 (3).

Wernicke utrzymuje, że ani jednego nazwiska polskiego pomiędzy urzędnikami toruńskimi aż do ostatnich czasów nie znalazł (4), a przecież niejednokrotnie sam je wymienia. Zkąd więc powstało to przeoczenie? Oto że zakończenia niemieckie, wziął za nazwiska tego ludu. Zwyczajem było za

(1) Wernicke tom II, str. 262.

(2) Wernicke tom II, str. 261.

(3) Wernicke tom I, str. 22.

(4) Tom II, str. 240.

rzędu Krzyżaków imiona i nazwiska polskie przerabiać na krój teutoński, tak ziemiańskie jako też miejskie. Niekiedy zupełnie zmieniano wyraz. Tak Jelyn obywatel toruński, u Długosza jest Jelinowskim. (1) Temuż losowi ulegli Belkau, Boberau, Krapitz, i inni. O tym ostatnim że był polakiem, świadczy napis na ratuszu chełmińskim położony: „*Rex Aleksander Culmam cum arce Papoviensi et Starogród Nicolao Chrapicio Episcopo Culmensi contulit* 1505 (2). Gawrona przezwali *Auschwitzem* (3). Ale co dziwniejsze, obywateli korony, za miedzą pruską zamieszkałych ciż pisarze zniemczyli, tak że ich zaledwo poznać można. Ostroroga Stanisława przezwali Stenzlem, (4) podskarbiego Przebędowskiego, *Prebentau* (5); jednego zaś z nich można przedmiotem zagadki uczynić. Jest to *Johann v. Schlause* (6). Któżby się domyślił, w tém przekręceniu nazwiska znakomitój rodziny polskiej Służewskich? Mowa tu o Janie, wojewodzie inowrocławskim. Że więc Wernikie nie znalazł nazwiska polskiego pomiędzy urzędnikami Torunia, dziwić się nie należy. A przecież wspomina ławnika Jerzego

(1) Wernicke tom I, str. 111, 114, 154, Długosz XIII, 168.

(2) Hart. w dodatku do drugiej części Prus.

(3) Wernicke tom II, str. 116.

(4) Wernicke tom I, str. 253.

(5) Wernicke tom II, str. 393.

(6) Wernicke tom II, str. 23.

Gawrona (1); Belkau ratmana (2), Jana Jelina burmistrza (3), i podobnych. Jako obywatele, oprócz powyższych, wspominiani są w czasach bardzo oddległych: Kordelitz; Reichnow, Kotwitz, Szeliga (Długosz r. 1400) a w nieco późniejszych, zaczynając od piętnastego wieku: Jan z Gniewa, Michał Paluszki (nazwisko zepsute), Mikołaj Kromer, Piotr z Rypna, Paweł Kromer kuśnierż, Jerzy Grzegórz (4), Maciej z Czerska (5) Marcin Meseritz (z Międzyrzecza), (6) Mikołaj Weinitz (7), Ościchowscy (8), a ze szlachty polskiej, która przyjęła prawo obywatelstwa: Marcin Zakrzewski, Wiktoryn Dziegielowski i Smolicki z Krakowskiego (9). Nie było więc żadnej przeszkody i dla ojca Kopernika, gdy się starał jako Krakowianin o prawo obywatelstwa. Ciekawe zdarzenie przytacza Wernicke z wieku astronoma, że się niektórzy Niemcy gniewali i do grona swojego ociągali przyjmując jednego z kandydatów, że w metryce urzędownie wydanej nazwany był Polakiem z Torunia (10). Taka drażliwość łatwo

(1) Tom II, str. 116.

(2) Wernicke tom I, str. 190.

(3) Tom I, str. 114.

(4) Wernicke tom I, 253, 254.

(5) Tom I, str. 262.

(6) Tom I, str. 241.

(7) Tom I, str. 264.

(8) Hartkn. N. i S. Pr. 223.

(9) Wernicke tom I, str. 342, tom II, 121.

(10) Tom II, str. 121

daje się tłómaczyć. Widzieć nietylko w Prusach ale i w Polsce właściwej wszędzie Niemców, było rzeczą zwyczajną. Tak Schütz, znalazłszy w Dusburgu (III, 51) że „*nobilis vir de Cracovia*“ odstawił do zamku toruńskiego w 1244 r. trzy galary z winem i miodem, oraz 300 wołów na potrzeby Krzyżaków, zaraz wniósł, że to był Niemiec (pag. 23). Voigt domysła się także w nim krwi niemieckiej (II, 551). A z dziejów krajowych wiadoma rzecz, iż to był Wydzga Małopolanin.

Pomimo twierdzeń historyka tego miasta o nieprzyjmowaniu Polaków za obywateli, i braku nazwisk polskich w liście urzędników, znajdujemy w nim samym świadectwa przeciwnéj natury, dowodzące ludności krajowej, języka i przeważającego społeczeństwa. O czasach dawniejszych mówiąc Wernikie, nie przeczy pewnej części ludności polskiej. „*Nicht in Abrede gestellt werden kann, dass auch ein Theil der Bevölkerung slawischen Stammes war*“ (1). Więcej przyznaje wiekowi Kopernia: „*Im Munde des Volkes, die polnische Sprache damals eben so häufig gewesen sein muss, als die deutsche*“ (2). Wspominając oprzysiędze homagialnej dla Zygmunta Augusta, jeszcze wyraźniej kreśli społeczność polską i użycie je-

(1) Tom I, str. 22.

(2) Tom II, str. 120.

zyka z kroniki współczesnej: gmina polska, powiada, wykonała przysięgę w swoim języku, powtarzając słowa pisarza sądowego miasta Torunia (1). Podług współczesnego pisarza niemieckiego Grunau, ludność polska, była równa niemieckiej na początku szesnastego wieku: „numero pares sunt“ (2). Całej, podług Wernikiego, w czasach najszczęśliwszych liczone 30,000, a podług Bocza 12,000 (3). Biorąc przeto w przecięciu 20,000, wypadaloby na polską 10,000. Ten jednak rachunek dla tego zdaje się być niedokładnym, że oprócz Ś. Jana, we wszystkich kościołach kazano po polsku: u panny Maryi, u Ś. Trójcy (4), u Ś. Jerzego (5), u Ś. Jakóba na nowém miescie (6). Społeczność ta kościelna bardzo wcześnie, bo 1530, jest wspomniana u Oloffa. Wypadaloby zatem liczbę powyższą znacznie powiększyć. Że zaś obywatele toruńscy nazwisk nawet niemieckich: Freitag, Szenflis, Szenknecht, Tobol, Bliwernie, Gleinig, Herden, pisali w szesnastym wieku po polsku (7), nie jest nielogicznie, zdaje się wnioskować, że język krajowy

(1) Tom II, str. 13.

(2) Kron. Prus roz. 4.

(3) Wernicke tom II, str. 262.

(4) Tenże, tom II, str. 278.

(5) Tom II, str. 19.

(6) Tom II, str. 278.

(7) Obaczyć Bentkowskiego H. L. P.

miał wtenczas zupełną przewagę w tém mieście. Inaczéj, coby znagliło gorliwych o utrzymanie rodowości swojej Teutonów, do przyjęcia w pismienictwie języka obego narodu?

Czas już niejaki upłynął od poddania się Torunia Polsce, gdy obywatel krakowski Kopernik przybył tu na mieszkanie, a w 1462 przyjął nowe obywatelstwo. Podług księgi zatwierdzanych corocznie urzędników od r. 1465 po 1486, zajmował w starém mieście posadę ławnika (1). Domysł przeto, że się tylko mógł uczyć piekarstwa w Krakowie, a pochodził od niejakiegoś Kopernika, strażnika bramy chełmińskiej w 1397 r. utworzony przez Wernikiego (2), w kwiecie młodości swojej, niknie tymbardziej, że i pisarz historyi Torunia, nie mogąc zaprzeczyć świadectwu Zernekiego (3) o pochodzeniu ojca astronoma z Krakowa, opartemu na aktach toruńskich, przyznaje mu predykat „Krakauer“ lubo inaczéj go sobie tłómaczy. (4) Że jednak sam téj dystynkcyi scholastycznój nie wierzy, dowodzi cofnięciem się swoim za szanę rodowości toruńskiej. Autor oznacza wyrazem niedorzeczności mniemania tych, którzy astronoma za Polaka uwa-

(1) Wern. I, 276.

(2) Tenże, I, 118, 276,

(3) Thorn. Chron. 1727, 81.

(4) Wern. I, 276.

żają. Liczba ich nie mała, a myśl wcielona w pomniki. Wywód obecny o naturze ziemi, na której Tarnów przez Polaków zbudowany został, urzędnikach, mieszkańcach, ludności, języku, pisarzach z wieku Kopernika, czerpany zwykle w źródłach przez samego autora przytaczanych, stać się może niejaką odpowiedzią, szanującą opinią osoby, na zarzut drukiem ogłoszony. Syn powyższego Kopernika Mikołaj, zrodzony już w województwie chełmińskim 1473 r. młode lata spędził pod okiem rodzica, od którego oddany został do szkoły świętojańskiej (1), z trzech tylko klass złożonej (2). Syn Krakowianina, pod okiem jego zrosły; wychowany na łonie społeczeństwa polskiego; słuchacz zasad religii i moralności w języku ojczystym; otoczony z jednej strony Kujawianami, z drugiej Pomorzanami, z trzeciej swoimi Chełmianami, z czwartej Dobrzyńniami, a towarzyszy rozmowy potomnych niewiast, których serca jeszcze po bitwie tannenbergskiej wieńcem otoczyły sprawcę sieroctwa swojego Jagiełłę (3), a teraz pożądanym związkiem z Polską na nowo ożyły; młody, mówię, myśliciel wielkiego serca, nie mógł się przemienić na cudzoziemca, dla tego tylko, że z czasów krzyżackich

(1) Wern. I, 244.

(2) Tenże; I, 138 i 143,

(3) Długosz pod r. 1410.

pozostali jeszcze byli w tém mieście kupcy i rzemieślnicy niemieccy. Dla tego téż ukończywszy szkołę świętojańską nie poszedł za przykładem osadników, co do Lipska, Frankfurtu lub Tubingi na nauki jeździli (1), ale się udał do wskazanej sobie przez ojca studnicy wszelkich nauk Jagiellońskiej. Tam, ucząc się pod Brudzewskim astronomii, słyszał i o mniemaniach Pitagorejczyków o środku ognistym, około którego ziemia obracać się miała (2). Tysiące głów ze świata starożytnego i wieków średnich, czytało tę wzmiankę nawiasowo rzuconą w Arystolesie, ale na żadną ziarno użyźniające nie padło. Gdy stolica Rzymska, troskliwa o poprawę kalendarza, wezwała do téj pracy matematyków europejskich, uczeń krakowski na drodze rachunku i obserwacyi waląc system Ptolomeusza, odkrył nowy i czysty widok świata słonecznego, który ludzkość w innych stosunkach z niebem postawił.

Prawdziwie wielkim intelligencyjom towarzyszy zwykle wielki charakter. W całym życiu swoim nie zapominał Kopernik o obowiązkach obywatela.

(1) Wern. 1, 344, 346; II, 146. Willich Comm. in Tacit. de mor. Germ. II, 25.

(2) „Przeciwnie filofowie szkoły włoskiej, Pitagorejczykami zwani, utrzymują, że środek zajęty jest przez istotę ognistą, a ziemia jako gwiazda, tocząc się około tego środka, noc i dzień tworzy”. Arystotel. *O niebie* II, 13,

Lecz dwa szczególnież czyny uderzają ważnością następstw: utrzymywanie przez całe życie interesów Polski i ochronienie kraju przez wywód naukowy, od spodloniej monety, bitej oddawna przez miasta większe, oraz księcia Albertaw czasie toczoniej o Prusy walki, której trzydzieści grzywien za ledwo funt srebra zawierały (1). Kopernik zostawszy kanonikiem warmińskim, stał się nieodstępnym towarzyszem rad i podróży przedsięwziętych w interesie kraju, wuja swojego, Łukasza Wajsselroda von Allen, którego nie z wielkiem zadowoleniem widział na biskupstwie Kazimiérz Jagiellończyk, lecz na wstawienie się panów pruskich, jako człowieka uczzonego i rozsądnego znosił. Obojętne stosunki zmieniły się na najlepsze porozumienie się z Zygmuntem I, tak, że przed w. mistrzem nie mógł zataić swojego przekonania Waisselrod o prawach Polski do ziem pruskich. Gdy po sejmie piotrowskim, biskup z kanonikami polskimi: Kopernikiem, Działowskim, Skulteckim, Chrapickim, zezwolił na propozycją królewską, aby w razie zaszlego zgonu pasterza, czterech kandydatów przesyłano od korony do wyboru kapitule; reszta kanoników zaniósła protestacyją do Stolicy apostolskiej, oskarżając zwierzchnika i towarzyszy o przestą-

(2) Rozprawa Kopernika o monecie w Pamiętn. Warszaw. z roku 1816 5, 402.

pienie istniejących przepisów i wyjednała nagano, która później zniesioną została, gdy po bliższém roztrząśnieniu rzeczy, czyn za rozważny i honorowy przez następnego papieża uznanym został (1). Ważniejsza usługa krajowa miała miejsce na zjeździe Poznańskim w 1510 r. posłów Zygmunta I, Maksymiljana cesarza, Władysława króla Węgierskiego i Krzyżaków. Wyobraziciel tych ostatnich Hiob, biskup Pomezański, uczynił wniosek, znany przyjaznym mocarstwom zakonu Niemieckiego, puszczenia Prus całych w administracyją Krzykożam za 50,000 czerwonych złotych (2). przy zastrzeżeniu jednakże wszelkich praw koronie służących. Posłowie obcy znajdowali w tém korzyści dla Zygmunta; wielka część Polaków nawet dzieliła to przekonanie. Natenczas wuj Kopernika oświadczył poufnie kanclerzowi Łaskiemu, że należy mieć się na największej baczności przeciwko siłom zakonu i nie dopuszczać wzrostu ludzi chciwych i niespokojnych, jeżeli kraj nie chce się zawikłać w pasma intryg, których nie krwawa dotąd świeci w historii. Układy spełzły, lecz nienawiść przeciwników nie wygasła. Waisselrod pociągany był do usprawiedliwienia się przed stolicą arcybiskupa Ryzkiego, gdzie się nie

(1) *Summarium complectens originem et statum ecclesiae Varm. ad calcem Leonis hist. Prus.*

(2) Hartk. przy Dusbugu, 218.

stawił, powołując się na prawa sobie służące. Lecz pisarze przychylni zakonowi, ogłaszali go za diabła wcielonego, błagając Opatrzności o zgładzenie go ze świata (1). Podania o jego zgonie są straszliwe. Cóżkolwiek bądź, rzeczą jest pewną, że powracając z wesela Zygmuta, nagle zasłabł i życie zakończył. Odtąd Kopernik stał się głównym organem kapituły, i ciągle ją reprezentował w nieobecności biskupiej. Opieka ta wielce jej była korzystna w wojnie z mistrzem Albertem; jakoż na wstawienie się sławnego kanonika, nieczego rząd Polski nie odmawiał (2), a Zygmunt umieścił go w liczbie zaufanych prałatów podanych kapitule na kandydatów do wyboru na biskupa (3). Wiedzano albowiem, że nikt gorliwiej nie myślał nad pojednaniem pozostałego jeszcze po rządach Krzyżackich ducha po miastach, nad niego, czego dowód w rozprawie o monecie znajdujemy, gdzie powiada, że porównanie jej z Polską nietylko się przyczyni do ułatwienia handlu, ale i do zbliżenia umysłów zwaśnionych: *Quae res ad animorum conciliationem et negotiationum communionem non parum ponderis est habitura* (4).

Kopernik także kraj uratował od spodłonej ino-

(1) *Chronie. succinetum*, u Hartknocha przy Dusbur. p. 7.

(2) *Leo hist prus.* 373.

(3) *Summarium complectens*, jak wyżej.

(4) *Pamięt.* Warsz. 1816 r. T. V. str. 410.

nety Pruskiej, dozwolonej miastom przywilejem Kazimierza Jagiellończyka w 1457 roku (1). Podług aktu wcielenia ziem Pruskich do Polski, pieniądź miast większy, nosić był powinien stępel królewski. Odstąpienie od tego prawidła, stało się powodem do nadzwyczajnego zniżenia stopy, wykupywania i przetapiania starój monety, i do upadku handlu. Dla przywrócenia wartości znakowi wyobrażającemu rzeczy, Kopernik w 1521r. czytał na sejmiku gieneralnym w Grudziądzu wykład zasad mennicznych (2), wykazujący straty dla kraju idące za wzrastającym coraz zniżaniem stopy. Gorliwość ta nie została bezowocną, bo w skutku zawartego traktatu z księciem Albertem, Toruń miał się wstrzymać z kuciem pieniędzy do dalszego postanowienia (3). Dopiero w 1526 edykt Zygmunta, z mocy uchwały sejmiku gieneralnego ogłoszony, poleca wstrzymanie obiegu dawniej monety i zastąpienie jęj nową, pod stęplem królewskim i ziem Pruskich bić się mającą, któraby w całym państwie, jako porównana z Polską, kurs na przyszłość miała, i położyła koniec rozmaitości, spodleniu i fałszowaniu pieniędzy po miastach (4). Jestto wyciąg prawie dosłowny z rozprawy

(1) Wern. tom. I, str. 257.

(2) Schütz. 10. f. 480.

(3) Dogiel IV, str. 230.

(4) Dog. tom IV, str. 246.

Kopernika, dochowanej dotąd w oryginale w archiwum Królewieckim. Mówiąc albowiem do Konopackiego, Bażeńskega, Frąckiego, Mortęskiego i innych Polaków, składających Radę najwyższą ziem Pruskich, tak się odzywa: "Na tę jednakże klęskę krainy Pruskiej, ci do których to należy, patrzą się obojętnie, i najmilszej każdemu ojczyźnie, dla której po Bogu święstych nie mają obowiązków, życie nawet poświęcić powinni, przez gnuśną opieszałość nikiemnieć i całkiem upaść dozwalają. Gdy klęski takowe Pruską monetę a przez nią i *ojczyznę całą* dotykają, sami tylko złotnicy i ludzie na kruszczach się znajdujący, korzystają z jej nieszczęść, (1). Ale nietylko złotnicy i inni znawcy metalu, przeciwni byli nowej monecie; sami burmistrzowie najmocniej się tak słusznemu żądaniu, uchwale sejmiku generalnego i edyktowi królewskemu opierali. Tak burmistrz toruński Hutfeld wymówił się od wykonania postanowień (2). Gdy zaś otworzono mennicę królewską w Toruniu d. 9 czerwca 1528 roku, internuncjusze miast tak dalece zaburzyli sejmik Chełmiński, że dalsze spory odłożono na dzień 19 lipca do zjazdu Toruńskiego (3). W lat kilkanaście jeszcze się burmistrz toruński Konrad Braun, ociągał z zastoso-

(1) Roz. Koper. o monecie w Pamięt. Warsz. 1816. t. V. str. 402.

(2) Wern. T. I, str. 305.

(3) Wernicke tom I, str. 300.

waniem do przepisów władzy (1). Niesłusznie więc narzekali Niemcy (2) na oziębłość ziomków w wystawieniu pomnika Kopernikowi. Rodacy jego Kromer, Brzoski, Sierakowski i byłe Towarzystwo przyjaciół nauk, święcie spełnili ten obowiązek, ale część interesowana Torunia długo zapamięć nie mogła poniesionej klęski. Czas dopiero zatarł ślady osobistych uraz i wskazał drogę do chwały tam, gdzie widziano przedtém ubliżenie.

(1) Tenże, tom II, str. 7.

(2) Hart. S. i N. Pr. 270; Braun de scriptor: 343.

ZIEMIA CHEŁMIŃSKA.

W czasie, w którym badania dziejowe dochodzą pierwiastku żywotnego każdego ludu, celem uczynienia wniosku o przyszłość jego cywilizacyi, niewczesne już jest mieszanie narodów i mniemanie średniowieczne o osobliwych ich początkach, które nie są zgodne ani z pasmem znanych wypadków, ani odwieczną przyrodą tych ludów. Ciąg dziejów potwierdza jeograficzną posadę rodu Polskiego, i okazuje, że jak teraz szczep ten graniczy w stronie wschodnio-północnej z Rusią i Litwą, tak i w czasach najodleglejszych też same ludy miał za sąsiadów. Są jednak pisarze, którzy przed przyjściem

Krzyżaków zaludniają ziemię Chełmińską Niemcami, i w nazwie Chełmna dostrzegają źródłosłowu Teutońskiego. Voigt np. utrzymuje, że *Polska dawniej nie rozciągała się do Osy* (1); że na całej ziemi Chełmińskiej było przed zakonnikami rycerskimi życie *Niemieckie* (2). Żeby dokładniej poznać pobudki takiego twierdzenia, należy wejść na stanowisko pisarza, z którego poglądał na całą krainę, będącą celem jego poszukiwań. „Nie spuszczałem nigdy, powiada, z uwagi szczęścia i wielkich następstw cywilizacyi, które spłynęły z zajęcia brzegów morza Bałtyckiego przez Niemców, oraz pozyskania większej przestrzeni dla rozwoju ducha niemieckiego w kraju, któryby może uległ później orężowi słowiańskich szczepów.“ I dalej: „*w stałą zamieniłem zasadę i panującą ideę, mocno utkwioną w umyśle, zwyciężkie panowanie i rozszerzenie ducha niemieckiego na ziemi, która od dni najdawniejszych dziejów własnych, przeznaczona była do życia i obyczajów niemieckich*“ (3).

Lubo nie mamy wielkiej wiary w świadectwa jeografów starożytnych, których pojęcia o naszych stronach były bardzo niedokładne, że jednak pisa-

(1) I, 133.

(2) I, 134, 479

(3) Przedmowa do tomu II.

rze odwoływać się zwykli do źródeł Greckich lub Rzymskich, i nam je przejrzeć nie zawadzi. Sama wzmianka Wisły u Pomponjusza Meli, Marcellina, Solina, Pljniusza i Ptolomeusza, opasującej wstęgą ziemię Chełmińską, byłaby już niepoślednim dowodem rodowości Polskiej téj krainy. Jornandes, pisarz wieku VI, opisując rozległość jednego ze szczepów *Słowiańskich* od źródeł *Wisły* ku morzu Bałtyckiemu, przydaje, że lud ten jest *starożytny* (1) Prokopijusz téjże epoki chronograf, potwierdza tę dawność istnienia (2). Nadwiślańscy ci Słowianie są już u Dytmara biskupa Merseburskiego *Polakami* (3) u Adama zaś Bremeńskiego, pisarza jedynastego wieku, *szczepem Polskim* rozciągającym się poza Elbę. Świadczy on albowiem, że Polska granicząca z Rusią, ciągnie się przez Pomorze do parafii Hamburgskiej. „Trans Oderam autem comperimus degerre Pomeranos. Deinde latissima *Polonorum* terra, cujus terminum dicunt in Ruzziae rgnum connecti *Haec est ultima et maxima Vinulorum Provincia*“ (4). Był czas, kiedy utrzymywano, że do szóstego wieku kraj nadwiślański był ojczyzną Niemiecką, wbrew świadectwu Jornanda i Prokopijusza; kiedy nie

(1) *Derebus Gothicis* r. 5.

(2) *D e bello Gothico* III, 338—339 wyd. Hug Grot.

(3) *Histor. L.* IV, p. 83.

(4) *De situ Daniae et reliquarum septentrionalium regionum*, p 145.

zwracano uwagi na *Bulanów* Ptolomeusza nad Wisłą mieszkających, (1) dla tego tylko że są wzmianki o Gotach koło Wisły, przez których jednak aż do Galla naszego rozumiano Litwinów; i mniemano że Niemcy podług Tacyta, rozciągały się po główną rzekę Polską. Lecz ten historyk świadczy że za Ligami dopiero, (Lachami) mieszkali Gotowie (2), a Giermanija jego toż samo znaczyła, co Słowiańszczyzna. Widzieć to można ze słów Eginharda pisarza historyi Karóla W., który Czechom, Serbom i Lutykom nadaje za ojczyznę Giermaniją (3). Dziś przeto nikt w sidła od kilku wieków zastawione, nie wpadnie.

Lecz nad wszystkie świadectwa jeografów starożytnych, pewniejsze są czyny krajowe, a jak Tarnowo wychyliło czoło rodowe z obcych obsłonek Thorna, prowadząc wzrokiem poza nurty Wisły, tak i ziemia Chełmińska bez trudności przywdzieje szaty krajowe, jako od czasów przedhistorycznych zamieszкана przez ziemian Polskich, którzy przez cały ciąg rządów Krzyżackich, zachowali język swój, obyczaje i ducha. Granicami téj krainy, podług przywileju Konrada księcia Mazowieckiego z 1230 roku, były: Wisła, Osa i Drzewnica; (4) zamkami,

(1) Geograph. K. III, rozdz. 5.

(2) De moribus Germanor. od rozdz. 42

(3) Cap. 15.

(4) Stroncz. Nro 3.

miastami i wsiami: *Chelmno, Radzyń, Łaszyn, Tarnowo, Grudziądz, Wąpsko, Pokrzywno, Pień, Kolno, Wielszą, Kcyń, Głębokie Turzno, Więclaw, Ostromeck, Rogów, Starygród, Słomowo, Chelmża, Turznice, Ujście, Lunowo, Grabin, Ruda, Borowno, Topolna, Wąbrzyżno, Lipno, Brzezinko, Kielbasin, Kaszczorek, Brodnica, Nowe miasto, Kowale, Bierzgowo, Popowo, Lipno, Wądryń, Płowaz*. Niektóre z tych nazwisk jak *Słomowo, Pień, Kcyń, Wielszą*, poprawione zostały, staraniem Voigta, ze skażonych: *Schlemno, Pin, Kiszyn, Wielzac* i t. p. inne wzięte są z akt urzędowych, najdawniejszej epoki (1). Nie można zatem mniemać, że winny swój początek rządowi Polskiemu, po upadku Krzyżaków. Należy także nadmienić, że w przywileju Konrada księcia Mazowieckiego z 1228 r. 9. Calen. Maj. kraj ustąpiony nie nosi nazwy ziemi Kulmińskiej, ale *Chelmińskiej*, „*terram Chelmensem*.“ Mylnie zatem Voigt utrzymuje, że to jest miano Niemieckie. *Chelmo* albowiem napotyka się w powiatach Polskich: Olkuskim, Sędzimirskim, Kaliskim, Łęczyckim; *Chelmica* mała i wielka w Płockim (2), a nazwa pochodzi od wierz-

(1) Widzieć przywileje Stronczyńskiego do N. 13. Przywilej Chelmiński z 1232 r. Dusburg III, 7, 12, 95. 246, 273, wyd. Hartkn. Voigt I 478, II. 220, 255. Wernicke I, 108; II, 42, 261. Dogiel IV, 21, 115, 152, 165, 168, Schütz f. 19.

(2) Tablica miast i wsi wyżej przytoczona.

cholka, wzgórze, na którym to główne miasto za Wisłą było zbudowane (1). Do znaczniejszych jezior należały: Słomowskie, Więczyn, Mielno, Rządno. (2)

Długi szereg rodzin Pruskich, zachowujących najdobitniejsze znamiona polszczyzny, przywodzi Hartknoch w Starych i Nowych Prusach, z pomiędzy których nie mała jest liczba Chełmian. Niesiecki w Herbarzu jeszcze obfitszy zawiera zasób w tym względzie. Tu dosyć będzie wspomnieć o nazwiskach przytaczanych w przywilejach i dziejopisach dawnych. List Konrada Mazowieckiego z 1222 r. mówi o Żyroslawie zamożnym ziemianinie Chełmińskim (3). Handfest z 1232 r. jako świadków przytacza Bartłomieja Chojnowskiego (de Chone-nowo), i Bernarda Kamienieckiego (de Kamentz); Dusburg Marcina Golińskiego z 1244 (4); Długosz pod r. 1410 Bolemoskiego, z 1411 Janusza Orzechowskiego (5). Do towarzystwa jaszczurek należeli: Plemichowski, Głazowski, Lunowski, Piotro-

(1) *Igitur civitati Colmensi dedimus trecentos mansos flamigicales sub monte et supra montem.* Handfest Chełm. u Band. przy Pr. Cheł. str. 285, Hartk. S. i N. Pr. 666.

(2) Dusburg III, 8, przywilej Chełmiński, i Długosz T. I. 29.

(3) U Stronczyńskiego Nr 13.

(4) P. 140, 246, 247.

(5) X, 316.

wski, Polkowski, Turzchnicki (1). Z tych jeden na zjeździe w Chełmnie 1439 r. zabrawszy głos, rzekł do innych: *Panowie bracia! czas pomyśleć o sobie i potomkach naszych* (2). Z 1464 i 1466 r. Mikołaj Pilański i Działowski (3). Uderzony Hartknoch tak wielką libzbą rodzin Polskich, szukał wytłómaczenia tego czynu w przemianie nazwisk niemieckich na polskie, lub przesiedlaniu się mieszkańców korony. Lecz wiemy co to są za rodziny niemieckie *Prebentau, Konopat*, z których powstałi Przebędowscy i Konopacey. Indygienaty zaś rzadko miały miejsce. Ziemie albowiem Pruskie w nagrodę poddania się Polsce, otrzymały od Kazimierza Jagiellończyka przywilej zapewniający osobną radę, kasę, a mianowicie konferowanie urzędów i nadawanie starostw samym krajowcom. Powodowani więc interesem Prusacy, nie dopuszczali Wielkopolan, Małopolan i Mazurów do posad korzystnych; zkad wyniknęły największe trudności w otrzymaniu indygienatu, o czém sam wspomina Hartknoch (4) W przeciągu dwóchset lat, zaledwo pięć rodzin ziemiańskich otrzymało prawo obywatelstwa Pruskiego: Jan Zawadzki, Andrzej Morsztyn, Jan Bieliński, Radziwiłł i Jan Sobieski. (5)

(1) U Dogiela IV, 138. Voigt, Eidechsen- Gesellschaft. König. 1823.

(2) *Runau*, Beschreibung des 13-jährigen Krieges, Vorrede.

(3) Długosz II, 337, Dogiel IV, 173.

(4) S. i N. Pr. 637.

(5) Hartknoch S. i N. Pr. 453.

Chelmieńskie, z wyznania samych Krzyżaków, są szczeremi Polakami, którym prawo i zwyczaj przodków zostawiono, a żaden nowożytny pisarz nie może tak przeważnego świadectwa wywrócić. Jeden z przywilei Krzyżackich zawiera te wyrazy. „Nadajmy wiecznemi czasy prawo, aby ludzi swych według zwyczaju i prawa Polskiego sądził, tak jak bracia to czynią; ut suos homines more polonico et jure possit judicare, quemadmodum fratres eorum homines, in perpetuum conferimus et donamus“ (1). Wernikie przytacza pogrózkę Chelmian z klótni wynikłą, wcale nie Teutońską. „Obaczmy się w Kielbasinie“ to jest miejscu słynném z jarmarków (2). Mieszkańcy, którzy nie należeli do klasy włościan lub mieszczan, zwali się *szlachta* nobiles, lub *wolnemi liberi* (3). Ci nad poddanemi mieli sądownictwo, na wzór innych części Polski. Uboższym służyło dziedzictwo nieograniczone oraz wolność od podatku i powinności ziemskich. Z tego powodu nazywani byli: *frei erblich und ewiglich*, ohne Zins und Scharwerk (4). Uszanowanie dla dawnych praw Polskich, tak dalece było z początku posunięte, że szlachta zagonowa, w obrębie miasta mieszkająca,

(1) Voigt tom III, str. 457.

(2) Tom II, str. 261.

(3) Dusburg tom III, str. 215, Voigt *passim*.

(4) Hartk. N. i S. Pr. 344, 345.

osobnego miała sędziego, niezależnego od magistratu, który się nazywał *sędzią wolności*, *judex libertatis*. Takim, w zakresie miasta Chełmna, był niejaki Lunowski podług starego dokumentu „*foris civitatem iudice libertatis Laurentio de Lynau existente*“ (1). Potrzeba tego była konieczna, bo obwód Tarnowa, Chełmna, Radzyna znacznie się za miasto rozciągał, a szlachta zagonowa nie chciała słyszeć o prawie niemieckim, które pozbawiało ją dawniejszych swobód. Sądy albowiem miejskie wzbraniały odpowiadania z wolności nieprzekonanym jeszcze prawnie o wykroczenie, do czego szlachta od wieków niepamiętnych przed Jagiellą jeszcze, nawykła była. Dla tego Kazimierz książę Kujawski, w liście z Inowłódza pisanym w 1252, 7 Calend. Augusti do komtura Tarnowskiego, narzekał na pogwałcenie dawnych praw, żądając aby bez należytej formy sądowej nie odejmowano nikomu własności i wolności osobistej. Za te swobody ziemianie obowiązani byli do nieograniczonej posługi wojennej nazywanej *pospolitem ruszeniem*, które w dyplomatach krzyżackich zwało się od prowincyi służbą pruską, (2) czyli polską, podług powyższych wyrazów „*more et jure polonico*.“ Prawo

(1) Voigt, tom VI, str 710.

(2) Voigt tom VI, str. 604.

chełmińskie zachowało nam nazwę niby pruską, z ubrojenia rycerzą: *kłobuczek subcalpetia* (1). Wiersniacy na wyprawę szli pieszo (2). Cóż w tém wszystkiém jest Niemieckiego? Rządy krzyżackie mało wprowadziły odmiany w ziemiaństwie. Prawo chełmińskie przyjęło za miarę posługi wojennej nie liczbę osób, ale włók posiadanych. Z ośmnastu łanów wymagało tylko dwóch blach, a z 200 trzech i jednego konia oprócz tego. Lubo więc dla szlachty było bardzo dogodne, ze względu jednak że pociągało za sobą utratę dziedzictwa i feudalność, Polacy nie wielką ochotę mieli zostać *Kielmerami*. Ci tylko co nie prawie nie mieli do stracenia, zezwalali na wyzucie się z dziedzictwa. Przeciwnie zamożniejsi strzegli jak żrzenicy w oku, prawa polskiego, którego przykłady są bardzo liczne. Ztąd poszło, że gdy mieszkańców innych prowincyj *wyzwoleńcami*, *libertini*, zwano, podług Hartknocha; Chełmżanie nosili imię *wolnych*, *liberi*. Najwięcej zaś korzystali z prawa niemieckiego mieszczenie, którzy z gruntu nie wynoszącego włók 40, jednego tylko żołnierza, w lekkim uzbrojeniu, dawali.

Ustaliwszy rodowość ziemi chełmińskiej, przystąpić należy do rozstrzygnięcia pytania: azali ta kraina kiedyś na Prusakach nie była zdobyta przez

(1) Wydan. Bandtkiego str. 12.

(2) Voigt tom VI, str. 678.

Polaków, lub czy odwiecznie do korony należała, i stanowiła część jej składową. Wiadomo albowiem, że za rządów krzyżackich i za poddania się Prus Polsce w wieku 15, ziemia chełmińska składała część Prus królewskich, a w przywilejach dawniejszych niekiedy to imię nosiła. Zgoła czy to jest część Polski chrześcijańskiej, czy pogańskiej? Świadcstwa historyi krajowej, archiwum papieskiego i przywilei krzyżackich niewątpliwie okazują, że ziemia chełmińska, w najodleglejszej epoce, zamykała się w granicach Polski. Jakoż pierwszy kościół stanął za Mieclawą pod tytułem ś. Krzyża (1), czemu się bynajmniej nie przeciwi odkrycie przez Kromera w archiwum skarbu koronnego uczynione, że biskupstwa do wieku 13 nie było. Długosz się co do kościoła nie myli, bo i akta rzymskie, i zeznanie mieszkańców świadczą o istnieniu świętopietrza z czasów Mieclawowych. Brzmienie bulli Innocentego IV. z r: 1243, jest następne: „ziemia chełmińska od czasów *bardzo dawnych* zostawała pod panowaniem *poprzedników* kochanego syna naszego, dostojnego Konrada książęcia Mazowieckiego, jako *chrześcijańska* (2), Aleksander zaś IV w liście do Krzyżaków w 1257 pisanym, potwierdzając ten czyn, nadmienia, że zakon w doniesieniu swoim zeznał

(1) Długosz tom I, 96.

(2) Dogiel tom IV, str. 14.

tę prawdę historyczną“ *sicuti vestro relatu didicimus* (1). Jan Bażeński, Polak pruski w mowie do Kazimierza Jagiellończyka i senatu mianej w Krakowie, oświadcza, że istniał na téj ziemi podatek zwany świętopietrzem (2), mówiący za dawnością należenia ziemi chełmińskiej do Polski. Z czego wynika, że nie popełnił błędu Długosz, twierdząc że ta kraina była częścią składową korony za Bolesława Chrobrego, gdy szedł na Prusaki (3), i Radzyń nad Osą od napaści pogan zabezpieczał. Bolesław szczodry odbierał od nieprzyjaciół Grudziądz w 1060 r. a później całą ziemię odzyskał, którą Gall *częścią ojczyny* nazywa (4): *cui cupiens animo ferventi de manu gentilium patriam liberare*. Tenże Bolesław dobrami ziemi chełmińskiej: Grudziądzem, Radzyńniem, Łaszynem, na rzecz klasztoru Mogilnickiego rozporządza (5). Odpis tego ciekawego pomnika, własnością jest Leona hr. Rzyszczewskiego. Krzywousty, obecny zakładowi kościoła w Rudzie chełmińskiej, napadniętym został przez pogan (6), a testamentem krainę tę zapisał Bolesławowi Kędzie-

(1) Dogiel tom IV, str. 28.

(2) Długosz XIII, str. 131.

(3) Tom I, str. 163,

(4) Wyd. Band. 104.

(5) Długosz tom I, str. 258.

(6) Gali. str 198.

rzawemu (1), po którym spadła na Kazimierza Sprawiedliwego (2), i Leszka Białego (3). Nakoniec, po ustąpieniu jej Krzyżakom, jeszcze przez 66 lat, t. j. do r. 1296, zostawała pod zwierzchnictwem duchowném dyecezyi Gnieźnieńskiej (4), a do Dietricha z Oldemburga, używała monety stępla polskiego (5), wspomnianej już w przywileju chełmińskim. Ztąd poszło, że zawsze ją od Prus rozróżniano. I tak Władysław Wielkopolski, w przywileju z 1238 r. te dwie ziemie za odmienne uważa „qui transeunt ad Pruthiam *vel* ad terram Culmensem“ (6). Słowa Innocentego IV w bulli 1243, brzmią podobnie: „biskup Modeński, powiada ten papież, trzy dyecezyje w *Prusach* a jedną w ziemi *chełmińskiej* rozgraniczył (7): „Episcopus ipse tres in *Pruthia*, et unam in terra *Culmensi* dioeceses limitavit.“ Z pisarzy niemieckich najpierwszy Dusburg tę różnicę ustanawia, wspominając o usunięciu *Prusaków* z ziemi *chełmińskiej*: „Pruthenis jam eliminatis a terra *Culmensi*“ (8). Nazwę nadawaną sobie *mistrza w Pol-*

(1) Długosz tom I, str. 450.

(2) Tenże 565.

(3) Tenże 602.

(4) Tenże 885.

(5) Wernicke tom I, str. 57.

(6) Dogiel tom IV, str. 13.

(7) Przy Dusb. wyd. Hartkn. stron. 480.

(8) str. 95.

sce przez Hermana Balke, po objęciu w posiadanie darowizny Konrada, widzieliśmy pod Tarnowem (1); tu dodać możemy, iż stolica Rzymska pisząc do Krzyżaków, nazywała ich zakonem *Mazowieckim*: „Dilectis filiis magistro et fratribus militiae Christi contra Pruthenos in *Masovia*“ (2). Kopernik zaś podług wyrazów mistrza krzyżackiego, jest *Po-lakiem*, a podług słów najwyższej natenczas władzy Europejskiej, ze względu na prowincyjną, *Mazurem*. Sam Voigt, który tu widział życie niemieckie, zważywszy niewątpliwosć świadectwa Rzymskiego, oświadcza nakoniec że ziemia Chełmińska uważa się za kraj od Prus osobny (3). Dla tego Kopernik nie nazywa się na czele dzieła *O obrotach ciał niebieskich* Prusakiem, ale *Tarnowczykiem*.

Ciągłe napady na tę krainę spowodowały mianowanie osobnego biskupa, mającego nawracać pogan. Najpierwszym był pasterzem w 1212 r. Krystyn Rawa, szlachcic Pomorski (4), cysters Oliwski Poświadcza to list Władysława książęcia Kaliskiego (5). Że zaś władza jego rozciągała się do wszystkich pogan polskich, przeto otrzymała nazwę biskupstwa

(1) Voigt tom II, str. 186.

(2) Voigt tom III, str. 515.

(3) Tom II, str. 466.

(4) Dług. tom I, str. 703

(5) Voigt tom III, str. 569.

głównego w Prusach (1). około 1215 udało się Krystynowi pozyskać chrześcijaństwu dwóch książąt ziemi Lubowskiej (2). W tym właśnie czasie pokonywał siłą oręża Prusaków wielki ów wojownik Krystyn z Gozdowa, Płoczanin, zwycięzca Zawichojki. Według świadectwa Długosza, stare kroniki opiewały, jak nie tylko Polaków pruskich ale i Litwinów rycerz ten aż do morza Bałtyckiego, hołdowniczymi koronami uczynił (3). Lecz gdy w 1217 oskarżony od współzawodnika Czapli, na męczarnię i śmierć haniebną przez niedoświadczonego Konrada skazanym został, Prusacy ucieszeni tym wypadkiem, po dawnemu Mazowsze straszliwie pustoszyć zaczęli. Najpierw ucierpiała ziemia Chełmińska, zostająca pod rządem wojewody Mazowieckiego, w której wszystkie zamki: Grudziądz, Wąpsko, Pokrzywno, Wielosąż, Kolno, Ruda, Kępn, Głębokie Turzno, Pień, Płot, z ziemią zrównane zostały (4). Nastąpiło spustoszenie Mazowsza, w czasie którego 250 kościołów razem z Płockiem sponęło. Na powściągnięcie tak straszliwych napadów, Leszek biały, władca kraju całego, ogłasza pospolite ziem ruszenie, na czele

1) Dokument sekr. arch Królewieck, w foliannie ziemi Chełmińskiej p. 11.

(2) UNiesieckiego tom I, str. 57

(3) Dług. 621.

(4) *Castra quondam* w przywileju 1222.

którego sam staje z Konradem Księciem Mazowieckim, Henrykiem księciem Wrocławskim, arcybiskupem Gnieźnieńskim Wincentym Nałęczem, i biskupami Iwonem Odrowążem Krakowskim Pawłem Grzymałą Poznańskim, Wawrzyńcem Doliwą Wrocławskim, Wawrzyńcem Lubuskim, oraz wojewodami swemi i kasztelanami. Nieprzyjaciół został pokonany; zamek Chełmiński dzwignięty; a Krystyn Rawa biskup pruski, w nagrodę gorliwości okazanej w jego odbudowaniu, otrzymał na zjeździe w Łowiczu wszystkie grody przez nieprzyjaciół zburzone, i do stu wsi od Konrada Mazowieckiego; od kapituły zaś Płockiej dwa zamki *Tarnowo* i *Papowo* z przyległościami. Dokument ten starożytny dochowuje się w transumpcie z 1264 r. w archiwum krajowém, i *Tarnowo* najwyraźniej wyczytać dozwala. Do pomocy Krystynowi w nawracaniu pogan, Leszek biały i Konrad uprosili u stolicy Rzymskiej apostoła Wilhelma, biskupa Modeńskiego (1), który chętnie podjął się misyi, podług wyrazów jednej z bul papieżkich: "*Ipsum Mutinensem Episcopum, desiderantem ab olim portare nomen Domini Jesu Christi coram ducibus et gentibus Pruthenorum*" (2). Lecz usiłowania były bezowocne; nie tylko albowiem apostoła słuchać nie chcieli (3), ale w 1224 nowe w ziemi Chełmiń-

(1) Kronika Niemiecka u Pistor. tom II, str. 816.

(2) Voigt tom III, str. 574, 575.

(3) Kr. Niem. u Pistor. tom II, str. 816.

skiej i Lubowskiej rozpoczęli pożogi (1). Biskup, Krystyn Rawa prowadził wojnę (2), ale środków dostatecznych nie miał na powściągnięcie liczby przewyższającej, zwłaszcza że siłę zbrojną księcia Mazowieckiego napady Litewskie zatrudniały. Na wniosek przeto Henryka Szlązkiego (3), wyprawił Konrad do papieża posłów z żądaniem o pomoc zakonowi Niemieckiego, który niedawno przed natarczywością Saracenów z Ziemi świętej ustąpić musiał. Że poselstwo udało się wprost do stolicy apostolskiej nie zaś do cesarza zachodniego, dowodzą wyrazy bulli Grzegorza IX: „Ex litteris sane dilectifilii, nobilis viri ducis Masoviae intelleximus” (4). Miało to miejsce w 1225 r. miarkując po dacie przywileju Fryderyka cesarza, wydanego w marcu 1226 r. (5). Hermande Saltza mistrz zakonu, mając sobie zlecony ten interes od papieża i podane warunki przez posłów polskich, udał się do naturalnego swojego opiekuna cesarza Niemieckiego, a przełożywszy korzyści, jakieby ztąd spłynęły na potęgę państwa Teutońskiego, otrzymał zatwierdzenie tej usunie przez posłów uczynionej ofiary w szumnym przywileju, w którym Fry-

(1) Dług. 631.

(2) Dług. 41.

(3) Boguchwał u Sommersburga tom II, str. 59.

(4) W sekret. archiw. Król Schieb. tom II, str. 15.

(5) Cod. dipl. Dog. tom IV, p. 3.

deryk oświadcza, że gdy Konrad książę Mazowiecki zamireza darować ziemię Chełmińską i inną, pomiędzy Marchią swoją a granicami pruskiemi leżącą (t. j. ziemię Dobrzyńską) (1), a nie odważy się tego uczynić bez zezwolenia cesarza (2), on przeto z uwagi że ziemia książęca należy do monarchi Niemieckiej, i z mocy dawnego prawa cesarstwa, daruje na wieczność mistrzowi i zakonowi jego obiecane ziemie przez księcia Mazowieckiego (3). To dawne prawo tłumaczy Voigt przez stałą ideę panowania nad całym światem (4). Roszczenia te jednak i z innego źródła wypływały: wiemy ilekroć powtarzały się w ciągu 11 i 12 wieku przez cesarzy Niemieckich z powodu hołdu Mieclawa I. Od téj opłaty uwolnił Bolesława W. Otto III podług świadectwa pisarzy nie tylko krajowych, ale i Dytmara biskupa Merseburskiego, współczesnego wypadkom. Ten prałat w boleści, na widok niezależności Polski za Chrobrego, zawołał: „Niech Bóg nie pamięta cesarzowi, że z hołdownika uczynił panem. *Dominus indulgeat Imperatori, quod tributarium fecit Dominum*“ (5). Późniejsze posiłki wojenne nie wynikły

(1) Dusburg p. 35.

(2) Dogiel tom IV, p. 3.

(3) Dogiel tom IV, 4.

(4) T. II, p. 166.

(5) Histor. L. V. p. 109.

z ugody politycznej, ale ze względów religijnych dawane były, jak to się jasno ze słów Krzywoustego do Henryka V okazuje. „Jeżeli chcesz, powiada, prosić nas uprzejmie o pieniądze lub żołnierza, na obronę kościoła Rzymskiego, znajdziesz niemniej wsparcia i rady od swoich poprzedników“ (1). Co do korony, tę sami sobie kładli królowie polscy, bez względu na cesarzy zachodnich. Współczesny bowiem kronikarz Wippo świadczy, że w 1024 r. Chrobry na przekorę Konradowi cesarzowi, sam się koronował. *„Eodem anno quem supra natavimus, Boleslaus Slavigena dux Polonorum, insignia regalia et regium nomen in injuriam regis Conradi sibi aptavit“* (2). Musiał się przeto sam naśmiać Fryderyk, pisząc o dawném i niby słuszném prawie monarchii Niemieckiej do Polski. Tymczasem zawarto ugodę z Rycerzami Chrystusowemi, wależącemi sposobem inflanckim. Wysłani zostali przez mistrza Konrad Landsberg i Otto de Salaiden dla obejrzenia ziem ofiarowych. Lecz zgon Honoryjusza III papieża, śmierć Leszka Białego i zatrudnienia w Lombardyi cesarza, nie dozwoliły zająć się przyprowadzeniem do skutku projektu. Dopiero w 1228 przybyli posłowie Filip z Hali, Konrad Mnich i Henryk

(1) Gall wyd. Bandt. str. 256.

(2) U Pistor. p. 421.

Czech, dla dalszego prowadzenia układów. Zjechał się z niemi Konrad Mazowiecki w Brześciu, a po wzajemnych przełożeniach, ustąpił przywilejem wydanym 22 kwietnia, ziemię Chełmińską ze wsią Orłowem na Kujawach (1). Wzmianki tu o zgodzie panów rad nie ma, jak się to czynić zwykło w podobnych przypadkach. Nie może zatem powątpiewać Voigt (2), że senat był przeciwny. Krystyn Rawa, ze swojej strony, odstąpił dziesięciny z wsi posiadanych na Chełmińsce, na dniu 8 maja tegoż roku (3). W kilka miesięcy potem, to jest 11 lipca, puścił tenże, Konrad zamek Dobrzyń z włościami okolicznymi rozciągającemi się pomiędzy strumykami Kamienicą i Chełmicą, aż do pruskiej granicy, tudzież częścią wsi Dębowa w Kujawach, na lewej stronie Wisły, naprost Tarnowa leżącej i Sielcami (4). Do czego kapituła Kujawska przydała Wyszyn, otrzymawszy od księcia inne dobro w zamianę, a Płocka dziesięcinę od ludu niemieckiego, mającego osiadać w ziemi Dobrzyńskiej (5). W obu tych umowach, daje się dostrzegać taktyka książęwska

(1) Stronczyński N. 1,

(2) Tom II, p. 161.

(3) Dogiel T. IV, p. 5.

(4) W jednym przywileju *Cedelice*, w drugim *Sielce*, na mapie zaś przy Murzynowie i Orłowie pod Inowłodzem *Szadłowice*.

(5) Dogiel IV, str. 5 i 6. Porów. przywileje Stronczyńskiego, gdzie zamiast *Quercus* jest *Quercus*.

powolnego osiągnięcia Kujaw, prócz ziemi Chełmińskiej i Dobrzyńskiej. Również daje się widzieć niezadowolenie, że w ziemi Chełmińskiej biskup pruski miał zamki i wsi liczne od Konrada.

Tu właśnie ma miejsce rozwiązanie pytania tylekroć wznawianego o *Vogelsangu*. Według jednych leżał on na prawym brzegu Wisły, gdzie jest Alt-Thorn czyli głębokie Turzno; według innych na téjże stronie, obok Rogowa. Lecz w 1227 jeszcze Krzyżacy nie przeszli byli Wisły, a inny *Vogelsang* istniejący obok Rogowa nie odpowiada opisowi Dusburga o twierdzy założonej pod tą nazwą na lewej stronie Wisły po przybyciu Krzyżaków. Tak albo-
 wiem brzmią wyrazy kronikarza: "*między nimi i prusakami środkiem płynęła Wisła*" (1). Najdawniejszy tłumacz Dusburga, Jeroszyn, bierze Orłów za *Vogelsang* (2), ale o twierdzy w tém miejscu w żadnym pisarzu wzmianki nie ma. Niektóre wyrazy Jeroszyna i Dusburga naprowadzają na wyjaśnienie rzeczy. Pierwszy z nich mówi, że Konrad Landsberg z kilką choremi zakonnikami mieszkał w tym zamku (3). Drugi, że dlatego Konrad Mazowiecki zbudował *Vogelsang*, iż *nie mieli gdzie głowy położyć* (4).

(1) Dusburg str. 58.

(2) Przy Dusburgu str. 59.

(3) Tamże.

(4) Dusburg. ks. II, 89.

Tymczasem powszechnie wiadomo, że Dobrzyń służył im za wygodne siedlisko, i nazwę zakonowi nadał (1). Całą rzecz tłómaczy porażka Krzyżaków. Konrad albowiem Landsberg, Filip z Hali, Henryk Czech i inni w jednej z utarczek niebezpieczne otrzymali rany (2), okazawszy wielką trwogę na początku bitwy (3). Mazury wprawdzie prusakowodparli (4), lecz Krzyżaków na polu bitwy bez oznak życia znaleziono, których dopiero staranie księżny Agaty do zdrowia przywrócić zdołało (5). Gdy zaś kronikarz zakonny na jednym miejscu mówi, że z bojaźni za zamek Dobrzyń wychylić się nie mogli, tak że w końcu czterech lub pięciu Prusaków bezkarnie około nich chodziło (6), a na inném twierdzi, że nie mieli gdzie głowy położyć (7); wypada zatem że Dobrzyń utraciwszy, prosili Konrada księcia Mazowieckiego o spokojniejszy dla siebie przytułek. Wtenczas stanęło bez wątpienia Dębowo, czyli zniemczony Dybów, te są albowiem własne słowa Dusburga: „Na proźbę zakonników książę zebrał lud swój i na prost terazniejszego miasta Torunia, zbudował im

(1) Długosz t. I, str. 644.

(2) Dusb. p. 34.

(3) Kronika Niemiecka u Pistor. p. 815

(4) Taż kronika i Dług. 644.

(5) Dusburg p. 35.

(6) Dusburg p. 33.

(7) Dusburg II, 8, 9.

na wzgórzu zamek, nazwany Vogelsang: „*Dux congregavit populum suum, et ex opposito nunc civitatis Thorunensis aedificavit eis in quodam monte castrum dictum Vogelsang* (1). Położenie tu jest dokładnie oznaczone: na lewym brzegu Wisły, naprost Torunia, i na wzgórzu. Cóż innego to być może jak Dybów czyli dawne Dębowo Bielskiego? opisane tak dokładnie w Starożytnéj Polsce przez T. L. Co tym większą ma pewność, że wyrazy Dusburga gdzieindziej wyrzeczone *in arbore quercina*; Długosza *in arbore quercus* (2) to jest w lesie dębowym; i przywileju *Quercus*, służące na oznaczenie wsi darowanej razem zamkiem Dobrzyńskim, doskonale odpowiadają nazwisku Dębowa. Godziło się Vogtowi na cudzą wiarę powtarzać, że jednemu w owéj porażce zabrakło odwagi w piersiach, ufności w sobie, męskiego uczucia cnoty,—książęciu Mazowieckiemu (3)? Przecież sam Dusburg świadczy, że ta wyprawa miała miejsce pod nieobecność Konrada (4), Ale tu szło o ośloniecie zakonu, który niby jeden tylko, ratował od zguby Konrada.

Mówiliśmy o zapisach książęcia, kapituły Płockiej i Kujawskiej. Warunki jednak pod którymi tak wielkie ofiary Krzyżakom uczyniono, nie-

(1) Dush. str. 58.

(2) Dług. I. 646.

(3) T. I, str. 465.

(4) p. 84.

równie większej są ważności w obliczu historii. Wynikły albowiem ztąd wielkie spory o własność, dla zrozumienia których wiedzieć należy, iż w pisanu przywilei zachowano ten zwyczaj, że jeden z nich ogólniej tylko był treści; drugi zawierał poszczególne warunki pod któremi umowa stanęła. Przykład tego widzieć można w zapisie ziemi Chełmińskiej z 1230 r. (1). Voigt obszerniejszy przywilej nazywa komentarzem krótszego (2). Z ogólnego zapisu nie można mieć najmniejszego wyobrażenia o warunkach; przeciwnie szczegółowy zamykał całe wyjaśnienie rzeczy. Że w czasie pierwszej ugody 1228 r. był spisany taki komentarz, albo raczej właściwy akt, o tém nie podobna wątpić, bo pisma urzędowe późniejsze i wszyscy historycy jednomyślnie to zaświadcniają. Dosyć jednak wcześnie zaginął. Treścią jego według starego rękopismu, odkrytego w Lubowie przez Hozyjusza, było, że Krzyżacy przeciwko poganom gorliwie walczyć mają; po podbiciu zaś ich kraju, ziemię Chełmińską powrócić książętom Mazowieckim powinni, a Prusami na pół się podzielić; że *przeciwko Polakom nie dopuszczą się kroków nieprzyacielskich pod utratą całej darowizny* (3). Potwierdza to książęcia Leszka urzędowe zeznanie przed kom-

(1) U Stronczyńskiego i Dogiela.

(2) T. II, str. 199

(3) Kromer ks. VII, str. 530.

missarzami stolicy Apostolskiej, że nie jednokrotnie widział, miał w rękę i czytał przywilej zawierający zapewnienie należenia ziemi Chełmińskiej do Polski; że ostatni raz oglądał go u Bolesława Mazowieckiego stryja swojego i słyszał z ust księcia o prawach do téj ziemi i potrzebie upomnienia się kiedyś téj należytości (1). Istniał więc jeszcze przywilej na początku wieku XIV. Nieco później Dusburg piszący z urzędu kronikę zakonną, pod okiem wielkiego mistrza, świadczy, że księżę Mazowiecki z Krzyżakami pod tym się warunkiem ugodził o ziemię Chełmińską, iż się równo podzielią krajem zdobytym na niewiernych Prusakach (2). Te niepodjęte dowody znajdują odgłos we wszystkich historykach tak krajowych jako i obcych: Długoszu, Kromerze, Sarnickim, kronice bezimiennéj wydania Wolfganga Diethmara, bezimiennéj z biblioteki Wallrodyjańskiej w Królewcu, którzy chorem powtarzają o warunku zawartym w ugodzie względem powrotu ziemi Chełmińskiej Polsce. Tymczasem aktu tego już nie było w wieku XIV u książąt Mazowieckich, kiedy Leszek księżę pod przysięgą zeznawać musiał dawniejsze jego istnienie. Musiał więc albo zaginać, albo uleść innemu przypadkowi, jak się domyśla Kromer. To pewna, że się znajdował w rękę w. mistrza Karola Bosfora, w czasie za-

(1) Voigt IV, 531.

(2) II, 1.

ciętą kłótni Łokietka z Krzyżakami. Oto jest zeznanie przeora zakonu kaznodziejskiego i inkwizytora herezy, wezwanego na świadka przed kommissarzy apostolskich. „Pomiędzy wielu przywilejami, mówił, które mi dawał do czytania w. mistrz Karol z Maryenburga, widziałem przywilej księcia Konrada ustępujący ziemię Chełmińską. Czytałem go od początku do końca i oświadczam, że brzmienie jego zgodne było zupełnie z zeznaniem Leszka książęcia” (1).

Tu jest może miejsce dotknąć pytania, czy zakon Braci szpitalnych p. Maryi domu Niemieckiego, różnym był od braci Dobrzyńskich, lub czy jedno i nierozdzielne z nimi zgromadzenie stanowił. Powszechnie prawie mniemanie jest za różnicą i za sprowadzeniem Dobrzyńców z Inflant. Voigt słusznie mniema, że ten ostatni zakon nie miał wspólnego z Inflantczykami, prócz sposobu wojowania, i to zdanie potwierdzają wyrazy dyplomatu 1228 r. „*militaturis more Livonensi*” (1), ale przydaje, że pod inną żył prawem, a za znamię używał miecza czerwonego z gwiazdą (2), że rycerze Chrystusa, t. j. Dobrzyńcy, nosili płaszcz biały z powyższymi godłami. My znajdując w aktach tożsamość

(1) Voigt IV, str. 531.

(2) Stronczyński p. 2.

(3) O towarzystwie jaszczurek, dodatek XII, str. 250

braci szpitalnych N. P. Maryi domu Niemieckiego z zakonem Dobrzyńskim, przeciwnego jesteśmy zdania. A najprzód tenże Dusburg utrzymuje, że Dobrzyńcom oddał ksiązę Mazowiecki wieś Siedlec, (1) przywilój zaś cesarza Fryderyka z r. 1226, to jest na cztery lata przed drugą darowizną, a na dwa przed pierwszą, wyraźnie ich nazywa braćmi szpitalnemi P. Maryi domu Niemieckiego: "*Frater Hermannus sacrae domus hospitalis sanctae Mariae Theutonicorum*" (2). Więc Dobrzyńscy i Krzyżacy szpitalni, są jednym zakonem. Powtóre biskup Płocki w przywileju, okazuje tożsamość rycerzy Chrystusa, *Milites Christi*, których Dusburg uważa za Dobrzyńców, z braćmi szpitalnemi domu Niemieckiego; tak się albowiem wyraża: "*Milites Christi, scilicet fratres de domo Theutonicorum Jerosolymitanorum*" (3). Potwierdza mniemanie to bulla Grzegorza IX z 1236 r. do Hermana Balke mistrza prowincjonalnego, wspominająca o sporze wszczętym pomiędzy książęciem Mazowieckim, a Krzyżakami o Dobrzyń: "*quod cum inter vos ex una parte, et nobilem virum Conradum ducem Marsoviae ac Cujaviae, ac filios ejus ex altera, super castro de Dobrzyń questio fuisset exorta*" i t. d. (4). A jakieżby

(1) p. 32.

(2) Dogiel IV. p. 3.

(3) Stronczyński p. 5.

(4) Dogiel IV, 12.

mieli prawo bracia szpitalni do ziemi Dobrzyńskiej która należała do innego zakonu? Czuł tę niegodność Voigt, i dla tego przypuszcił połączenie się ich późniejsze. Ale sam siebie zbija, przywołując bardzo ważny dokument, to jest ugodę Konrada Mazowieckiego z Krzyżakami w roku 1237, w której książę powiada, że bracia zostający pod zwierzchnictwem Hermana Balke, nazywali się dawniej domem Dobrzyńskim. Dla tego zaś tę wzmiankę czyni, iż za Dobrzyń otrzymali obręb Drohicki na Padlasiu. Przytaczamy tę ugodę, wydobytą z archiwum Berlińskiego, jako ważny nabytek dla historii krajowej, za który wielka należy się wdzięczność Voigtowi. Oto jej brzmienie: *•Nadajemy mistrzowi Hermanowi i braciom jego zakonu, rycerzom Chrystusowym domu niegdys Dobrzyńskiego, zamek Drohiczyn z całym okręgiem rozciągającym się od strony warowni i od połowy rzek Buga i Nurca do granic Ruskich, z zachowaniem jednak praw kościoła Mazowieckiego i szlachty, jeżeli jakie dotąd do rzeczonych rzek mieli, a to tym końcem, aby w zakonie swoim Chrystusowi z obowiązku służąc, odjunaetwa pogan bronili lud chrześcijański. Przyrzekli zaś rzecz bracia, żadnemu z mocarzy na naszą szkodę i ucisk okręgu Drohickiego nie oddawać, ani się umawiać o zamianę, sprzedaż, lub jakikolwiek rodzaj ustąpienia, bez porady naszej i zezwolenia. Conferimus*

et donamus H. et fratribus sui ordinis militum Christi domus quondam Dobrzynensis, castrum Drohiczyn, et totum territorium, quod ex eadem castri parte continetur, a medietate fluminum Bug et Nur, usque ad metas Ruthenorum, salvo jure ecclesiae Masoviensis et nobilium, si quod in praedictis fluminibus hactenus habuerunt, ut Christo, sub ordinis sui debito militantes, ab jactantia paganorum defendant populum Christianum. Promiserunt insuper praelibati fratres, neminem potentium in nostrum praejudicium et gravamen in Drohicensi territorio collocare, neque supra ejusdem translatione, vel venditione, seu cujuslibet alienationis specie tractare, sine nostro consilio et consensu. Idus Martii 1237, w Babinie.» (1) Przyczyną tego nowego zapisu była potrzeba odzyskania Dobrzynia z okregiem od Krzyżaków. Napróżno albowiem Konrad Mazowiecki upominał się u nich, na mocy istniejącej umowy, zwrotu ziemi Chełmińskiej i Michałowskiej, po zdobyciu Pomorza Pruskiego za pomocą siły zbrojnej Polaków. Zakon rycerzy szpitalnych śpiesznie się udał pod opiekę stolicy Rzymskiej z przełożeniem, że gdy kraje orężem krzyżowym zdobyte do papieża należeć powinny, przeto lennikami tylko samej stolicy apostolskiej być mogą. A gdy się do tego i dwór Rzymski pod pewnemi

(1) Voigt II, 277, 278.

przychylił warunkami, Konrad dopóty postanowił odmawiać posiłków na podbicie Prus dalszych, póki spełniona nie zostanie ugoda. Zesłany w 1235 legat Wilhelm do Polski, oddawna tu znany, uczynił wniosek zmiany ziemi Dobrzyńskiej na część Kujaw rozciągającą się wzdłuż Wisły od Drzewnicy pod Bydgoszcz i szeroką na pół mili, tudzież ofiarowania innego powiatu, w którymby pomoc zakonna stała się konieczną dla Mazowsza. Natenczas Konrad wystawiony na napady Podlasian w pogaństwie trwających, a należących za ojca Kazimierza Sprawiedliwego do Polski, zapisał Krzyżakom Drohiczyn z obrębem ziemi pomiędzy Bugiem i Nurcem leżącój, aż do granic Rusi, czyli cały powiat Ciechanowiecki. W roku następnym 1236, papież zatwierdził tę ugodę niby przyjacielską, która koniec położyła nazwisku braci Dobrzyńskich. A ponieważ zapis części Podlasian pomiędzy Drohiczyńnem i Nurcem, nastąpił rokiem później, t. j. 1237, przeto Konrad nazywa Krzyżaków braćmi *niegdys* Dobrzyńskimi, do czego i tę pobudkę przydać należy, że powiat Ciechanowiecki w zamianę za Dobrzyński był dany. Tym sposobem cała płatanina daje się rozwikłać i rycerzy szpitalnych domu Niemieckiego z braćmi Dobrzyńskimi do tożsamości sprowadzić. Lecz nie napróżno Dusburg i jego zwolenn-

nicy wspominają o różnicy dwóch zakonów; dwie do tego są przywiązane kwestyje: klęska początkowa zadana przez Prusaków, i obowiązek powrotu ziemi Chełmińskiej. Bo jeżeli Dobrzyńscy byli innym zakonem od braci szpitalnych P. Maryi, tedy i niestawa wojenna na tych ostatnich nie spływała i wcale nie byli obowiązani do spełnienia warunków przez kogo innego przyjętych. Tym sposobem widoki ukryte pisarzy, nadają przez ciąg wieków inną postać historii, która nie bez zdumienia musi się potem wypierać upowszechnionych przesądów. Wreszcie przytoczony dyplomata utwierdza nas w przekonaniu o rodowości Polskiej Jadźwingów czyli Podlasią; bo inaczej jakby można było mówić o prawach szlachty Mazowieckiej i biskupa, do Buga i Nurca? Ten lud podbijany przez Rus i Litwę, wrócił do Polski w 1192 roku za Kazimierza Sprawiedliwego (1) i oddany pod władzę duchowną biskupów Płockich, znowu wpadł w ręce Rusi i Litwy, póki Bolesław Wstydlivy i Leszek Czarny koronie go nie przywrócił. Oto są losy Podlasia:

Włodzimierz W. wojnę z nim prowadził około roku 971 (2). Po nim syn Jarosław (3). Dalej Jaro-

(1) Kadłubek przy Dług. T. II, 798.

(2) Kromer H. P. L. III, p. 440.

(3) Nestor jak wyżej we wstępie.

ślaw ksiązę Włodzimierski nad Bugiem (1). Roman Halicki około 1200 (2). Od 1217 przechodzi w ręce Litwinów: Erdziwiłła Ryngelda, Mendoga (3). Na krótki czas było w posiadaniu Daniela Ruskiego, który się w Drohiczynie koronował na króla w 1246. Giedymin w 1319 zabrał je Polsce (4). Odtąd ciągle do 1567 przy Litwie zostawało (5), nim stanowczo nie wróciło do Polski (6).

Niepowodzenie zakonu rycerskiego, przybyłego w 1228 roku, dodało więcej śmiałości Prusakom, którzy połączywszy się z Podlasianami, całe pogranicze Mazowieckie złupili i spalili (7), na co i ksiązę w jednym z listów swoich narzeka (8), i biskup Pruski Krystyn w goryczy serca się żali (9). Lecz najdokładniejszy dają obraz spustoszenia listy biskupów Mazowieckiego i Wrocławskiego do papieża pisane (10). Z nich się dowiadujemy, że poganie Pruscy więcej niż 10,000 wsi na pograniczu spalili,

(1) Dług. I. 394

(2) Kojalowicz H, L. część I, ks. III, p. 49 i nast.

(3) Kojalowicz p. 58—62; księga IV, p. 83, 97.

(4) Tenże VII, 251 i nast.

(5) Tenże VII, 281, IX, ku końcowi.

(6) Widzieć konstytucyję tego roku.

(7) Boguchwał u Sommerberga II, 59.

(8) Dogiel IV, 79.

(9) Tenże IV, 6.

(10) Raynalda pod r. 1233, Nro 6.

i 5,000 niewolnika zabrali. Te ciągle napady na Mazowsze, Kujawy i Pomorze stały się przyczyną, że Konrad książę zapotrzebował większej liczby rycerzy zakonnych. Wielki mistrz przysłał Balka, Bernheima, Tutele, Berge, Kutze i innych. Ci przybywszy do Dębowa, żądali najprzód zatwierdzenia dawniejszej umowy o ziemię Chełmińską, która w 1230 powtórnie została im ustąpiona w granicach Drzewnicy, Wisły i Osy aż do granic pruskich. Przyjęli zaś na się obowiązek Krzyżacy walczenia wszelkimi siłami przeciwko poganom, nieprzyjaciółom Chrystusa i Polski, a to bez obłudy i wymówek (1). Ta umowa obszerniej wyluszczona była w dokumencie datowanym w Kruświcy, w którym obowiązali się Krzyżacy walczyć ze *wszelkimi* poganami graniczącymi z Polską, dopóki nieprzyjaciółmi będą wiary Chrześcijańskiej (2). Gdy zaś położenie Dębowa nie zdawało się im dogodne dla rozpoczęcia działań wojennych, domagali się jednego z zamków nad Wisłą, i otrzymali Nieszawę, leżącą na prost Tarnowa, z przydaniem wsi Ciechocina, Nieszówki i trzeciej jeszcze, zepsutój w rękopismach, *Okkoli*, za co przyjęli także obowiązek wiernego i zawsze gotowego *współdziałania* przeciwko

(1) Stronczyński N. 3.

(2) Dogiel IV. 7. 8.

wszelkiego rodzaju poganom (1). Otrzymawszy ten nowy dowód względów księcia Polskiego, uwiadomili o nim papieża, który wynurzył wdzięczność Konradowi za szczodrobliwść (2). Że zaś w powtórnym przywileju nie było wzmianki o władzy udzielnej, ale tylko o wolności od podatków i prawach do kruszców, lasów, rzek, cła, jarmarków i monety, przeto rycerze zakonni wyjednali potwierdzenie Kazimierza syna księżęcego w 1233 r. w którym dodali wyrażenie: «cum omni jurisdictione» (3). Chodziło jeszcze o biskupa Krystyna, co miał tyle zamków i do stu wsi na Chelmińsce. Zrazu opierał się czcigodny pasterz wyzuciu się z własności uczciwie nabytej, lecz zniewolony przełożeniami opatów z Łukni i Łądu, skłonił się nakoniec do wejścia w układy, dla obrony świętej Matki kościoła, tak straszliwie spustoszonego przez Prusaków, i w tymże roku zezwolił, aby za ustąpienie posiadłości, dawali mu z każdego łanu *Polskiego* po korcu pszenicy miary Włocławskiej, a z włóki osadników niemieckich korzec żyta i pszenicy. Zachował jednak sobie władzę zwierzchniczą Suzerena nad Wassalami (4).

(1) Dogiel IV, 10.

(2) Tenże IV, 12.

(3) Stronczyński p. 8.

(4) Tenże str. 6. Dogiel IV 7.

W rok i tę władzę utracił (1). Tym sposobem od 1230 r. Krzyżacy stali się panami całej ziemi Chełmińskiej.

Niedopełnienie warunków przyjętych pociągnęło najprzód nieporozumienie z książętami polskimi, a później powrót do korony ziemi nadanej. Pod wpływem zakonu więziono kasztelanów księcia Kazimierza, a Kujawy łupili poganie (2). Gdy zaś wnukom nadawcy zakon palił wsi i kościoły, papież Klemens w 1311 r. napomniał go jako domowego nieprzyjaciela (3). Nastąpiła ekskommunika w 1331 (4), a w 1339 wyrok kommissarzy apostolskich powrócił ziemię Chełmińską, jako *prawnie należącą Polsce* (5). Lecz położenie Kazimierza III względem pretendenta do korony króla Czeskiego Jana, zmusiło do odstąpienia jej znowu w 1343 Krzyżakom, co się jednak stało bez zezwolenia panów rad obecnych (6). Gdy albowiem rzecz się wytoczyła na zjeździe, wszyscy woleli wojnę, niż tak haniebnny pokój (7). Że zaś Kazimierz trwał w uporze, Jaro-

(1) Dogiel IV, 2.

(2) Dokument Arch. sekret. Schiebl. LVIII, Nro. 7, u Voigta III, 234.

(3) Dług. 946.

(4) Dogiel IV, 50.

(5) Tenże IV, 56.

(6) Tenże IV, 68.

(7) Chron. Oliv. p. 47.

slaw z Gostynina, Mikołaj Szamotulski, Wojciech z Kościelca zapisali protestacyją, że na *wyraźny rozkaz królewski*, «ad mandatum speciale Serenissimi Principis» przychylają się do ugody (1); inni jej nie podpisali. Co zaś do części duchownej senatu: arcybiskupa Gnieźnieńskiego Jarosława Skotnickiego i biskupów: Kujawskiego Macieja Golańczyńskiego, Poznańskiego Jana z Kępy, Płockiego Klemensa Pierzchały, ta obecność swoją tylko zapisała: «profitemur nos interfuisse personaliter in Junivladislavia» (2). Czuli nieważność tego aktu sami Krzyżacy, gdy Henryk Plauen po bitwie Tannenberskiej ziemię Chełmińską powracał (3). W czasie poddania się Prus Kazimierzowi Jagiellończykowi, szlachta Chełmińska najczynniejszą się okazała (4), a organ wszystkich ziem, Bazeński, rzekł do króla i senatu, że ziemia Chełmińska przemocą oderwana została od ciała i własności korony Polskiej (5).

(1) Dogiel IV, 70.

(2) Tamże.

(3) Dług. X. 278.

(4) Voigt, Eidechschen-Gesellschaft str. 161.

(5) Dogiel IV, 150

II.

PRUSY POLSKIE.

Pókiśmy stąpali po śladach polskich na ziemi Chełmińskiej zostawionych, pomrokę rozwiniętą nad tym widokregiem rozpraszał odblask sasiedniój dziedziny starego Piasta, i większa nieco wyrozumiałość dla téj ziemi pisarzy obcych. Lecz kraj leżący za Ossą, źródłami Drzewnicy i granicami Mazowsza odcięty jest od Polski w mniemaniu niejednego, językiem, duchem i historyją; ukazywany jako gniazdo nienawiści i krwawój zawziętości ludu pochodzącego ze szczepu *Litewskiego*. Jeżeli zaś w bardzo wielu miejscach da się dotąd napotkać mieszkancie Polski dochowujący obyczaj i mowę Nadwiślanina, przypisują to osadom z różnych epok, a miamowicie z czasów Winryka z Kni-

produ. Jednakże czyn tak uderzający, iż u jednej połowy Prus dawnych język się polski przez długie pasmo wieków dotąd utrzymał, a u drugiej w nazwie jezior, rzek, wsi i miast, ślady bytu swojego zostawił, ma bez wątpienia mocniejszą zasadę historyczną nad myśl uporczywie upowszechnianą o osadnictwie późniejszym. *Voigt* obfitujący, jak żaden inny pisarz, w zasoby do dziejów pruskich służące, nie omieszkaby krociami przytoczyć przywilejów na osady Mazowieckie, gdyby mowa, łaskawość rządu i serce Krzyżaków przynęcić do siebie zdołały całe ziemie zponad Wkry, Omulowa, Pyża i Narwi. Coby tém słuszniej uczynił, że z wielką dokładnością przywodzi rok, okoliczności i warunki osad niemieckich. Wypada zatem, rzecz bliżej roztrząsać, zebrać czyny przez dawność czasu zatarte, podzielić je podług rozróżniających, a ogniwem jedności połączonych znamion, i wyciągnąć z tąd na czynach oparty wniosek. Przewidziane są okazy nieufności w treści przeciwniej przyjętemu mniemaniu, ale się przed nimi nie cofamy, bo opierając wszystko na źródłach historycznych, nie wychodzimy z zakresu badań. Uprzedzenie w tym względzie, jestto cierpki owoc ziarna rzuconego przed pięciu wiekami ręką zakonników Niemieckich, co troskliwi o utrzymanie w stałym

posiadaniu ziemi ustąpionój im pod warunkami lennemi, a dalekiej od przygód Palestyńskich, których niestety! doświadczyli, całe piętno rodu swojego po wsiach miastach, i kronikach wycisnąć usiłowali. A gdy ziarno okryło pola kłosem, chcieć już dowodzić, że na téj niwie był inny kiedyś zasiów, jestto jedno co na brzegu Azyi mniejszej rozprawiać z Turkiem o Trojańczykach. Jeszcze nowy promień wiedzy krytycznej nie rozwiął mgły średniego wieku, unosząc się nad dziejami; jeszcze postaci osób i wypadków nie są wyraźne. Niech badacze poczuja się na cnocie naukowej, a rozjaśniony widokrąg mocno wybije i koloryt krajobrazu i stosunek jego do okolic przyległych. Ale w tym zawodzi pisarz krajowy nie odniesie wielkiej korzyści z systematu obcą ręką zakresłonego. Owszem widokowi swojemu mylną barwę nada, jeżeli powtarzać zechce o przyjściu *Mazurów z nad Dunaju*, o pochodzeniu *Gotyckim Gdańska i Rzesina*, o nazwie *Żmudzkiej Białochowa*, lub przeobrażeniu *czarta za szwarcgota* (1). Złudzenia dotyczące rozciągłości

(1) „Der Beiname *czarny* ist das Altdeutsche *schwarz*; *Bóg* bedeutet Gott. Offenbar ist also der Name *Czarny bóg* dasselbe, was der *Surtr, swartz, der schwartze, der Nordbewohner*. Dies erklärt vielleicht mehr als alles Andere, was der *Czarny bóg* der Wenden eigentlich bedeutet.“ N. M. Petersen, Mémoire de la Société Royale des Antiquités du Nord-Copenhague 1840 p. 73.

Teutonów do Wisły w wiekach dawnych, rozpędził Szafarzyk, a do pisarzy krajowych należy wydobyć z miejscowości na jaśnie szeregu prawd przesadami lub złą wiarą stłumionych. Po ogłoszeniu pierwszej części tego pisemka, pan J. Jaroszewicz nie odmówił mieszkańcom Prus graniczącym z Mazowszem odwiecznej rodowości Polskiej, a inny pisarz dający wiadomość o dziele pana S. noszącem napis: *Krzyżacy i Polska*, nie był dalekim od przyjęcia za prawdę, że na wschód Nogatu rozciągało się Pomorze. Lecz pierwszy bierze jeszcze Jaćwięż za Litwę, drugi Łotyszów z nad *Dźwiny* przenosi na stałe mieszkanie pod *Działdów*, *Mławę* i *Łomżę*. Są to resztki dawnych przesądów zakorzenionych w wiekach średnich, do pozbycia się których, pewna odwaga jest potrzebna. W ogólności jednak widać przygotowanie do zmiany zdania na drodze samodzielnych badań.

Na przestrzeni ziemi rozciągającej się między ramieniem północnem Wisły, rzeką Alną i Passeryją, tudzież granicami późniejszego Mazowsza, mieszkało od wieków jedno z pokoleń *Polskich*, noszące na sobie nazwę *Prusaków*. Granice tego kraju oznaczone są w aktach urzędowych: Konrada Mazowieckiego z roku 1228 (1), Wilhelma legata papieżkiego

(1) Dogiel T. IV, i Stronczyński.

z roku 1243, przy podziale Prus na dyjecyje (1); Ziemiowiedza Wizkiego i Bolesława Płockiego książąt z roku 1343 (2).

We wstępie terażniejszego pisma przytoczyliśmy dowody mówiące za tożsamością Prusaków z Polakami. Cierpliwy czytelnik pozwoli powołać się na kilka źródeł bardzo dawnych i o stronnictwo niepodejrzanych. Temi są: Kronika Magdeburgska z jedenastego wieku; Żywot świętego Wojciecha spisany przez Sylwestra papieża współczesnego apostołowi; Kronika Adama Bremeńskiego z jedenastego stulecia i Przywilój rządu Krzyżackiego z epoki ich przyjścia. Magdeburg był Metropolią kościoła Polskiego za Bolesława Wielkiego, dokąd się zgromadziły wszelkie wiadomości o nowonawróconym narodzie. Pisarz kroniki noszącej nazwiska tego miasta, mówiąc o zgonie Wojciecha biskupa, uwiadamia że apostoł zginął na ziemi *Polskiej* (3). Z opisanie zaś *Komorowa* daje się jasno widzieć, że koniec życia nastąpił nad Łachą Wiślaną, o kilka mil na wschód Gdańska w ziemi Pruskiej, nazwanój Pomorzanią czyli Pomorzem Zawisłańskiem.

(1) W dodatku do Dusburga Hartknocha p. 469.

(2) Sekret. Archiw. Schieb. 57. Nro. 16, 39; u Voigta V, 137. Cod. Oliv. p. CXXXI.

(3) U Meiboma T. II, 280.

Adam Bremeński wspominając o Sambii czyli ziemi Królewieckiej, za granicę jęj daje Ruś i Polskę (1). Że zaś z jednęj strony oblewa Sambiją morze Bałtyckie, z drugięj otacza ją Litwa, a z trzecięj Ruś Grodzieńska; na Polskę zatęm wypada strona południowa, ta właśnie w której leżą Biskupice, Lipka i inne dawno zamieszkane przez lud polski. Potwierdzają tę rodowość Prus przywileje za rządu Krzyżackiego wydane, z których jeden bardzo dawny z roku 1242, *Watkowice, Straszewo i Sypno, wsiami Pruskimi* nazywa: „Wadekowicz, Strassewite et Sypenin villae *Pruthenicae*” (2). Zrównanie pomiędzy Prusami, a ich funkcyją bardzo jest widoczne. Nie zadziwią zatęm wyrazy bijografii Ś. Wojciecha, iż Gdańsk przedzielał obszerne ziemie należące do Bolesława Wielkiego (3), że wschód Wisły był częścią integrującą Polski. Owszem każdy miłośnik prawdy na wzór Hartknocha przyzna, że daleko za obrębem ziemi Chełmińskięj, od niepamiętnych czasów, *po Polsku mówiono* (4).

Wiadomośc o myśli zasadniczēj rządu, obywatelstwie i prawie międzynarodowém u ludu, który tak

(1) *Samland contigua Russis et Polanis. De situ Daniae* p. 138.

(2) Voigt II, 410.

(3) Canisius c. 37. „*Urbem Gidanie Ducis latissima regna dirimentem.*”

(4) *Nowe i Stare Prusy* - str. 89.

długo dochował pierwiastkową postać, byłaby rzeczą nader ważną dla historyi krajowej, gdyby nie zbывało na źródłach dokładnie odpowiadających na to pytanie. Z Galla jednak powziąć można przekonanie, że zamiast feudalności, była w tych Prusach własność dziedziczna; zamiast królestwa, związkowość książąt; wspólność obrad ziemiańskich dochowała się w zjazdach biskupstwa Warmińskiego (Landsordnung) i w zniewoleniu mistrzów po bitwie Rudzkiej do przyjęcia na łono władzy najwyższej wyobrazicieli życzenia mieszkańców, rzeczy nieznanéj natenczas w księstwach rodu tautońskiego, a tym bardziej litewskiego.

Jeżeli więc tyle napotykamy podobieństwa w Prusach dawnych z Polską, rozdział ich i wstręt do połączenia się z ziemią macierzystą mógł tylko wynikać z ważnych pobudek. Jakoż udzielność księstw i miłość bogów ziemiańskich, były najmocniejszą zaporą téj jedności rodowej. W czasach przedchrześcijańskich wojny wynikały ze sporów o spadki, które powiększywszy granice księstwa, powracały do swojej udzielności przez zapisy rodzinne. Walka Ziemiowiedza z Prusakami była nie innéj własności (1). Lecz gdy Teutonowie potrafili przenieść koronę cesarstwa zachodniego na swoje skronie,

(1) Kromer w życiu Leszka IV.

i walkę toczyć poczęli o ziemię Szląską z Mieclawem Polskim, federalność wszystkich księstw przeciwko tak silnemu nieprzyjacielowi coraz konieczniejszą się stawała. Dojrzała ta zasada w umyśle Chrobrego, gdy kolej znaczenia na Polan przysłała. Bolesław przystępując do związku Europejskiego, zapewnił sobie traktatem Gnieźnieńskim spokojność władzy nad wszystkimi księstwami składającymi rozległy naród Polski. A że polskie Prusy były częścią téj całości wcielił je zatem do posiadłości dziedzicznej (1) na wzór innych krain, i nazwę królewską na siebie przyjął. Krzywousty równie był panem téj części, i owego morza, które Wendyjskiem zwane u Ptolemeusa (2), Słowiańskiem u Jornandes (3), z prawa przyrodzonego nie inném ale *Polskiem* było (4).

Lecz pokolenie bałwochwalcze nie okazywało skłonności do nowego systemu krajowego. Surowe prawa pierwiastkowego kościoła ustanowione na łamiących posty; opłata dziesięciny; kary kryminalne przejęte od zachodu, które pozbawiały wzroku lub

(1) Dytmar Lib. II.

(2) III. 5.

(3) De rebus Gethicis c. 2.

(4) W życiu Sgo Wojciecha roz. 37. „Latissima regna Ducis Bolaniorum maris confinia tangunt.”

ręki; jednożeństwo, a nadewszystko miłość udzielnosci księstw, odstręczały Prusaków polskich od stałego skojarzenia się z rodakami. W chwili zatém dogodnej powracali do czci bogów opiekujących się *urodzajem, dobytkiem i niezawisłością*. Nie należy więc uważać téj nienawiści za rozsterk dawniejszym wiekom zwyczajny; byłato owszem namiętność niepokonana ani siłą zbrojną, ani namową, ani darami. Patrząc na stosunek przestrzeni téj ziemi do granic korony, niepodobna odmówić podziwienia czynom bohaterskim, których w ciągu dwóch wieków Polacy pruscy niezaprzeczone dali dowody. Trzeba było całego wysilenia Polski, aby garstkę walecznych pod rozkazami utrzymać. Oceniając te ich uczucia Bolesław Wielki, odstąpił wszelkie daniny (1), zostawił ich pod rządem własnych książąt, ale od związku powszechnego, który zapewnił im cywilizacyją i jedność chrześcijańską, nie uwolnił. Dla rychlejszego zaś wcielenia braci pogańskich do całości, wystawił własnym nakładem świątynie, opatrzył je w sprzęty okazałe i wybrał pasterzy, którzyby rozsądném postępowaniem potrafili zjednać dla Ewangelii poważanie (2). Biskupstwo Płockie właśnie dla nowo ochrzczonych za Bolesława było założone

(1) Gall. wyd. Bandtkiego str. 63.

(2) Tenże 37, 63.

za świadectwem Boguchwała, z którego później powstało Chełmińskie w tymże celu utworzone. Lecz szczegółowe zdarzenia dziejów tak cywilnych jako i kościelnych, znajdują właściwe miejsce przy opisie poniższym każdej w szczególności ziemi.

ZIEMIA POMOZAŃSKA.

Jeżeli czytelnik w nazwiskach miast i mieszkańców graniczących z Kujawami, znalazł sprawdzenie czynu historycznego, który usiłowano przetworzyć, równiej zapewnie doświadczy przyjemności w dźwiękach pokazujących wspólną rodowość krainy uchodzącej za zupełnie obcą dla plemienia polskiego. Że pisarze zagraniczni w Pomezanii widzieli oddzielny szczep żadnem ogniem pokrewieństwa nieskojarzony z polskim, temu się dziwić nie należy; lecz że dziejopisarze narodowi nie chcieli zwrócić swojej bacności na ten szczegół zajmujący i tak ściśle z pasmem wypadków połączony, zapóźno ubolewać należy. Jeden Naruszewicz w nazwie *Pomezanii* domyślał się zepsucia wyrazu *Pomorzanie*, ale mniemania swojego ściśłem badaniem i wywodem nie sprawdził. Wszakże zasługuje na wzgląd dziejopisa ziemia oblana *Wisłą*, przerznięta *Nogatą*, *Mokrą*,

Mątwą, Świętą. Rzecz dziwna, jak się zamąciły pojęcia w tym względzie w przeciągu lat dwóchset. Kiedy Krzyżacy przybyli dla nawracania pogan polskich, nie nazywano waktach urzędowych i kronikach ziemi leżącej za Ossą, *Pomezanią* ale *Pomorzem*. Świadczy o tém ugoda legata papieżkiego z ludem nowoochrzczonym z roku 1248, która w egzemplarzu łacińskim zawiera dobitnie wyrazy: „specialiter autem illi de *Pomerania*”(1). Dusburg, owa wyrocznia zwolenników źródeł zagranicznych, zamek Dzierzgoński nazywa *castrum Pomeranorum*(2). I Długosz wymieniając ziemie pruskie podbite przez Krzyżaków, zalicza do nich *Pomorze Zawisłańskie*: „quinque Pruthenicae regiones armis subactae: *Pomerani*, *Erminii*, *Pogesani*, *Bartini* et *Nactangii* (3)”. Nazwa zatem *Pomezan* wynikła z *Pomozan*, która widocznie jest zepsuciem wyrazu *Pomorzan*. Że jednak nie przez omyłkę brano Prusaków za lud Pomorski, przytaczamy wyrazy przywileju krzyżackiego z roku 1232, rzecz całą dokładnie wyświecające. Mowa tu jest o obowiązkach Chelmińczyków dotyczących wyprawy wojennej przeciwko nieprzyjaciółom: „Każdy z nich, powiada dokument,

(1) Hart. przy Dusb. str. 474.

(2) Str. 159.

(3) T. I. 720.

powinien występować przeciwko *Prusakom* nazwanym w obszerniejszém znaczeniu wyrazu *Pomezanami*. Debet pergere contra Pruthenos, qui *Pomesani* largo vocabulo nuncupantur (1). Tak oznaczywszy pierwszą ziemię pogańską, przystępujemy do obejrzenia jej położenia geograficznego, wsi, miast i mieszkańców z epoki przedkrzyżackiej, albo z czasu ich panowania, gdy osady niemieckie zacierając ślady dawniej rodowości, ułatwiały panowanie zakonowi rycerskiemu.

Granicami dyjecezyi Pomezkańskiej podług podziału uczynionego w Toruniu w roku 1243 przez legata papieżkiego Wilhelma, w obecności Pelki arcybiskupa Gnieźnieńskiego, i biskupów Jędrzeja Swoobody Płockiego, Godzięby Włocławskiego, Tomasz Kozlerogi Wrocławskiego, były: Ossa, Wisła, jezioro Družno, rzeka Wysoka (Wejsseke) i Pasłęka (Passerria), aż do miejsca w którym obok niej płynąca Łania (Alna) zwraca się ku stronie wschodnio-północnej (2). W czasach późniejszych przydano do téj dyjecezyi ziemię Lubowską i Sasińską (3),

(1) Prawo Chelmińskie, Bandtke, str. 293,

(2) Acta Borussiae T. II. 613. Dreger Nro 158 pag. 242.

(3) Instrukcyja bis. Pomezkańskiego Jana, dana kanonikowi kapituły jadącemu na wizytę w r. 1490 u Voigta VI. 748. Hartk. N. i S. Prusy str. 443.

których tu nie zaliczamy jako nienależących do Pomorza. Na téj przestrzeni znajdowały się jeziora: czyli *morze słodkie*, *Družno* (Drausen) (1), *Joziorak* (Geserich-See) i *Morag* (Mohrunen). Rzeki: *Ma-twa*, *Liwna* (2) (*Liebe*), *Dzierzgoń* (Sirgune, teraz *Sorge*), *Rogów* (3), *Nogat*, *Święta*, *Szarpka*, *Pasłęka* (4) (*Passeria v. Passarge*). Ile wnosić można z miejsc obranych za stolice komturstw, uważali Krzyżacy przy wejściu swoim, za miasta znakomitsze: *Kwidzyn*, *Rzesin*, *Dzierzgoń*, *Czartyrn* i *Pa-słęk*, a po nich szły: *Postolin*, *Morag*, *Ilów*. Najdawniejszém z nich jednak jest: *Łaszyn* za Ossa, wspomniany z przywileju Bolesława Śmiałego pod rokiem 1065, danym klasztorowi Mogilnickiemu(5).

Kwidzyn, przewany od Krzyżaków *Kępą Panny Maryi*, *Marienwerder*, był stolicą powiatu, jak się to daje widzieć z rozgraniczenia legata papieżkiego Wilhelma. W najpiérwszym przywileju Toruńskim znajdujemy podpis prowizora Kwidzyńskiego, *de Quidsin*, nim został *Marienwerderskim*. To miasto

(1) Rewizya ekonomii Malborskiej z r. 1649. urządowie dochowana w K. R. P. i S.

(2) Dług. I. 13.

(3) Dusb. u Hartk. 255.

(4) Acta Borus. T. II. 613.

(5) Dług. T. I, str. 258.

wzmocnioném było przez Polaków dla zakonu Niemieckiego(1) w roku 1233 i obraném za siedlisko dla biskupów Pomezzańskich. Do jego okręgu należały: Białochowo (2), własność Jonka, i Nieborów (Nebräu) (3), nad Wisłą.

Na wschód powiatu Kwidzyńskiego, leżał *Rzesin-ski* z miastem główném *Rzesin*, przezwaném później *Prabóty*. Po niemiecku nosił nazwę najprzód *Rejsen* potem *Resinburg*, nakoniec *Riesenburg* (4). W tłumaczeniu Jeroszyna kroniki Dusburga, zachowuje prawdziwą nazwę *Resin*. Powiat ten sławny był z waleczności mieszkańców; i w obrębie swoim liczył miejsca: *Suszę* (Rosenberg), *Kisielice* (Freystadt), *Gardzin* (Schünberg) (5), *Zambrów* (6) (Sommerau), *Niekisiałkę*, *Ośówek* (7) Przed teraźniejszym miastem *Stuhm*, znajdował się *Postolin* (8).

Na północ *Rzesina* leżał *Dzierzgoń* (Christburg) (9) nad rzeką tegoż nazwiska, ze wsiami *Legnicą*,

(1) Dusb. III c. g. 10. p. 94.

(2) Dusb. Hartk. p. 94, 241. Voigt. II. 482.

(3) Voigt II. 483.

(4) Dusb. wyd. Hartk. str. 94. Jacobson, Dzieje źródeł kośc. katolicki p. 266

(5) Nazwiska te wzięte z N. i St. Prus Hartk.

(6) Voigt II, 482

(7) Dogiel IV. 169. Voigt. II. 482, 484.

(8) Voigt II 482.

(9) Dług. ks. XI. p. 355. Kodeks Litwy Raczyńskiego str. 306. 342.

Lipcem i Poborzem (1). Pomiędzy tém miastém a Czartyrnem na pół drogi, była wieś *Starytarg* (2). Na brzegu południowym rzeki *Dzierzgoń* leżało *Krzywe*, ktorego *Zapole* (3). Dalej nieco dziedzictwo *Mačka Trupin* (Trumpe) (4).

Jeszcze dalej ku północy leżała starożytna miejscina wieś nad Nogatem, *Czartyrn* zwana, o której wspomina historyja pod rokiem 1244, jako o warowni Świętopelka księcia Pomorskiego, w ciągu toczonéj przez niego wojny z Krzyżakami. Dokładniejsza o nim wzmianka znajduje się w ugodzie Jakóba legata papieżkiego, z tymże księciem w roku 1248 (5). Bardzo długo *Czartyrn* kaleczonym był rozmaicie przez kronikarzy; raz się nazywał *Zantir*, drugi raz *Santirium*, trzeci *Satir* (6) czwartym raz *Czantyr* (7). We właściwej zaś postaci ukazuje się tylko u Długosza (8). Z niego powstał w roku 1280 Marienburg, na co sami się pisarze pruscy zgadzają, zbijając mylne twierdzenie Dusburga

(1) Voigt II. 629.

(2) Dług. X. 293.

(3) Voigt II. 251.

(4) Voigt II 434. Zapis biskupa Pomorzańskiego Alberta, z roku 1260.

(5) Dogel IV. 15.

(6) Tenże w powyższém miejscu. Dusb. 165, 283.

(7) U épitomatora Dusburga.

(8) T. I. 825.

o przeniesieniu nowego zamku na miejsce dogonięjsze (1). Do komturstwa Marienburgskiego należały wójtostwa: Grabin, Lesk, Mątwy, Międzyłące (2) Leżyn i inne (3) Przy ujściu Nogatu do wylewku, leżała *Kępa Kowalska* (4). Te są nazwy w aktach urzędowych i kronikach znalezione, które dostatecznie, zdaje mi się, czynią przekonanie o wsiach polskich i miasteczkach okrywających tę część Pomorza Zawisłańskiego. A lubo czasy panowania późniejszego królów polskich za dowód służyć nie mogą, i ten okres usunęliśmy zupełnie z badań przedsięwziętych; dla ciekawości jednak przytaczamy szczegóły z rewizyi ekonomii Malborskiej, odbytej za Jana Kazimiérza w roku 1649 przez księdza Wojciecha Krzywkwowskiego, i dochowanęj w aktach urzędowych królestwa. W niej następne liczono folwarki: *Mątowski, Laskowski, Kamiński, Wąldowski, Piaski, Szaleniec, Ryjów, Pogorzała, Starawisła,*

(1) Dusb. wyd. Hartk. 283: *Castrum Santirii mutato nomine et loco translatum fuit ad eum locum, ubi nunc situm est, et vocatum nomen ejus Marienburg, id est castrum Setae Mariae.* Voigt zaś wcale odmiennego jest zdania: „Ist freilich“ powiada on, kein triftiger Grund zur Annahme eines ganz neuen Aufbaues zu entnehmen, denn beide Chronisten (Dusburg i Oliwski), bedienen sich dieses Wortes, nachher auch von Schwetz (Swiecie), obgleich dieses erweislich nicht neu erbaut, sondern nur stärker befestigt wurde. II. 534.

(2) Voigt VI. 547.

(3) Dogiel IV. 63.

(4) Dreger, Nro. 184

Gnojewo, Dąbrówka, Palczewo, Nowacerkiew, Lichnowy małe i wielkie, Parszewo, Kościelce, Brodzak, Brzózki, Mirowo, Nidowo. Przy zamku zaś Malborskim osiedli byli *Jan Czapliński, Jan Piotrowski, Mateusz Waścicki, Krzysztof Choiński, Wawrzyniec Gniewski, Wacław Witowski, Bartosz Prostka, Tomasz Krzeczkowski, Sebastyan Barczewski, Szymon Pączewski, Matys Rybak, Jan Stawski, Jakób Supański, Michał Borzechowski, Mikołaj Kąkolewski.* Takie były wsi, tacy mieszkańcy około Malborka, pomimo najliczniejszych osad niemieckich sprowadzonych przez Krzyżaków do rezydencji głównej wielkich ministrów i jej okolic.

Za ziemią Czartyrnską, pomiędzy samicą Wisłą, Nogatem i łachą północną, leżały *Zóławy*, w wiekach średnich pod tém imieniem wspominane (1). Egipt ten pomorski przerzynały rzeki: *Święta* i *Szarпка*, a z miast *Kraków* leżał przy ujściu Nogatu do wylewku, *Szarpków* zaś nad rzeką tegoż nazwiska. Położenie miejsca sprzyjało zawsze polowaniu na dzikie ptastwo i handlowi mieszkańców; dla tego Bielski w wieku szesnastym po swojemu śpiewał:

Jak zmędrzeli na kaczki mili Zóławczycy!

I żywią Gdańsk, Lbiąg, siebie, kaczorami wszyscy.

(1) Długosz pod r. 1410. T. I. str. 274.

Na wschód okręgu Rzesińskiego i Dzierzgońskiego rozciągał się powiat *Pasłęcki*, *Passaluc terra* (1), Hockerlandem od Niemców zwany, ku rzece *Pasłęce flumen de Passaluc v. Passalucens* (2), biorące początek o pół mili od Olsztynka. W nim miejsca znaczniejsze liczone: *Pasłęk*, *Pozlauken* (3), z którego powstał *Holland* od rodu osadników; *Morąg* (4), nad jeziorem tegoż nazwiska. *Liwno*, *Liebmühl*, nad rzeką *Liwną*, i *Buchocin* (5). Pomiędzy *Morągiem* a *Preus-Marką*, wspomina historia pod rokiem 1410 wieś *Czołpie*, nad jeziorem tego nazwiska leżąca (6). Oprócz miast i wsi wymienionych, których położenie jest oznaczone, znajdujemy wzmiankę o wielu innych bez dokładnej skazówki miejsca; takimi są: *Przeclaw*, *Bogusz*, *Góra* (7).

Te są właściwe granice i powiaty ziemi Pomorskiej. Lecz za łachą północną ciągnie się wyspa na 15 mil długa, a na dwie szeroka, nosząca teraz miano *Neryngi*, *die frische Nahrung*, którą *Klonowicz*

(1) Voigt II. 482.

(2) W rozgraniczeniu dyjecezyi Wilhelma roku 1243.

(3) Przywilej na założenie miasta przez Meinharda z Kwerfurtu z roku 1297 u Hartk. wyd. Dusb. p. 67.

(4) Dług. II. 278.

(5) Dokument Ludwika z Kwedenu mistrza prowincjonalnego, z roku 1250. u Voigta II. 482.

(6) Dług. X. 272.

(7) Voigt II. 482, 629. Ugoda Jakóba legata r. 1248.

we Flisie *Mierzeją* słusznie nazywa. Jakoż Dreger przytacza dokument, w którym nosi nazwę Nerei, z wsią *Kacikani* (Camtzikini) (1). Właściwie Mierzeja należała do Pomorza Przedwiślańskiego, a zatem i do biskupstwa Kujawskiego, lecz później do Pomozańskiego przyłączoną została (2). Na niej leżał sławny *Komorów*, wspomniony bardzo wcześnie w ugodzie Jakóba legata papieżkiego, zawartej roku 1248 z mieszkańcami pruskiemi. W przywileju tym nosi nazwę *Chomor* ś. Wojciecha. Mniemanie powszechne przenosi zgon tego męczennika pod Królewiec, gdy tymczasem proste rozłożenie mapy przy odczytaniu życia apostoła, dostatecznym jest do okazania mylności twierdzenia. Biskup Pragski, z Gdańska udał się morzem (3). Wysiadłszy na ląd, źle był przyjęty od mieszkańców Komorowa (4). Gdy się przeprawił przez rzekę, to jest lachę Wiślaną, gościnność znalazł upana włości, dokąd przybył tego dnia wieczorem (5). Pod *Fischhausen* królewieckim żadnej rzeki nie ma, mowa tu więc jest o łasze Wisły wpadającej do wylewku. Uczony Giesebrecht dosyć trafnie mniema, że Wojciech

(1) Nro 184.

(2) Leo 153.

(3) Post paucos dies maritimum littus egreditur. Canis. c. 39.

(4) C. 40.

(5) C. 41.

przyjęty został od niejakiego ziemianina przy jeziorze Drużnie (1). Wzburzenie ludu w tém miejscu, kazało mu téjże nocy przytułek znaleziony opuścić i przez rzekę napowrót się przeprawić (2). Tu, to jest w Komorowie, przez pięć dni pozostał, kryjąc się przed zawziętością ludu; lecz gdy wyszedł z lasu o południe, napadnięty przez Prusaków, męczeństwo poniósł (3). Ciało świętego męża leżało przez trzy dni około Gdańska (4). Ztąd poszło, że na lat 44 wcześniejsza jest wzmianka o Komorowie śgo Wojciecha przy Pomezanii, niżeli o kościele pod Królewcem, który założonym został dopiero w 1292 roku (5).

Co do rodzin polskich, zamieszkałych na Pomorzu Zawisłańskiem, wymieniają dzieje imiona dwóch książąt: *Falenty* to jest *Chwalisława*, i *Maćka* (6). Ziemianin także *Maciek*, otrzymał pozwolenie od Krzyżaków na osadę włości swojej w 1260 roku (7); *Jonek* wspomnianym jest w wieku trzynastym (8).

(1) Wendische Geschich. I. 292.

(2) Canis. cap. 41.

(3) Cap. 44.

(4) Hieronim. Cameldul. Nro 47.

(5) Hartk. w katalogu bisk. i Sanbien. z Hennebergera.

(6) Cron. Alb. 144, 145. Dusb. III, 7. str. 87. wyd. Hartk. Łukasz David B. I. str. 38.

(7) Voigt. II. 434.

(8) Dusb. III; c. 7. 140, 143.

W tymże wieku *Jurek* dziedzic na *Pasłuku* (1). W czternastém stuleciu żył *Sambórz z Balowa*, *Jan z Ojcowa*, i *Mikołaj Galewicki* (2). W piętnastém: *Henryk Kuszecki*, *Borkowski* z pod *Marienburga*, *Gabryel Bażyński* z pod *Dzierzgonia*, *Dorota* prorokini z *Wielkich Mąt*, i inni (3). Dla nich to i włościan, miewali kazania Polscy księża (4), a arcybiskupi *Gnieźnieńscy* święcili biskupów *Pomezzańskich* (5).

Dzieje potwierdzają ten ścisły związek *Pomorzan* z *Polską*. *Bolesław Wielki* podbił ich za świadectwem pisarzy nietylko ojczystych (6) ale i obcych (7). Że zaś zwycięstwo tego króla odniesione było w kierunku *Pomorza Zawisłańskiego*, przekonywa o tém już zburzenie *Radzynia* (8), który we wszystkich wyprawach klucz do téj ziemi stanowił, już to oznaczenie granic rzeką *Ossą* (9). Za *Mieczysława II*, korzystając z osłabienia *Polski*, wymówili się z daniectwa *Pomorzanie* (10), i nieprędzj do niego

(1) Przywilój na założenie *Hollandu* z r. 1297.

(2) Voigt. V. 302, 303.

(3) Dług. X, str. 246. Leo, 255, 264.

(4) Statua Synod. Pomez- u *Jakobsona* p. 152.

(5) Leo, 115.

(6) Kadł. II, ep. 13.

(7) *Helmold Cron. Hartk. I, c. 15.*

(8) Dług. I, 163.

(9) Dług. I, 162.

(10) *Schütz lib. I, fol. 8.*

wrócili, aż za panowania Bolesława Śmiałego, który w pierwszej wyprawie doświadczył porażki pod Grudziądem, lecz w drugiej ten zamek zdobył, i Pomorze hołdowniczym uczynił (1).

Krzywousty postanowił ich do wiary chrześcijańskiej nawrócić, i w tym celu pustelników w ziemi Chełmińskiej osadził, lecz pokoju od nich nie miał. Dwukrotnie walczył, i dopiero w 1119 roku zatargi pomyślnie skończył, (2). Że wojna prowadzona była pomiędzy Ossą a dolną Wisłą, dowodzi tego zwrot Bolesława od Pomorza do Nakła. Gdyby albowiem dziejopis myślał o Pomorzu Gdańskim, niewłaściwie byłby powiedział, że Bolesław z Pomorza udał się do Nakła, które także do Pomorza, ale przedwiślańskiego należało: „*Gente Pomeranica et Pruthenica Boleslaus Polonorum dux debellata et in deditionem accepta, versus Nakel ad Svantopelkum opprimendum convertit* (3). Kazimierz Sprawiedliwy idzie znowu na Toruń dla podbicia Prusaków za Ossą mieszkających; wojnę zatem nie z kim innym ale z Pomorzanami prowadził i dannictwo od nich przyjął (4). Na początku zaś wieku trzy-

(1) Schütz w kronice lib. I, f. 9. Dług. pod r. 1064 Gall. wyd. Bandt. str. 99. 104.

(2) Dług. I. 412.

(3) Tamże,

(4) Dług. I, str. 564, 565.

nastego, opat cystersów z Łukni, wzięwszy z sobą jednego z zakonników *Filipa*, przebył Wisłę dolną, która dzieliła chrześcijan od pogan, i z wielką ostrożnością Ewangeliją opowiadać zaczął. Roztropność jego pomyślny skutek uwieńczył. Najprzód albowiem książę *Falenta* przyjął wiarę chrześcijańską a wkrótce po nim i brat *Szczodrzyk* (1). Po nim przyjął obowiązek przepowiadania, inny cysters *Krystyn Rawa*, Opat Oliwski z pod Gdańska (2). W roku 1211 wielu już ziemian chrzest przyjęło, podług listu Innocentego III do arcybiskupa Gnieźnieńskiego, któremu dozór główny nad nawróconymi był powierzonym: „*Quidam magnates et alii regionis illius, sacramentum baptismatis receperunt*” (3). W roku następnym stolica Rzymska pisała do książąt polskich i pomorskich, aby do ciężarów nie zmuszali nowonawróconych i tym sposobem od wiary nie odstręczali. „*Quidam vestrum quam cito intelligunt aliquos e gentilibus per Prussiam constitutis novae regenerationis gratiam suscepisse, statim oneribus eos servilibus aggravant, et venientes ad christianae*

(1) Abba Godefredus de Łukina in Polonia cum Monacho suo Phillippo Wiselam fluvium, paganos dividens et christianos transivit, et Prutenibus paulatim praedicare incipiens, ducem Phalef ad fidem convertit et postmodum fratrem ejus regem Sodrech. Chron Alber. p. 144—145.

(2) Tamże.

(3) List papieża do Henryka Kietlicza, Acta Borussiae T. I, p. 249—250.

fidei libertatem, deterioris conditionis efficiunt, quam essent, dum sub iugo servitutis pristinae permanserunt"(1) Innocenty więc III zapewnił nowym chrześcijanom, jako synom Boga, swobodę i wyłączną uległość stolicy Rzymskiej. W tymże roku 1212 Krystyna cystersa wyniósł na dostojność biskupa pruskiego. Ten wspólnie z biskupem modeńskim Wilhelmem albo raczej na jego wniosek, przełożył Donata grammatykę na język polski i zaprowadził ją do szkół na ten cel założonych dla Pomorzan wschodnich. „In Prutia vero quae est *ultra Poloniam et ultra Pomeraniam*, Episcopus Mutinensis Guillelmus, mis sus a Papalegatus, ingenio et sapientia sua, non fortitudine, multos paganos ad fidem attraxit, et linguam eorum ex maxima parte didicit. Insuper principem artis grammaticae, scilicet Donatum, in illam barbaram linguam, cum maximo labore transtulit“ (2). Ten fakt historyczny, ciekawy w dziejach piśmiennictwa krajowego, potwierdza list Honoryjusza III papieża. „Episcopus Prussiae ac fratres ejus statuerunt, sicut asserunt, prout valde necessarium esse constat, scholas Pruthenorum instituere puerorum“ (3). Lecz gdy w 1220 roku,

(1) Dogiel IV. str. I.

(2) Alberici Chronic. p. 144, 145, 527. Voigt I, 460.

(3) W księdze kopij archiw. tajn. N. 8.

Leszek na zjeździe Sandomirskim odstąpił Mazowsza Konradowi, a ten jedyną tarczę przeciwko poganom, Krystyna z Gozdowa wielkiego wojewodę Mazowieckiego oślepić kazał, Pomorzanie z natarczywością uderzyli na księstwo, i większą część kraju pożogą i łupieztwem spustoszyli. Wyprawa powszechna książąt polskich w roku 1222 odparła wprawdzie nieprzyjaciela od granic, lecz bezpieczeństwa nie zapewniała. Na wniosek przeto Henryka Brodatego, księcia na Szląsku i Gintera biskupa Płockiego, Konrad w roku 1228 sprowadził Krzyżaków, którzy od 1233 do 1236 roku, całe Pomorze Zawisłańskie, przy pomocy książąt polskich zdobyli.

Herman Balke dla nowo podbitych ziemian nadał prawo lenne w 1236 r. Była to korzyść wyraźna dla zakonu, który dziedziczne zamienił na zależne od siebie grunty. Mieszkańcy zaś niektórzy, unikając pospolitego ruszenia, woleli ciężar wojenny ponosić z ziemi niż osoby. Zamiast całej rodziny zdolnej do dźwigania oręża, dawali jedną tylko posługę, lub dwie, stosownie do rozległości posiadanego gruntu. Większa część jednak oceniając niezależność dziedziczną, utrzymała się przy prawie polskiem (1).

(1) Voigt VI, 608.

Ten przywilej Hermana służył i dla dalszych Prus, w miarę tego, jak wchodziły do składu państwa Krzyżackiego (1). Oryginał jego zaginął; ale wstęp wydany na nowo w 1278 przez marszałka Konrada Thiernberga młodszego, natenczas wice-mistrza prowincjonalnego, w przekładzie niemieckim z czternastego wieku, dochowuje się w Królewcu. Oto jest jego brzmienie (2): „Niegdyś przewielebny brat, szanownej pamięci Herman Balk prowincyjał pruski, nadając swobody dla *wielu z rycerstwa polskiego*, opisał je w przywilejach, ogólnym i szczególnych. Niestety, w kolei czasów, z powodu nieustannych walk z poganami, które się codziennie odnawiały, kraj cały pustosząc, ów ogólny przywilej zaginął.

(1) „Et secundum pacta et libertates, quae ipsis tunc dabantur, alii Neophyti postea regebantur” Dusb. III, c. 14.

(2) „Etwan der Ersame Man Bruder Herman genant Balke, Gebitigier czu Prüssen, lobelichs gedechtnisses viel Polnische Ritter belenet hatte, und mit nemlichen friheiten beyde ein gemeine Privilegium in allen beschrip und ouch besundern Sunderlichen Privilegia leider in vorloffunge der cziet von steter anvechtung der heidenschaft, die von tage czu tage obirhand nomen, und geschach das sy unser land eyns teyls heschedigten ond heerten; dorundir das gemeine Priwilegium der friheiten allir Ritter czu nichte quam, und ward vertilget. Dornoch die Erbelinge der getoteten Ritter umbe den gebrechen der friheiten, die die vorgessunge unter der unwissenheit itzund von den gedechtnisse gewisschet hatte durch veraldung wille der cziet dicke vor uns clangende und ouch andern Rittern die von buessen in unser land quomen, clageten und boten in dye gnade der fryheiten czu vornumen”. Voigt II. 298.

Zkąd poszło, że następcy poległych rycerzy, mocno się użalali przed nami o utratę dawnych wolności, zatartych w pamięci ludzkiej, o co się równie skarżyli i ci zpomiedzy szlachty, których duch pobożności do naszego kraju przyprowadził. Prosili zatem o przychylne przypuszczenie do rzeczonych swobód”.

POWIAT LUBOWSKI.

Granice tego powiatu oznaczone były w ugodzie uczynionej za Bolesława księcia Płockiego i Konrada z Turyngi, prowincyjała zakonu Niemieckiego wr. 1251 (1). Od zachodu oblewała go Drzewnica, od północy Jezioro tegoż nazwiska, od wschodu Wkra mała wpadająca do jeziora Romanowskiego, na południe miał Gurzno. Zgodne z tém jest rozgraniczenie biskupa Chełmińskiego Hermana z prowincyjałem Konradem Sack w 1303 roku zrobione (2). Na téj przestrzeni były jeziora: *Tczyn* i *Chełst* pod Ludborzem, *Rupkowo* pod Korzątnikiem (3),

(1) Cod. dipl. Gercken III. 252. Voigt V. 167.

(2) Voigt II. 477.

(3) Dług. X. 277.

Partecin pod Bracianem (1). Do miejsc znakomitszych należały: *Lubowo* (Lübau), *Kurzątnik* (Kawernick), *Ludborz* (Lautenburg) znany z dróżnika Jagiełły w 1410 r. Powiat ten przytykający do ziemi płockiej, cały dotąd jest okryty mieszkańcem polskim. Nie zaprzecza téj rodowości w epoce przybycia Krzyżaków Hartknoch, owszem utrzymuje, że od niepamiętnych czasów mówiono tu po polsku: „In dem Lübauschen wird auch wohl zu den ältesten Zeiten, sonder Zweifel, polnisch geredet seyn”(2). Lecz kraina ta, przez powrót swój do bałwochwaltwa, uległa losowi innych ziem pruskich. Jeszcze w r. 1214 Krystyn Rawa, cysters Oliwski, nawrócił Świętoboja książęcia do wiary chrześcijańskiej (3). Honoryjusz IIIci papież, pisząc o tym powiecie w r. 1217 do arcybiskupa Gnieźnieńskiego, nazywa go *ochrzczonym „terra baptisatorum de Prussia”* (4). Wynagradzając apostolskie prace Krystyna, Inocenty III ustąpił mu cały powiat Lubowski w 1215 roku(5). Lecz napaść Pomorzan wschodnich na ziemię

(1) Dług. I. 30.

(2) St. i N. Pr. 89.

(3) Luc. David II. 23 Voigt II 395.

(4) Lateran. 16, Calend. Mai. Pontif. an. prim. w rejestrze Hon. III, epist. 266 Dochowuje się w Królewcu.

(5) Luc. David II. 23.

Chelmińską podburzyła i Lubowian, którzy z nimi oręż swój połączyli. Dopiero w 1222 r. po sławnej wyprawie książąt polskich pod naczelnictwem Leszka Białego, powrócili do korony. Przysłany od papieża Wilhem legat, bez trudności pozyskał ich na łono chrześcijańskiego kościoła. Co wynagradzając Grzegorz IXty w bulli swojej z 1230 r. dnia 18 stycznia pisanój, wzbronił Krzyżakom napadania na Lubowian i zabierania ich pod swoje panowanie, jako zostających pod opieką stolicy: „*Proviso tamen ne contra terram, quae venerabilem fratrem Nostrum Mutinensem Episcopum dinoscitur recepisse, occasione hujusmodi procedatur*”(1). Książę Mazowiecki Konrad nie uważał już tego powiatu za pruski ale za polski, czego dowodzi wskazywanie przez tego księcia w przywilejach granic pruskich u źródła rzeki Drzewnicy (2).

Pomimo tego trwał spór Konrada o Lubów, jeszcze w 1240 r., którego sam biskup Modeński Wilhelm załatwić nie potrafił w Michałowie. Krzyżacy polującym ludziom księcia niby na swojej ziemi zabrali psy i strzelbę, przeciwnie Konrad uważał ją za część dziedzictwa nietylko dobrowolnie nawró-

(1) Archiw. tajne Schieble. II. 10. Rajnald pod r. 1230, Nr. 24.

(2) Cod. diplom. Dogiela IV. str. 2. 8.

coną do chrześcijaństwa, ale *mieczem wydartą przez przodków Prusakom* (1). Później zakon ułożył się z Bolesławem synem Konrada, księciem na Płocku, że połowa powiatu Lubowskiego przyległa Mazowszu, należeć ma do Polski, a druga posunięta ku źródłom Drzewniczy do Krzyżaków(2). Potwierdził tę umowę w r. 1255 Kazimierz Książę Kujawski (3), a dobrocią serca powodowany, odsąpiał część na siebie przypadłą kościołowi w Chełmży, od którego nabyli ją Krzyżacy w roku 1303 (4).

POWIAT SASIŃSKI.

Przyległy Lubowskiemu, jest *powiat Sasinki*, zamknięty od zachodu Wkrą wpadającą do jeziora Romanowskiego, od wschodu wyższą Łanią i źródłem Orzyca, od południa Mazowszem pod Mławą, od północy jeziorem Drzewnickim (5). Znaczne tu były jeziora: *Dąbrowskie* i *Lubno* (6), oraz Romanowskie

(1) Dokument Wilhelma biskupa w arch. tajn. Schieb. 57. 10.

(2) Dogiel IV, 25

(3) Tamże.

(4) Voigt II 477.

(5) Dreger Cod. Pomer. Nro 532, pag. 463 i Nro 65, Cod. diplomat. Gerken. III. 252. Voigt V. 167.

(6) Dług. I. 30.

i Olsztynskie (1), obok tamtych leżące. Do miast większych liczono: *Działdowo* (Soldau), *Dąbrówno* (Gilgenberg), *Ostrowód* (Osterrode) (2). O dwie mile za Dąbrownem leżała wieś *Ruda* (Tannenberg), sławna potyczką Jagielly z Krzyżakami, a za nią starożytne miasto *Sasimpol*. We wsi *Mielnie* wystawiono kaplicę na pamiątkę poległych w r. 1410 pod Rudą (3). Mieszkańcy téj ziemi wpadli za Bolesława Krzywoustego do Płocka i spalili go, lecz Magnus wojewoda wspólnie z Szymonem z Gozdowy biskupem, odbili łup zabrany i tak na głowę pobili sąsiadów, że na zajutrz dziewczęta zbierając poziomki więziły niedobitków (4). Obwód Sasiński, nawracany i podobity niejednokrotnie przez polaków, uważanym był za prowincyją koronną, lecz zabiegi Krzyżackie wymogły na Kazimierzu księciu kujawskim, ustąpienie jego w r. 1257: „cessimus de impetitione terrae, quae Sausin vulgariter nuncupatur” (5). W nim przed Kazimierzem Jagiellończykiem wymieniają ziemian: Kuskowskiego, Ruskowskiego, Lunowskiego, Orzębińskiego, Marewickiego (6). Pamięć dawniej włas-

(1) Dług. X. 271.

(2) Dogiel IV. 126.

(3) Hartkn. N. St. Pr. str. 307.

(4) Kadl. III. epist. IX. Dług. I. 393.

(5) Stronczyński str. 2. Dogiel IV, 27.

(6) Dogiel IV. 138.

ności w Polsce nie ustała, gdy po zwycięstwie Rudzkiem, Jagiełło oddawał Niedźborz i Ostroród Januszowi księciu Mazowieckiemu, a Działdów Ziemiowiędzowi (1). Dotąd ta część ziemi nie utraciła swojej narodowości.

ZIEMIA GOŁĘDZIŃSKA.

Ta ziemia w najobszerniejszym znaczeniu zamykała się w granicach ziemi Sasińskiej, Barcińskiej aż do Gundauken (2), zkąd posuwając się granicą Litewską, sięgała rzeki Msty, dziś zwaną Netą, wpadającej do Biebrzy pod Goniądem. Byłto więc dalszy ciąg ziemi Łomżyńskiej i dzisiejszego powiatu Biebrzańskiego. Twierdzenie to opiera się na zeznaniu świadków wezwanych przez mistrza wielkiego Teodora z Altenburga, dla oznaczenia granic pomiędzy koroną polską i ziemią pruską; naco przystali ziemianie i urzędnicy pruscy, w tymże zamiarze przez wielkiego mistrza użyci (3). Granice ziemi Gołędzińskiej od strony Mazowsza, dokła-

(1) Długosz X. 276.

(2) Dusbürg 180.

(3) Leo hist. Prussiae str. 162—163.

dnie są oznaczone w ugodzie Ziemiowiedza książęcia i pana na Wiźnie; z Ludwikiem Königem, wielkim mistrzem zakonu Braci szpitalnych, zawartej w roku 1343, gdzie są te miejsca wytknięte: *Zgierz* u rzeki Orzyca do lasu *Raduki*, z kąd się idzie do rzeki *Wincenty* i punktu w którym wpada do *Piesi*, poczem też *Wincenta* do jej źródła, od którego do początku rzeki Chojna, dalej do brodu Łęki i ujścia tej rzeki do Biebrzy, która służy za miedzę oddzielającą Gołędz od Mazowsza. Biebrzą zaś idzie się wstecznie pod Grodno (1). Podług folijantu archiwum tajnego w Królewcu, który nosi napis: *Privilegien der Stiftssammlung* z dodatkiem: *Haec sunt antiquae graniciae sive gades inter terram Galindiam et Masoviam* (2), taka była miedza pomiędzy dwiema ziemiami: rzeka wpadająca do Biebrzy, t. j. Łęka; ztąd się idzie do Piesi ku stronie południowo-zachodniej, ztamtąd do Rybna, rzeki Turośli, a przez rzekę Skrwę do Rosogi, z kąd na Omulów do Orzyca. Z tego się okazuje, że podług przywilei ziemia Gołędzka zamyka się rzeką i źródłem Orzyca trzymając się granicy teraźniejszej oddzielającej Prusy od Mazowsza; z tą tylko różnicą że powiat Rajgrodzki należał do Gołędzia. Dla tego i Düsburg za gra-

(1) Dogiel, str. 107.

(2) Stronnica 227, u Voigta 1—496.

nicę Prus w swoim czasie uważał Ruś Grodzieńską (1). Co do rzeki Łęki, ta nie tylko w r. 1343 ale i w r. 1422 za czasów Jagielly była granicą Mazowsza (2).

Rodowości polskiej dowodzą jeziora: *Śniardowy* (Spirding), *Niegocin* (Löventin) (3), *Pieś*, *Stronik*, *Wielkie*, *Kośnik*, (4), *Warsiowo*, cztery jeziora *Gromowskie*, *Ilów*. Rzeki: *Piesia* wypływająca zpod Janowa, a wpadająca do Narwi (5). Na wielkiem jeziorze Śniardowie był sławny *Czartowy-Ostrów* (6). Miasta i wsie: *Lijec* koło Śniardów, *Niedźborz* Neidenburg, *Szczytno* Ortelsburg (7), *Passyń* Passenheim (8), *Szczęsno* Schesten, *Pieś* Wartenburg (9), *Targowa*, *Łąka*(10), *Ogrodowo*, *Orzechowo*, *Juchy*, *Stradom*(11), *Babcin*(12), z mnóstwem innych, które się do dnia dzisiejszego dochowały, jakimi są: *Biała*, *Kumilsko*, *Sokoły*, *Grodzisk*, *Rogale*, *Ostrokoły*, *Gorzyce*,

(1) Pars III. Cap. 2, str. 68.

(2) Dogiel str. 111. T. IV.

(3) Düsburg u Hartk. 279.

(4) Leo 24 161.

(5) Długosz 1—12.

(6) Hartk. N. i St. Pr. str. 183, 190.

(7) Dług. I. 13.

(8) Dogiel IV. 75.

(9) Hartkn. przy Dusb. 103, 407.

(10) Praet. u Hartkn. N. i St. Pr. p. 88.

(11) Leo 425.

(12) Dogiel IV. 75.

Baranowo, Szwejkowo, i t. d. Część Gołędzia bezpośrednio granicząca z ziemią Łomżyńską i powiatem Biebrzańskim, zowie się i dziś *Mazursko*.

Najdawniejszą wzmiankę o ziemi Gołędzińskiej znajdujemy u kronikarza Ruskiego pod rokiem 1038, który Galindyję *Goliad* nazywa, uważając ją za pograniczną z Jaćwieżą (1). Nieco później też kronika wspomina o wyprawie Iziasława pomiędzy rokiem 1056 a 1060 na *Goliad*, po podbiciu Jaćwieży. W wieku XII Jarosław kanonik płocki mianuje tę ziemię *Gelide*, nadając jej rząd Mazowiecki. Przeniósł to do swojej kroniki Krystyn biskup Chełmiński w pierwszej połowie XIIIgo wieku (2), była więc znajoma i krajowym pisarzom pod tém imieniem. Ta część Prus oddawna należała językiem, obyczajem i zwyczajem do Polski, różniła się tylko bałwochwalstwem. Królowie polscy niejednokrotnie ją zdobywali, a mianowicie Bolesław Krzywousty, lecz wkrótce znowu tracili. Chociaż przeto chrześcijaństwo było niejednokrotnie zaprowadzone, prędko bardzo nikło pod przewagą bałwochwalstwa. Konrad książę Mazowiecki w ugodzie z Krzyżakami, wymógł sobie aż po Łanię pogranicznych polaków, którzy czynili mu obietnicę stanowczego przyjęcia

(1) Karamzyn II, pag. 24. N. 35.

(2) Waissel Chro. Pr. fol. 17.

chrześcijaństwa. W przypadku oporu, zakon Krzyżacki miał dawać pomoc skuteczną księżęciu Mazowieckiemu, zawsze jednak na korzyść rzeszonego księcia, nie zaś zakonu Niemieckiego. Te albowiem są słowa przywileju: *Rzeczeni bracia sumiennie wywzajemniając się za dar uczyniony, przyrzekli tak mnie jako i następcom moim, na cześć i bojaźń Boską, że przeciwko pogranicznym prusakom i innym niewiernym ziemię naszą pustoszącym, dopóki nieprzyjaciółmi wiary i obrządku chrześcijańskiego będą, pomagać, i bez wszelkiej obludy oraz zdrady, w każdym czasie walczyć z nami nie omieszkają.* „Fratres praedicti bona fide repromiserunt mihi heredibusque meis, secundum Dei honorem et timorem, contra Prutenos et alios Saracenos, nobis conterminos, terram nostram impugnantes, quam diu hostes fidei sunt, et inimici cultus christiani, assistere, et sine dole ac fictione, una nobiscum, omni tempore militare”(1). Z tego powodu na synodzie Toruńskim, który się odbył w 1243 r. pod przewodnictwem Wilhelma posła papieżkiego, obecne duchowieństwo polskie: Pelka Godzięba, Jędrzej Swoboda, Tomasz Koźlerogi, mocno przytém obstawali, żeby dyjecezyja Warmińska nowo utworzona, nie rozciągała się do granic Mazowie-

(1) Dogiel IV, str. 3.

ckich, ale się kończyła na rzece Łanie. Tym sposobem ziemia Gołędzka przeznaczoną została dla książąt Mazowieckich. Sam papież Grzegorz IXty, a mianowicie Innocenty IVty uznał ją za dziedzictwo polskie, i pozwolił książętom Mazowieckim wcielić do kraju, jeżeli się dobrowolnie i bez wszelkiego oporu poganie nawrócą. „Jus, actio, et commodum ex donatione Domini Papae, super terram Galenz, Casimiro competebat” (1). Współcześnie zaś z Krzyżakami, Konrad Mazowiecki rozpoczął walkę z mieszkańcami ziemi Gołędzkiej i około r. 1237 całą prowincyją podbił (2). Lecz w krótkce przed posiłkującym wojskiem Sudowitów ustąpić musiał. Podług Krzyżackiego pisarza, Gołędzianie w tej epoce wzrosli byli bardzo w ludność (3), lecz ulegali zabobonom, wróżbiarstwu, a nawet okrucieństwu nad własnymi dziećmi, przyczem odznaczali się odwagą i dzielnością. Z ciągu dziejów daje się widzieć, że do r. 1253 nie poddali się Kazimiérzowi. Korzystając z opieszałości w nawróceniu, Krzyżacy posunęli swój oręż do zdobycia zabronionego dla siebie kraju, i donieśli o tém papieżowi Innocentemu IV^{mu} jak się okazuje z bulli dochowanej w archiwum ta-

(1) Dogiel IV, str. 25.

(2) Düsburg III. Cap. 4. St. i No. Pr. str. 85.

(3) Str. 77.

jemném(1), pod r. 1254, VI Idus Mai. „*Terram nomine Galandia ad cultum fidei catholicae de novo per Dei gratiam deduxerunt.*” Lecz na przełożenie i zażalenia ciężkie Kazimiérza ulegli kłatwie legata papieżkiego Opizona, który z Rzymu otrzymał polecenie dania skutecznój obrony księżęciu polskiemu przeciwko Krzyżakom. „*Ut dictos paganos et quoscunque alios ad fidem redire volentes contra quoscunque auctoritate nostra manuteneatis et defendatis*” (2). Podobneż wezwanie odebrał biskup Wrocławski i przeor dominikański w Chełmie, *ut quosdam Paganos ad fidem venire cupientes reciperent et dominio Casimiri Lasitiae et Cujaviae ducis adjungerent* (3). Że jednak Rzym życzył sobie nawrócenia pogan, a dobrowolne przyjęcie wiary Chrystusowój szło oporem, wpadli Krzyżacy na myśl załatwienia téj sprawy drogą ugody z Kazimiérzem. W roku przeto następnym 1255, książę Kujawski otrzymawszy połowę ziemi Lubowskiéj, zrzekł się zupełnie praw swoich do Gołędzia aktem na to spisany. „*Praeterea nos, omni juri, actioni seu commodo, quod nobis ex donatione Domini Papae super terra Galnez compete-
bat renunciamus*” (4). W skutku téj ugody Krzyżacy

(1) Schiebl. III. Nro 58.

(2) Baron pod r. 1257. Nro VIII.

(3) Tenże pod r. 1256. Nro 5.

(4) Dokument w sekretném archiwum Scheib. L. VIII. Nr VI. Dog. 25

Ottokarowi Czeskiemu w r. 1267 w Pradze dozwolili podbicia Gołędzia na własność(1). Lecz musiały zajść nowe nieporozumienia między książętami Mazowieckimi a Krzyżakami, kiedy Aleksander IV ty w r. 1260, powtarza dawniejszą formułę w potwierdzeniu ziem zdobytych przez zakon niemiecki: *Byleby nie należały do chrześcijan albo nie były ich własnością w czasie, którego pamięć nie zginęła.* „Dummodo non pertineant ad aliquos Christianos, vel Christiani ea non possederint a tempore cujus memoria non extitit (2). Warunki ugody utrzymały się wszakże.

PODLASIE.

W pierwszej części pisma teraźniejszego, wymieniliśmy główne powody skłaniające nas do przekonania o odwiecznej rodowości polskiej Jaciwieży, mianowicie zaś porównaliśmy dwie bulle papieżkie o jednej części ziemi, która raz się zwała *Jaciwieżą*, drugi raz *Podlasiem*. Ale okazała się zาดawniona choroba przesądu, zaciągnięta z Naruszewicza, że teraźniejsza ludność polska powstała z osad późniejszych; u niektórych zaś pisarzy najśwież-

(1) Sekretne archiwum w księdze kopij Nr. 360.

(2) Dogiel IV.

szych a mianowicie u pana J. Jaroszewicza, tkwi ciągle w umyśle Długoszowe przekonanie, że Jaćwierz była rodu Litewskiego. Oprócz tego nie jeden zdawał się dziwić, dla czego w piśmie o *daunych Prussach* wzmiankujemy o *Podlasiu*, które do nich nie należy. Te trudności obecnie uprzątnąć należy, i pytanie, jeżeli można, dokładniej rozstrzygnąć. A najprzód, mamy bullę papieżką do Kazimierza księcia Kujawskiego w r. 1253 pisaną (1), w której historyczne znajdujemy świadectwo, że w XIII wieku i dawniej, Podlasie do Prus zaliczono. Te bowiem są słowa bulli papieżkiej: „*Zezwalamy, abyś ziemi Podlaskiej pogan pod swoje rządy przyjął i ich zatrzymał we władzy swojej, jeżeli dobrowolnie za to zechcą na drodze Chrztu Świętego wiarę Chrystusa wyznawać, bez względu na ustąpienie przez stolicę apostolską braciom domu Niemieckiego całej ziemi Pruskiej, jeżeli orężem potrafią ją zdobyć, ponieważ teraz nie z musu, lecz sami dobrowolnie poganie Chrztu przyjmują.* „*Concedimus, ut dictae terrae Poloxia paganos sub tua posis protectione recipere, ac dominio retinere, si sponte propter hoc velint fidei Christi recipere per baptismum, non obstante, quod fratribus domus Teutonicorum tota terra Prussiae, quam*

(1) Rajnhold pod tym rokiem N. 25.

gladio sibi subjugare poterunt dicitur esse ab apostolica sede concessa, quum sponte, non coacti gladio, velint ipsi pagani, ut dictum est ad fidem Christiani nominis convolare." Co do osad niby późniejszych, znajdujemy w Kronice Ruskiej, że siedlisko Jaćwięzy było nad *Narwią* przy ziemi *Gołędzińskiej* w wieku jedenastym po Chrystusie (1). Akt urzędowy z 1255 zaświadcza o sąsiedztwie *Podlasia* z *Gołędziem* (2). Długosz mówiąc o wyprawie Leszka w r. 1282, siedliska ich między *Narwią* a *Niemnem* wskazuje. Podług Latopisca Wołyńskiego, Ruś w wojnie z Jaćwiężą, która mieszkała nad *Narwią*, przeszedłszy rzekę *Łekę*, późniejszy *Elk*, spotkała się z Prusakami (3). *Więc Łeka była granicą północną Podlasia*, a *Narew* południową. Działo się to w roku 1240 i 1251. W roku zaś 1279, w czasie głodu u Jaćwięzy, Włodzimierz książę Włodzimierski znad *Buga* posłał zboże na sprzedaż za wosk, bobry, czarne kuny i srebro. Łodzie wypłynęły przez *Bug* dolny także na *Narew*, celem dostawy dla Jaćwięzy pożądanego zboża (4). Z tego się okazuje,

(1) U Karamzyna T. II. N. 35. str. 24.

(2) Acta Boruss. T. III, p. 140, Archiw. tajne Królewieckie N. 4. z roku 1277.

(3) U Karamzyna T. IV. N. 45, str. 17.

(4) U Karamzyna T. IV. N. 175.

że siedlisko dawne Jaćwieży było między *Narwią* i *Łęką*, i że świadectwo Długosza (1) o wyniszczeniu ich zupełnem przez Bolesława Wstydliwego, jest mylnem. Na poparcie zdania o tej pierwiastkowej siedzibie Podlasia, służy także dokument Kazimierza księcia Kujawskiego, który zapisując zakonowi Niemieckiemu przestrzeń ziemi zawartą między Drohiczynem, *Bugiem* i rzeką *Nurcem*, poczytuje tę krainę za *Mazowiecką* nie zaś *Jaćwieżką* w tych wyrazach: „*Z zachowaniem praw kościoła Mazowieckiego i ziemian jeżeli jakie w powołanych rzekach dotąd mieli.*” „*Salvo jure ecclesiae Masoviensis et nobilium,* si quod in praedictis fluminibus hactenus habuerunt (2). Wyraz zaś umieszczony w tym przywileju, *usque ad metas Rutenorum*, do granic Ruskich, dowodzi, że ani Mielnik ani Bielsk nie należały w tym czasie do Polski, bo się pod Brańskiem Ruś zaczyna. Tak ustanowiwszy główną siedzibę Jaćwieży, szukajmy początku i przyrody nazwiska. Strykowski pod panowaniem Trojdena wspomina, że ten książę Litewski pozostał bez żadnej dzielnicy po uczynionym podziale całej Litwy na braci. Lecz gdy się później dowiedziano, że panująca linija książ-

(1) Dług. T. I. str. 771.

(2) Archiwum sekretne Berlińskie u Voigta T. II, str. 218.

żąt Jatwiezkich, którzy hołdownikami Litwy byli, wygasła, wysłanym został przez brata Trojden dla objęcia rządów nad tą krainą. Odtąd zaczął się pisać księciem *Dajnowskim*, i zbudował dla obrony od Krzyżaków w *Rajgradzie* zamek. W tabelli miast i wsi polskich, wydanej w 1827 roku, znajdujemy w powiecie Sejneńskim *Danowskie*, które po tylu wiekach dawnego już znaczenia nie ma. Jednakże to miejsce we względzie historycznym wielce jest ważne, bo rozwiązuje całą kwestyją o Jaćwieży. Jakoż Mindows trzykrotnie wspomina o tém *Danowie*, najprzód w potwierdzeniu papieżkiem z r. 1254, potwóre w przywileju z r. 1257, potrzcie w przywileju z r. 1259(1). W tym ostatnim dokumencie znajdujemy najważniejsze dla nas wyrazy: „Zapisuję, powiada Mindows, całą ziemię *Danowską* nazwaną od niektórych *Jaćwiężem*. „*Denove totam quam etiam quidam Jetvesen vocant.*” A więc ziemia *Danowska* i *Jaćwiż* jest jedno; idzie tylko o to, dla czego niektórzy nazwali ją *Jaćwiężem*. Na lewym brzegu Biebrzy i Brzozowój, za Goniądzem przed *Suchowolą*, w gubernii Grodzińskiej, powiecie Białostockim, leży odwieczny *Jaćwięż*, do dnia dzisiejszego istniejący, o którym i Strykowski w wieku szesna-

(1) Ob. kod. dypl. Litwy str. 7, 12—15—16.

stym wspomina (1), mieszcząc go pod Rajgrodem, i pan Jaroszewicz (2), w dziele swoim o dawną Litwie. Otoż mamy tłómaczenie, dla czego najlepszy świadek historyczny, książę Mindwos, za jedno bierze ziemię Danowską z Jaćwiezką. Ten Jaćwiź leży między osadami, które do dnia dzisiejszego używają mowy Mazowieckiej. (Mappa ks. Warszaw. przez Tekstora, sekcja V. 1808 roku), Że i w trzynastym wieku mieszkańcy nie należeli do rodu litewskiego, ale polskiego, dowodzą nazwiska książąt, miast i wsi przywiedzionych w latopisie zwanym Hypackim (3). Zepsucie wyrazów tak jest wprawdzie tu wielkie, że zamiast *Warty* i *Proсны*, czytamy *Wietrę* i *Priesnę*, łatwo jednak jest poznać naturę wymienionych nazwisk. Z książąt, przytacza pod r. 1227 i 1248 *Borutę*, *Żegotę* z *Żebrowie* i *Niebrama*. Z miast i wsi pod r. 1227, 1251 i 1256: *Rajmoce*, (Ramoty w Biebrzańskim), *Żebrowice* (Żebry, Żebrki w Biebrzańskim), *Korkowice* (Korobice w Dąbrowskim), *Burjała* (Dobrzyjałów za Wizną). Mindwos nadmienia, że niektórzy tylko nazywali ziemię *Danowską* *Jaćwiżem*, i rzeczywiście znajdujemy

(1) Kron. str. 181.

(2) Cz. I, str. 29.

(3) Petersburg 1843. Tom III, ogólnego zbioru.

w Kadłubku nazwę na te same okolice *Podlasia* (1). Książęta Podlascy zostawali pod rządem rodaków; dań tylko Litwinom płacąc. Dla tego Kadłubek nazywa jednego z nich, za którego miała miejsce wyprawa Kazimierza Sprawiedliwego, księżciem *Podlaskim* nie zaś *Litewskim* (2). Panowie Narbut i Jaroszewicz biorą go za Aleksego (3). Wodzowie tego ludu byli zapewne bardzo zamożnymi, kiedy każdy z wziętych w potyczce za Konrada Mazowieckiego, dał w okupie 700 grzywien srebra (4). Latopisiec Wołyński wspomina często o wsiach i grodach warownych. Ten lud jeżeli się cały nie składał z Mazurów, po co się oddawał, będąc napastowanym przez Daniela księcia Ruskiego lub Krzyżaków, w opiekę książętom polskim, przyrzekając wspólność wiary? Czemu tyle współczucia obudził w Kazimierz Mazowieckim i Bolesławie Krakowskim, że ci najusilniej nalegali o wcielenie Podlasia do korony i otrzymali skuteczną pomoc u stol. Rzymskiej (5)? „Ad propagandam vero in septentrione religionem Cracoviensi Duci, et Ducis Lanchitiae et Cujaviae filiis

(1) Ks. IV, c. 19.

(2) Jak wyżej.

(3) St. Litwa, część I, str. 18.

(4) Gwag. St. Pol. ks. III, str. 31.

(5) Ob. Rajnolda pod r. 1253. Nro 25.

concessit, ut terras, quae Ethnicis parebant, armis compararent, suaeque adjungerent ditioni." Wszakże Mindows król Litewski, był wielce potężnym w téj epoce; gdyby przeto jego byli rodakami, u takiego mocarza nie zaniechaliby szukać obrony. Bulla papieżka z roku 1264 do arcybiskupa Gnieźnieńskiego o chrzcie Jadźwingów sąsiednich, zapewnia o szczeréj ich chęci „*quasi pro firmo speraretur*", jakrównie o przyznaniu téj ziemi przez papieża polakom: "*tych pogan kraina, powiada bulla, uznana została za własność księcia Bolesława przez stolicę Rzymską:*" "*ipsorumque terra paganorum eidem duci Boleslao est, ut asserit, ab apostolica sede concessa.*" Kiedy Litwini z taką zawziętością spierali się z Polską o Łuck i Łomazy, że prawie przyszło do zupełnego rozdzielenia, czemu Jagiełło miasta Podlaskie Januszowi księciu Mazowieckiemu odstąpił? A jeżeli, podług zdania p. Jaroszewicza, za czasów Długosza *niezmieszane* jeszcze *były* szczątki Litwinów z Mazurami (1), czemu książęta Mazowiecy za życia tegoż samego Długosza, bo w r. 1453, upominali się od Litwy Goniądza i Tykocina, ogłaszając jawnie, że chcą tylko odzyskania granic kraju swojego niesłusznie przez Litwinów zabranego?

(1) Cz. I. str. 12.

Rzecz szła właśnie o Tykocin i Goniądz, siedlisko główne dawnych Jadźwingów. „Non aliud quam fines terrarum suarum a te reptunt injuste occupatos(1). Czemu Jan Rytwiański w tymże czasie wyrzucał Kazimiierzowi Jagiellończykowi zatrzymanie ziemi Węgrowskiej(2)? Dla czego Kazimiierz Jagiellończyk porównał Podlasie w prawach z koroną polską i zostawił mu zwyczaje ziemi Krakowskiej (3)? Przeciwnie Statut Litewski bynajmniej go nie obowiązywał (4). Ale to są dowody urzędowe. Równie ważnym a pełniejszym życia jest głos samych ziemian Podlaskich, którzy na sejmie Lubelskim dnia 12 maja głośno narzekali, że pod Litwinami muszą drwa rąbać, wodę nosić i w piecu palić dla starostów. Dla tego uniżenie upraszali „aby niewola przedsię Litewska nad nimi nie była”(5). Bujno chorąży Podlaski, na posiedzeniu dnia 15 kwietnia 1569 r., odzywał się do serca rodaków w rzewniejszych jeszcze wyrazach. „Z nas żydowskie angarje nie są złożone, i insze co nas Litwa nakłada, wszakże bądźcie Waszmość nas pewni, żeśmy są Waszmości bracia.”

(1) DI XIII, str. 112.

(2) Tenże XIII, 248.

(3) Vol. Leg. I. str. 384.

(4) Tamże i 587.

(5) U Jar. Cz. 2, str. 55.

I dalej: „Im nie idzie o nic, jedno o Wołyń a Podlasie, aby go mogli zaś wytargować. A tak dla Boga nie raczcie się dać im uwodzić (1). Wszystkie te powody skłoniły sejm Lubelski, że uznał Podlasie za część kraju oderwaną przez Litwę „*od własnego ciała*, za prawdziwy członek który ku pierwszemu własnemu ciału a głowie przywrócił i wszczepił czasy wiecznemi.” Podobnież w akcie wcielenia zapisanym w metrykę od Zygmunta Augusta, znajdujemy to zapewnienie: „Ziemia Podlaska zawsze prawem zupełném, pewném i niewątpliwém, jeszcze przed czasami Władysława Jagielly pradziada naszego, w całym ciągu jego rządów, tudzież Władysława syna jego do korony należała, którą później Kazimiérz król, dziad nasz, dla Litwy chciał oddzielić, pomimo oporu ze strony stanów królestwa.” „*Terra Podlachiae semper pleno, certo, et indubitato jure, ante Vladeslai Jagellonis, proavi nostri gubernacula, et integro, tempore ipsius regiminis, atque regnante Vladislao filio ejus, ad regnum pertinebat; quam deinde Casimirus rex avus noster a parte regni sejunctam esse voluit, refragantibus subinde statibus regni.*” Przy takich dowodach, mógłże p. Jaroszewicz opierając się na zdaniu Długosza twierdzić, że

(1) Jarosz. Cz. 2, str. 62.

Jadźwingowie i Litwini jednego są rodu? albo z powodu odmiennego wymawiania wyrazu Podlasia przez lud Kobryński, brać *Podlasze* za naród obcy, na granicy Lachów mieszkający? Długosz zmąciwszy w sobie pojęcie o Jadźwingach kronikami Krzyżackimi, najniedokładniejsze miał o nich wyobrażenie; często nawet z samym sobą jest w sprzeczności. Tak, raz utrzymuje pod rokiem 1264, iż ród Jadźwingów zupełnie wyniszczał (1), drugi raz, nie więcej jak w pięć lat potem, roku 1269 mówi o napadzie tychże Jadźwingów na ziemię Kujawską (2). Co do Podlasza, to nietylko brzmi w ustach Rusi Kobryńskiej, ale się znaleźć może w dziejopisie Bielskim, co wszakże nie dowodzi różności rodu, bo przed pisownią Januszewskiego, Górnickiego i Kochanowskiego, mięczono spółgłoski przydaniem z do głoski twardój. Podlasze zatem miało i w szesnastym wieku brzmienie dzisiejszego Podlasia.

Że jednak długo mniemanie powszechne brało za jedno Jadźwingów z Litwinami, temu się bardzo dziwić nie należy. Już ze słów Kadłubka *Getarum genus* wnosić należy, że panowanie Litwy w pierwszych wiekach chrześcijaństwa krajowego, rozciągało się niekiedy i do Jaćwieży. Od trzynastego

(1) Str. 771.

(2) Str. 786.

zaś wieku, dowody téj uległości są bardzo jawne. Po wygaśnięciu panującej linii książąt Podlaskich. Rajgrad wzięty został z Jaćwieżem przez Trojdena (1). Za Witenesa granice Litwy z Mazowszem stykały się u Wizny (2). W wieku XVtym Kazimierz Jagiellończyk, jakieśmy widzieli, całe Podlasie do Litwy przyłączył. Jest jeszcze inny powód nieoznaczonego pojęcia o Podlasiu. Książęta Litewscy, obok Jaćwieży, zdobyli miasta ruskie Mielnik, Bielsk, Wołkowysk, Grodno, które w jeden zarząd połączyli z Podlasiem (3). Zygmunt I-szy przyłączył Bielsk, Mielnik i Brześć do Podlasia, a w wieku XVII-tym, roku 1607, księgi sądowe czystego Podlasia, z Rajgradu, Goniądza i Tykocina przeniesione zostały do Bielska (4). Tym sposobem jak pierwój Jaćwież z Litwą, tak później Podlasie z Rusią pomieszano.

POWIAT SĘDOWICKI.

Mieszkańcy téj krainy nazywali się u kronikarzy Sudowitami, Sudami; jeden tylko Długosz daje im

(1) Strykowski.

(2) Dług. VII. 872. Kodeks Litewski Raczyńskiego p. 47.

(3) Kod. Lit. Racz. pag. 53.

(4) Vol. Leg. st. 1619.

nazwę Sędowiczian, Sędowian, *Sandovitae* (1). Graniczył zaś ten powiat na południe przy Łęku z Gołędzią i Jacwieżą, na zachód z ziemią Barcińską, na północ przy *Goldapi* i *Darkiany* z Litwą, na wschód z rzeką *Mstą* dziś *Nettą* (2) wpadającą do Biebrzy. Zajmował przeto i część dzisiejszego królestwa Polskiego. Do miejsc znakomitszych należały: *Mierniki*, *Meruniskien*, leżące w starostwie Oleskiem (3) które nadały nazwę powiatowi; *Krasin* (Krasima) miasteczko naczelne okręgu tegoż nazwiska (4); *Oleško* nad jeziorem tegoż nazwiska, *Krzywe* Kirsowia pod Oleskiem (5). *Łęk* nazywany od kronikarzy Ruskich Olegiem, od Niemców Lykiem a później od mieszkańców Elkiem, który otrzymał prawo Niemieckie w roku 1273 (6); *Skomentno* pod Łękiem, które dało nazwę sławnemu wojownikowi (7). Tu leży głośnie u kronikarzy *jezioro Skomeckie* (8). W czasach Hartknocha do zna-

(1) Dług. ks. I. 816.

(2) *Mstą* się nazywa w przywileju Zygmunta Augusta z r. 1561 maja 16. w ks. Metr. 410. s. 419.

(3) U Düsb. wyd. Hartk. str. 294.

(4) Düsb. 284.

(5) Voigt T. I. str. 61.

(6) Hartkn. N. i S. Prusy 403.

(7) Dług. I. 816.

(8) Düsb. Hartk. str. 295,

komitszych rodzin należeli: *Rogale i Mroczkowie* około Łęku (1). Ta część kraju granicząca z Jaćwieżą, zachowana była przez stolicę apostolską dla książąt Polskich jeżeli ich dobrowolnie do przyjęcia chrześcijaństwa nakłonią. Dla tego zakon niemiecki pierwój przeszedł Pregiel, niżeli pomyślał o zajęciu pogranicznej Mazowszu krainy. Lecz otrzymawszy od Kazimiérza księcia Kujawskiego zrzeczenie się wszelkich ziem bałwochwalczych, śmielój do jój zdobycia przystąpił. Co jednak nie prędzej miało miejsce aż około roku 1279, po podbiciu wszystkich ludów pogańskich, zwłaszcza, że była rozleglejszą od innych (2). „Expugnatis favente Domino J. Christo cunctis gentibus terrae Prussiae, restabat adhuc una ultima, scilicet Sudavitarum et potentior inter omnes.“ W zaborze tym trzymali się zakonnicy kierunku północno-południowego napadając kolejno na Mierniki, Krasin, Krzywe i Skomentno, które to ostatnie spalili (3). Z rzek, oprócz *Łęki*, płynęła jeszcze wyżej *Grodziska Jara* od wschodu ku zachodowi. Podług aktu rozgraniczenia Mazowsza od posiadłości Krzyżackich za Ziemowiedza w roku 1343, powiat ten

(1) N. i St. Prusy 451.

(2) Düs. u Hartkn. 274.

(3) Düs. u Hartkn. p. 275 do 295.

należał do zakonu Niemieckiego, którego panowanie sięgało po rzekę Biebrzę. Witold w 1398 roku odstępuje mu tylko kraj do rzeki *Msty* czyli *Netty*, a od jej ujścia do Biebrzy, aż do Narwi (1). Lecz w roku 1422 Jagiello posunął miedzę ziemi do granic dzisiejszego królestwa Polskiego z Prusami (2). Co zatwierdzał i traktat Warnieńczyka z Krzyżakami w roku 1436 zawarty, którym dla dobra pokoju zatrzymała korona część ziemi podlaskiej Sudową zwaną niewłaściwie (3).

PRUSY LITEWSKIE.

POWIAT BARCIŃSKI.

Ten powiat leżał między rzeką Angerap i ziemią Warmińską, na północ graniczył z Litwą, na południe z ziemią Gołędzińską. Tu zbudowali Krzyżacy, zpomiedzy znaczniejszych, miasta: Bartenstein, Rössel i Rastenburg. Późniejsi geografowie dają

(1) Kod. Litew. Raczyńsk. p. 255.

(2) Dogiel T. IV. str. 127.

(3) Dog. tamże.

mu za granicę na zachód Łanię rzekę, lecz dokument urzędowy z roku 1254 wyraźnie powiada, że ziemia Barcińska należała do dyjecezyi Warmińskiej, która przez postanowienie Wilhelma legata papieżkiego z roku 1243, zamykała się w obrębach rzeki Łani. Bulla Innocentego IVgo, z dnia 10 maja pomienionego roku, brzmi następnie: „Bracia zakonu Niemieckiego, podług doniesienia mistrza, ziemię nazwaną *major Barta*, do *Warmińskiej dyjecezyi należącą*, z Gołędziem pograniczném do wiary katolickiej niedawno przy pomocy Bożej nawrócili:” *Terram quae major Barta vulgariter appellatur, Var-miensis dioecesis, ac terram nomine Galandam, prope positam, ad cultum fidei catholicae de novo per Dei gratiam deduxerunt (1)*”. W téj ziemi, która się łączyła z małą Bartą, czyli *Barcinkiem* (2), były miasta i wsie polskie: *Święta Lipka* (3), i *Bielawy* między Schippenbeil a Rastenburgiem (4). Lipka była głośna przybywaniem Polaków na odpust (5). W Biskupicach dotąd mówią po polsku.

(1) Arch. tajne Schieb. III. Nro 58. u Voigta II. 615.

(2) Düsburg III, cap. 3.

(3) Leo str. 10.

(4) Dl. T. 2. str. 273, 260. Leo. str. 294.

(5) Hartkn. rozpr. str. 230.

ZIEMIA WARMIŃSKA.

Jest to jedna z mocno zniemczonych krain. Łania biorąca początek niedaleko wsi tego nazwiska, około Olsztynka, odgranicza tę ziemię od Gołędzia. Ustanowienie dyjecezyi przez Wilhelma legata papieżkiego, naznacza za granicę Warmii Družno, Wylewek Wiślany, od północy rzekę Prygorę (1). Długosz nie nazywa téj ziemi Warmią, ale *Warmieniem* (2). Lecz siedlisko tego miasta niewiadome historykom. Większa część zgadza się na Frauenberg, ale to twierdzenie jest niepewném. Szczególném jest świadectwo aktu mistrza wielkiego Pawła Rusdorfa z roku 1426, w którym biskupstwo Warmińskie nazywa Wormdyckiem, wymieniając je obok Samlandzkiego, lubo zpomiedzy czterech dyjecezyj pruskich, żadnej tego nazwiska nie ma. Wormdit przeto późniejsze, jestto może dawny Warmień (3). A chociaż bardzo się czynnymi okazali biskupi Warmińscy w osadzaniu dyjecezyi swojej Niemcami, nie wyludnili części południowej,

(1) Acta Borus. T. II, str. 613; Dreger N. 158, p. 242.

(2) T. I. str. 668.

(3) Arch. tajne Schieb. XLI. N. 27.

Goleździa, do dyjecezyi należącej z Polaków, kiedy zniewoleni byli polecać proboszczom odmawiać po polsku Ojcze nasz, Zdrowaś Maryja, Wierzę, i Spowiedź powszechną. Podobnie nakazywali plebanom miewać kazania w *języku polskim* (1). O katechizmie polskim Kromera dla Warmińców, wiadomo jest z dziejów piśmiennictwa krajowego i świadectw pruskich (2).

POWIAT POGODZIŃSKI.

Ziemia Pogodzińska leżała między jeziorem Drużnem (Drausen), Rzeką Pasłęką (Passarge) i Wylewkiem Wiślanym. Kronikarze niemieccy nazywali ją Pogezaniją lub Pojesaniją, w niektórych zaś miejscach ją nazywają *terra Bogetina*, lecz Długosz nazywa powiatem *Pogodzińskim*, *districtus Pogosinus* (3). *Družno*, na granicy ziemi Pomorskiej i Pogodzińskiej leżące, znaném było Wulfstamowi na lat kilkaset przed Krzyżakami, pod imieniem Truzo, jako wielce handlowne. Mieszkańcom okręgu Pogodzińskiego badacze przyznają dziedzictwo własności

(1) Jacobson, Źródła kośc. katolic. w Prusach str. 222—223.

(2) Leo hist. Prussiae 471.

(3) T. I, str. 660.

ziemskiej (1). Sto lat przeszło utrzymywał się tu język Prusaków (2). Lecz później rząd Warmiński postanowił, aby żaden Niemiec w miastach, wsiach niemieckich i karczmach, chłopaka lub dziewczyny pruskiej do usług nie używał (3). Dalej na północ leżały: Huntau, miasto główne powiatu (4). Heiligenbeil, dalej Schrandine, Partigal. Zpomiedzy znakomitych ludzi, słynęli za czasów pogaństwa: Podavius, starosta (5). *Lenick* naczelnik wojska (6). Od *Żmilla* (7), ród swój wywodził uczony Zamelius Elblązanin (8). Ten klin ziemi ciągnący się nad morzem, okazał się najzaciętszym w wojnie przeciwko Krzyżakom, o czém wspomina Dusburg czyniąc porównanie szczególnej ich zaciętości z innemi krainami pruskiemi (9). Dwóch lat potrzeba było na podbicie powiatu Pogodzińskiego, co nastąpiło między rokiem 1237 a 1239.

(1) Voigt VI, 610, 611.

(2) Książka przywilejów Warmińskich w arch. tajném str. 75.

(3) Voigt. T. VI, 700.

(4) Tamże II, 354.

(5) Dusburg.

(6) Leo 104.

(7) Samile u Dusburga, Smil u Długosza I. 648.

(8) Hartknoch N. i St. Pr. p. 444.

(9) Dusb. 256.

POWIAT NATANGIŃSKI.

Na północ ziemi Warmińskiej, między Prigore a Łanią rzekami leżała Natangija, wzmiankowana pod tą nazwą w ugodzie Jakóba, legata, z ziemianami pruskiemi. Za rządów Krzyżackich rozciągłość jej była większa zwłaszcza ku wschodowi (1). Za miasto główne, miała *Pokarwin*, przezwany od margrabi Brandeburskiego, który szedł w pomoc Krzyżakom, Brandeburkiem. Że część Natangii zamieszкана była przez *Polaków*, dowodzi tego dokument Jacobsa, wyliczający parafijan, do których liczy za rządów Krzyżackich w roku 1444, i *Polaków* „et Polonos” (2). Reszta tego okręgu zamieszкана była przez Litwinów, dla których książę pruski Albert, kazał przełożyć katechizm w roku 1545.

ZIEMIA SAMBIJEŃSKA.

Granice tego okręgu stanowiły Prigore i Wylewek Wiślany od południa, morze Północne od zachodu; Rusna czyli *Kurisch-haff* od północy, a rzeka

(1) Hartk. przy Dusb. str. 452.

(2) Dzieje kość. katolic. w Prusach str. 271.

Dejna od Litwy. Voigt jest za pokrewieństwem Sambii ze Żmudzią (1). Kraina ta, za świadectwem Plinijusza (2), dostarczała przez Węgry Włochom bursztynu. Jakoż dotychczas, zaczynając od Piławy, cały brzeg morski zachodni najobfitszy jest w ten produkt, a do Węgier inaczej bursztyn dostać się nie mógł, jak przez Polskę; z czego wypada, że za czasów Rzymskich, handel miał miejsce w Polsce. Sambija pierwszy raz podbita została w r. 1254, przy pomocy Ottokara księcia Czeskiego, który nadał imię swoje Królewcowi, zwanemu dawniej Tuangste. Na korzyść tego miasta i prowincyi, Zygmunt August w r. 1560, 8 marca nadał przywilej uniwersytecki, porównywający uczniów i nauczycieli wszechnicy w prerogatywach z prawami służącemi akademii Krakowskiej.

(1) T. III, str 65.

(2) Historia naturalis I. 37 cap. 2.

ZNIEMCZENIE PRUS, ZABIEGI KRZYŻAKÓW I CIEMNOTA.

Książęta polscy nie chcąc nigdy wejść w interesa pogan, nie badając ani umiając goić ran tego niepodległego ludu, z własnej nieuwagi stracili krainę najzdatniejszą do handlu. Ale większa na nich wina ciąży, że podali ją na zagładę obcemu ludowi, chociaż niejednokrotnie o pomoc wyciągała ręce. Zakon niemiecki w miarę poczynionych zdobyczy, sprowadzał osadników do wsi i miasteczek, celem ułatwienia sobie zarządu i zapewnienia korzyści przemysłowych. Wielkim jednak przykrościom ulegali ci obcy osadnicy. W pierwszych chwilach swego pojawienia się, równie jak i w powstaniach, narażeni byli na niebezpieczeństwo życia (1). W późniejszym czasie doświadczali wszelkiego niedostatku, nie mogąc we dnie uprawić roli; cokolwiek zaś z wielkiem niebezpieczeństwem zasiali, to inisi wpadłszy zżęli i zabrali: „*In primitivo fratres et alii Christi fideles in terra Pruschiae multiplicem et incredibilem defectum passi sunt in cibo et potu, et vestitu et aliis vitae humanae necessariis. Si ipsi forte aliquos agros colere volebant, hoc fieri non potuit, nisi noctis tem-*

(1) Ossander, Notae ad cap. 2 Actor. Apostolor. Hartk. N. i St. Prusy str. 90.

pore, et quidquid ipsi seminaverunt cum magno periculo et labore, alii introeuntes labores ipsorum metebant" (1). Dopiero po zdobyciu Prus całych i zbudowaniu zamków, zaczęli się Niemcy szerzyć: „et tunc caepit turba fidelium in terra Prussiae dilatari" (2). Tak wielcy mistrze jako też biskupi Warmińscy pośpieszali z zaprowadzeniem osadników niemieckich; zkaąd poszło, że wszystkie nadmorskie powiaty okryte zostały nową ludnością mnożącą się kosztem krajowców. Najmniej ucierpiały powiaty pograniczne Mazowszu, co wynikało tak z większego oddziaływania ludu polskiego, jako też z mniejszej wartości tych ziem pod względem handlowym. W miastach wielkierze, mianowicie Prabut i Czartyrna (Riesenberg i Marienburg), wyłączały Polaków od prawa obywatelstwa i wszelkiej posiadłości nieruchomej (3). Że jednak początkowo inaczej było, świadczą wyrazy tychże wielkierzów: „*In czukunftigen czeiten*" (4). Szczególniejszym był zaś nieprzyjacielem krajowości pruskiej wielki mistrz Siegfried z Feuchtwangen, który zabraniał

(1) Düşb. str. 117.

(2) Düşb str. III.

(3) Voigt VI. 700, 712.

(4) Voigt VI. 700.

nawet mówić po prusku (1). A lubo pisarze niemieccy nie przyznają prawdziwości niektórym artykułom jego ustaw, Jacobson jednak niektóre z nich za autentyczne uważa (2).

Sprawiedliwie utrzymuje Rüpel, że powodem głównym niezgody między Polską a Krzyżakami, było oddanie się zakonu pod opiekę cesarzy niemieckich, bez względu na to, że najbogatsze nadania z rąk książąt Mazowieckich otrzymał. Krzyżacy jeszcze nie byli osiedli w Polsce, gdy już pozyskali od Fryderyka Hgo cesarza zatwierdzenie obietnic im uczynionych. Po wejściu zaś na ziemię polską, natykamy pasmo nieustających zabiegów, dążących do zamienienia Prus w prowincyję niemiecką, zależną od rządu zagranicznego. Nim jednak do tego doszli, z niezwykłą czujnością pracowali nad ustaleniem swojego znaczenia. W pierwszym przwileju z roku 1228, nabyli prawa do bogactw w jej łonie zamkniętych, a przez ugodę Kruświcką w tymże roku zawartą, pozyskali całe Prusy nadmorskie aż do rzeki Łani, z tém nadmienieniem, że cokolwiek w osobach, rzeczach i ziemi, na niewiernych zdobędą, to się stanie bezwarunkową ich własnością. W od-

(1) Voigt IV. 613.

(2) Dzieje źródeł kośc. katol. w Prusach, str. 131.

dzielnym dodatku zatrzymał sobie książę Mazowiecki Prusy pograniczne, a mianowicie ziemię Lubowską, Sasińską, Gołędzińską i Podlaską, jak się okazuje z potwierdzenia Grzegorza IXgo z daty 12 września roku 1230, które zastrzega, iż do tych tylko ziem prawo mieć będą Krzyżacy, w których dotąd nie była zaprowadzona wiara chrześcijańska: „Dum tamen talis sit terra paganorum, in qua nondum cultus christianae religionis fuerit introductus” (1). W trzecim przywileju roku 1233, otrzymali wszelką jurysdykcyję nad mieszkańcami. Tak usadowiwszy się, wzniesli modlitwy za Konradem i zapisali je do uroczystej agiendy (2). W późniejszym czasie już nie chcieli powrócić ziemi Dobrzyńskiej, przed darowizną Prus otrzymanej, dopóki nie uzyskali przywileju na okrąg Drohicki. W roku 1240 prowadzili spór wielki z Kazimierzem Kujawskim o ziemię Lubowską, której połowę w końcu otrzymali, a potem i drugą w drodze darowizny dla kościoła Chełmżyńskiego dostali. Następnie wyjednali w roku 1257 zrzeczenie się Kazimierza Kujawskiego do ziemi Gołędzińskiej i wszelkich przyszłych zdobyczy. Nie przestając na tém,

(1) Dogiel IV, str. 11.

(2) Hartk. Resp. Polona wyd. 1687 r. pag. 144.

od młodości ujmowali syna Kazimierzowego, Ziemiowiedza, celem pozyskania wpływu u dworu i licznych przywilei na włości w ziemi Kujawskiej położone. Dokazali swego, ale to stało się powodem opuszczenia tego księcia przez własnych poddanych, którzy dopóty nie chcieli słyszeć o pojednaniu z Ziemiowiedzem, dopóki Leszek książę Sie-radzki, brat rodzony Kujawskiego, nie uprzątnął nieporozumień zachodzących między panującym a ludem. Ziemiowiedz przyrzec musiał że usunie ze dworu szlachtę niemiecką z jej synami i cofnie przywileje wydane (1). Zle urządzona skarbowość władców polskich, podała zręczność Krzyżakom do ciągnięcia z nich zysków. Tak ziemia Michałowska, zastawiona przez Leszka Kujawskiego, odpadła od Polski w roku 1317 przez niemożność wypłaty (2). Ziemiowiedz książę Mazowiecki, puścił także zastawą kasztelaniją Wiską (3). Nieco później, za trzy tysiące sześćset kóp groszy Pragskich, takiemż prawem ustąpił powiatu Zawkrzeńskiego, z pozwoleniem budowania zamku, a Płońsk za 2,000 kóp groszy Pragskich (4). Tym sposobem wdarli się do

(1) Stronczyński pag. 17.

(2) Dogiel IV. 41.

(3) Voigt. V, 228.

(4) Kodeks Oliwski pag. 168. Voigt V. 442, 3.

Kujawi do Mazowsza pod Warszawę. Cóżkolwiek bądź, dotąd za obręb czujnych i korzystnych zabiegów nie wychodzą. Lecz wkrótce wystąpili z orężem w rękę przeciwko nadawcom swoim, ci którzy do ostatniego zakonnika obowiązali się walczyć za całość ziemi polskiej (1). Zatrzymanie przemocą i obludą ziemi Pomorskiej, stanowi epokę w stosunkach z Polską. Żadne przełożenie ani wymówki Łokietka, skutku nie wzięły. Z tego wynika straszliwa wojna, która spustoszyła całą Wielkopolskę. Wtenczas to właśnie komtur Elbląski przeorowi Sieradzkiemu, błagającemu o wstrzymanie łupieży, odpowiedział po litewsku: „*Ne prest*”, nie rozumiem, chcąc przez to dowieść, jak słusznie ktoś powiedział, że nie tylko czynem ale i językiem był dzikim. Nakoniec Janusza księcia Mazowieckiego, napadłszy w Złotoryi pod Tykocinem, uwięzili za nogi do konia i w tym stanie za granicę uprowadzili (2). Tak postępując, polegali na opiece cesarzy zachodnich i przyjaciół połączonych z tym dworem.

Są co utrzymują, iż wielkie szczęście spotkało lud pruski, że dostał władców tak oświeconych.

(1) Dogiel N. 12, pag. 9.

(2) Dług. X. 142.

Czyny jednak historyczne dowodzą zupełnej ciemnoty w naukach zakonu niemieckiego. Rzec nawet można, że nazwisko nauki nie było znane. Winryk z Kniprodu w roku 1380 postanowił, aby wizytatorowie zasięgali wiadomości czy *bracia* umieją Ojciec nasz, Zdrowaś Maryja i Wierzę w Boga (1). W późniejszym nawet czasie, to jest w roku 1409, ponowiono to postanowienie z zastrzeżeniem kar za nieumiejętność przepisanych (2). Sami tylko kanonicy, przynajmniej w części jakiejś, ukształcenie posiadali (3). A przecież byłyto ostatnie lata panowania Krzyżackiego, w których należałoby się spodziewać owoców kilkowiecznego zarządu. Ale krytyka historyczna u obcych pisarzy, tak wielbionych z bezstronności, nie doszła jeszcze do tego stanowiska, aby ludzkość i sprawiedliwość samę *miała na celu*.

ODDZIAŁYWANIE LUDU PRUSKIEGO.

Wśród ucisku, zagrożonej własności i niebezpieczeństwa życia, pozostali na tém obszerném polu wynarodowienia Polacy, oczekiwali sposobu i pory

(1) Voigt. T. V. str. 390.

(2) Voigt. VI. 494—5.

(3) Voigt. V. str. 385.

do dźwignięcia się ze swojej niedoli. Dopóki Polska była osłabiona rozterkami domowemi i rozdrobnieniem na księstwa, dopóty żadnej nadziei pokładać nie mogli na jej pomocy; Mazowszan zaś jako sprawców klęsk ich, przez wydanie ich w ręce wrogów, znienawidzili, nazywając *czarta* u siebie *Mazurem*. Lecz zabłysła dla nich pomyślniejsza chwila, tak dawno pożądana we wzroście potęgi polskiej, przez połączenie się z Litwą. Wtenczas to wzięło początek bractwo *Jaszcurek*, które w piętnastym wieku przyszło do dojrzałości. Jestto fakt żadnej nie ulegający wątpliwości, że Litwa za otrzymaną cywilizacją wywiązała się Polsce skutecznym współdziałaniem w odzyskaniu utraconych prowincyj. Z ich liczby najważniejszą były Prusy, trzymane w rękę zamożnego i opieką cesarzy niemieckich wspieranego zakonu. Jeszcze przy objęciu rządów swoich, Jagiello uczynił był uroczystą obietnicę przywrócenia ziem wydartych Polsce (1). Lecz osłabienie potęgi Krzyżackiej było jego najulubieńszą myślą z powodu licznych szkód, które Litwa od braci szpitalnych ponosiła. Jakoż wkrótce po otrzymaniu dostojności Królewskiej, ruszył przeciwko Krzyżakom, trzymającym od Władysława księcia

(1) Dług. X. 97.

Opolskiego Złotoryją Dobrzyńską; zabrał Rypin i Bobrowniki, a za opłatą 50,000 dukatów odzyskał w Raciążu w roku 1404 trzymaną w obcém ręku ziemię (1). Byłto pierwszy upominek Litwina Polsce, na znak szczerój przyjaźni dany. Większa jeszcze gotowała się usługa dla korony, po spaleniu całej ziemi Dobrzyńskiej przez Krzyżaków. Czterdzieści chorągwi pod rozkazem Witolda zostających, wsparły wykonanie planu ułożonego przez gienialny umysł Imbrama Maszkowickiego. Skutkiem potyczki stoczonój pod Rudą (Tannenberg), wielki mistrz Ulrych z Jungingen ze swoimi komturami, zgonem na polu bitwy przyspieszyli zwycięstwo. Zabrani w niewolę Polacy pruscy, poddali się na tłómaczów Jagielle, oglądającemu pobojowisko. A jakkolwiek małą korzyść Polska z tego sławnego zwycięstwa otrzymała w powrocie tylko ziemi Zawkrzeńskiej, duch jednak szczęśliwszój przyszłości obudzony u ludu pruskiego, wielkiego był dla stosunków korony z zakonem znaczenia. Każde zwycięstwo rodu Jagiellońskiego, pomnażało pruską otuchę. Jakoż w roku 1411, mieszkańcy téj ziemi idący z rodu polskiego, zanieśli prośbę do zakonu Niemieckiego, o pokój z koroną. Imiona tych zie-

(1) Dogiel IV. 79.

mian, aczkolwiek skażone w memoryjale wymawianiem niemieckiem i starą pisownią, łatwo rodowość swoją wykazują; temi są: *Grzymała, Ninieski, Tomaszczyk, Żyszka, Dominik Kostrowski, Stefan Restowski, Mikołaj Gliński, Kraskowski, Andrzej Zapolski, Więclaw, Jerzyk, Stępski, Samborski* i t. p. (1). Wkrótce ziemianie Pruscy potrafili wejść do rady najwyższej zakonu Krzyżackiego; tak się lękano pojawu ducha w Prusakach. Rok 1422 stawia obraz jakby oblawy, przedsięwziętej na ukrócenie zakonu przez Mazowasze, Krakowian, Wielkopolan i Litwę. Opór téj sile okazał się bezowocnym. Ustąpili przeto Krzyżacy, przez ugodę zawartą nad jeziorem *Mielnem*, wiecznemi czasy ziemię *Sędowską*, którą posiadali nietylko do *Msty* czyli *Netty*, ale i do źródeł *Biebrzy*; prócz tego powiat *Nieszawski* z zamkiem, *Orłowem*, *Murzynowem*, *Nową wsią*, zgoła z tém wszystkiém co niegdyś *Konrad Mazowiecki* darował na lewym brzegu *Wisły*, z wolnością przewozu *Toruńskiego*, połową *Wisły*, wyspami i całą przestrzenią rozciągającą się między ujściem *Drzwiaży* a *Bydgoszczą* (2). Tym sposobem cała żegluga *Złotoryjska*, *Toruńska*, *Solecka*, została przy *Polszcze* nie ulegając opłacie celnej. Lecz nad

1) Kodeks dypl. Litwy Raz. pag. 127.

2) (2) Dog. IV. 111—112.

te wszystkie korzyści ważniejszym był warunek w traktacie, że niedotrzymanie z którejkolwiek strony ugody, uwalniało poddanych obustronnie od wszelkiej pomocy wojennej. Ta myśl stała się zarodem przyszłego położenia Prusaków. Zaraz po tym układzie, Jagiełło wybudować kazał przy zamku Nieszawskim, dla składu zboża polskiego, miasto, które tak szybko wzrosło, że równało się prawie, podług Bielskiego, Toruniowi (1). Nowy skład zboża wzbudził wielką niechęć w kupcach Toruńskich, dla tego miasto uległo pogorzeli w roku 1432 (2). Rozjążnienie wzajemne coraz stawało się żywszém, gdy zgon Jagielly otworzył pole do nowej ugody. W roku 1436 Władysław Jagiellończyk zawarł traktat wieczny, z mocy którego, dla ułatwienia sporów między Toruniem a Nieszawą zachodzących, postanowiono corocznie wybierać dwóch wojewodów i dwóch komturów, mających godzić sprawy z wolnej żeglugi na Wiśle wynikające. Artykuły Mielnickie zostały w całym swoim brzmieniu zatwierdzone (3). Powtórzono i ten ustęp: że poddani obu krajów wolni są od posłuszeństwa w przypadku niedotrzymania traktatu. W ówczas to przy-

(1) Dług. X. 592; Dogiel IV. 119.

(2) Dług. jak wyżej.

(3) Dogiel IV. 130.

wileje udzielone Krzyżakom zaczęły wracać do korony (1), i ciągle przybywały do roku 1525, w którym ponowiono ten warunek z nadmienieniem, że te z pomiędzy dokumentów, które ugodzie obecnej nie były przeciwne, ma król w témże samém brzmieniu dla wiadomości granic i wyjaśnienia innych okoliczności, wydać od siebie pod pieczęcią (2). Jednakże pomimo tego, najważniejsze akty mogące wykazać rodowość Prus dawnych, i tranzakcyje ze stolicą apostolską, nadzwyczajnej wagi dla historyi polskiej, zatrzymane zostały w Królewcu wtedy nawet, gdy księstwo pruskie prawem lennem należało do korony. Ztąd wynikło owo zaćmienie czynów w dziejach krajowych, które przejdzie, gdy badania ściśle, uczynione na miejscu, wyjaśnią rzecz całą. Uciśniani Prusacy przez Krzyżaków, a z drugiej strony przewidując dla siebie pomoc w potęgze polskiej, weszli roku 1436 w związek pomiędzy sobą, nie bez wiedzy wielkiego mistrza Pawła Rusdorfa, celem uchylenia krzywd wszelkiego rodzaju sobie domierzanych (3). Do niego należała szlachta ziemi Chełmińskiej, Ostrorodzkiej, Dzierzgońskiej, Elbląskiej, oraz mieszkańcy miast Torunia, Brodnicy,

(1) Dogiel IV. 128.

(2) 8 kwietnia 1525 r. w Krakowie w pokoju wieczystym, u Dogiela.

(3) Dog. IV. 150.

Grudziąza, Elbląga, Brunsbergi i innych. O ten czyn zapozwani przed sąd cesarzy niemieckich, i tam surowo osądzeni Prusacy, udali się do Krakowa w r. 1454, błagając o pomoc. Wtenczas wyrzekli ważne dla historyi słowo: że jak tylko stali się panami woli swojej, postanowili natychmiast powrócić na łono dawniej i odwiecznej ojczyzny swojej, od której obłądą lub siłą oręża odpadli byli; że Kazimierz Jagiellończyk nie poczyta za rzecz dla siebie obcą, przyłączenie ziem do ciała i rodu polskiego należących (1). Król polski, wywdzięczając się za tę ich niewygasłą przychylność, nadał rozległe przywileje, z których najznakomitszemi były: prawo wyboru króla, ustanowienie rady najwyższej zwanéj Gienerałem, na której sam miał przewodniczyć; zatrzymanie oddzielnego skarbu, prawo indegienatu i pospolitego ruszenia w granicach tylko pruskich. Z pomiędzy ustaw cywilnych, jedno Chełmińskie się utrzymało; inne, mianowicie feudalne, upadły (2). Na sejmie lubelskim senat pruski wcielonym został do polskiego.

(1) Dług. XIII. 131.

(2) Vol. Leg. I, fol. 229.

DOWÓD

istnienia Tarnowa przed Krzyżakami,
z r. 1222.

Anselmus Dei gratia Episcopus Varmiensis, Apostolicae sedis Legatus. Universis ad quos praesens scriptum pervenerit, salutem in Domino sempiternam. Literas subnotatas, veris sigillis subscriptorum munitas, vidimus et perlegimus in haec verba:

In nomine Sanctae et individuae Trinitatis Amen. Ego Conradus Dei gratia, Dux Masoviae et Cujaviae notum facio omnibus Fidelibus, tam futuris, quam praesentibus, quod Venerabili Domino Christiano Episcopo Prusciae primo, et suis successoribus, pro eo, quod H. Ducem Sleziae, L. Wraclaviensem, L. Lubuscensem Episcopos cruce signatos, et eorum Barones, caeterosque cruce signatos versus Prusciam, ad petitionem meam, Baronumque

meorum, castrum Colmen, per multos annos a Pruthenis destructum, et totaliter desolatum, reaedificare cum ejus bona voluntate permisit, partem praedicti Colmensis territorii, quondam castra *Gru-denz, Wabsko, Copriven, Willisaz, Colno, Ruth, Kysin, Glambokie, Turno, Pin, Ploth*, cum omnibus eorum villis et attinentiis, cum utilitate libera, et cum jure ducali, in remissionem peccatorum meorum liberrime donavi. Dedi etiam sibi in eodem dominio Colmensi centum villas ac possessiones et haereditates cum eorum attinentiis jure praedictorum castrorum. Quarum possessionum et villarum, villas istas ad praesens confero, videlicet: *Cosielco, Narozsne, Mirzhe, Sarnese, Bolemino, Ostromezh*, et omnes villas, quas Comes Syro circa Colmen habuit: *Samek, Leviz, Croscino, Pasecno, Wezwino, Unislau, Benkowo, Glonino, Polansche, Nenaugewiz, Nedalyno, Crobno, Tuseph, Kelz, Dambenz, Solnoviz, Postolko, Pontzino, Buc, Poresch, Cerebeche, Wnizhe, Parchenne, Gelenz, Clezchowar, Ostrovich*, omnesque haereditates meas circa horam, cum earum attinentiis, et omnes villas meas circa silvam *Gruth*, cum ipsa silva *Gruth*, et omnes meliores villas meas et haereditates, cum earum attinentiis, usque ad centum haereditates in Colmensi terra, cum omni libertate contuli. Ut autem praedicti Episcopi Prusciae ad

reaedificandum castrum Colmen bona voluntas et consensus accederet, Rev. Dom. Gethko Episcopus Plocensis cum suo Capitulo de *TARNOWO* et *Papowo*, et de omnibus villis et possessionibus, et de omni juré tam spirituali, quam temporalis, quod idem Episcopus et suum Capitulum in praedicto Colmensi dominio *olim habuerunt, videlicet ab eo loco ubi Drevanza de Prussia egreditur, juxta terminos Prusciae in Ossam, et sic inferius per Ossam in Wislam, et sic per Wislam sursum usque ad Drevanzam, et sic per Drevanzam sursum usque ad locum ubi Drevanza egreditur de Prussia*, ad Episcopatum saepe dicti Episcopi resignarunt. Praeterea autem in castro Colmensi curiam propriam et conventum, qualem voluerit ipse Episcopus Prusciae habebit, et quidquid ad dominium Colmensis territorii pertinet, exceptis bonis praedictis, quae supradictus Episcopus Prusciae ibi habet, aut in posterum quocunque justo modo, aut emptione, aut fidelium donatione habiturus est, quicumque terram Colmensem habuerit, omnes proventus ipsius terrae cum Episcopo Prusciae dimidiabit. Insuper decimam temporalium de parte sua Episcopo Prusciae dabit, excepto Duce Sleziae H., qui faciet cum Episcopo secundum quod eis duobus visum fuerit expedire. Ne itaque mea, et supradicti Plocensis Episcopi, et sui Capi-

tuli donatio in posterum, quod absit, duci posset in irritum, ipsam praesentis scripti attestationem tam mei sigilli, quam et Plocensis Episcopi, et sui Capituli, nec non illustrium Ducum L. Poloniae, et H. Sleziae, et Venerabilium Patrum. V. Gnesnensi Archiepiscopo consentiente, J. Cracoviensis, P. Posnaniensis, L. Wrazlaviensis, L. Lubuscensis, M. Cujaviensis, eorum sigillorum impressione dignum duxi roborare. Nec non et aliis testibus subnotatis: Gothardo Cancellario Masoviae, Nicolao Cancellario Cracoviensi, Arnaldo Mazoviae, Marco Cracoviae, Jacobo Sandomirze, Dyrscone Wrazlav, Palatinorum, Pascoslao Cracoviae, Mystwino Sandomiriae, Ostafio Wisliciae, Clemente Plocinensi, Theodoro Crusuiciae, Mauricio Wlodislavie, Zobezlao Wratislaviae, Stephano Polezlaviae, Petricone Lenciciae, Castellanorum. Acta haec sunt in Lowyz, anno ab incarnatione Domini MCCXXII nonis Agusti, Regnante Domino Nostro Jesu Christo. Daléj świadectwo transumptu, z 1264 r. (W Archiwum krajowém, metryka sekret. N. 743).



JACWIŻ jest ziemią DANOWSKĄ.

Myndowe Dei gracia Rex Lettowie universis Cristi fidelibus, praesentes litteras inspecturis, salutem in nomine Jhesu Cristi &c. Terras inferius nominatas, domui eorum, de consensu haeredum nostrorum contulimus libere, ac quiete, perpetuo possidendas, nihil nobis jurisdictionis vel domini in eisdem reservantes &c. Nomina autem terrarum haec sunt: *Denove* tota, quam etiam quidam *Ietwesen* vocant &c. Datum anno Domini Millesimo CC^o LIX^o, (1259) septimo idus Augusti.

(Przywilej oryginalny w Królewcu, szufl. XI, nr. 12).

Różnica Jaćwiży od Litwy.

Termini communes terrestres Visnae habiti, feria tertia in Vigilia Sanctae Elisabeth, anno Domini millesimo quingentesimo quadragésimo quarto. In praesentia Generosorum Mathiae Swiderski de Mazewo Judicis, Jacobi Bronak Subjudicis Visnensis.

Privilegium ubi Kinstutus Dux Lithuaniae, cum Semovitho, haereditario Duce Masoviae, granities inter terram Grodnensem ipsuis Ducis Kinstuti, et terram Masoviae Visnensem districtumque Goniądzensem Ducis Semovithi fecerunt, et per certa loca et fluvia consignarunt.

Nos Kinstatus Dux Lithuanorum, Dominusque Trocensis, Grodnensis &c. Notum facimus omnibus et singulis, tam praesentibus quam futuris, praesentes litteras inspecturis, quibus expedit universis. Quod cum inter nos ab una, et excelsum Principem Dominum Semovithum, haeredem Ducem Masoviae, amicum nostrum specialem, fratremque dilectum, ab altera parte, quaedam contentiones seu displicentiae super quibusdam defectibus terrarum nostrarum Lithudniae, et ipsius Ducis Semovithi terram Masoviae concernentibus et moventibus, et notanter propter limites et granicies inter terram nostram Lithuaniae et districtum Grodnensem, et ipsius Ducis Semovithi terram Masoviensem, et districtum Visenensem, videlicet et Goniądzensem, nondum factas, neque limitatas motae fuissent et exortae, tandem easdem contentiones, displicentias et controversias deplanare, et amicabili compositione sedare, de mutuo et salubri consilio, ac speciali voluntate et consensu Serenissimorum Principum fratrum nositorum carisimorum, videlicet Golgerdi Supremi Principis Lithuanorum, nec non ducis *Gawtonis*, Ducis *Konradi*, Ducis *Georgii*, caeterorumque Seniorum Ducum nostrae Lithuaniae, compromisimus nos et submisimus cum dicto Duce Semovitho ab utraque parte in et super Duces et Bojaros nostros, videlicet super Patriki, *Wojswild* et Wipszyc Olizar et Waskonem Kerdejewicz pro parte una; pro parte vero ipsius Ducis Semovithi super Nobiles Mikuszonem Czernensem, Mroczkonem Raciązensensem, Niemierzynum Sochaczoviensem, Gothardum Camenecensem Castellanos, et Stephanum Judicem

Sochaczowiensem tanquam Superarbitros et fideles Mediatores. Ita tamen, quod quidquid iidem nostri Duces et Bojarini, cum nobilibus dictis Ducis Semovithi praedicti de et super eisdem limitibus et granicibus inter terram Lithuaniae et districtum nostrum Grodnensem, ac ipsius Ducis Semovithi terram Masoviensem et districtus ejus Visnensis scilicet et Goniądzensis pactaverint, fecerint et limitaverint, et concordaverint quomodocunque, id ipsum pro rato, firmo, et grato in totali plenitudine, cum nostris Successoribus et haeredibus, ab utraque parte, in perpetuum tempus volumus et debemus tenere, et inviolabiter observare, bona nostra fide, sine dolo et fraude, imo nostro sub honore Ducali, absque nulla diminutione. Tandem praescripti nostri et ipsius Ducis Semovithi Mediatores, assumptis sibi alterutrum senibus et antiquis personis scientissimis, et idoneis propter cautelam et majorem tutelam ipsorum, gades seu limites inter terram Lithuaniae, et districtum nostrum Grodnensem, et terram ipsius Ducis Semovithi Masoviensem, et districtus ejus Visnensem et Goniądzensem fecerunt, et per loca atque fluvia infra scripta signaverunt, granicia verunt et limitaverunt.

Primo et principaliter incipiendo in vulgari a *Kamiennybród* directe ad *Rajgród*, et a *Rajgród* directe eundo per fluvium *Netta*, et a *Netha* directe per fluvium *Biebrza*, et a *Biebrza* directe ad *Targovisko*, et a *Targovisko* directe eundo ad *Uście Wielkiej Strugi*, et eundo per eundem fluvium usque ad verticem rivuli seu fluminis *Maléj Sucholdi* dicti, et a vertice ejusdem *maléj Sucholdi* deorsum eundo per

ipsum fluvium, directe usque ad fluvium seu rivulum *Spurchata*, et eundo deorsum per eundem fluvium directe ad *Popielowe siedlisko*, et a *Popielowe siedlisko* directe ad *Niewodnica Uście* (*), ubi finales gades seu limites terrarum nostrarum et ipsius Ducis Semovithi Masoviae excurrunt, cessaverunt, et conclusi sunt.

Quam quidem limitationem, assentionem et concordiam sic rite rationabiliterque finali decisioni mutuo inter nos et ipsum Ducem Semovithum, de unanimi consensu et voluntate omnium fratrum Nostrorum Ducum Lithuaniae praedictorum, per nos et ipsius Ducis Semovithi mediatores, arbitratores, discussores, et compositores, ad hoc specialiter per Nos et ipsum Ducem Semovithum deputatos et assignatos factam, et finaliter amicabili compositione irrevocabiliter ordinatam et statutam, eam gratam, stabilem atque firmam habere volentes, ipsam confirmamus, approbamus, et irrevocabili titulo tenore praesentium ratificamus, perpetuisque temporibus duraturam. In quorum omnium et singulorum praemissorum evidentius testimonium, praesentes litteras scribi fecimus, et sigili nostri majoris munimine roborari. Datum et actum in Grodno, feria tertia proxima infra octavas sancti Laurentii Martyris Gloriosi, sub anno incarnationis Domini Millesimo trecentesimo quinquagesimo octavo (1358), praesentibus fratribus nostris Ducibus et Bojarinis ac ipsius Ducis Semovithi nobilibus superius nominatis,

(*) Porównać zdanie przychylne rodowości Litewskiej p. Feliksa Zielińskiego, i list téjże treści p. Józefa Jaroszewicza, zamieszczone w Bibl. Warsz. r. 1845. T. IV. str. 17, i 667—679.

ac aliis quam diversis fide dignis testibus vocatis, et ad praemissa specialiter rogatis.

(Z Arch. daw. Guber. August. z księgi ziemskiej Ziemi Wizkiej od r. 1543—1544, No. 7).

Różnica Jaćwizy od Rusi.

Wir Jagal obirster Herzoge der Littouwin unde Kenstutte Herzoge zcu Tracken Tun kunt allen gegenwertigen unde nach kommenden di desin brief seen adir horen lesin, das Wir mit dem Geistlichen Manne Brudir Wynrich von Knyprode Homeister Dutschens Ordens gemacht haben einen Fride czwischen etzlichen unsern Landen der Rüsen, unde eczlichen iren Landen zcu Prüsen, mit sulchir undirscheit unde beczzeichnunge das Unsir Landt der Rüsen, das an dem teil der Memmil gelegen ist, kegin dem Lande Prusen, also Wilkewitzk Saras, Droiczin, Melnik, Belitzk, Brisk, Kamentz und das Land Gar-

My Jagajło Wielki Książę Litewski i Kiejstud Książę na Trokach czynimy wiadomo wszystkim, terażniejszego i przyszłego wieku ludziom, którzykolwiek ten List oglądać lub czytany słyszyć będą, żeśmy z Przewielebnym Bratem Winrychem z Kniprodu Wielkim Mistrzem zakonu Niemieckiego zawarli przymierze, dotyczące niektórych Ziem naszych Ruskich, i niektórych Pruskich podług następnego oznaczenia ich granic,

ten Fride haben sullen vor allen Luten des Landes zcu Prusen vor herunge vor Strutern, und vor allirdanden Luten, di en schaden tun mochten. Do wedir haben Fride in iren Landen Ostirrode das gebiet mit Ortolfsburg und mit allem deme, das zcu dem gebiete Ostirrode gehorit, und das Landt das zcu Allensteyne gehorit, und ouch di gebiet di zcu Gunlauken, und zcu Seburg gehören vor allen Littouwen und Rusen, also das en von herunge, noch von Struterie, noch von keynirhande Lute unsir Lande keyn schade geschen sulle. Ouch sullen unsir Lute der Ruschen Land und des Landes Garten mit uns czien uf alle andir ende des Landes zcu Prusen, ane uf di gefridtin Land, di benümet sint. Ouch so mögin ire Landt di in den Fride geschreiben sint, mit en wedir uf alle Littowen und Rusen czien,

i takich wyszczególnień.

Ziemia nasza Ruska rozciągająca się około części Niemna ku stronie Pruskiej, jakoto Wołkowysk, Suraż, Drohiczyn, Mielnik, Bielsk, Brańsk, Kamieniec, doświadczać mają pokoju od napadów Pruskich, Rycerstwa i wszelkiego rodzaju ludzi, mogących się dopuścić jakiegokolwiek krzywdy. Wzajemnie używać mñją na swojej ziemi spokoju Obwód Ostrotodzki ze Szczytnem i tćm wszystkićm co do rzeczzonego obwodu należy, oraz ziemia Olstyńska z powiatem Gunlauken, od napadu Litwinów i Rusinów, Rycerstwa i wszelkiego rodzaju ludzi, mogących o szkodę przyprawić

ane uf di, di in desin Fri-
de sint genommen. Ouch
sullen unser Ruscher Land
di gefridt sint, in der
Wiltnis, die vor iren Lan-
den gelegin ist, fri und
friderlich jagen und wis-
schen, und buten haben,
und ir gebruchen zcu al-
lemnucze, und das Landt
Garten sal haben in der
Wiltnisse von dem selbin
Lande Garten also vil an
der Memil an zcu hebin:
eyne myle obin wennyg
Perlam di Memil uf und
gerichte zcu gen Sechs
milen in di Wiltnis kegin
dem Lande zcu Prusen,
und di Memil uf zcu gen
bis an di geridten Land,
do si ruref Wilkawiczka
das gebiet, an allen enden
des striches von der Me-
mel sechs milen zcu gen,
die gerichte uf kegin dem
Lande zcu Prusen, in di
Wiltnis, also das si binnen
den greniczen Friheit ha-
ben mogen an Jagit, an
visscherei, an buten und
an allem nutcze. Glichir-

ziemię Pruską. Mogą na-
si poddani Ruscy i Gro-
dzieńscy należeć z nami
do wyprawy na inne czę-
ści kraju Pruskiego, ale
nie tykać powinni Ziem
sprzymierzonych, w ni-
niejszėj umowie wyrażo-
nych. I przeciwnie, mo-
gą Prusacy z kimkolwiek
ciągnąć do innych
części Litwy i Ru-
si, oprócz ziem w obec-
nym pokoju wymienio-
nych. Ruś nasza sprzy-
mierzona tym aktem, ma
wolność w puszczach jēj
przyległych spokojnego
polowania, rybolówstwa,
wrębu i wszelkiēj korzy-
ści; Ziemia zaś Gro-
dzieńska do polowania,
rybolówstwa, wrębu i u-
żytku ten ma sobie za-
kreślony obręb. Zaczy-

wys sullen di Landt Ostir-
rode und Ortolfsburg,
Allen steyn und Seburg,
und Gunlauken ire Wilt-
nis, di bynnen iren greni-
ezen gelegen sint, haben
fri an Jagit, visscherie und
buten und waynschos czu
houwen, und allirleye
nutez dorinne czu haben,
ane allir hindirnis und
schaden. Ouch mogin di
gefrittin Land von bei-
den sietin an iren enden
dorfer besetzin, und nu-
we huser buwen, di alle
den selbin Fride haben-
sullen. Ouch sullen di von
Garten und von den Ru-
schen Landen ire ochsen
und vy in ire Wiltnis fu-
ten und generen. Were
ouch das *keyn* mensche us
den gefrittin Landen
von beiden sietin *in eynem*
ander Lande Gastwyse ge-
fangin wurde von eyne
here, das sulde man losen,
noch seinem wergelde.
Ouch sal *keyn* heer von
beiden sietin czyn durch
di gefrittin Land. Were
auch das von beiden sie-

najac od Niemna o milę
za Przełomem idzie się
prosto puszezają ku Pru-
som mil sześć, i od tegoż
Niemna prosto ku sprzy-
mierzonemu krajowi, aż
do miejsca w którym się
styka Ziemia Grodzień-
ska z powiatem Wólko-
wyskim. Ta przestrzeń
po obu stronach Niemna,
około Prus, sześć mil
wynosić powinna. Po-
dobnież powiaty Ostro-
rodzki, Szczeciński, Ol-
sztyński, Seburski i Gun-
lauken własach, granica-
mi tu oznaczonych, mają
wolność polowania, ry-
bołówstwa, wrębu ze
wzelkim użytkowaniem, bez
przeszkody i straty. Mo-
gą także obustronnie
sprzymierzone Ziemie
wsi osadzać, nowe domy
budować pod osłoną te-
goż samego pokoju. Gro-
dnianie i Rusini mogą wo-
ły i bydło wypędzać na
paszę do swoich lasów.
Gdyby zaś który z mie-
szkańców Ziem sprzy-
mierzonych, w kraju ob-

tin ein here czoge bi ne-
bin den dorfern in di
Landt di in di greniczen
von beiden sietin sint ge-
schreben, und eyn heer
keynen schaden tete in den
selbin genanten dorfern
an Luten, an vy, an ge-
treide, an gebüde, den
schaden sal der herre des
Landes dirfrogen an si-
nem Luten, und us gen.
Und wy gros der schade
ist, den sal her schriben
der des Landis waldit,
und sinem briefe sal man
dor an gelouben als ab
her sine handt dor obir
gebei wy gros der scha-
de sie, den salman Im uf
richten, und di Lute ab
ymand geslagen wurden,
den sulde man bezalin
noch sinem wergelde.
Gegeben ist zcu Tracken,
in den iaren unsirs herren

cym, u *Jaćwiży* (*) schwy-
tanym został przez woj-
sko, ma być wypuszczo-
nym na wolność z nawią-
zką. Siła zbrojna której-
kolwiek strony, nie ma
ciągnąć przez Ziemie
sprzymierzone, a gdyby
przechodząc około wsi
zamkniętych w powyż-
szych granicach, szkodę
jaką w nich zrządziła
w ludziach, bydłe, zbo-
żu, zabudowaniu; właściciel
miejsca poprzesta-
wszy na sprawdzeniu
krzywdy, z wysokością
szkody uda się do Władz-
cy kraju, którego uzna-
nie na drodze urzędowej,
stanowiąc zupełną wiarę
i rękojmią, pociąga za
sobą uiszczenie przypa-
dającej ilości. Gdyby zaś
przy tym wypadku ludzie
ulegli pobiciu, na win-

(*) Do *Jaćwiży* zatem czyli *Jadźwingów* nie należał ani *Bielsk*, ani *Drohiczyn*, ani nawet ta część właściwego *Podlasia*, która się ciągnie od *Suraza* ponad *Lizą*, *Nurcem* i *Bugiem* ku *Drohiczynowi*, wbrew twierdzeniu niektórych badaczy późniejszego *Podlasia*.

Tusend driihundert in de-
me Nun unde Sebinczig-
sten jare (1379).

nym nawiązka cięży i t.d.
Dan w Trokach roku
Pańskiego Tysiąc trzy-
sta siedmdziesiąt dzie-
wiątego.

(Z kodeksu Litwy Raczyńskiego).

O TARNOWIE MAZOWIECKIM,

(THORN)

„Prawda jest jako majowy deszcz na rośliny.” *Żyw. pocz. czł.*

Pytanie względem Tarnowa, należącego niegdyś do kapituły mazowieckiej, a przezwanego później *Thornem*, *Toroniem*, tak jest zawikłane przez pisarzy obcych, że powrócenie temu miastu prawdziwój jego nazwy zdawać się może nowością w czasach dzisiejszych. Krzyżacy mające sobie puszczoną ziemię chełmińską od Konrada księcia mazowieckiego, najprzód

na jałmużnę, a potem ku pomocy w obronie kraju przeciwko bałwochwalcom pruskim, najstaranniej tem się zajęli, aby krainie i grodom chełmińskim, swoje ponadawali miana. I rzeczywiście w bardzo krótkim czasie ziemia ta okryła się nazwiskami teutońskimi: *Vogelsang, Thorn, Roghausen, Schonsee, Engelsburg*, zastępującemi miejsce: Dębu, Tarnowa, Rogoźna, Kowalewa, Pokrzywny. Czynili to krzyżacy, częścią dla obcego polskich wyrazów brzmienia, częścią dla łatwiejszego sprowadzenia rzemieślników i kupców ze swojego kraju do miast niby już niemieckich, najbardziej zaś dla tego, aby w miejscu zamianie przyjaznem, utworzyli nowe państwo niemieckie, mające służyć za twierdzą wschodnią dla królestwa teutońskiego. Mówi za tem mniemaniem prędkie bardzo potwierdzenie przez Fryderyka Rudobrodego przywileju Konrada mazowieckiego, chociaż król niemiecki i cesarz zachodni, ani do jednej piędzi ziemi, prawa w Polsce nie miał. Nie mniejsza była gorliwość i pisarzy krzyżackich, o rozciągnięcie tła niemieckiego nad ziemią chełmińską. Düsburg, zakonnik tego zgromadzenia, nazwanego *pauperianami*, mówiąc o Tarnowie, wyraża: iż Herman Balk, mistrz krzyżacki przeszedłszy z księciem Wisłę, *założył zamek toruński*, o pierwiastkowej nazwie miasta wcale nie wspo-

minając. Późniejsi pisarze uważali Düsburga za źródło do czerpania dla siebie, bez względu na to, iż w lat sto po przyjsciu krzyżaków, kronikę układał. Były wprawdzie przez ziemian polskich, zostających pod rządami mistrza, spisywane wypadki rzeczywiste; ale tak wielkie niebezpieczeństwo posiadaczom groziło, że замуrowywać roczniki swoje musieli przed baczném okiem dumnych i chciwych krzyżaków (1). Wszystko więc, co do nas o ziemi chełmińskiej i jej miastach doszło, jest dziełem pióra stronniczego, które nie we wszystkim zasługuje na ufność potomności. To zacieranie umiejętne rodowości nie zostało bez wpływu i na pisarzy krajowych, u których tło miejscowe bardzo często niśnie. Tak Długosz, najgorliwszy badacz przeszłości polskiej, wszędzie Tarnowo zowie Toruniem, lubo o niem na lat kilkadziesiąt przed krzyżakami wspomina. Trzeba było szczególnego zdarzenia, żeby starożytne Tarnowo wynurzyć się mogło na jaśnią z otchłani ciemnej, w którą je pogrążyła zła wiara, lub opieszałość ojczysta. Kromer walczący krytyką o pierwszeństwo z Długoszem, za sekre-

(1) Leon Hist. Prus. str. 222. „Quod ad Chronica pertinet, tantum aberat, re non obscure intellecta, ut ea Prussi concederent, quod ca muris obstruxerint, ac aliis quibuscumque modis diligentissime, a Crucigerorum manibus et conspectu conservaverint.”

tarstwa swego przy królu, trafił na starożytny przywilej, z 1222 r. Konrada księcia, którym wspólnie z kapitułą plocką nadaje nowemu biskupowi pruskiemu, przedtem opatowi cysterskiemu w Oliwie na Pomorzu, prócz innych zamków, *Tarnowo i Papowo*, celem odbudowania Chelмна, twierdzy z ziemią zrównanej przez dzicz pruską. Kromer należąc do stanu duchownego, bardziej się zajął datą erekcji biskupstwa, dawniejszą o dwieście kilkadziesiąt lat od Długoszewej, aniżeli innemi szczegółami, równie ważnemi, które się w przywileju znajdują; nie omieszkiał jednak zawiadomić czytelnika swoich dziejów, że miasto darowane przez kapitułę plocką, zwało się *Tarnowem* (1). Zapewnie ta wiadomość sprawiła żywe wrażenie na pokoleniu Zygmuntów, kiedy Sarnicki w skróceniu przebiegając dzieje Kromera, nie omieszkiał przypomnieć za Batorego, że *Thorn* przedtem zwało się *Tarnowem*; „*Torunia ab eis excitatur, olim Tarnovia dicta*” (2). Odtąd szczególnie ten dotyczący polszczyzny, tak dalece puszczony został w niepamięć, że na początku siedemnastego wieku przekładacz Kromera, za *Tarnowo*, położył

(1) „Adjecit etiam Gedeon Episcopus Plocensis, assentiente Collegio Sacerdotum, Tarnoviam, quae Torunia est.” Kromer wyd. Bazył. str. 195. *De orig. et reb. gest. Pol. lib. XXX.*

(2) Str. 1091, wyd. Lipsk.

Karnów. Druga połowa tegoż stulecia, jeszcze mroczniejsza w krytyce, nie mogła błędu sprostować. Ale dziwić się należy, iż tak uczeni badacze, jakimi są Dogiel i Niesiecki, podstawili Karnów lub Karniów, za rzetelne nazwisko. Wprawdzie ostatni z nich oświadcza, iż winien swoje wiadomość odpisowi jakiemuś urzędowemu (1); lecz szczeremu, jakim on był śledzicielowi źródeł, akta archiwum koronnego nie powinny były być obce. Naruszewicz przestaje na Dogielu. Tym sposobem o dawnym Tarnowie zupełnie zapomniano, tak, że wielcy pisarze Jan Śniadecki i Czacki, z powołania trudniący się okolicznościami życia Mikołaja Kopernika, miejsce urodzenia tego wielkiego człowieka nazywają Toruniem, co złączone z nazwą urzędową *Prus królewskich*, nadawaną ziemi chełmińskiej, spowodowało twierdzenie zagranicznych pisarzy, a mianowicie *Zacha*, że astronom był Niemcem na ziemi teutońskiej zrodzonym. Nie jest tu miejsce dla obszernego wywodu losów ziemi chełmińskiej do Kopernika, lubo to pytanie po rodzie ojca i własnem zeznaniu niejednokrotném astronoma, do żywotnych należy. Ze względu jednak na Tarnowo, zamilczć

(1) Tom I. str. 57. wyd. pierwszego.

nie możemy, czém była ziemia chełmińska do puszczenia jój krzyżakom, aby tem łatwiej okolicznosci miasta, będącego przedmiotem teraźniejszego poszukiwania we właściwój wystawić barwie.

Omijając kroniki krzyżackie utrzymujące, że kraina chełmińska winna swój początek prusakowi Chelmowi, synowi Wajdewuta (1), przytaczamy zdanie znanego w świecie uczonym ze zdolności i wysokiego w chrześcijaństwie dostojenstwa *Aeneasa Silviusa*, który w traktacie o Europie, rozdziale o Prusach tak powiada: „Przez *całe Prusy* Wisła płynie. Na południe mazowszanie i polacy rolą uprawiają. Dziki to lud i bałwochwalecy był do czasów Fryderyka II cesarza. Za jego panowania zakonnicy niemiecyjawszy się oręża, cokolwiek pruskiego na prawej stronie Wisły było, zajęli. Od tego czasu język niemiecki wprowadzony i biskupstwa za Wisłą założone: pomazańskie, chełmińskie, sambijeńskie i warmińskie.” To mniemanie tem więcej zdaje się mieć za sobą powagi, że pisarz sprawował świetny urząd poselski w Niemczech i Prusach, gdzie się mógł przekonać o prawdziwości twierdzenia. Ale przeciwko rzeczywistości jego walczy równie brak znajomości dokładnej geografii

(1) u Leo. str. 8, Hartknoch R. P. P. str. 153.

w piętnastym wieku, jak i osobiste pisarza położenie. Oksford, brzeg lewy Wisły, brano za kraj niemiecki, a nawet biskup płocki na jednym ze zborów powszechnych uchodził za pasterza germańskiego. Komukolwiek znany jest przywilej Jagielly akademii krakowskiej dany, pisma Piccolominiego i historia Kościoła narodowego, ten nie potrzebuje na to dowodów. Prócz tego, Eneaszy Silvius miał niejaka urazę do Polaków za trudności czynione w otrzymaniu biskupstwa warmińskiego. Największą skazówką wątpliwości zdania o Prusach, jest sprzeczność napotykana w pismach Piccolominiego. Raz twierdzi, że Polacy i Mazowianie na południu Wisły mieszkający rolą się tylko trudnią, na wzór początkowego w cywilizacji ludu; drugi raz wspomina zaszczytnie o akademii krakowskiej, nauce znakomitej Zbigniewa kardynała (1), i jego synowca Sienieńskiego (2). Że krzyżacy po otrzymaniu ziemi chełmińskiej, a mianowicie od Kazimierza W. nazywać zwykli tę część ziemi polskiej Prusami, temu się dziwić nie należy, czynili to albowiem z powołania, dla udowodnienia praw swoich nie tylko do krainy zdobytej

(1) *Historia rerum ubique hestorum, locorumque descriptio*, Basil. 1571.

(2) Gobellini (sam Eneaszy) *Comment. u Niesieckiego Tom IV, str. 94.*
„Adfuit Casimiri regis Poloniae legatus, vir doctus, Sbignei quondam Cracoviensis Episcopi et Cardinalis nepos.”

na bałwochwalcach, ale i całej posiadłości, którą składała ziemia chełmińska; lecz, że po zwrocie jój do korony, zachowała ona nazwę Prus królewskich, rzecz ta wyciąga wyjaśnienia.

Kazimierz Jagiellończyk wdzięczny mieszkańcom, zostającym przeszło przez lat dwieście pod rządem mistrzów krzyżackich, za dobrowolne udanie się pod opiekę właściwego dziedzica, ze względu na osadników początku niemieckiego, w niemałej liczbie zostających w handlowych miastach Tarnowie, Gdańsku i Elblągu, oraz na starożytnych prusaków w obwodzie sambijenskim, nadrawskim, naktańskim istniejących, jakkolwiek starannie usuwanych, w akcie wcielenia tych krain do Polski, użycza im nazwiska ziem pruskich, z wyraźnym jednak rozróżnieniem właściwych Prus od ziemi chełmińskiej, pomorskiej i michałowskiej. Tak albowiem brzmią słowa przywileju: «W imieniu wszechmocnego Boga, «rzeczonych ziemian, obywateli miejskich i wszelkich mieszkańców ziem *pruskich*, chełmińskiej, «pomorskiej i michałowskiej życzliwe i dobrowolne «poddanie się przyjmujemy.» Podobnaż treść listu samych mieszkańców wchodzących do składu Polski: «Lecz gdy król i korona polska nadawcami byli zakonu, a ziemie wzmiankowane, to jest *pruska*, chełmińska, pomorska i michałowska, od ciała królestwa

«polskiego niesprawiedliwie i przemocą oderwane
 «zostały, my przeto od chwili niezależności naszej,
 «postanowiliśmy natychmiast połączyć się z *staro-
 «żytną głową i odwiecznym ciałem*, od któregośmy
 «oderwani byli.» Oświadczyli to posłowie: Bażeń-
 ski, Zakrzycki i inni (1). Po wyroku posła papież-
 kiego Rudolfa w 1466 r. przysądzającym drogą
 ugody całe Prusy królowi polskiemu, z uznaniem
 lenności na właściwsze Prusy mistrzom krzyżackim,
 Kazimierz Jagiellończyk, powróconą część Polski,
 na wzór całej korony urządził, mianując wojewo-
 dów, kasztelanów, podkomorzych i podskarbiego,
 nadając prawo sejmikowi jeneralnemu roztrząsania
 spraw ważniejszych, na którym sam, lub umocowa-
 ny kommissarz miał się znajdować, tudzież orła
 białego na czerwonym polu, ze zbrojną ręką, za
 herb ziemi chełmińskiej, pomorskiej i michałow-
 skięj (2). Co do prawa, zostawił wolność przyjęcia
 polskiego lub zachowania chełmińskiego, do które-
 go długim szeregiem lat nawykli byli. Obrady na
 sejmikach powiatowych i jeneralnym, odbywały się
 po polsku; sami tylko deputowani od miast, lubo
 wszyscy mówili tym językiem, przez wzgląd jednak

(1) Długosz T. II. str. 134—143.

(2) Niesiecki T. I. str. 135.

na początek ich, w znacznej części niemiecki, mieli wolność czynienia wniosków po łacinie. Pytanie więc dotyczące ziemi chełmińskiej, dzieli się na dwie odnogi: *granice* ludu polskiego, i *siedlisko* dawnych prusaków.

Erudycya jest martwą głośką, jeżeli jej nie przenika iskra pojętności; jest zamętem dla uwagi czytelnika, gdy nagromadzone wiadomości w rzeczy mało kogo obchodząc, bez jednośc wiatku wystawione, wzywają ciekawości myśliciela. Ale gdy tak zwana erudycya, czyli znajomość gruntowna rzeczy, służy za wsparcie pomysłu, ważnością zasługującą na wiedzę; gdy każdy szczegół sprawdzony został przez porównanie świadectw źródłowych, a baczność i sumienie pisarskie, nie daje innego znaczenia dowodom, nad to, które się w świadectwie zawiera; gdy nakoniec to pasmo rzeczywistości złożone jest z ogniw prowadzących do coraz głębszego rozumowania; natenczas erudycya jest najmniej krytyką, a bardzo często rozwojem wynalazkowym; jest doświadczeniem nauk ścisłych, które do tylu nowych widoków doprowadza. Krytyk przeto nie może, dla żadnych względów piękniactwa ustąpić przywodzeń, jak fizyk doświadczeń. Najprzód, same nazwiska miast, rzek, jezior ziemi chełmińskiej, są już dostateczną rękojmią rodowo-

ści polskiej. Cóż mają pruskiego w sobie: Chełmno, Radzyń, Grudziądz, Ruda, Ostromeć, Piaseczno, Wisła, Mokra, Partecin? Ale mogą to być nazwy późniejsze, za rządu polskiego po ustąpieniu krzyżaków nadane. Obaczmy. —

Bolesław Chrobry, ciągnąc pospolitem ruszeniem przeciwko Prusakom 1014 roku, przechodził przez ziemię chełmińską, *należącą do królestwa*, a zburzywszy opanowaną przez nieprzyjaciela twierdzę Radzyń, granice Polski wzmocnił (1). W tymże wieku za Bolka Szczodrego, w roku 1065, Grudziądz, Radzyń i Łaszyn, oddane zostały klasztorowi mogilnickiemu (2). Krzywousty zaproszonyna poświęcenie kościoła do Rudy chełmińskiej, napadnięty był w lesie przez Pomorzan za Osą mieszkających (3). Widać można tę Rudę na karcie jeograficznej Szrembia (4). Tenże ostatnią wolą zapisał ziemię chełmińską Bolesławowi Kędzierzawemu (5). Za Kazimierza sprawiedliwego, książęta polscy: Bolesław Miećławic, Bolek Wysoki, Miećław Raciborski 1192, przeznaczyli *Toruń, miasto nad Wisłą*, za punkt

(1) Długosz, str. 163.

(2) Długosz, 258.

(3) *Pomerani namque per Poloniam discurrentes, praedas et captivos agebant.* Gall. wyd. Band. str. 197 i 198.

(4) General Carte von Polen nach Zannoni 1793.

(5) Długosz, 450.

zjednoczenia siły zbrojnej (1). Nakoniec Leszek Biały na wiecu walnym sędomirskim, odstąpił tę ziemię Konradowi, bratu młodszemu (2), a ten ostatni puścił ją krzyżakom następnym przywilejem:

W imię Pańskie, Amen. My Konrad książę mazowiecki i kujawski, czynimy wiadomo obecnym i na przyszłość będącym ludziom, że braciom szpitalnym N. M. P. jerozolimskim, domu niemieckiego, dla zbawienia duszy naszej i rodziców, nadaliśmy ziemię chełmińską ze wszystkimi jej przynależnościami w wodzie, gruntach i lasach, żadnego użytku dla siebie teraz i na potem nie zostawując, w całości na wieczną własność, oraz wieś Orłów, w ziemi kujawskiej leżącą, za zgodą wszystkich następców naszych. Aby zaś dawność, matka zapomnienia, darowizny tej nie nadwerżyła, list ten pieczęcią naszą, braci wszystkich książąt polskich, oraz biskupów i świadków aktowi obecnych podpisem postanowiliśmy stwierdzić, których te są imiona: JKs. Michał, biskup kujawski; JKs. Ginter, nominat płocki; pan Arnold, wojewoda kujawski; pan Sieciech, sędzia nadworny; Szczepan, brat jego; pan Tomasz, kasztelan brzeski; pan Gołuch; pan Jędrzej; pan Maurycy, łowczy; Albert, brat

(1) Długosz, 565.

(2) Tenże, 602.

jego; pan Piotrek, koniuszy; pan Tomasz; pan Krzywosąd; Grzymisław, brat jego; Jan, podkomorzy; Albert, podkoniuszy; Żyrosz, podczaszy; Mikołaj Cieszym Strzałek; Bogusław Bogumił; Bogusław; JKs. Grzegórz, podkanclerzy; ks. Jakób; Mikołaj Mikoła; Anzelm. Dany w Brześciu roku wcielenia Pańskiego, tysięcznego dwóchsetnego dwudziestego osmego, 22 kwietnia.

(LS.) (LS). (LS).

jedna oderwana.

Gdyby się komu i ten źródłowy z trzynastego wieku dowód, niedostatecznym jeszcze być zdawał, przytaczamy o przyrodzeniu ziemi chełmińskiej zeznanie samych mistrzów krzyżackich. Henryk Plauen po bitwie tanenbergskiej, zastępujący poległego Ulrycha Jungingen, na posłuchaniu ugodnem pod Marienburgiem, przed Jagiełłą tak mówił: „Nie wydzieramy ci owocu zwycięstwa nad nami odniesionego, żądając utrzymania dawnych granic. Pomorze, *chełmińską* i *michałowską* ziemię, oraz co tylko *od polaków* wojną lub inną drogą zdołaliśmy otrzymać i *przywołańczyć*, oddajemy. Prosimy cię tylko i błagamy przez zbawienną śmierć Chrystusa i Najświętszej Matki Jego Maryi imię, abys nam *Prusy* tylko, które przodkowie nasi bro-

niąc Mazowsza i Polski, orężem i krwią swoją, dzi-
czy wydarli, odstąpił (1).

Przy téj okoliczności winniśmy namienić o rzeczy
prawie niedotkniętej przez pisarzy krajowych, że
część ziemi polskiej, na północ krainy chełmińskiej
położona, uchodząca u dziejopisów za Pomezanią
szczepu pruskiego, jest czystem *Pomorzem* wscho-
dnim. Domysła się Naruszewicz pod r. 1062, mó-
wiąc o napadach pogańskich i Gródku, sfalszowania
nazwiska (2); lecz dowodów gruntownych nie przy-
tacza. Tymczasem dochowana ugoda pomiędzy ty-
mi Pomezanami a krzyżakami, za pośrednictwem
legata papieżkiego, Jakóba archidijakona leodyj-
skiego, w roku 1249 zawarta, pomezanów tych po-
morzanami nazywa (3). Rzeczą jest wielce ciekawą,
napotkanie wiadomości że część polaków w połowie
trzynastego wieku zostawała jeszcze w stanie bał-
wochwalczym, gdy historycy głuche o tém zacho-
wują milczenie. Chrzest albowiem Pomorzan za
Bolesława Krzywoustego 1124 roku, nastąpił tylko
na lewej stronie Wisły; prawa zaś zostawała pod

(1) Leo. Hist. Pruss. str. 202. Długosz XI, 277.

(2) Str. 386 i 387 tomu II, wyd. pierwsz.

(3) U Leo. str. 88 i 90: Porro neophiti saepe dicti, specialiter autem illi
de Pomerania. „Promiserunt etiam illi qui de Pomerania.”

wplywem Prusyan, równie jak i ona bałwochwalczych. Pomorzanie ci nowo-ochrzczeni, w lat sto przeszło później, przyrzekli legatowi wybudować świątynię w miejscach zwanych: *Pogotowe, Rulice, Lignice, Lipiec, Bogusz, Góra* i innych (1). Zapytani, jakiegoby się prawa trzymać chcieli w sporach pomiędzy sobą zająć mogących; wybrali i prosili o *polskie*, sąsiadów swoich (2). Przerzynał tę krainę Nogat, wpadający do morza słodkiego, a ludność polska zamieszkała jej liczne wsi i miasta, z pomiędzy których najslawniejsze są w dziejach *Kwidzyn* i *Czartyrn*, *Marienwerderem* i *Marienburgiem* od krzyżaków przezwane. Przeszłość tak rzeczy zatarła, że zamiast *Czartyrna*, wszędzie się napotyka *Zantyr*. Są dowody, że się Pomorze wschodnie rozciągało 1241 roku do rzeki *Pasolwy*, czyli *Passeryi* (3).

Równie ciemny jest początek ludu zamieszkałego w *Działdowie*, *Dąbrownie*, *Olsztynku*, *Olsztynie*, *Nidborgu*, *Biskupcu* i t. p. miastach, o których kroniki dawne krajowe nie wspominają przed nadaniem krzyżaków, a późniejsze do Prus odnoszą. Są, którzy je uważają za osady w dalszych czasach poczy-

(1) U Leo. str. 90.

(2) Tamże str. 88.

(3) Granice biskupstwa pomezańskiego za *Wilhelma biskupa nutyńskiego*, u Leo. str. 79.

nione, za rządu zakonników szpitalnych. Lecz pasmo dziejów ziemi chełmińskiej i pomorskiej, na wschód Wisły leżącej, okazują jednostajność losu tych trzech krain. Prusyjanie jeszcze przed Konradem mazowieckim, musieli południową część Warmii zdobyć, kiedy w potwierdzeniu przez cesarza Fryderyka przywileju krzyżackiego na ziemię chełmińską, jest wzmianka o obietnicy Konrada, darowania innéj jeszcze ziemi, pomiędzy jego księstwem a prusyjaniem leżącej, bez wyrażenia jednak nazwiska. Pisarze pruscy tę krainę mianują Galindyją (1), nawet u Długosza pod tém imieniem uchodzi (2). Szerokość jej rozciągała się do Bartenu (3), przy Heilsbergu: a zatem do 54 stopnia szerokości północnej; na wschód do rzeki Pyży (4). Dziwić się należy, jak ten kraj, należąc od niepamiętnych czasów do prusyj, krzyżaków, Prus książęcych i dalszych władców, zachował znamiona pochodzenia swojego do dnia dzisiejszego, co się i z karty geograficznej najwidoczniej okazuje.

Owa więc ziemia *pruska* astronoma Zacha, zostająca tylko pod rządem Kazimiérza Jagiellończyka

(1) Leo. str. 7 i 73.

(2) Długosz, str. 163.

(3) Leo 162.

(4) Sarnicki, wyd. Łipsk. str. 1886.

i Zygmunta za Kopernika, ile dotąd widzimy, jest krainą *chełmińską, pomorską i dąbrowską*. Skądże nazwa pruskiej? Każdy czyn ma swoją przyczynę, i ta się zaraz wyjaśni.

Na północ ziem opisanych, był klin kraju przy bałtyku, na którym zamieszkał lud językiem, obyczajami i religiją różny od polskiego (1). Posuwając się na wschód, łączył się z rozleglejszą gałęzią rodu swego, skąd idąc ku północy, opierał się o ujście Niemna. Lud ten dziki i waleczny, zwał się prusyjaniem, prusami, lub prusakami u sąsiadów. Granice jego wskazują pisarze w tym kraju mieszkający, i najdawniejsze zabytki dziejów ojcystych. Ponieważ Pomożanie graniczą na wschód z zatoką morską i Drużnem, pod którem znowu się ciągną na wschód, jako się wyżej rzekło; gdy i Barten, podług przywiedzionego świadectwa, granicą jest języka polskiego na północ, wypada ztąd że prusyjanie dawni mieli za podstawę linią przechodzącą przez Elbląg i Bartę, a zatem, że ich grainca zaczynała się dopiero od 44 stopnia szerokości północnej. Co okazuje, że prócz ziemi chełmińskiej,

(1) Ohaczyć granice Polski za Miesclawa u Muratori Antiq. T. V. str. 831, „*sicut incipit a primo latere longum mare finc Pruzzae*.” Gall umieszcza prusyan w błotach i jeziorach nadmorskich, wyd. Bandt. str. 209 i 220. Długosz, str. 118.

trzy razy tyle było jeszcze kraju na południe Prus, a na północ Mazowsza Konradowego, mówiącego po polsku.

Że język prusyan nie był ani polski, ani niemiecki, okazuje się to z samych nazwisk miast i naczelników religii: *Howeda, Pilpejto, Rykojot, Tywajto, Deinges, Berauto, Napajles, Darsgojto, Pomelois, Kirbeido*. Charakter mieszkańców miał niektóre zalety, mianowicie: gościnność połączoną z litością dla nieszczęśliwych. Zatrudnieniem główném handel i zdobycze, dla chrześcijan nienawiść szczególna, a dla jeńca losem wybranego zgon na stosie współ z koniem, jako dar najmiłszy bogom przy dębie rozłożystym poświęcony. Prusyanin zatem nie był miłym sąsiadem dla mazurów, którzy z mocy praw istniejących przenosili spokojność towarzyszącą uprawie ziemi, nad wojnę zaczepną. Wojenny umysł Bolesławów zanosił oręż na bagna północne, lecz cel wyprawy nie był dopięty. Pokonany prusak chrzest przyjmował; wzmógłszy się na siły, pustoszył ziemię polskie i chrześcijaństwo niszczył. Podobnie postępował za Bolesława Kędzierzawego, gdy przyjąwszy chrzest 1164 r., strasliwą klęskę zadał, wprowadziwszy w manowce. Poskromieni prusacy przez Kazimierza sprawiedliwego 1192 r. i gromieni dzielnością Krystyna z Gozdowa,

sławnego za Leszka Białego wojownika, mniej się Mazowszu naprzykrzali, gdy zgon tego wojewody, bożkiem od nich przezwanego, otworzył pole łupieży.

Stolica Apostolska słysząc o ucisku chrześcijan, wysłała opowiadaczy wiary świętej w 1209 roku, wybrawszy ich z grona cystersów oliwskich, a do arcybiskupa gnieźnieńskiego kilkakrotnie pisała o udzielenie potrzebnej pomocy ze strony książąt polskich i pomorskich, dopóki osobny pasterz pruski wyznaczony nie zostanie. Podobną odezwę uczyniła i do samych książąt, żądając złagodzenia w poborach. Krystyn opat oliwski, z rzadką wziął się gorliwością do uprawy winnicy Chrystusowej. Już 1214 roku otrzymał jakąś darowiznę w ziemi, od niejakiegoś Surbona, nawróconego poganina, za co w roku następnym nazwę pierwszego biskupa pruskiego, od papieża miał udzieloną. Lecz na ogół ludu mało działały nauki świątobliwego pasterza: a przynajmniej nie wstrzymały od żądzy pustoszenia kraju sąsiedzkiego. Owszem, prusacy przypisując polakom misyje cystersów, z większą niż przedtem zawziętością napadli na granice, pożogami napelniając ziemię chełmińską i zabierając ludzi z dobytkiem. Innocenty III zagrzewał książąt do pomocy w opowiadaniu Ewangelii 1219 r.; lecz z rozhukanym

ludem ciężko było sobie poczynać. Bogusz, wojewoda mazowiecki, źle bronił granic, a odwaga w nieprzyjaciela do tego stopnia wzrosła, że wszystkie zamki w ziemi chełmińskiej z ziemią zrównane zostały. Krystyn więc ogłasza wojnę krzyżową w całej Polsce, wzywając pod znak Zbawiciela bogobojnych rycerzy, pragnących korzystać z rozgrzeszającej uchwały Stolicy Apostolskiej. Przyjmują krzyż: Henryk Brodaty, książę szląski; biskupi: wrocławski i lubuski; szlachta szląska, mała i wielkopolska, mazowiecka, Konrad książę, a na czele wszystkich Leszek Biały, władca polski. Imiona te wypisane są w przywileju Konrada, danym Krystynowi 1222 w Łowiczu i dochowanym w archiwum głównem. Ruszono przeciwko prusakom i całą ziemię chełmińską z rąk nieprzyjacielskich wydarto. Wywdzięczając się Konrad Henrykowi szląskiemu za okazaną usługę, darował znaczne włości na Chełmińsce; a Krystynowi biskupowi pruskiemu, kilkanaście zamków zburzonych i do stu wsi wiecznem prawem ustąpił.

Akt ten starożytny, po rozdziale państwa między Leszkiem i Konradem uczyniony, z tego szczególniej względu na uwagę zasługuje, że w niepewności lub wątpliwości wieków, odkrywa prawdziwą nazwę Toronia, na czystém dnie polskiém. Po wyli-

czeniu darowanych zamków: Grudziądz, Wąpska, Pokrywny, Rudy, Kolna, Kiszyna i t. d., tudzież wsi: Narożnego, Bolemina, Ostromecka, Zamka, Chrościna, Piaseczna, Więclawa, Niedalina, Tuszewa, Ostrowie i innych, tak się następnie wyraża: „Aby zaś do odbudowania zamku Chełmna, dobra chęć rzeczono-go biskupa pruskiego nastąpiła, przewielebny JKs. Getko biskup plocki, ze swoją kapitułą, ustępują TARNOWA i Papowa ze wszystkimi *wsiami* i *posiadłościami*, ze wszelkiem prawem duchowném i świeckiem, które tenże biskup z kapitułą, niegdyś w rzeczonój krainie chełmińskiej mieli, to jest, od miejsca, gdzie Drwańca z Prus wypływa, granicą pruską do Osy, od niej do Wisły, a z Wisły wstecznie postępując do Drzewnicy, skąd dalej na północ aż do miejsca, w którym ta rzeka z Prus bierze początek. Następują świadkowie i cztery pieczęcie Leszka, Konrada, Henryka Brodatego i biskupa plockiego, z których trzy pozostały.

Niektórzy z pisarzy, skutkiem niedokładnych wiadomości lub innych pobudek, Tarnowo i Vogel-sang brali za jedno. Tak Henryk Boringer, kartuz z piętnastego wieku, żyjący około 1428 r., utrzymuje, że bracia szpitalni N. M. P. domu niemieckiego, stanawszy stopą na ziemi polskiej, pobożne

w *dębie!* noszącym imię Toronia, prowadzili życie (1). Leo w historii pruskiej opisuje ten dąb zeschły i konarzysty z miejscem, na którym stał i palisadą na około, przydając, że nazwanym został Vogelsan-giem od samotnych przychodniów, nie słyszących innego prócz ptasząt głosu (2). Diugosz pod r. 1230, wspomina o darowanym Vogelsangu przez Konrada, co również powtarza i pod rokiem 1231; lecz przy-daje, że wtenczas także osadził Toroń miasto, a za-tem je od siebie rozróżnia (3). Düsburg utrzymuje, że Herman Balk w towarzystwie księcia mazowiec-kiego, zbudował na brzegu Wisły zamek Toroń (4). Dla większego zamącenia rzeczy, Joh. Dav. Hein-richdorf w osobnej rozprawie, wyprowadza nazwę Toronia od bożka Gotów *Thora* (5).

Rzecz pod sporem zostająca, tak się ma. Konrad oddał nowo przybyłym krzyżakom w 1228 r. zamek Dobrzyń, z częścią wsi nazwaną *Dębem*; „cum par-te villae, quae vocater *Quercus* ultra Vislam,“ po-wiada przywilej archiwum głównego. To usadowie-nie nie było najpierwsze, bo darowizna całej ziemi

(1) U Leo str. 235.

(2) str. 69.

(3) VI, 645 i 646.

(4) Część III, roz. I.

(5) De insignibus Torunensibus, praeside M. Böhmio, disquisitio
Torun. 1706.

chełmińskiej na dwa miesiące uprzedziła, jak się z obu listów książęcych okazuje. Dąb ustąpiony, „*mense Julio, 1111 nonòs ejusdem mensis,*” a cała ziemia chełmińska „*nono Calendas maji.*” Zebrawszy to wszystko razem, wypada, że twierdzenie Boringera i Leo co do istoty samej, a Długosza co do roku, upada; że Düsburg z samym zamkiem torońskim utrzymać się nie może, bo na lat 40 przedtem Toroń *miastem* nazywa. „*Quum autem singulae copiae ad oppidum Torun convenissent* (1). Wspierają Długosza twierdzenie i inne okoliczności, mianowicie, że sam przywilej Krystynowi nadany, uważa go za miasto z posiadłościami i wsiami; że w bardzo krótkim czasie po przybyciu krzyżaków, to jest 1239 i 1240, wzmiankę czynią kronikarze o kościołach założonych w Toroniu (2), a 1244 r. o przedmieściu i nowej świątyni (3). Gdy zaś są dwa Toronie: stary i nowy, apierwszy zwał się Tarnowem, więc i nowemu toż nazwisko służyło, dopóki rządy krzyżackie nie zmieniły go na wzór Wąbrzeźna, Pokrzywny, Brodnicy i innych. Co tem większą ma za sobą pewność, że Konrad Tarnow budowlami po-

(1) VI, 565.

(2) Długosz 665. i Leo 77.

(3) Leo str. 80.

większył, nie zaś krzyżacy (1), którym sam Düsburg księcia za towarzysza daje przy budowaniu, jakieśmy wyżej widzieli. Co do mniemania Heinrichdorfa o początku gotyckim miasta, rozumiał on zapewne przez to prusaków Getami zwanych, o czem obszerniejszy wykład w rzeczy o *Nagrobku Bolesława Chrobrego* następnie w niniejszym tomie umieszczonój. Pozostaje tylko okazać tożsamość Toronia z Tarnowem w dyplomacie z 1222 roku wymienionym. W przywileju obok Tarnowa, położony jest *Papów*, ten więc niech będzie wskazówką w badaniu. *Papów* i *Toron*, jako bardzo bliskie siebie nad Wisłą, wymienia Długosz (2). Jagiełło w 1422 r. stanawszy w Papowie, chciał dobywać Toronia; lecz dowiedziawszysię o pustoszącem powietrzu, ruszył do Lubicy, mając po prawej stronie *Toron* (3). Kazimierz Jagiellończyk w 1458 przebywa Wisłę *pod Toroniem stamtąd udaje się do Chełmna na Papów* (4). Więc *Papów* leżał nad Wisłą przy *Toroniu*, i najściślejsza zachodzi tożsamość pomiędzy Tarnowem kapituły plockiej, a teraźniejszym *Toroniem*.

(1) Dług. 636.

(2) XI, 308.

(3) Dług. XI, 464.

(4) Tenże XI, 227 i 228.

Losy Tarnowa ściśle są połączone z kolejami ziemi chełmińskiej i jej przyległych krain za Wisłą. Przez dwieście dwadzieścia i sześć lat zostawało to wszystko pod rządem krzyżaków, ustanowionych przez Celestyna papieża w 1191 roku, pod imieniem *Braci szpitalnych domu niemieckiego N. P. M. w Jeruzolimie*. Ponieważ przeznaczeniem ich w ziemi świętej było opatrywanie chorych, a w potrzebie walka przeciwko poganom; Konrad przeto księżę mazowiecki, w pierwiastkowym nadaniu puścił im był ziemię chełmińską tylko na szpital, dla zbawienia własnego i rodziców (1). Co tém chętniej uczynił, że się dopuścił czynu niesprawiedliwego i okrutnego na znakomitym wojowniku swojego czasu, Krystynie z Gozdowa. Wkrótce potem darował zamek Dobrzyń z przyległościami tymże krzyżakom z warunkiem ścigania Prusyjczyków, obyczajem rycerzy inflandzkich (2). We dwa lata zaś, wznowiając swój przywilej na ziemię chełmińską za zgodą małżonki Agaty i synów, zastrzegł, iż *tylko szczerą pomoc w obronie przeciwko niewiernym i walka aż do ostatniego*, zapewnić im może na zawsze posiadanie krai-

(1) Przywilej z 1228 roku: „pro salute animae nostrae et parentum nostrorum.

(2) Magistro militum Prussiae et fratribus ejus, militaturis contra Prutenos, more livonensi. Przyw. 1228 w Lipcu.

ny (1). Błędne przeto jest mniemanie, że Konrad sprowadził krzyżaki z niemocy dania odporu Prusyanom własnymi środkami. Polska lubo natenczas podzielona była na księstwa, z mocy jednak prawa publicznego, w razie potrzeby, łączyła oręż przeciwko nieprzyjaciółom, i w tym stanie sięgała morza bałtyckiego na północ (2), dalszego pomorza na zachód (3), a za Odrą jeszcze posiadała Szląsk i Lubusz. Konrad po zgonie brata Leszka Białego w 1227 r. dążył do objęcia rządów całej Polski, tam więc wszystkie obrócił siły, a dla wstrzymania przeszkody ze strony Prusyan, warunkowo puścił krzyżakom obwód chełmiński. Jeżeli mu się nie powiodły stałe zamiary na małopolskę, przynajmniej od Prusaków był spokojny. Zakonnicy mniej myśląc o szpitalu, niż o podbojach, w rychłym dosyć czasie odzyskali zburzone zamki, zdobyli bałwochwalcze pomorze, *Pomozanię* zwane, z Kwidzyniem; potem Galindyję i cały klin pruski aż do rzeki Przegorza. W lat 65, reszta Prus uległa przemocy ich oręża. W przeciągu tego czasu, zakładali klasztory: Dominikanów, Franciszkanów, Kartuzów, którym jako i duchowieństwu świeckiemu, narzucili krzyże czarne; budowali miasta i twierdze. Dla zachęcania do

(1) Etiam uno eorum superstite. Przywilej 1230.

(2) Radewik de rebus gestis Frider Imperat. I. I, c. I.

(3) Mierel. Chr. Pomer. II, 268, nast. Kaspar Schütz Chr. prus. I. 13.

napływu osadników miejskich ogłosili przywileje, mocą których liczba rzemieślników i kupców stosownie do ludności była zakresłona; a dla usunięcia współzawodnictwa z przyrodzonymi mieszkańcami, każdy z przybywających ród swój teutoński z pradiada wywieść był obowiązany. Na puste, po wygładzonych Prusyanach grunty, sprowadzono wieśniaków tegoż pochodzenia, którym Konrad Zölner dawał pomoc pieniężną, i połowę zwykłego podatku na lat trzy ustępował. Kapituła warmińska, teutonami osadzona, nie małą także była pomocą w zakładaniu miast i osadzaniu opustoszałej ziemi. Biskup Eberhard zabudował Ornetę, Gutttenstad, Wartenburg; Streifrok mnóstwo sprowadził wieśniaków, a Henryk Wagenaks, na lat piętnaście od podatku ich uwolnił. Niekiedy i szlachcie niemieckiej oddawano dobra ziemskie, np. Zeibersdorfowi Sartawicę; Ziegenbergowi Suchostrzygi; Schellingdorfowi Białochówko; ale ta szczodroblivość była nierównie rzadsza. Z największą zaś gorliwością chodziliokoło budowy twierdz: Marienburga, Morąga, Gerdauen, Preuschmarki, Gdańska; do czego zwykle jeńców litewskich używali.

Zakon braci szpitalnych i rycerskich, hojnie uposażony od księcia mazowieckiego i wsparty jak obaczymy, siłą jego oręża: wzbiwszy się w potęgę,

zapominać zaczął o swoim przeznaczeniu. Nawracanie szło dosyć powolnie, bo w 1355 jeszcze stał dąb pogański w Rykojot, przy którym krajowcy odbywali tajemnie religijne obrządki. Najpierwszą dążnością krzyżaków było rozciągnięcie nazwy *Prus* do wszystkich posiadłości *polskich*: ziemi chełmińskiej, kwidzyńskiej, dąbrowskiej, sańskiejskiej (1), którą osadnicy teutońscy na zniszczonym Prusyan gruncie tem bardziej przyjęli. Już papież Innocenty IV, wspominając o podziale ziem zdobytych na dyjecezyje, nazywa je *pruskiemi*, zgodnie z otrzymaniem sprawozdaniem krzyżaków.

Drugim przedmiotem ich starania, było zatrzymanie na zawsze ziemi warunkowo sobie puszczonej, przez utworzenie silnego państwa niemieckiego na wschodzie Wisły. Tym końcem wchodzili w układy ze Stolicą Apostolską, cesarzami zachodnimi i margrabiami brandeburskimi. Konrad Turyński przyrzekł pewną opłatę z Prus Stolicy Rzymskiej (2), z mocy istniejącego zwyczaju, że kraje wojną krzyżo-

(1) W przywileju archiwum krajowego z r. 1257, Kazimierz książę kujawski o niej wspomina: „et nos cessimus de impetitione terrae, quae Sausin vulgariter nuncupatur.”

(2) Leo H. P. 84.

wą zdobyte, poddane były jęj opiece(1). O otrzymanym przywileju na posiadanie, w skutku tęj umowy, wspomina Düsburg (2). Cesarz Fryderyk nie zaniechał ze swęj strony potwierdzić daru Konrada mazowieckiego, rozciągając moc aktu do przyszłych nawet ofiar tego księcia(3). Dla dogodniejszego zaś odporu w potrzebie lub nowych zdobyczy w Polsce, wybrali późnięj za stolicę Marienburg, dawniejszy Czartyrn pomozański i najstaranniej go wzmocnili. Co do innych z ziem polskich, odebranych od Prusyan starożytnych, te Wilhelm biskup mutyneński, legat apostolski, w 1241 r. na trzy dyjecezyje podzielił, z których dwie, to jest pomozańską i sambiejską oddał krzyżakom na wydatki wojenne, a trzecią warmińską bezpośredniemu zarządowi Stolicy Rzymskiej zostawił (4). Temi zabiegami pozyskali sobie za granicą sławę wielce zręcznych polityków (5). Co nie mogło nie poić dumą. Podzieliwszy

(1) „*Promotione sedis apostolicae, ad cujus dominium supradictae terrae spectare noscuntur.*” Angelus biskup Sabiński, w potwierdzeniu bisk. warmiń. 1264 r. Ob. *Summarium complectens orig. et stat. eccl. varm.*

(2) Wyl. Hartknocha 11, 5.

(3) Cod. dipl. Dogiela T. IV na początku.

(4) *Summarium* jak wyżej fol. I.

(5) *Si sapis, elude ordini in Prussia.* Leo str. 168.

się zatem na cztery rzędy, to jest: niższego pochodzenia, kapłanów, szlachtę i książąt, przybrali nazwę odmienną nieco od braci szpitalnych N. P. M., *Panów pruskich*. Daje się to widzieć na pieniądzach Dytrycha Oldenburskiego, z czasów Kazimierza Wgo, na których wyrażono: *Moneta Dominorum Prussiae* i Dasnera: *Henricus III, Magister Generalis, Dominus Prussiae*. Konrad Wallenrod pisał się z *Bożej łaski wielkim Mistrzem* zakonu.

W tym stanie potęgi i umysłu, a z drugiej strony przy ogromnych wydatkach na utrzymanie nienaturalnego położenia względem kraju, któremu wszystko byli winni, nie obeszło się bez krzywd mieszkańców ziemi, tak zwanęj pruskiej, jako téż sąsiadów. Zapędzano włościan do ciężkich robót; nakładano podatki na woły, krowy, psy, gęsi i kaczki (1); mieszczanom nakazano podatek po dwa grosze srebrne z marki, zwany *pfundzoll*; własność rozbitków przy brzegu morskim na skarb zabierano; a co najwięcej oburzało, prawo chełmińskie lekceważono. Ziemianie chełmińscy narzekali na okrucieństwo wyroków sądowych (2); duchowieństwo na prześladowanie. Dopominał się o krzywdy Henryk, biskup chełmiński, i Eberhard Warmiński; najbardziej zaś

(1) Leo His. Pr. 178.

(2) Długosz, pod r. 1410, str. 245.— Leo 264.

Jan Streifrok, gdy jeziora i całe powiaty zabierano (1). Papież Sikstus IV, dowiedziawszy się o zgonie w więzieniu, i zamorzeniu biskupa warmińskiego Teodoryka, uznał zakon krzyżacki godnym zagłady (2). Wszystko to sprawiło, że z łona jego własnego wychodziły glosy, przepowiadające upadek na wzór Templarczyków. Nie mniejsze były zażalenia i ze strony sąsiadów zakonu. Arcybiskup gnieźnieński zaniósł skargę przed Stolicę Apostolską na oderwanie w roku 1295 dyjecezyi chełmińskiej, od właściwej zwierzchności; Łokietek, na zatrzymanie Gdańska i Pomorza; Leszek książę, narzekał na nieoddanie ziemi michałowskiej; Janusz mazowiecki, na haniebne sobie uwięzienie w Złotorii pod Białymstokiem; Jagiełło na związki z nieprzyjaciółmi chrześcijaństwa tatarami, i zabijanie nawróconych już litwinów, przeciwko czemu w obliczu całej Europy, w osobnym się manifestie głośno oświadczył (3).

Oddziaływanie najpierw się objawiło ze strony starych Prusian, którzy czterokrotnie wracali do bałwochwalstwa. U sąsiadów ograniczyło się z po-

(1) Leo 161

(2) „Deleatur pessima illa crux nigra.” Leo 323.

(3) Długosz, T. 1, ks. X, str. 200.

czątku na wzbronieniu Ziemiowiedzowi kujawskiemu nadawania przywilejów krzyżakom na posiadłości ziemskie (1); na odrzuceniu wiecowém układu Kazimierza W. w 1335 roku i nie podpisaniu kaliskiego z roku 1343 przez najznakomitszą część senatu: Jarosława, Arcypiskupa Gnieźnieńskiego; Jana Grota Słupeckiego, biskupa krakowskiego; Macieja kujawskiego i Klemensa plockiego. Że jednak ziemie orężem krzyżowym zdobyte, zostawały pod opieką Stolicy Apostolskiej, przeto uzyskać należało wyrok téj władzy, przyznający je prawem niezaprzeczoném Polsce. Jakoż skutkiem wyprawionego poselstwa, Ojciec Święty wyznaczył delegacją, która zakon krzyżacki skazała wr. 1321 na zwrot Pomorza i znaczne koszty, rozciągając nad nim w przypadku oporu klątwę (2). Nieco później też Stolica Apostolska wysłała Galharda i Piotra, dla ukończenia wszelkich sporów pomiędzy Zakonem a Polską zachodzących. Ci przybywszy do Warszawy i przejrzawszy złożone dowody, wyrzekli

(1) Uгода w archiwum krajowém z r. 1278.

(2) Wyrazy wyroku „*Praedictum magistrum et fratres Domus S. Mariae Theutonicorum, qui dictam terram Pomèranie possident, ad restitutionem ejusdem terrae, cum suis pertinentiis etc. sententialiter condemnavimus*” *Diug.* 979 i 980.

w 1339 w kościele Ś. Jana, że ziemie *chełmińska, pomorska i michałowska* niesłusznie są w rękę Krzyżaków, a jako należące do całości korony, do niej wrócić powinny (1). Nie przestali na tym wyroku krzyżacy, i pomimo rzuconej na siebie przez sędziów Stolicy Apostolskiej klątwy, nie oddali ziem tak długo trzymanych; czując jednak całą wagę postanowienia, starali się drogą układów z Kazimierzem, pomyślnie sprawę zakończyć. Wyprawiwszy zatem do Kalisza i Inowłódza posłów, tyle na królu, uwikłanym w wojnę z Czerwoną Rusią i Litwą wymogli, że się zrzekł nie tylko ziemi chełmińskiej i michałowskiej na zawsze, ale i Pomorza niedawno przez nich zabranego ustąpił w 1343 r. Przewidywali Krzyżacy potrzebę zatwierdzenia tej ugody przez wszystkie stany zjazdu, lecz ten zamiar im się nie powiódł. Naczelnicy Rady wiedzieli dobrze, że zapis Konrada mazowieckiego był warunkowy, i wtenczas tylko obowiązujący, gdy zakon *szczerze przeciwko wszelkim poganom aż do ostatniego* bić się będzie (2). Tymczasem nie miało pomocy Mazowsze,

(1) „Intra dictum regnum Poloniae consistentes et ad Regem pertinentes, in *juste et indebite* detinent occupatas” Dł. 1052.

(2) *Ipsi quoque fratres cum omni fidei litate promiserunt mihi cunctis que haeredibus, secundum Deum et eorum posse, contra inimicos Christi et nostros, videlicet omnes paganos, sine fictione et omni simulatione,*

gdy Mendog niszczył je w 1260 i 1262 (1); gdy pogaństwo litewskie napadło w 1277 na ziemię łączącą Ziemiomysła wnuka Konradowego (2); gdy sami prusianie, przeciwko którym sprowadzono krzyżaków, w 1266 kraj niszczyli (3). Prócz tego była w archiwum mazowieckim uroczysta ugoda, przy ofiarowaniu jeszcze ziemi chełmińskiej zawarta, i przez niejednego oglądana (4), mocą której po zdobyciu pruskiej krainy, ziemia chełmińska wrócić miała do Mazowsza, a podbita, uleść podziałowi na równe części. Co i pismo niemieckie odkryte przez Hozyjusza w zamku lubowskim, Kromerowi udzielone, potwierdzało (5). Wiedziała także Rada duchowna, iż pomimo największych zabiegów o zręczenie się przez następców Konrada ziem na Prusianach zdobytych, żaden dziedzic Mazowsza tego nie uczynił, i w archiwum krajowém jedno jest tylko ustąpienie Kazimierza księcia kujawskiego, z r. 1257,

etiam una eorum superstite, una nobiscum, omni tempore fore militaturos.
Przywilej archiwum krajowego z r. 1230.

(1) Długosz 760, 766.

(2) Tenże 811.

(3) Tenże 778.

(4) *Ordinatio quoque ipsa et conditiones ei appositae, literarum apicibus fuerunt firmatae, et per nonnullos fide dignos viros, apud Ploceas duces et eorum camerarios visae saepius et tractatae.* Dług. 645.

(5) Kromer VII, 530.

który nie był dziedzicem Mazowsza (1). Z tych pobudek arcybiskup i biskupi odmówili swoich podpisów na zawartej ugodzie (2). Taka jest natura aktu, do którego się odwoływali krzyżacy w czasach następnych. Jak się zaś dalece zawiedli na swoich oczekiwaniach, w chwili najpomysłniejszej dla siebie, dowodzi własne ich wyznanie w przywileju, w lat ośmnaście po tém zdarzeniu wydanym, następnego brzmienia: „My B. Winryk z Kniprodu mistrz braci szpitalnych w Jerozolimie, zakonu P. M. niemieckiego domu, czynimy wiadomo wszystkim ten list oglądać i czytać mającym, że, z postanowienia całej kapituły, Aberlin z Nieborowa wraz z potomstwem, otrzymuje urząd sądowego w prawie Magdeburskim, któremu téż pozwalamy wino, miód, wszelkie rodzaje piwa, sól, korzenie, воск i sukno przedawać, czerwonego laku do pieczęci używać, z rybołówstwa w Nogacie korzystać, i niższém się sądownictwem trudnić. Za te względy obowiązany jest wniesć corocznie do kościoła katedralnego w Kwidzynie funt wosku, a na korzyść zakonu naszego chować konia z ryszunkiem, orężem, i tém wszystkim, co jest do wojny potrzebne. Nadanie to służyć mu będzie na zawsze. A Chociaż Polacy z cza-

(1) Dług. 708.

(2) Tenże 1067.

sem otrzymają Prusy jako swoją własność (1), to jednak prawo dla niego nie ustaje. Dan w Marienburgu, roku zbawienia 1361, w poniedziałek po Ś. Janie Chrzcicielu. Świadcami kochani bracia nasi: Joachim ze Sledorfa, Antoni Nimptz towarzysz, i Vasolt sekretarz.“

Największą wagę przywiązywał zakon do tego dowodu że własną krwią i orężem zdobył ziemie na poganach i to tak dalece że się starał niszczyć książki wspominające o pomocy danéj przez inne kraje (2). Nie zabrakło téż na pisarzach, którzy to mniemanie wspierali, a jeden z nich liczbę braci szpitalnych, przysyłanych przez Hermana de Saltza, do 20,000 podniósł (3). Rzecz się miała inaczej. Całego zastępu zakonników w pierwszej bitwie z Prusakami było 28 ludzi (4), a całej masy we Włoszech, Niemczech i innych krajach 2,000 (5). Dla tego papież Innocenty IV w bulli 1241 r. do

(1) „Et si cum tempore Poloni Prussiam possessuri sunt, tanquam propriam” u Leo str. 157.

(2) Leo H. Pr. 222.

(3) „Qui fratres ordinis theutonici crucigeros in Prussiam 20,000 misit” Guagnini, Prussiae cum suis provin. et civit. compendio. descript. tit. Pruthenor. pris. barbaries.

(4) Leo 71.

(5) „Obtinuit Hermannus Magister bona et domum supremam pro ordine Venetiis, ac alia in Germania atque in aliis regnis. Potuit hujus Magistri tempore producere ordo in aciem bis mille fratres” Leo str. 65.

biskupa pruskiego adressowanój, nie tylko krzyżakom, ale i innym rycerzom wiernym w Chrystusie zwycięztwo przyznaje (1). Pomoc ta była dwojaka: zewnętrzna, od książąt niemieckich, zadowolonych z nowo tworzącego się państwa, pomiędzy Polakami, i wewnętrzna od nadawców, którzy już byli zajęli stronicę w dziejach chrześcijaństwa przez nawrócenie Pomorzan za Bolesława Krzywoustego. Niesli ją w różnych czasach Henryk Margrabia Myszeński, Otto książę Brunświcki, Lancaster Angielski, Ottokar Czeski, i inni na czele skwapliwych do wyprawy krzyżowój ochotników. A pomimo tego, po zgonie księcia mazowieckiego szło niepomysłnie krzyżakom. Zginął pod Lubowem mistrz Henryk i jego marszałek Teodoryk; Konrad de Tirnberg, postradawszy miast wiele, z potyczki uchodzi. Lubów, Chełmża, Grudziądz, Kwidzyn, Czartyrn, Christburg, Plemęt przez nieprzyjaciela zajęte. Mistrz ani miał odwagi występować w pole. Wsparcie wewnętrzne pewniejszém i większém się okazało. Zaraz na początku w 1231 r. Konrad nadawca, Włodzisław Laskonogi, Ziemiowiódz, Kazimierz, Samborz, książęta, z mazowszanami, wielkopolanami, słęzakami, pomorzanami, uderzyli na Prusiany i zniesli ich szeregi. W 1234 wszystkie

(1) „Et per alios Christi fideles” Summarium p. 1.

ziemie polskie, znowu się ruszyły pod książętami, Mazury odbierają Galindyją z przyległemi jęj na wschód (1), zajmują właściwe Prusy (2), a Kuja-
wianie żadnej nie opuszczają przez lat trzydzieści
siedm, przeciwko bałwochwalcom, wyprawy (3).
Co wszystko czyniono, nie dla zakładania nowego
państwa w swoich granicach, lecz dla odzyskania
ziem utraconych i zapewnienia sobie pokoju od nie-
przyjaznego chrześcijaństwu ludu. Krzyżacy zaś
podług zawartej ugody, służyli tylko *za stałe posiłki*
w tém przedsięwzięciu (4).

Zwróćmy już uwagę na-znamiona mieszkańców
zostających pod rządem braci szpitalnych N. M. P.
domu niemieckiego. Przeciąg dwóch przeszło wie-
ków, nie mógł nie zostawić śladu obcego wpływu,
który się jednak w miastach większych wyraźniej
okazał. Każdy obywatel miasta nadanego prawem
chełmińskim, wywieść się był powinien z pradzia-
da rodu teutońskiego (5); po prusku mówić wzbra-
niano (6); nazwy miast i wsi, zamieniano na niemie-

(1) Leo, 73.

(2) Tenże 71.

(3) Dług. t. I, 689.

(4) „*Una nobiscum omni tempore fore militaturos*” przywilej Konrada
z r. 1230.

(5) Leo, 185.

(6) Prawa Sygfyda Feuchtwanega „*prussico idiomate cum nemine
loquatur.*”

ckie, jak się wyżej powiedziało, skąd powstały brzmienia *v. Delau, Krapitz*, zamiast Działowskich, Chrapickich, i t. p. Gorliwość ta jednak utrzymywała się w całej swój mocy w pierwszej tylko połowie okresu krzyżackiego; od porozumienia się zaś z Kazimierzem królem, a mianowicie od czasów Konrada Walenroda, który ogromnych summ potrzebował na biesiady wspaniałe dla ochotników zagranicznych, znacznie ostygła. Mistrz ten pozwolił wszelkiego rodzaju ludziom osiadać w miastach i nabywać w nich prawo obywatelstwa; ci korzystając z pozyskanych swobód, cisnęli się gromadnie do zajęcia pustych placów na nowe budowle (1). Pomiedzy nimi, liczba polaków, jako miejscowych, była największa. Z czego najprzód ludność miast pod rządem krzyżaków zostających, a potem żywe współzawodnictwo urosło (2). Co do mniejszych miast, nie ulegających prawu niemieckiemu, te zamieszkane były, w ziemiach polskich, przez rodaków (3). Tém bardziej wsi zachowały swój język (4). a ziemianie stanowili linią graniczną pomiędzy da-

(1) Leo, 178 i 185.

(2) Tamże.

(3) Rex (Jagiello) omnes oppidanos populares agrestes, item omnes matronas et virgines a captivitate absolvit." Dług. X, 237.

(4) Tamże.

wnym a nowym stanem rzeczy. Do rodzin najznakomitszych dzieje ówczesne liczą: Bażeńskich, Bańskich, Plemikowskich, Machwiców, Polkowskich, Wulkowskich, Bajerskich, Bąkowskich, Cisowskich, Orzechowskich, Działowskich, Rupkowskich, Bagniewskich, z pomiędzy których Balińscy, Wulkowscy, Bagniewscy, Orzechowscy, Nikszowie i Działowscy czynem i radą w wojnach Jagielly i syna jego Kazimierza, wielkie dla kraju wyświadczyli usługi (1). Pomimo odmian zaszczytów w prawie cywilnem, szlachta zachowała dawne prawo polskie o dziedzictwach, o które się tak troskliwie upominali u legata papieżkiego, w czasie ugody z krzyżakami w 1249 roku (2). Jagiełło wiedząc o zachowaniu w tym kraju języka, użył Bolimowskiego do wymienienia nazwisk poległych pod Tanenbergiem krzyżaków (3). To utrzymanie rodowości, przez lat przeszło dwieście w ziemi chełmińskiej, oraz przyległej krainie, stało się powodem, że w 1410 r. cała szlachta chełmińska i pomorska, stawiając się osobście z miastami przed Włodzisławem Jagiełłą, siebie i mienie poddała (4). Gdy jednak mocą zawartego traktatu, pozostała na czas dalszy pod

(1) Niesiecki i Długosz T. I, str. 245.

(2) Odpis. u Leo str. 88.

(3) Dług. XI, 270.

(4) Tenże. 275.

rzędem krzyżaków, zawarła sojusz bezpieczeństwa w 1440 roku pod przewodnictwem Plemikowskiego, Polkowskiego i Działowskiego (1); uczyniła rozbrat z mistrzem (2); a nakoniec powróciła w 1454 dobrowolnie do dawnego ciała, od którego była odpadła (3), z obudzeniem udziału we Wrocławiu, który oświeceniem i przezroczami zdarzenie to, po otrzymanej wiadomości obchodził (4). Wkrótce prowincya zwana pruską, wydała niemało pisarzy krajowych w wierszu i prozie, których imiona dzieje piśmiennictwa z przyjemnością wspominają: Zielińskiego, Hojnowskiego, Grebera, Rostockiego, Skubowskiego, Szpekowskiego, Wedeke, Skrodzkiego, Tyszkę; Powalskiego, Bajarskiego, Werde, Kuszewicza, Czechowicza. Jeden z nich Michał Grodzki, pisząc żale w czasie powietrza, od tych słów zaczyna: "*Miła Pruska ziemio! łzami się obléwaj.*" To zdaje się dostatecznie tłumaczyć co należy rozumieć o rodowości krainy, która odwiecznie będąc częścią Mazowsza, pod rządem krzyżaków zachowała niezatarte znamiona swojego przyrodzenia, a od szesnastego wieku, na

(1) u Leo str. 250.

(2) Tenże str. 266.

(3) Długosz T. II, 139.

(4) Tenże T. II, 336.

wzór innych części składowych państwa, znakomite w piśmiennictwie polskiem zajęła miejsce.

Nieinaczéj się działo z mieszkańcami Tarnowa przezwanego *Thornem*, *Toronem*, jak Grudziądz *Graudenzem*. To miasto zbudowane nad Wisłą, pograniczne najstarożytniejszój, podług kronik, siedzibie Polaków gnieźnieńskich i kruswickich, otoczone na około ludem polskim, a w ziemi macierzystej chełmińskiej mając za rządu nawet krzyżaków rodziny znakomite: Kostków, Białobłockich, Bagniewskich, Orzechowskich, Tytlewskich, Targowskich za sąsiadów, nie mogło się przetrworzyć na teutońskie w chwili urodzenia Kopernika 1473. Owszem, jeżeli rządy zakonne zostawiły ślady obczyzny po sobie, panowanie lat dziewiętnastu Kazimiérza Jagiellończyka, zacierało je bardzo, czego dowodem nowy napływ ludności polskiej w czasie prowadzonej jeszcze wojny i przeniesienie się ojca Kopernika z Krakowa, z przyjęciem prawa obywatelstwa w 1462 (1). Lecz i za krzyżaków dzieje wspominają miejskiego obywatela Szeligę (2), Chrapickiego (3). W ogólności, mamy świadka *współczesnego Kopernikowi* Szymona Grunowiusa (Grunau) z Tolkemitu,

(1) Zernecke, *Thornische Chronica* Berlin. 1727, str. 81.

(2) Dług. pod r. 1410.

(3) Léo 348.

autora kroniki pruskiej, po niemiecku pisaniej, który twierdzi, że za jego czasów *liczba polaków w Toruniu była równą* ludności niemieckiej (1). Że zaś przed bitwą Tanenberską cała ludność wynosiła ośm tysięcy (2); nie powiększając jej pod panowaniem polskim, wypadłaby za Kopernika liczba czterech tysięcy polaków w Toruniu, która widocznie większa była z powodu napływu nie tylko później, ale i w ciągu trzynastoletniej wojny. Wszak jeszcze za Konrada Walenroda w wieku czternastym, współzawodnictwo do walk wzajemnych prowadziło (3). Jakaż była ta druga połowa? Kromer współczesny także Kopernikowi świadczy, że w wielkiej części na polaków się zamienili (4), a dzieje piśmiennictwa polskiego okazują, że obywatele toruńscy, nawet początku niemieckiego, współcześnie z innymi zaczęli pisać w języku krajowym. Oto ich poczet: *Freitag*, ojciec matematyka, *Szenflis*, *Szenknscht*, *Tobol*, *Bliwernic*, *Gleinig*, *Herdn*. O piśmie świętym drukowanem w wieku szesnastym w Toruniu, oraz gęslach sekretarza

(1) „Quum praeterea Thorunium mixtum Poloni et Germani habitant et numero pares essent” c 4.

(2) Leo str. 188.

(3) „Cujus causa etiam caedes sieband inter oppidanos” Leo, 185.

(4) „Magna ex parte in Polonos transierunt.” Idioma mores et lingua Polonorum, Poloniae lib. 1.

tego miasta, Rybińskiego, porównywanego z Janem Kochanowskim, oraz całej czynności literackiej, nie wspominamy.

Taka jest ziemia i miasto, dokąd się przeniósł ojciec Kopernika. Akty torońskie przejrane przez Zernecke, niewątpliwie okazały, że był krakowczykiem. Lecz ci, których to nie zaspokajało, szukali przynajmniej przodków jego w Westfalii. Tymczasem professor byłego uniwersytetu Warszawskiego, Adryjan Krzyżanowski znajduje w aktach radzieckich miasta Krakowa z roku 1396, że *pradziad* astronoma był już obywatelem dawniej stolicy polskiej (1). Licząc albowiem podług przyjętego zwyczaju, 30 lat na pokolenie, gdy Tarnowczyk w 1503 tyle właśnie wieku sobie liczył, wypada na rok 1396 czwarte już pokolenie. Tego, dla rodowości polskiej Kopernika, dosyć. Dalszy początek człowieka, zaczynającego sławę od siebie, ani ciekawy jest, ani potrzebny. Być także może, iż przodkowie Kopernika, mieszkając długo w Krakowie, mieli na wzór Morsztynów, Bonerów, Kromerów, klejnot szlachecki, który się otrzypywał najczęściej przez urzędowanie w sądzie appellacyjnym prawa magdeburskiego. Przynajmniej odcisk załączony do dzieła

(1) Kopernik w Walhalli str. 1.

professora Muczkowskiego o historyjografach krakowskich, z herbem do Gozdawy podobnym i początkowemi głoskami magistra Mikołaja Kopernika, mniemać tak każe. Ale w dziejach wysokiego rozumu, wstępującego w zawód nieśmiertelności, zaszczyt ten musi pozostać bardziej przy przodkach,

Nam genus et proavos et quae non fecimus ipsi
Vix ea nostra puto.

Zakres wiadomości o Koperniku znacznie się rozszerzył w czasach ostatnich. Posłuży on do wypracowania dokładnej biografii nieporównanego astronoma. Dla nas wychodzących z innego punktu, ten szczegół mianowicie jest ważny, że Kopernik ukończywszy Akademię krakowską, zapisał się do album polaków w Padwie (1), a od towarzyszy swoich w Krakowie, zwany był mazurem (2). — Idzie nam o rozwiązanie pytania, dla czego miejsce rodzinne i kapituła warmińska nie uświęciły pamiątki wielkiego człowieka, który pomiędzy niemi ujrzał światło dzienne i najważniejszą część życia swojego spędził? — pytania tym ważniejszego, że na nie odpowiadają czyny i własne słowa Kopernika. Wielce

(1) Adryjan Krzyżanowski w powyższej rozprawie. str. 5.

(2) Tamże str. 3.

na to narzekają Hartknoch (1) i Braun (2), wyrzucając niewdzięczność Toruniowi i kapitule. Wypadek ten jednak miał niepoślednie pobudki. Weźmy najprzód kapitułę. Ta podług ugody zawartej pomiędzy Kazimierzem Jagiellończykiem i biskupem Tungenem, obowiązała się wybór swojego pasterza poddać woli królewskiej. Że zaś z dawnych przywilejów sama przedstawiała wybranego do potwierdzenia Stolicy Apostolskiej, przeto dla zachowania praw swoich i pogodzenia ich z potrzebami rządu, wysłała w r. 1512 biskupa Luzyjańskiego na sejm do Piotrkowa, gdzie 7 grudnia stanęła ugoda, mocą której, król z całego grona miał odtąd czterech wyznaczać prałatów do wyboru kapitule. Mikołaj Kopernik, Jan Chrapicki, Jerzy Działowski, Jan Skulciecki, jak widzimy, polacy, i kilku innych, z biskupem przychyłili się do umowy. Innych ośmiu nieobecnych, lękając się mianowania na przyszłość biskupami samych polaków, zanieśli protestacyją do akt kapituły, a skargę do Stolicy Rzymskiej o przestąpienie praw kapitule służących. Kopernik i jego towarzysze, uroczyste zapisać musieli oświadczenie, że to uczynili bez ubliżenia w czémkolwiek Stolicy Rzymskiej. Pomimo tego udzieloną mieli

(1) *Stare i nowe Prusy*, 270.

(2) *De Scriptoribus etc.* 343.

naganę od Julijusza IIgo za nietrafny postępek. Dopiero Leon X, poleciwszy dokładne przejrzenie całej sprawy, ostatecznie wyrzekł, że zasady przyjęte w ugodzie uważa za przyzwoite, honorowe i rozważne (1). Lecz uraza przeciwników trwała długo, upatrując w tym postępku przychyłość dla korony. Ważniejsze były pobudki narażenia się Toruniowi. Oddawna wojny krzyżackie z Jagiellą i Kazimierzem, zniewoliły Prusy doniżenia stopy mennicznej. Henryk Plauen o połowę pieniędzy spodlił (2); lecz największe nastąpiło skażenie w wojnie ostatniego mistrza Alberta, który za ledwo dwunastą część srebra do miedzi dodawał (3). Toruń od wcielenia się do Wielkopolski (4), otrzymał między innemi prawami przywilej bicia monety, równie jak Gdańsk i Elbląg, ze stemplem królewskim i ziemi swojej. Niektórzy z jego mieszkańców, korzystając z tego prawa, niżali stopę menniczną, a lepsze srebro przetapiali. Kommissarze przeto polscy przybywszy na sejmik jeneralny grudziądzki w 1522 r., przekładali potrzebę, z powodu spodlenia monety, porównania jej z krajową, i bicia ze

(1) *Summarium complectens originem et statum ecclesiae varmiensis*, (nieliczbowany).

(2) Leo 211.

(3) Tenże 352.

(4) Hartknoch, R. P. Pol. 221,

stęplem królewskim, z mocy przywileju wcielenia. Oprócz tego prowincyje wrócone, mając osobną Radę, wyłączne prawo do urzędów i starostw oraz skarb udzielny, zostawione od królów polskich, nie zawsze się stosowały do powszechnych postanowień na sejmie, przez co administracyja Prus królewskich szła nie najlepiej. Zygmunt I, i kanclerz Szydłowiecki, przekładali potrzebę połączenia się Rady z senatem koronnym. Lecz miłość przywilejów nad ogólném dobrem przemogła. Natenczas Kopernik poseł od kapituły warmińskiej na sejmie grudziądzkim, okazał klęskę prowincyi ze spodlenia i przetapiania monety wynikającą, a ułożywszy tablicę porównawczą monet pruskich z polskimi, był za biciem monety ze stęplem królewskim. Wiemy już, że sejniki jeneralne w prowincyi pruskiej odbywały się po polsku (1). Zasiadali zaś wtenczas biskupi: warmiński, *Fabijan Łużyjański*; chełmiński, *Konopacki*; wojewodowie: chełmiński, *Łużyjański*; malborski, *Bażeński*; pomorski, *Konopacki*; kasztelanowie: chełmiński, *Fracki*; elbląski, *Mortęski*; gdański, *Baliński*, z internuncyuszami od miast większych. Opór ze strony tych ostatnich był bardzo wielki. Składali się brakiem srebra, przywyknieniem do monety dawniej, a nadewszystko przywilejami. Trwało niepo-

(1) Hartknoch R. P. Pol. I. 2. C. 6. p. 665—666.

rozumienie lat sześć. W końcu, Kopernik wypracował osobną rozprawę, w której gorzko wynurzył smutek z upadku prowincyi przez zły rząd i spódloną monetę. W téj rozprawie powiada (1) „Urządzenie o monecie nastąpiło z błędnego widzenia rzeczy, całkiem niegodnego tak dostojnej władzy, jak gdyby Prusy bez téj monety obejść się nie mogły.” — „Lecz biada ci ziemio pruska! karzą cię zniszczeniem za złe rządy prowincyi.” „Na miasta, a zatém i Toruń, z większym jeszcze oburzeniem nastaje: „Pochwałą, mówi, to zdanie, (że podlejsza moneta w pożyciu towarzyskiem jest dogodniejsza), ci, którym się nadzieja zysku odejmuje, *którym do- tąd dozwolono bić monetę.*” — „Gdy klęski takowe pruską monetę, a przez nią i ojczyznę całą dotykają, sami tylko złotnicy i ludzie na kruszczach się znający korzystają z jój nieszczęść. Dwa przeto najwięcej powinny być wyznaczone miejsca: jedno w ziemiach Jego królewskiej Mości, drugie w posiadłościach księcia. W pierwszym miejscu niech biją monetę oznaczoną na jednej stronie godłami królewskimi, na drugiej ziem pruskich. W drugiej zaś mennicy niech będzie z jednej strony stępel królewski, na odwrotnej ksiączęcy, z wyraźnym zastrzeże-

(1) Pamiętnik Warsz. z r. 1816. T. 5. str. 386 i następ.

niem, aby tak pierwsza jak druga moneta podlegała władzy królewskiej, i za rozkazem Jego Król. Mci w całym państwie przyjmowana była. O korzystnym tego pravidła skutku przekonywa nas moneta polska, która dla tego tylko zachowuje swą cenę w tak rozległym państwie. • Kiedy więc kwestyja o monetę była żywotna dla Torunia, nie dziw, że głos tak niezgodny z przekonaniem mieszkańców obcego początku, przywiązanych do dawnych zwyczajów, zostawił po sobie nie najprzyjemniejsze wrażenie; Elbląg nawet wyprawił komedyję z pomysłu o obrocie ziemi około słońca. — Przeciwnie polacy, tak za życia jak po zgonie, nie przestawali okazywać dla ziomka swojego oznak szacunku i uwielbienia. Ile razy kapituła za pośrednictwem Kopernika udawała się z żądaniem do Zygmunta Igo, zawsze uzyskiwała skutek. Tak w r. 1524, gdy z powodu wojny z mistrzem Albertem, niektóre zamki i miasta biskupstwa warmińskiego, zajęte były przez wojsko, za wdaniem się Kopernika, natychmiast wrócone zostały (1). Podobnie, gdy w r. 1537 podano szesnastu kanoników Zygmuntowi Imu dla wyznaczenia czterech kandydatów na biskupstwo, król w reskrypcie z dnia 4 września umieścił w ich liczbie i Kopernika Doktora (2). Po jego zaś zgonie, Kromer

(1) Leo 373.

(2) Summarinm, jak wyżej.

w lat 38 położył nagrobek we Frauenberdze z przepowiednią sławy nieśmiertelnej u potomności.

D. O. M.

R. D. Nicolao Copernico Torunensi
Artium et medicinae Doctori
Canonico Varmiensi

praestanti Astrologo et ejus disciplinae instauratori
Martinus Cromerus Episcopus Varmiensis,
honoris, et ad *posteritatem*, memoriae causa.

Radymiński twierdzi, że nagrobek ten był napisany na wzór Akademików krakowskich. Dziwić się należy, dla czego Kromer uchodzi za granicą za niejakiegoś Kramera, chociaż tam głośną mu sławę przyznają.

Wer von den Pohlen weist, von Cromer weiss zu sagen. (Schlieben Lob und Leben der Ermländischen Bischöffen Braunsberg 1688).

Brzoski, znakomity matematyk krakowski, zwiedzając Toruń i Frauenberge w 1618 r. napisał dwa epigrammaty na cześć swojego rodaka:

PIERWSZY:

Nile! tuum jactas Ptolomaeum, nosque fatemur
Ornamenta tibi hunc magna dedisse virum.
Nam tua syntaxin construxit ad ostia magnam,
Coelestes numeris exposuitque vias.

Laude Copernici, qui *Vistulae* ad ostia, terram
Movit, adaequat se *Vistula Nile* tibi.
Sume paris socium laudis.—Quid Nile recusas,
Si, quo te jactas, jam *Ptolemaeus* habet?

DRUGI:

Extollant alios statuæ vanique colosi,
Bustaque magnificis condita marmoribus,
Piramidesque alios, quæ siti forma decoris,
Quidquid et humanus fecit inane color.
Hanc turrim grandis mens illa Copernicus alte
Surrigit, istuleo *Varmia* in ore tuo.
Erronum et terræ hinc secreta volumina cernit,
Hinc solem inmotum et sidera fixa notat.
Ergo illum superi mirati desuper, isthinc
Ingenium ut pulchri dispicit omne Poli!
Turris ea esto, ajunt, inter miracula mundi
Cui neque consimilem barbara *Memphis* habet.

Wacław Leszczyński, biskup warmiński, w sprawozdaniu swojém o kościele złożoném Papieżowi 1658 roku, nie lęka się wspomnieć o sławie nieśmiertelnój Kopernika. — W wieku terażniejszym Sierakowski, w kościele Śtėj Anny w Krakowie, uczcił pamięć wielkiego człowieka; a byłe Towarzystwo Przyjaciół nauk, ogłosiwszy w 1801 roku zadanie mające wykazać, ile astronomija winna Kopernikowi i otrzymawszy świetne jego rozwiązanie

przez Śniadeckiego, wzniosło okazały pomnik roboty Thorwaldsena ziomkowi, który w dziejach oświaty, najpierwszy zaszczyt krajowi i ludzkość przynosi.

Pisano w Kwiecień 1843.



PIŚMIENNICTWO DUCHOWNE.

O WIEKU BOLESŁAWSKIM PIEŚNI BOGARODZICY.

Chryste! Tyś Mieszka śleporoźnego
Oświecił, Polskę przywiódł do chrztu swego.
Tobie ustąpił Grom, Ladon, Marzanna,
Pogwizd, Dziewanna.

*Wiersz na przyjęcie Chrześcijaństwa
Przek. Strykowski.*

Jak twierdzenia, na dowodach oparte, przyczyniają się do postępu oświaty; tak sama powaga imion załconych tylko wiadomościami, wstrzymywać go zwykła. Krytyki obowiązkiem jest rozstrzygać bezstronnie wątpliwości wynikłe i pytanie we właściwem wystawić światło.

Odwieczne podania kościelne przyznawały Śmu Wojciechowi nauczanie ziomków pieśni na cześć

Bogarodzicielki ułożonej. Żaden z pisarzy krajowych do wieku siedmnastego, zdania przeciwnego nie wynurzył. Dopiero Kraiński w postylli na początku owego wieku ogłoszonej, obudził wątpliwość z powodu kilku wierszy poświęconych wezwaniu świętych. Twierdzi on, iż gdy zwyczaj kanonizacyi do późniejszych czasów odnieść należy, i sama pieśń Bogarodzicy nie tak starożytna być musi, za jaką uchodzi. Mniemanie to do wszystkich przekonania nie trafiło, bo współczesny Skarga, biegły w dziejach kościelnych, Bogarodzieę torem przodków Świętemu Wojciechowi przypisał. W lat dwieście, wieko pomnej sławy Tadeusz Czacki, odgrzebawszy w postylli Kraińskiego rzuconą wątpliwość, powtórzył ją w swoich badaniach, wyzywając przez to Krytyków do dokładniejszego rzeczy wyluszczenia. Lecz następcy naukowego zawodu, przestając na wyrazach niepospolicitego człowieka, dochodzić prawdziwości tego zdania na drodze krytycznej zaniechali i albo dzielali w tym względzie wątpliwość, albo przynajmniej językowi Bogarodzicy naznaczali wiek daleko późniejszy.

Przy powszechniej pracy odkrywania najdawniejszych zabytków krajowego języka, nie jest rzeczą obojętną oznaczenie wieku pomnika mającego za sobą tak starożytne podanie, tém bardziej, że gdyby się

okazała jój starożytność sięgająca epoki bolesławskiej, tém samém bylaby znaleziona jednostka porównania z późniejszymi zabytkami.

Rozbierając ten przedmiot na drodze krytycznej, usunąć najprzód należy wątpliwość tyczącą się świadectwa o dawności pieśni, wesprzeć jój starożytność dziejami, a w języku znamiona dziesiątego wieku okazać.

Kraińskiego uderzył najbardziej dwuwiersz niezgodny ze stanem kościoła w owęj epoce:

„Wszyscy Święci proście, nam grzesznym pomóżcie!

„Byśmy z Wami bydlili, wiecznie Boga chwalili.

Rzeczą jest pewną, że kanonizacyja ustanowiona dopiero została 1170 r. przez Aleksandra Papieża. Lecz to jest epoka wyłącznego tylko zachowania obrzędu przy Stolicy Rzymskiej, nie zaś pierwszy jój przykład. Jan bowiem XV jeszcze w roku 993, t. j. za życia Świętego Wojciecha dokonał podobnego poświęcenia. Co zaś do pośrednictwa świętych, świadectwa Ojców Kościoła okazują, iż od czwartego wieku po Chrystusie, a nawet dawniej, święci używani byli w publicznych mowach, jako skuteczni Orędownicy u Boga. Cały lud oczekiwał odpuszczenia przewinień od połączonych ich modlitw.

Nie tylko prowincyje, ale gminy, miasta, obrońców miały. Gdy zaś przy tak powszechnej o zbawienie gorliwości, okazały się niektóre nadużycia, zbór frankfurtski 794 r. wzbronił wzywania nowych pośredników, a Karól W. w 805, bardziej jeszcze obstrzył to postanowienie. Lecz że nie można było wstrzymać popędu raz nadanego, musiała Stolica Apostolska sama wejść w to skutecznie. Jan XV dał przykład pierwszego i całe Chrześcijaństwo zachodnie obowiązującego poświęcenia w 993 r., a Aleksander III za wyłączny przywilej kanonizacyją, to jest: zapisanie do kanonu świętych i przeznaczenie dnia w roku, ku czci należnej, uznał. Dla większej zaś ścisłości, błogosławieństwo uprzedzić musiało poświęcenie na cudach oparte. Co do wzywania pomocy, dowodem są wyrazy Doktorów i Ojców Kościoła. Ś. Efrem z wieku drugiego tak się odzywa: «Prosimy Was błogosławieni Męczennicy, którzyście dla Zbawiciela naszego i miłości Jego męki ponieśli, abyście się za nami nieszczęsnymi do Pana wstawili» (1). Ojciec Kościoła Bazyli W. w te słowa mówi: «Kto tedy jaką dolegliwością jest ucisniony, niech się do nich ucieka». I dalej. «O modlitw i próśb wierni pomocnicy, Pośłańcy u Boga mo-

(1) Mowa na pochwałę SS. Męczenników.

zni (1). Ś. Jan Złotousty w kazaniu twierdzi, że
 „sami Królowie obejmują groby ich, wzywając, aby
 się do Boga przyczynili” (2). Podobneż świadectwo
 jest Atanazego: „kości męczenników niemoc odda-
 lają, chorych leczą, ślepym wzrok przywracają,
 trędowatych oczyszczają, pokusy i smutki gładzą,
 a to przez Chrystusa, który w nich mieszka” (3).
 Można z tém porównać Grzegorza Nazyjanzeńskiego
 mowy pogrzebowe o Ś. Atanazym i Bazylim, mowę
 na cześć Ś. Cypryjana, tudzież Ś. Ambrożego księ-
 gę o wdowach, Ś. Augustyna mowę o Świętych (4),
 pismo o krainie Niebieskiej (5), Śgo Hieronima na-
 grobek Pauliny (6). Mógł Wojciech Apostoł polecić
 narodowi do śpiewania himn zawierający tego rodza-
 ju wezwanie. Podobniejsza jednak do prawdy, iż to
 jest dodatek późniejszy, bo ogłoszony rękopis Boga-
 rodzicy z 1408 r. nie tylko powyższego wezwania,
 ale i następnych czterech w rękopisie warszawskim
 z 1456 roku znajdujących się nie zawiera:

„O święty Wojciesiel u Bogaś w czesie,
 Proś za nas Gospodna Panny Maryjéj Synal”

(1) Homilija o 40 Męczennikach.

(2) Homil. 27 na Ewangelią Mateusza.

(3) Zbór 7. akcyja 3.

(4) Ośmnasta, Księg: rozm. r. 40.

(5) 1. 27. 8.

(6) List 27.

„Święta Katarzyna, Tyś Bogu miła
Proś za nas Gospodna Panny Maryjéj Syna!”

*

„Święty Stanisławie Tyś u Boga w sławie,
Proś za nas Gospodna Panny Maryjéj Syna!”

*

„Poprośmyż już Boga za Króla Polskiego i za dziatki Jego,
Aby je uchował ode wszego złego.”

Jedne więc są rękopisy, które zamykają wszystkie dodatki, inne jak Łaskiego, z których jeden o Wszystkich Świętych; inne znowu jak krakowski, samą czystą pieśń zawierają. Wniosek przeto Krańskiego nie ma za sobą ani dokładności historycznej, ani ścisłości wyvodu logicznego wnioskującego ze szczegółu o całości.

Przejdźmy do oznaczenia wieku *Bogarodzi*cy,

Prawidłem jest krytyki, że naoczne świadectwo więcéj ma wagi od wszelkich innych pomocy historycznych. Dowód początkowy tyczący się przepisu Wojciecha Apostoła śpiewania himnu na cześć Matki Boskiej zaginął, albo raczej wcale nie był pisany. Biskup niegdyś Prazki, przybywszy do Gniezna, za upoważnieniem Bolesława swobodnie rozrządzał sprawami kościelnymi (1), lecz nie wydawał listów

(1) Kadłubek księga 11. list jedenasty..

Pasterskich, jako podróżny Apostoł. Wszelkie przeto zlecenia, mianowicie w kolebce chrześcijaństwa krajowego, (1) były ustne. Nie braknie jednak na świadku, który późniejszy edykt przez Królów potwierdzany czytał. Nim jest Jan Łaski Kanclerz W. Koronny, nie posądzony od historyi o złą wiarę, owszem jako pierwszy urzędnik od listów królewskich i stróż Archiwum krajowego zasługujący na całkowitą ufność. W twierdzeniach swoich łatwo mógł być sprawdzony. Oto są jego wyrazy: „Lubo skarbiec koronny, jako skład starożytności, bardzo rzadkie i osobliwe zamyka w sobie listy oraz bulle złote, opatrzone pieczęciami na wosku lub kruszczu wyciśniętymi, to jednak szczególne zawiera świadectwo, zgodne z podaniem kościelném, że nie kto inny, tylko Wojciech Ś. Apostoł polski, bogobojny dla narodu zostawił przepis śpiewania Bogarodzicy. Ta utwierdzona przez królów i przyjęta przez Pannów Koronnych, chwalebnym zwyczajem rozpoczęcie bitwy uprzedzać zwykła. Przywilej okazuje także, iż służyła razem za hasło do potyczki (2).”

Takie świadectwo naocznego świadka, podług zasad krytyki historycznej nie ulega wątpliwości. Że jednak nie u wszystkich uczonych równą znaj-

(1) Tamże.

(2) Statut Łaskiego na początku.

duje wiarę, wesprząc je należy innemi dowodami dziejowemi. Przeglądając roczniki krajowe z wieków średnich, czytelnik napotyka pierwszą wzmiankę o śpiewie Bogarodzicy za Władysława Jagielly pod r. 1410. Gdy rozwinięto chorągwie za Dąbrownem pod Tanenbergiem, całe wojsko, powiada Długosz: *pieśnią ojczystą Bogarodzicy* zabrzmiało (1). Że zaś przedtém za Ludwika Kazimiérza W., a nawet i walecznego Łokietka nie zwraca pisarz na ten szczegół uwagi, godzi się wnioskować, że ostateczne potwierdzenie przywileju aż do Łaskiego, przypada na czasy Władysława Jagielly. Ta okoliczność tłómaczy użycie pisowni z wieku piętnastego w rękopisie Kanclerza. Postępując w przeszłość, napotykamy pienie *całego wojska*, wstępującego do Lublina po zwycięztwie otrzymaném nad Jadźwingami w 1282 r. pod przewodnictwem Leszka czarnego (2). Jeszcze dawniej na wyprawie Kołobrzeskiej za Bolesława Krzywoustego *wojsko przed potyczką* śpiewało himn do N. Panny w 1105 r., (3) po uczestnictwie stołu świętego. Ta wzmianka Długosza w badaniach nad wiekiem Bogarodzicy, jest bardzo ważna, bo historycznie cofa tę pieśń ze czternastego do początku dwunastego

(1) Księga 11. str. 254. wyd. Lip.

(2) Dług. VII. str. 827.

(3) Dług. IV, str. 355.

wieku; lecz ważniejsze jest świadectwo współczesnego Krzywoustemu pisarza Galla, że w ten czas t. j. 1105 r. Król po odśpiewaniu z wojskiem himnu, *czyn ten w zwyczaj nadal zamienił* (1). Takie zeznanie żadnej nie zostawuje wątpliwości względem czasu wzięcia himnu do N. Panny za hasło do potyczki i dziwnie się zgadza z wyrazami Łaskiego o potwierdzeniu tej pieśni przez Królów i przyjęciu przez naród.

Z powyższego wyvodu wynika, że do Bolesława Krzywoustego, wszystko się opierać może na dowodach niezbitych i że wątpliwość względem dawności ustąpić musi prawdzie historycznej. Idzie tylko o to, czy za Bolesława W. Bogarodzica przyjęta została za śpiew kościelny. Wprawdzie cofając się w przeszłość, coraz rzadziej napotykają się pomniki piśmienne, nie jest jednak i to pytanie pozbawione środków do rozwiązania. Najprzód jeżeli całe wojsko na żądanie królewskie śpiewać mogło himn do N. Panny w 1105 roku, tedy przed laty kilku przynajmniej musiał być w użyciu po kościołach, a zatem z jedenastego wieku pochodzić. W drugiej jego połowie po Kazimierzu Odnowicielu, chrześcijaństwo szybko wzrastało, czego dowodem i klasztory benedyktyńskie krzewiące znajomość

1) Stron. 189 wyd. Warsz.

pisma w Tyńcu, Lubiążu, Mogilnie, i uczelnie świeckie w Gnieźnie i Krakowie. Szczególniej instytut duchowny Lamperta Biskupa Krakowskiego usposobił wielu rodaków do urzędowania kościelnego, tak dalece, że Bolesław szczodry nie potrzebował cudzoziemców (1). Stąd wyszli Stawisz i Bogusz z Ziemlic (2), Mikołaj z Wścieklic (3), oraz Stanisław Szczepanowski (4) Kanonicy Krakowscy. Z pomiędzy pasterzy kościoła rodakami byli: tenże Szczepanowski, Piotr Leszczyc, Marcin Zabawa, Jan Jastrzębiec, Piotr Lis. Wspominają téż starożytnie przywileje i kroniki nie mało rodzin gorliwych o cześć Bożą, a mianowicie Janka Zarębę, Dobrogostaz Roli, Łodzie i Pelkę Wojewodów; Roberta z Korabia Kasztelana Sieradzkiego; Bolesę z Poboża Podczaszego, oraz rycerzy Bolesława ze Strzegomia, Wisława z Zabawy, Sulka z Końskiego, Spycimierza, Mikłasha Zębockiego i innych. Przy takiem rozwinięciu ducha chrześcijańskiego musiały być środki do nabożeństwa. Dzieje obecne języka polskiego nie zapuszczają się dalej nad wiek

(1) Bezimienny Pisars życia Biskupów Wrocławskich, i Starowolski w życiu Biskupów Krakowskich.

(2) Bielski str. 77.

(3) Starowolski w życiu Biskupów Krakowskich.

(4) Paprocki p. h. Bończa, wr. 1061, Niesiecki T. I. str. 144. wyd. Lwowskie.

trzynasty, spodziewać się jednak należy, iż się więcej i dawniejszych zabytków odkryje. Można złożyć dowód historyczny, iż Bolesław Krzywousty miał książkę do nabożeństwa zawierającą godzinki do N. Panny, wigilije za umarłych, a nawet psalmy pokutne (1). Bardzo więc wcześniej zaczęto myśleć o przekładach z łacińskiego, dla użytku pobożnych. Najprzyjaźniejsze były do tego czasy Bolka szczerzego i Włodka Hermana, którzy wielkich dokładali usiłowań do upowszechnienia narodowego Chrześcijaństwa. Najważniejszy ślad pieśni kościelnych w języku ojczystym daje się postrzedz przy poświęceniu domu Bożego w Gnieźnie, po jego odbudowaniu, gdy rycerze broniący Santoka od napadu Pomorzan, pokonawszy nieprzyjaciół głoszą chwałę Ś. Wojciecha w świątyni Pańskiej (2). W pierwszej także połowie tego stulecia mimo zaciętych niekiedy sporów o Chrześcijaństwo i niebezpiecznych skutków, jakimi były kamienowanie duchowieństwa za bezkrólewia (3), potyczka na Łysiej górze (4) i nieposłuszeństwo Radzynowi, które ściągnęło klątwę na dyjecezyją gnieźnieńską (5), gorliwość apo-

(1) Długosz T. I. str. 430.

(2) Tenże IV. str. 337.

(3) Tenże II. str. 194.

(4) Niesiecki pod h. Jastrzębiec.

(5) Długosz II. str. 150.

stolska nie ustawała w krzewieniu Chrześcijaństwa. Zwolennicy jego prawd: Sieciech z Topora Wojewoda Krakowski, Mścigniew z Jastrzębia Kasztelan Sędomierski, Krzywosąd z Niesobi oraz lud prosty potrzebowali środków do wzniesienia ducha. Dla tego też bardzo szacowną znajdujemy wzmiankę o upowszechnieniu w dyjecezyi Gnieźnieńskiej śpiewów kościelnych pomiędzy 1006 a 1027 przez Hippolita Poraja (1).

Pozostaje przejrzeć początki chrześcijaństwa w Polsce i szukać w nich nie już upowszechnienia ale ustalenia śpiewu kościelnego w krajowym języku. Gdy Mieczysław coraz większego doświadczać począł ucisku od cesarzy zachodnich i Czechów, a opieka Stolicy Apostolskiej i otrzymanie korony zabezpieczyć go mogły od przemocy, postanowił chrzest przyjąć, czego i dokonał w Gnieźnie (2). Powtórze lud z większą jeszcze obojętnością przyjmował nową naukę. Dla tego, gdy Mieszek zwołał wiece przekładając poniżenie obecne kraju i krzywdy czeskie, a korzyści z opieki rzymskiej, względy dawnych nawyków i bojaźń dziesięciny przeważały w radzie (3). Z najdawniejszego nawet

(1) Niesiecki pod t. p.

(2) Długosz II, str. 93. Mniemanie o chrzcinach w Pradze utrzymać się nie może, dla nieprzyjaznych stosunków w tym czasie, z Czechami.

(3) Tenże II, str. 92.

podania o kościółku na wyspie Lednicy okazuje się, iżnie mógł czas niejaki burzyć świątyni Nyi w Gnieźnie (1). Naród rolniczy, ubóstwiający siły przyrodzenia potrzebne do szczęścia na ziemi, jakimi są życie, pogoda, zioła skuteczne, odbierający z ust świątnika życzenia dobra i zwycięstw, nie mógł własnym rozumem objąć wysokich prawd przyszłego zbawienia. Wolał się przeto oddawać biesiadom Lela, zabawom stada, sobotek, na których młodzież bylicą przepasana podawała dłoń przyjazną przyszłemu towarzyszowi życia. Nic przeto dziwnego, że gdy Dziewannę i Marzannę topiono, lud rzewnie płakał. Ustanowienie biskupstwa Poznańskiego zmieniło stan rzeczy. Epoka ta w dziejach kościelnych nie jest dokładnie oznaczona, zważając jednak na zależność hierarchiczną głównego grodu Wielkiejpoli od Magdeburga (2) który na stolicę arcybiskupią był wyniesiony w r. 973 (3), oraz na to, że pomiędzy suffraganijami: merzeburską, cyceńską, brandeburską, hawelberską, nie ma wzmianki o polskiej (4), wniesć wypada, że biskupstwo Poznańskie późniejsze jest od roku 973. Wspierają ten wywód

(1) Długosz I, str. 25.

(2) Dytmar IV, 84.

(3) Helmold I. c. 12.

(4) Tenże I. c. 15.

świadczenia krajowe przyznające Janowi XIII Papieżowi przysłanie najpierwszych kapłanów do Polski (1). Opuścił Stolicę Apostolską ten najwyższy Pasterz 982 roku, rządząc lat 8, miesięcy dziewięć i dni dziesięć (2), a zatem wstąpił na nią 973 roku. Wiele ucierpiał Jordan przeciwności w uprawie winnicy Pańskiej za świadectwem Dytmara biskupa merzeburskiego. Około jednak 979 roku już mógł sam Mieszek jeździć po wsiach, rozdawać suknie i nawracać gromadami (3). Lecz o artykułach wiary i nauczaniu przez biskupów pierwszych zasad chrześcijańskich, znajduje się dopiero wzmianka pod rokiem 980 (4). Od tego czasu ziemia poszła za przykładem naczelnika (5). Przeniesiono z Lendnicy kościół na lechową górę do Gniezna (6). Po tym wystawiony kościół parafijalny w Dzwiernie i opatrzony relikwiami Śgo Wita z Korbei saskiej sprowadzonemi (7). Wtenczas się urządziło nabo-

(1) Damalewicz w życiu biskupa wrocławskiego Lucyda. Niesiecki T. I. pod herbem Alabanda, Dług. II. str. 96.

(2) Dług. II. str. 106.

(3) Tenże pod r. 979.

(4) Tenże str. 105.

(5) Terra est tota sequuta Ducem Sam. VI, 1045.

(6) Niesiecki I. 17, Długosz I. 25. Porów. Przyp. Kadłubka II. list jedenasty.

(7) Niesiecki T. I. str. 30. porównać z Dług. str. 115.

żeństwo niedzielne (1), przyjęto zwyczaj dobywania szabel do połowy w chwili rozpoczętej Ewangelii (2), nadano fundusze kościołom (3), zgoła nie zaniechano niczego, coby zjednać mogło przychylność Stolicy Apostolskiej i wyjednać koronę. Czesi przez obcych biskupów sprowadzeni, gorliwie się nawracaniem ludu zajmowali (4).

Tym sposobem do ostatniego roku panowania Mieczysława I. *nie mało tysięcy* mieszkańców chrzest przyjęło (5). Zresztą uchodzili jeszcze nowonawróceni za ludzi bardziej polowaniu, aniżeli nabożeństwu oddanych, bardziej ucisk poddanych aniżeli prawdę miłujących (6). Inny stan rzeczy za Bolesława następcy. Książę ten wychowany już był w zasadach religijnych wesołej wieści, czynniej przeto chodził około uzupełnienia ojcowskiego dzieła. Utworzywszy pomysł zjednoczenia ziem oderwanych z Polską, uczuł potrzebę zbliżenia się do cesarzy zachodnich w postaci chrześcijańskiego władcy. Tym końcem nabożeństwu przydawał więcej roz-

(1) Dług. str. 105.

(2) Kromer, Sarnicki, Długosz i inni.

(3) Długosz str. 122.

(4) Damalewicz w życiu biskupów włocławskich str. 66, Niesiecki pod h. Alabanda.

(5) Długosz II. 122.

(6) Tamże.

ciągłości i blasku (1), obyczaje ludu swojego łagodził i do cywilizacyi usposabiał. Skąd poszło, że u współczesnych imię pobożnego pozyskał (2). Korzystając z zamieszek czeskich, nadaje Borzejowi bratu poległych od zawziętości gminu synów Sławnika, rozległe posiadłości w Polsce (3), a powziąwszy wiadomość o missyi Wojciecha, byłego biskupa prazkiego i pokrewnego Ottona III, z najwyższą czecią Apostoła wita, przyjmuje i z powolnością synowską słucha przełożeń, przyrzeka bezwarunkową uległość kościołowi i nadanie pierwszeństwa duchownemu prawu nad krajowém (4). A lubo w przechodzie do Pruss Wojciech biskup nie przyjął ofiarowanej sobie stolicy pasterskiej w Gnieźnie, rzeczą jest jednak niezawodną, że czas niejaki zabawił, lud do przyszłego zbawienia zagrzewał (5), i obrządki kościelne odprawiał (6). Że zaś kościół gnieźnieński poświęcony był Bogarodzicielce jako źródło zbawienia i łaski (7), przeto Wojciech Apostoł mógł podać do śpiewania ludowi wiersz na Jój cześć uło-

(1) Długosz str. 173. księga 11.

(2) Sarnicki str. 1050. Kadl. II. list jedenasty.

(3) Długosz str. 114.

(4) Kadłubek II, 11. str. 644. Gall. str. 37.

(5) Dług. II, 117.

(6) Su rius T. II. d. 23 Kwiet. u Baronijusa.

(7) Dług. str. 95.

żony (1), aże składu swojego do hymnów łacińskich: *Alma Redemptoris Mater*; *Ave Regina cœlorum, mater Regis Angelorum*, zupełnie podobny. W jakim języku pieśń do kraju była przywieziona, łatwo jest widzieć z prac pódjętych przez byłego biskupa prazkiego. Od Karpat aż do Wielkiéjpoli wszędzie używał języka czeskiego (2). Towarzysze podróży: Izaak, Mateusz, Krystyn, Radzyn Czesi, w swojej mowie nawracali Polaków, tak jak to czynili tłumacze Jasnocha proboszcza kruszwickiego i Wilibalda przełożonego gnieźnieńskiego (3). Lecz język czeski jakkolwiek zrozumiały od innych, nie całkowicie bywał pojęty od ludu, czego dowodzić może ucieczka wielu od Wojciecha Apostoła w Wielkiéjpolce i znudzenie (4). Rodacy potrzebowali do supplikacyi własnej mowy. Czuli tę konieczność biskupi zagraniczni, stojący na czele kościoła polskiego, z pomiędzy których Prokulf młódz krajową pisma uczył i do nauk sposobił. Toż samo czynił Urban w Smogrzowie. Trzeba więc było zająć się przekładami z łacińskiego lub czeskiego. Łaciński

(1) Skarga w żywocie z najdawniejszych kronik wybranym str. 294. wyd. wileńskiego 1780 i str. 252.

(2) Dług. str. 116.

(3) Damalewicz w życiu biskup. włocław. str. 66. Niesiecki pod herb. Krucyni.

(4) Dług. str. 117. Księg. II.

język zaraz od początku chrześcijaństwa za Jana XIII papieża, najtroskliwiej polecony był do użycia w obrzędach kościelnych (1), a inny wzbroniony, lecz to się nie ściągało do supplikacyi, procesyi i kazań.

Tenże Jan XIII gdy surowo wzbronił języka słowiańskiego Czechom (2) a Biskup nowo wybrany, Dytmar, biegłym był tylko w języku łacińskim, wypadało troskliwiej się zająć dla dobra powszechności Prażanom krajową mową. Jak rok 968 uważają najbezsronniejsi w tym względzie pisarze za koniec użycia języka słowiańskiego w Czechach (3). Z czego wynika, że tenże rok jest początkiem wprowadzenia śpiewów do mowy czeskiej.

Kiedy więc od lat trzydziestu składano w narodowym języku pieśni u Czechów, Wojciech przedtem naczelnik kościoła prazkiego nie mógł ich nie mieć, a zatrzymawszy się czas niejaki w Gnieźnie i dowolnie kościołem zarządzając, za obowiązek poczytał wybrać stosowne pieńie do miejscowości i na polskie przełożyć. Sztuka pisania była już znana za Bolesława, który wydawał edykta (4). Co zaś

(1) *Assemani Orig. eccles. Slavo T. III i IV.*

(2) *Annualista Saxo. str. 311.*

(3) *Karamzin I. 269.*

(4) *Długosz II. 164.*

najbardziej za użyciem pieśni polskich za Bolesława przemawia, jest świadectwo Kronikarzy, iż w czasie przywiezienia zwłok Śgo Wojciecha z Prus do Trzemeszna, książę polski z całym gronem duchownych i cywilnych osób, nowego Patrona pieśniami witał, sercem i ustami przyjął (1). Co zdaje się mieć związek z owym dodatkiem Bogarodzicy: „Święty Wojciesie, Tyś u Boga w chesie,

„Proś za nas Gospodna Panny Maryėj Syna.“

O prawdziwości wypisu tego miejsca z kronik najdawniejszych przez Długosza, zaręcza oznaczenie dnia 19 Października za czas przeniesienia zwłok świętego Wojciecha do Gniezna (2).

Co do języka w starożytnym pomniku. Niektórzy zasadzając się na podobieństwie wyrażen Bogarodzicy z mową zachowaną w zabytkach czternastego wieku, poczytują pieśń gnieźnieńską za późniejszą o czterysta lat od czasów Bolesława, albo przynajmniej za wielce przerobioną w wiekach następnych. Nie zdaje się jednak, aby język polski w tym zakresie, znacznym uległ zmianom. Doświadczenie okazuje, że przetworzenie wtenczas ma miejsce, gdy mowa ustna przechodząc w piśmienną, ciągle od

(1) Dług. II. str. 127.

(2) Tewie II, 127.

myslicieli jest doskonałą. Cztery wieki po przyjęciu Chrześcijaństwa język krajowy w tym przypadku nie był, a zatem i odmiany znaczne zajęć w nim nie musiały. Jakoż wyrazy pozostałe z powitania Kazimierza odnowiciela; *«O witajże, witaj nasz miły Gospodynie!»* i z pieśni o Marzanie: *«Śmierć się wije po płotu, szukający kłopotu,»* wcale nie wydają się starszemi od słów Bogarodzicy.

Ze trzech rękopisów: Łaskiego, Warszawskiego i Krakowskiego, ostatni bez wątpienia jest najdawniejszy, jako zawierający i przydatki i wyrazy odmienniejsze, a jednak w całej osnowie swojej równie zrozumiały.

Tegoż nas domieść Jezu Chryste miły
 Bychom z Tobą byli
 Gdzież się nam radują wszo niebieskie, siły.



Maryo Dziewico prosimy Synka Twego
 Króla Niebieskiego
 Chocia nas wschowa ode wszego złego.

Był czas kiedy nad pisarzy Zygmuntowskich nie sięgano. W terażniejszym wieku odkryto przekłady praw wiślickich i mazowieckich, a niedawno akta sieradzkie z trzynastego i czternastego stulecia. Tuszyć należy po gorliwości i świetle badaczy, iż

posuwając się do coraz odleglejszej przeszłości, trafią i na zabytki piśmiennej epoki Świętego Wojciecha, Radzyna i Hippolita Porajczyków.

1841 r.

O PRAWDZIWOŚCI NAPISU GROBOWEGO

BOLESŁAWA CHROBREGO.

Od dawna już zajmował ciekawość uczonych nagrobek Bolesława Igo, umieszczony niegdyś w środku poznańskiej katedry. Wspominają o nim nie tylko *Miechowczyk* i *Długosz*, ale dawniejszy *Boguchwał* biskup poznański. Niewyraźne, przerywane szczątki napisu oglądał jeszcze wiek szesnasty. Miłośnik starożytności *Sarnicki*, pędząc młode lata w mieście główném Wielkopolski, widział ten napis i wielce się nad nim unosił. W dziejach zaś krajowych, ułożonych przez się z polecenia Stefana Igo, przytacza z pamięci te tylko wyrazy: *Hac jacet in tumba; Rex pius, gloriosa columba; Boleslaus Chrobri* (1), uważając je, jak się zdaje, za cały nagrobek.

(1) *Annul. Pol. L. VI. cap. 5.*

Równie o zachowanie dawnych pomników gorliwy Stanisław Łubieński, w życiu Marcialisa biskupa plockiego przywiódł całkowity napis, oświadczając że ten, lubo nieczytelny, wielkiej jednak jest ceny dla starego wysłowienia i formy wiersza, okazującej wiek odległy. Gdy zaś oba ci pisarze świadczą o znaczném uszkodzeniu napisu i przestarzałości głosek, wnosić należy, iż odpis zupełny dawniej był zrobiony w kapitule i posłużył pasterzowi plockiemu do możności przekazania go wiekom późniejszym. Za Zygmunta Igo wszelkie akta, gotyckimi literami skreślane, przepisywano łacińskimi, w tym wieku wprowadzonymi, o czém z archiwów miejskich przekonać się można. Gdyby inaczej było, biskup Łubieński tyleby z nagrobku prawie przytoczył, ile Sarnicki. Po spaleniu zaś katedry, poznańskiej około 1654 r. i zapadnięciu grobowca, napis na osobną tablicę przeniesionym został i na pobliskim zawieszony słupie. Niegdyś podług Czackiego leżała na grobie osoba niezgrabnie wyrobiona, z jabłkiem i mieczem w ręku.

Niezgodność pomiędzy Sarnickim i Łubieńskim pierwiej nieufność ku prawdziwości napisu, a później ku współczesności jego za zgonem Chrobrego u uczonych wzbudziła. Zarzućano, że wyraz Chrobry pierwszy raz się napotyka w trzynastym wieku, że

postrzyżyny Bolesława Igo wynikły z pomieszaniam imion braci przyrodnich; że nadanie korony przez Ottona (1) Bolesławowi, wynalazkiem jest późniejszym; zgoła że wszystko urosło z płataniny pojęć na uludę ludzką, wbrew prostocie jedenastego wieku (2).

Dla sprawdzenia uczynionych zarzutów, przytoczyć nie zawadzi tekstu pomnika w kroju leonińskim, w którym był ułożony. Oto jest jego brzmienie:

Hic (3) jacet in tumba	Princeps, gloriōsa columba:
Chrobri tu es dictus,	Sis in aevum benedictus.
Fonte sacro lotus,	Servus Domini puta totus,
Praecidens comam,	Septennii tempore Romam.
Tu possedisti,	Velut athleta Christi
Regnum Slavōrum,	Gothorum sēu Polonorum,
Caesar praecellens,	a te du calia pellens,
Plurima donnia sibi,	quae placuere tibi
Huic detulisti,	quia divitias habuisti.
Inclyte Dux, tibi laus	Serenissime (4) Boleslae
Perfido natus patre (5),	sed credula matre.
Vicisti terras,	faciens bellum quoque guerras.
Ob famam bonam,	tibi contulit Otto coronam
Propter luctamen (6).	

(1) Annal. Pol. L. VI. cap. 5.

(2) Tygod. wileń. z 1816 r. str. 286—294, i 302—312.

(3) Hic jest we trzech wydaniach; hac w jedném tylko.

(4) U Czackiego *inquietissime*.

(5) Przełożenie Czackiego dla rymu. zamiast: *patre natus*.

(6) U Czackiego *tutama*, skąd powstała omyłka w przekładzie: *obrona*.

Co ma znaczyć podług tłómaczenia Tygodnika
ipoprawy z 1840 roku przywiedzionej w *Biblijotece
warszawskiej*.

1816.

1840.

Tu leży w grobie	Tu leży w grobie
Książę, chwalebna gołębica,	Książę, chwalebna gołębica,
Chrobrym ty jesteś nazwany	Chrobrym ty jesteś nazwany,
Byś był na wieki błogosła-	Bądź na wieki błogosławion.
wiony.	
Źródłem światłem obmyty	W źródle światłem obmyty
Sluga Pana wiadomo zupeł-	Sluga boski wiadomo cały
ny,	
Obcinając włosy	Odcinając włosy
Siedmioletniego czasu	Siedmioletniego czasu
w Rzymie:	w Rzymie.
Ty posiadałeś	Ty posiadałeś
Jakby zapaśnik Chrystusa	Jako zapaśnik Chrystusa
Państwo Sklawonów	Państwo Słowian
Gotów i Polonów,	Prusaków i Polaków.
Cesarz prześwieatny	Cesarz prześwieatny
Od Ciebie książęćość odga-	Od Ciebie książęćość odga-
nając	niający
Różne dary sobie	Różne dary sobie
Jakie podobalo się Tobie	Jakie się podobaly Tobie,
Jemu złożyłeś,	Temu złożyłeś.
Bo bogactwo miałeś	Bo bogactwa miałeś.
Przesławny książę tobie	Przesławne Książę, tobie
chwała	chwała,
Najjaśniejszy Bolesławie,	Niezwyciężony Bolesławie
Zniewiernego Ojca zrodzon	Z pogańskiego ojca z odzony
Ale prawowiernęj matki	Ale z prawowiernęj matki.
Zwyciężyłeś ziemie	Podbiłeś ziemie
Zwodząc boje jako i wojny.	Zwodząc boje i wojny
Dla sławy dobręj	Dla dobręj sławy
Tobie Otto dał koronę.	Dał tobie Otto koronę,
Namiast łkania (!)	Namiast łkania (!)
Bądź ci zbawienie, Amen.	Bądź zbawion, Amen.

Jeżeli wiersz łaciński jest zawikłany i w stylu rubryceli ułożony, to tłumaczenia w niczem się nie przyczyniły do rozpędzenia mgły wieku scholastycznego, a w większej daleko tekst pograżyły pomroce. Bo *propter luctamen* t. j. dla zapasów, oba tłumaczenia oddają przez *namiasz łkania!* Przekład 1840 *Gotów* trafniej uważa za Prusaków.—

Roztrząsnijmy wątpliwości Tygodnika.

Wyraz Chrobry jest zapewne bardzo starożytny, kiedy w szesnastym wieku nie od wszystkich był zrozumiany, podług Petrycego (1). Stąd i wątpliwy sposób pisania: *Chrobry, Chrabry, Chobry, Chabry*. Kromer ze Strykowskiem zapewniają, że ten przymiotnik wszedł do mowy krajowej z języka Słowian wschodnich, po bitwie nad Bugiem. Mniemanie to jest powtórzeniem słów Długosza, który utrzymuje, że Bolesław, za wypuszczenie więźni, nazwę tę po owój potyczce otrzymał (2). Ze wszystkich zaś kronikarzy średnich wieków, jeden Długosz czytywał Latopisców, nauczywszy się ich języka w wieku podeszłym. Dawniejszy o dwa wieki od Długosza

(1) Co dawniej nazywano *Chrobry*, to dziś mówią *pyszny*, a drudzy i nie wiedzą, co jest Chrobry. Hor.

(2) Qua quidem facilitate corda eorum adeo promeruit, ut virtutem ejus, probitatemque efferendo, magnis celebrarent laudibus, et maximum illum principem, nulli comparandum, vocabulo linguagii sui *Chrobry* nominarent. Lib. II, an. 1019.

Boguchwał świadczy, że przezwa Bolesława W. *Chrobry* była w Polsce dobrze znana (1).

Nie ma podstawy mocniejszej i to twierdzenie, że Bolesław I. po ojcu i naddziadach dziedziczył tytuł królewski, nie zaś otrzymał koronę przez Ottona III Cesarza; że nie służyła mu nigdy nazwa *Komesa* państwa zachodniego. Zdanie to opiera się na wyrazach Kadłubka *Rex Regnum*, stosowanych do Leszków, Popielów i innych książąt niechrześcijańskich. Lecz kronikarz oznacza tém mianem *Rządcę kraju* a nie króla, czego dowodem nazwa *Regnum*, a nawet *Respublica* nadana władzy *Kazimierza Sprawiedliwego* i *Leszka Białego* (2). Zagraniczni kronikarze dowolnie także używali wyrazu *rex*, zamiast *księcia* (3). Mniemanie zatem o przedchrześcijańskim królestwie w Polsce utrzymać się nie może, zwłaszcza, że świadectwa historyczne temu się przeciwia (4). Tygodnik mniema, że korony Bolesławowi I-mu Cesarz nie nadawał, ani téż tytułu *Komesa*, *Duka*, nie zdejmował. Lecz omijając świadectwa obcych kronikarzy, jakimi są Dytmar współczesny, Lambert, Szafnaburski (5), słowa samego

(1) *Boguchwał* int. Script. Sil. Somm. p. 25.

(2) Lib. IV. epist. 21.

(3) Otto M. *Misicam regem. . superavit. Witichind Gest Sax. L. III*

(4) Ditm. L. VI. *Helmhold Chr. Slav. L. I, c. 2.*

(5) Tamże L. II, Lamb. Schafn. pod r. 972.

Kadłubka, włożone w usta Ottonowi III, zbijają to twierdzenie: „Przeto tak przyjaznego cesarstwu naszemu Bolesława, nie *częstkową*, ale *zupełną* władzą zaszczycić należy, jako człowieka, w którym wszystko jest doskonałe (1).“ Jest to objaśnienie do wyrażen napisu grobowego „a te ducalia pellens“. Dosyć jest zajrzeć do Dytmara Mersburskiego, żeby się przekonać o poniżeniu Mieczysława I, jako hołdownika. „Jak niemiłe porównanie, powiada, przodków naszych ze współczesnymi! Za życia Udoną dzielnego, ojciec tego (Bolesława) *Mieszek* do domu Margrabi wejść w opończy, ani usiąść odważył się przed stojącym (2). Pełność władzy u Kadłubka, postawiona w przeciwieństwie z niepełnością jój, nie innego znaczyć nie może, tylko tytuł królewski. Gdy Bolesław zabrał Łużyce i Mysznę do Elstry, rozżalony Dytmar nie mógł utać goryczy. „Niech Bóg nie pamięta Cesarzowi, powiada, iż *z hołdownika zrobiwszy panem*, takgo wysoko wyniósł, iż zapominał o warunkach ojcowskich (3). Gdyby nawet w uniesieniu tylko przyjaźni, jak uważa Tygodnik, Otto Bolesławowi włożył na skronie koronę, rzecz ta nie przeciwi się wcale wyrażeniu napisu grobowego: *contulit coronam*, ofiarował koronę. —

(1) Księga II, list 2.

(2) Histor. L. V.

(3) Tamże.

Niezgodność pisarzy o nadanie jęj stąd poszła: Bolesław I pomimo sojuszu zawartego z Ottonem, za Henryka Cesarza wystąpił do walki, co w oczach władcy niemieckiego odejmowało mu prawo niezależności. Korzystając ze zgonu Eckerharda Komesa wpadł z wojskiem w granice margrabstwa Budziszyńskiego, a posuwając dalej zdobycze, wszystkie kraje spokrewnione zagarnął aż do Elstry. Traktat Budziszyński położył koniec zatargom z Niemcami, lecz aby zapewnić na przyszłość krajowi niepodległość i samotność, Bolesław w r. 1024 odbył koronację jako władca udzielny. To było przyczyną, że pisarze tak zagraniczni, jako i krajowi zaprzeczają nadania korony, lubo z całc odmiennych powodów.

Zarzut względem postrzyżyn na mnicha Bolesława Igo usunęła Biblijoteka Warszawska z r. 1841 na miesiąc Lipiec, której się także należy rozwikłać nie trudnego miejsca w nagrobku: *praecidens comam — Romam*. Wreszcie o mnichostwie nie ma wzmianki w napisie.

Tytuł udzielony Bolesławowi króla Słowian i Gotów, uważany jest w Tygodniku za wyszukaną erudycją. Łatwo się jednak przekonać z dawniejszych kronik polskich, że nazwa Gotów w dwunastym wieku służyła na oznaczenie Prusaków. Gall np.

opisując na początku dzieła granice Polski, kładzie na wschód jej Gotów, a Kadłubek pod Kazimierzem I *Prusaków* wszędzie *Getami* nazywa. I tak w jednym miejscu powiada, że Mojsław cztery chorągwie Pomorzan i tyleż *Getów* zaciągnął (1); w drugim, że do *Getów* uciekł, od *Getów* zginął (2). Pod Kazimierzem Sprawiedliwym jeszcze dokładniej *Getów* przez *Prusaków* tłumaczy (3). Jeżeli zatem ten wyraz używany był w prozie kronikarskiej, nie dziwnego że i w wierszach znalazł miejsce, niekoniecznie więc ma być płodem późniejszego pisarza. Że zaś *Gety* i *Goty* jedno znaczą, na to świadectwo składają *Helius Spartianus*, *Dion*, a nade wszystko *Prokop* (4).

W przekładzie nagrobku Biblijoteki Warszawskiej, miejsce to *Regnum Sclavorum, Gothorum seu Polonorum* wytłumaczone jest przez królestwo *Słowian, Gotów* czyli *Polaków*, z nadmianieniem, że niektórzy kronikarze od *Gotów* plemię polskie wyprawdzali. Prawda, że *Paweł Piasecki* (5), *Jodek*

(1) Lib. II, epist. 15.

(2) Tamże.

(3) *Getarum id est Prussorum genus*. L. IV. ep. 19.

(4) O wojnie Gotyckiej na początku.

(5) Chron. str. 56.

Detz (1), *Miechowczyk* (2), nie wspominając *Sarnickiego*, który rozdziału temu poświęcił (3), wyprowadza *Gotów* z *Sarmacyi*, czyli podług ich mniemania z *Polaki*, lecz to są pisarze o kilkaset lat późniejsi od nagrobku. Już *Długosz* w piętnastym wieku, przywołując różne nazwy, pod którymi uchodzić mieli *Polacy*, o *Gotach* wzmianki nie czyni (4), tém bardziej dawniejsi, jak *Kadłubek* i *Gall*, którzy ich mają za *Prusaków*. Nigdy więc *Gotowie* *Polakami* nie byli (5).

Podług pojęć wyłożonych, należy tak poprawić przekład *Biblijoteki Warszawskiej*.

Przekład Biblijot. Warsz.

Poprawki:

1. Tu leży w trumnie
Książę, sławna gołębica
2. Chrobrym ty jesteś na-
zwany,
Bądź na wieki błogosła-
wion.

1. Tu spoczywa w grobie (6)
Władca, chluba i kochanie
2. Chrobry godzien wie-
cznych uwielbień:

(1) *De Veturs. Pol. L. I. p. 270.*

(2) *Lib. I. cap. XI.*

(3) *Annal. Polon. od roz. 1—5.*

(4) *T. I. str. 22.*

(5) *Sarmatia ab iis quae sequuntur Vistula amne discreta Pomp. Me-
la de situ Orb. L. I. c. 3; L. III. c. 4. —*

(6) *Napis był na kamieniu, w środku kościoła.*

- | | |
|---|---|
| 3. Zdrojem świętym oczy-
szczony
Jako sługa Pana cały | 3. Za ledwo świętym zdrojem
polany,
Aliści kmięć Boży pra-
wdziwy. |
| 4. Ostrzygający włosy
W siódmym roku życia
dla Rzymu. | 4. W siódmym roku włos
uciął
Celem posłania go do Rzy-
mu. |
| 5. Ty posiadałeś
Jako zapaśnik Chrystusa | 5. Zawładnąłeś jako zapaśnik
Chrystusa |
| 6. Królestwo Słowian
Gotów czyli Polaków. | 6. Królestwem Polskiem zło-
żoném ze Słowian i
Prusaków, |
| 7. Cesarz znakomity
Zdjął z ciebie książęce
tytuły. | 7. Cezara znakomitego
(sprzyjaniem) zbywszy się
dukowskich ciężarów. |
| 8. Wiele darów
Które podobały się tobie | 8. Wieleś mu darów własne-
go wyboru, |
| 9. Daleś jemu
Ponieważ bogactwa mia-
leś. | 9. Z posiadanych dóbr złożył. |
| 10. Przesławne książę, to-
bie chwala
Niezwyciężony Bolesła-
wie | 10. Cześć Ci Miłościwy Pa-
nie, niezwyciężony Bole-
sławie, |
| 11. Z ojca nowo-ochrzczo-
nego
Ale z matki, z rodziców
już chrześcijanki uro-
dzony | 11. Cóż z niedowiarka ojca,
lecz bogobojnej matki zro-
dzony, |

- | | |
|---|---|
| <p>12. Zwyciężyłeś także zie-
mie
Prowadząc wojnę, boje.</p> <p>13. Dla dobrej sławy
Tobie dał Otto koronę,</p> <p>14. Dla swojej obrony.
Niech ci będzie chwała,
Amen.</p> | <p>12. Nie jedną ziemię orężem
na wyprawach podbił (1).</p> <p>13. Z powodu dobrego imie-
nia, dał ci Otto koronę.</p> <p>14. Na zapasy —
Błogo Ci!</p> |
|---|---|

Wszystkie zatem okoliczności historyczne i sta-
rożytność stylu, przemawiają za prawdziwością na-
grobkę położonego po zgonie najdzielniejszego
z królów Bolesława I.

1841.

- (1) Eodem tempore Boleslaus Polonorum christianissimus Rex, confoe-
deratus cum Ottone III, omnem Slaviam, quae est ultra Oderam
tributis subjecit. Helm. Chron. Slav. L. I, c. 15.

K O N I E C.



12. Wyprzedziłaś także nie-
mię
13. Nie leżałaś tamnie otorem
na wyprowadzi podół (1).

13. Nie leżałaś tamnie otorem
na wyprowadzi podół (1).
14. Nie leżałaś tamnie otorem
na wyprowadzi podół (1).
15. Nie leżałaś tamnie otorem
na wyprowadzi podół (1).
Hłogo Ci!

Amen.

Wszystkie kłopoty obywateli historycznych i ich
rozwiązanie stały się przyczyną na-
grody polskiego po zgromadzeniu najdłuższego
z królów Bolesław I.

1841

(1) Kłopoty polskiego obywatela historycznego i ich
rozwiązanie stały się przyczyną nagrody polskiego
po zgromadzeniu najdłuższego z królów Bolesław I.



KRAJEC

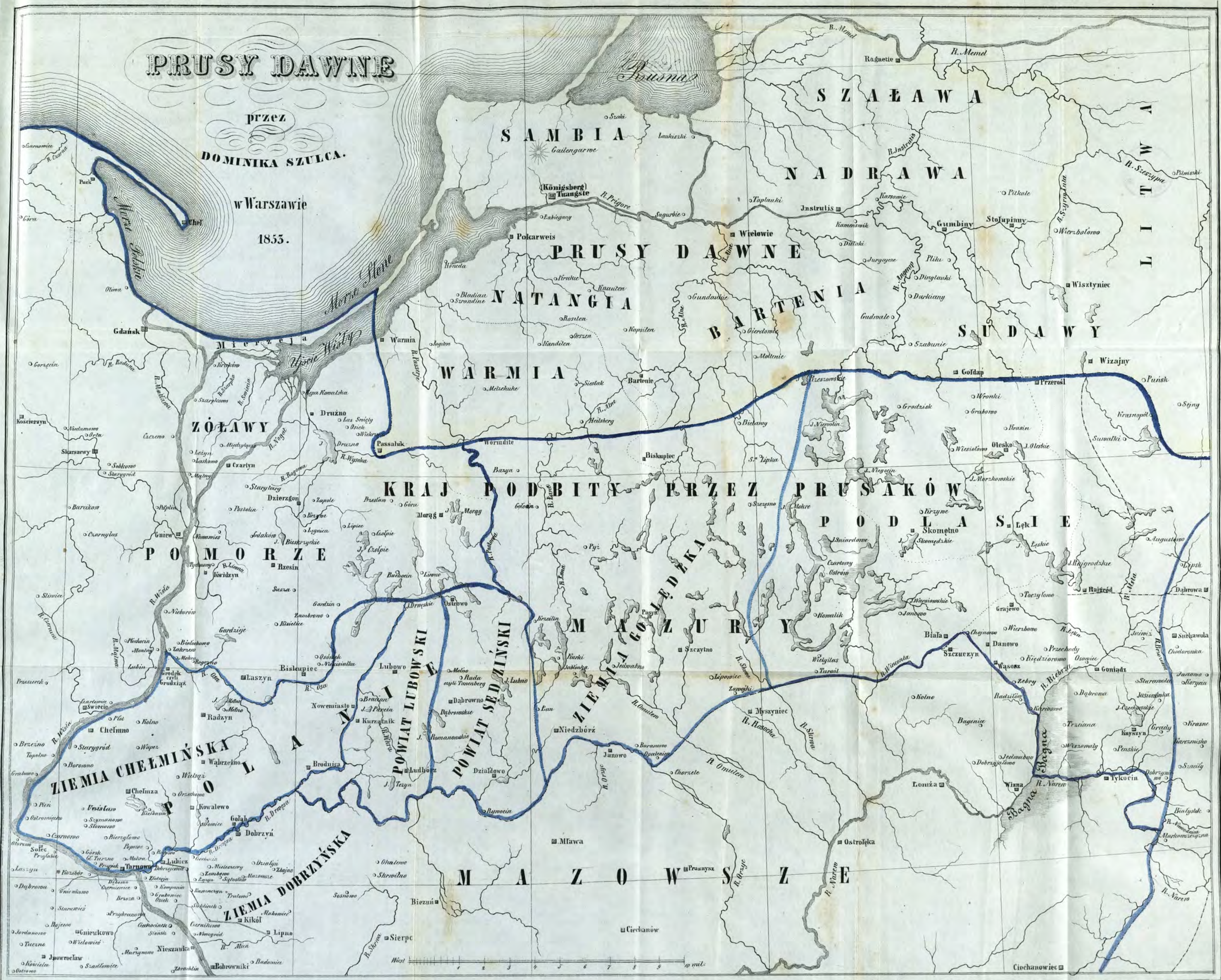


PRUSY DAWNE

przez
DOMINIKA SZULCA.

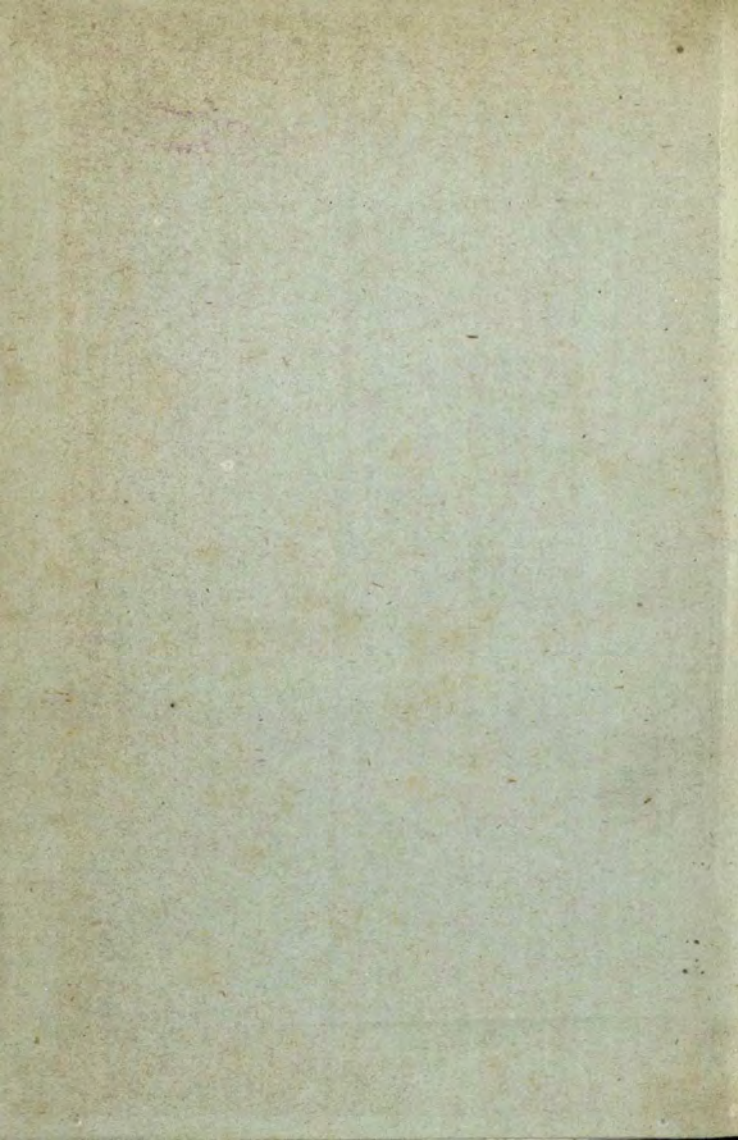
w Warszawie

1833.









SG816

M

55
~~20.~~

or 0 37/3

17/2
60

28856